

magazyn ludzi biznesu

przedsiębiorcy @ eu

1/2016 styczeń, luty, marzec

Cena 9.90 zł (w tym 8% VAT)

dla czytelników magazynu
lunch - gratis
szczegóły str. 113

Fot. Piotr Ratajski

**Początek końca
funduszy UE**

**Zmiany
w podatkach 2016**

**Włodzimierz
Matuszak**

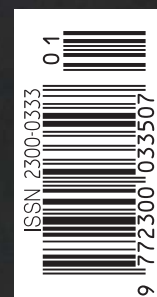
– Nie da się nie tęsknić
za teatrem

**Agnieszka
Kaczorowska**

– Zapraszam
do mojego świata

**Małgorzata
Potocka**

**Zawsze pragnę
więcej i lepiej**



NR INDEKSU 40540X

*Szterka cateringu
jest jak szterka
tworzenia biznesu.*

Mazurkas Catering 360°



360° MAZURKAS
CATERING



WWW.CATERING.MAZURKAS.PL



Drodzy Czytelnicy,

jesteśmy po wyborach, w trakcie wielu znaczących zmian i czy nam się te zmiany podobają czy nie, dokonują się one na naszych oczach. I tak mamy: obniżenie wieku emerytalnego, projekt 500 plus, mieszkania dla rodzin, opodatkowanie hipermarketów, likwidację gimnazjów, płacę minimalną na po-

ziomie 12 zł za godzinę, podwyższenie kwoty wolnej od podatku, darmowe leki dla seniorów. Jesteśmy natomiast przed najważniejszą zmianą, mianowicie dawno zapowiadany połączeniem stanowisk ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Rząd przygotowuje także wzbudzającą już na samym początku wielkie emocje reformę sądów powszechnych, która może wywołać falę protestów podobnych do tych, które miały miejsce przy reformie Trybunału Konstytucyjnego.

Idąc z duchem zmian, nasz magazyn również w nowej odsłonie. Pojawił się w nim nowy dział „Bliżej Świata”, w którym poruszamy tematykę międzynarodową. Jako fani motoryzacji, stworzyliśmy dla Państwa dodatek specjalny „Auto Moto Styl”, w którym można znaleźć premiery i testy samochodowe oraz wiadomości ze świata „czterech kółek”. Poza tym prezentujemy sylwetkę Małgorzaty Potockiej, która opowiada o swojej niezwyklej karierze i miejscu, które stworzyła – Teatrze Sabat. Dla firm, które mają jeszcze zamiar skorzystać, opisujemy programy, z jakimi na początek mogą zapoznać się w ramach perspektywy 2014–2020. Przedsiębiorców z pewnością zainteresują też zmiany w podatkach w bieżącym roku. Dla wytchnienia polecamy rozmowę z Włodzimierzem Matuszakiem, znanym z roli proboszcza w serialu „Plebania” czy z piękną aktorką i tancerką, Agnieszką Kaczorowską. Mamy też dla Państwa propozycję na wiosenne oczyszczenie organizmu i zadbanie o sylwetkę, bo wiosna tuż, tuż...

Zapraszam do lektury!

Barbara Jończyk
wydawca i redaktor naczelna
magazynu „przedsiębiorcy@eu”

Redakcja:

ul. Kaliska 17 lok. 42, 02-316 Warszawa
tel. 501 243 876
e-mail: redakcja@przedsiębiorcy.eu,
www.przedsiębiorcy.eu

Redaktor naczelny:

Barbara Jończyk

Redaktor prowadząca:

Aneta Sienicka

Zespół redakcyjny:

Izabella Włodarczyk, Izabella Jarska,

Krzysztof Jończyk, Rafał Korzeniewski,
Dora Rosłowska, Marta Buzalska, Ewa Maj,
Jowita Łuczak, Olgierd Stańczak.

Korekta: Natalia Kamińska

DTP i druk:

MaxMedia,
ul. Estrady 67, 01-932 Warszawa,
tel. 22 832 42 51
wydawnictwo@maxmedia.org.pl
www.maxmedia.org.pl

Reklama:

Aneta Sienicka
asienicka@kie.biz.pl, tel. 603 333 711
Izabela Denus
idenus@kie.biz.pl, tel. 512 712 702

Wydawca:

Europejskie Forum Przedsiębiorczości Sp. z o.o.
ul. Kaliska 17 lok. 42,
02-316 Warszawa
NIP: 701-020-11-00

Numer oddano do druku 01.02.2016 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam oraz materiałów promocyjnych. Publikowane zdjęcia i materiały są własnością redakcji oraz prezentowanych firm i instytucji. Przedruk tylko za zgodą wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów.

6 TWARZE BIZNESU

- Alicja Wojciechowska „Z myślą o kobietach”
- Karol Majewski „Na poprawę humoru”
- Aleksandra Kieres „Nadzieja dla poszkodowanych”
- Renata Dąbrowska-Pasterkiewicz „Viktoria – moje zwycięstwo”

16 PREZENTACJA

- HELPEA „Sukces lidera mierzony jest skutecznością”

18 OSOBOWOŚĆ NUMERU

- Małgorzata Potocka „Zawsze pragnę więcej i lepiej”

22 BIZNES I GOSPODARKA

- Początek końca funduszy z UE
- Innowacyjna młodość
- Teraz Polska Innowacyjna
- Etykę w biznesie warto stosować na co dzień
- Laur Innowacyjności 2015
- Lider Przedsiębiorczości 2015
- V Europejski Kongres MŚP w Katowicach

34 BLIŻEJ ŚWIATA

- Emancypacja czarnych Abaji
- Rosja walczy z terroryzmem
- Salaficy wahabici w kotle bałkańskim
- Szlak nowych szans

42 W PARAGRAFIE

- Mediacja i arbitraż jako skuteczne sposoby rozwiązywania sporów
- Windykacja dla przedsiębiorców – aspekty praktyczne
- Zmiany w prawie autorskim w 2015 roku – rewolucja bez finału
- Spółka osobowa prawa handlowego – fakty
- Upadłość konsumencka w praktyce

54 Z SZUFLADY EKSPERTA

- Zmiany w podatkach w 2016 roku
- Zarządzanie przez motywację... Czyli jak wyrwać organizację z przeszłości i wprowadzić ją w świat „Motywacji 3.0”
- Dlaczego jawność jest ważna dla przedsiębiorców?
- Pierwsze kroki marki na Instagramie
- Znana twarz w służbie marki
- Chcesz sprzedać mieszkanie? Zainwestuj w drobny remont!
- Sport pamięci
- Biznesmen w podróży

70 AUTO MOTO STYL

- Audi A4 – start do przyszłości

72 KULTURA NA WIDELCU

- Nie da się nie tęsknić za teatrem – rozmowa z Włodzimierzem Matuszakiem
- Zapraszam do mojego świata – Agnieszka Kaczorowska
- Pantomima, czyli trudna sztuka świadomego milczenia
- Muza 2015: znamy zwycięzców konkursu!
- „Kraina Oz” Wasilija Sigariewa triumfuje na 9. Sputniku!



- Premiera filmu „Git” Kamila Szymańskiego
- Subiektywny Przegląd Kulturalny

84 Z POTRZEBY SERCA

- Młodość i twórczość ramię w ramię z doświadczeniem
- Pomagając tym, którzy pomogli nam

88 STYL ŻYCIA

- Hiszpania pełna nieodkrytych win
- Dlaczego morsy się cieszą?
- Wiosenne porządki – oczyszczanie po zimie
- W życiu najważniejsze jest, by robić to, co się kocha – Renata Gajowy
- Czy warto szyć ubrania na miarę?
- Piękno w każdej sytuacji – Magdalena Bogulak
- Jak zadbać o sylwetkę, żeby pięknie i szczerpo wyglądać na wiosnę
- Cała prawda o depilacji laserowej

104 Z ALBUMU PODRÓŻNIKA

- Podróże szyte na miarę
- Polinezja Francuska – perła Pacyfiku

110 AKADEMIA DOBREGO SMAKU

- Restauracja Sardynia
- Szeef kuchni poleca

114 WYDARZENIA

- Statuetki Wiktorii rozdane!
- VIP-y w blasku fleszy
- Media też pomagają

120 SPOTKANIA BIZNESOWE

- Prawo autorskie w praktyce przedsiębiorców
- Jak motywować siebie i swój zespół do osiągnięcia rzeczy niezwykłych
- Klubowicze – klubowiczom
- Świąteczne spotkania biznesu
- Przedsiębiorco – pokaż się innym!
- Jesteś tym, co jesz
- Być przed konkurencją w wyścigu o fundusze z UE

Perfekcyjna oferta na modele Audi z rocznika 2015



W Audi Perfect Lease **0% opłata wstępna** i atrakcyjna rata miesięczna

Perfekcja ma różne oblicza. Dynamiczna limuzyna, sportowy Avant, zwinny SUV. Wszystkie znajdziesz w wyjątkowej ofercie na modele Audi z rocznika 2015, dostępne z atrakcyjną, niską ratą miesięczną i bezpłatnym pakietem przeglądów serwisowych. Teraz z 0% opłaty wstępnej. Odwiedź salon Audi i sprawdź warunki Audi Perfect Lease dla przedsiębiorców.

Krotoski-Cichy

ul. Radzywińska 267, Warszawa
www.krotoskicichy.audi.pl

Umów jazdę testową jako pierwszy
tel. +48 22 743 96 11

Z myślą o kobietach



Salon Alles w łódzkiej Manufakturze



O tym, czy barwa, krój, rodzaj materiału otulającego ciało kobiety stymuluje nasze emocje, o wyzwaniach i zaletach rodzinnych firm, o współczesnych trendach oraz o aktualnej sytuacji na polskim rynku opowiada nam pani Alicja Wojciechowska, założycielka firmy Alles, produkującej bieliznę damską.

ROZMAWIA JOWITA ŁUCZAK

Lata 90. niewątpliwie nie należały do najłatwiejszych czasów dla polskich przedsiębiorców, a nowo powstający zakład produkujący bieliznę czekało mnóstwo wyzwań. Czy decyzja o założeniu firmy wymagała dużo odwagi?

– Lata 90. to czas transformacji gospodarczej, trudny okres dla prywatnej działalności. Decyzja o założeniu firmy wymagała od nas nie tylko odwagi, ale przede wszystkim determinacji. Istniało przecież ryzyko, że może się nie udać. Przekształcenie niewielkiej manufaktury w jedną z czołowych firm w branży to racjonalne dążenie do celu, ciężka praca oraz umiejętność pokonywania codziennych wyzwań i trudności. Potrzebna jest jeszcze wiara w to, że dzięki wsparciu rodziny i partnera można przetrwać każdą trudność.

Potrzebna jest również mądrość oraz umiejętność wyciągania wniosków z popełnianych błędów. Naszym celem jest dążenie do doskonalenia siebie i firmy zgodnie z przyjętymi wartościami. Wierzę, iż reputacja godnej zaufania, rzetelnej i etycznej firmy jest fundamentem naszego biznesu.

Jak pani ocenia aktualną sytuację na polskim rynku? Stając teraz przed wyborem sprzed 23 lat – dotyczącym założenia firmy – podjęłaby pani tę samą decyzję?

– Polski rynek rozwija się dość dynamicznie pomimo trudności ekonomicznych i konkurencji z Dalekiego Wschodu. To chyba jest naszą cechą narodową, że w sytuacjach zagrożenia, bądź przeciwności losu całkiem dobrze sobie radzimy i potrafimy się zmobilizować. Myślę, że jesteśmy narodem kreatywnym, pracowitym, a to są właśnie cechy liderów. Wciąż powstają nowe firmy, a te, które już istnieją, sięgają po dotacje ułatwiające rozwój, otwierające nowe możliwości. Nie interesuje nas wyłącznie przetrwanie, ale też rozwój. Mamy marzenia, chcemy osiągać sukcesy... Przecież to dzięki nim możemy dzielić się z innymi. W podjęciu decyzji o założeniu własnej działalności pomogły nam nasze cechy przywódców, ambicja i oczywiście marzenia.

Odpowiadając na pani pytanie dotyczące założenia firmy – czerpiąc już z doświadczenia dobrych, trudnych i złych chwil, przeanalizowalibyśmy nasze działania i zapewne zrobilibyśmy wszystko, aby naprawić błędy i zacząć od nowa. Sukcesy i błędy są naturalnym efektem naszych starań i działań, bo przecież wiemy, że tylko ten się nie myli, kto nic nie robi. Trudności są motorem zmian w dążeniu do rozwoju osobistego i zawodowego.

Czy myśli pani o poszerzaniu rynku zbytu?

– To jeden z naszych głównych celów i przedsięwzięć na kolejne lata, choć teraz możemy już poszczycić się obecnością w wielu krajach świata. Firma posiada kilka brandów, a wyroby produkowane są w oparciu o najnowsze trendy mody z zastosowaniem nowych technologii. Takie działanie zaowocowało przyznaniem Alles wielu nagród i tytułów, między innymi „Luksusowej Marki”. Choć czeka nas wiele wyzwań – wszak to one są motorem naszego rozwoju – mamy ambicje zostania kreatorem mody i ambasadorem komfortu i luksusu każdej kobiety, która obdarzy nas zaufaniem i życzliwością.

Sukces rodzinnej firmy Alles jest niepodważalny, ale często podkreśla pani wagę innych ważnych wyzwań w życiu. Mowa tu o niesieniu pomocy i marzeniach o założeniu fundacji...

– Wiliam James powiedział: „Przeżyj swe życie na czynieniu czegoś, co będzie

trwało dłużej niż samo życie”. Im dłużej żyję, tym częściej zadaję sobie pytanie: czy tak właśnie chcę żyć? Odpowiedź pojawia się natychmiast: tak, właśnie tak warto żyć. Pozostawić po sobie najlepsze wspomnienia w sercach innych to wielka rzecz. Niesienie pomocy tym, którzy jej potrzebują, to również radość dla mnie. Dzielenie się uświadamia mi, że nie żyjemy tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla innych. Tyle od życia otrzymamy, ile życiu ofiarujemy. Założenie fundacji ma jeszcze swoje miejsce w moich marzeniach, być może uda mi się nawet zrobić prezent na nadchodzący jubileusz 25-lecia firmy. To również dziesięć lat bycia strategicznym sponsorem klubu koszykówki Alles Basket Głowno. Myślę, że zgodzi się pani, że ma-

Bielizna to część garderoby, którą mamy na sobie większą część dnia. Właśnie dlatego wygodna i funkcjonalność w połączeniu z modą są dla nas ważne

rzenia trzeba mieć, aby uszczęśliwić i siebie, i innych.

Zatrzymajmy się jeszcze na aspekcie firmy rodzinnej. Niektórzy mówią, że biznesy rodzinne to ciężkie wyzwanie i wieczne poczucie przebywania w biurze. To prawda?

– Często słyszymy, że to wielkie szczęście, że mamy dzieci, które pracują z nami i chcą kontynuować to, co zbudowaliśmy. To prawda – to wielkie szczęście. Jednak nic w życiu łatwo nie przychodzi. Pogodzenie relacji rodzinno-biznesowych jest możliwe wyłącznie, gdy rodzinę łączy miłość, wzajemny szacunek i zrozumienie.

O sytuacji firm rodzinnych, ich problemach i szansach, dyskutuje się coraz częściej. Firmy rodzinne to największy kapitał polskiej gospodarki, w końcu to z nimi ludzie żyją się najbardziej, obdarzając je szacunkiem. Te firmy najrzadziej też zwalniają pracowników.

Należę do ludzi, którzy podejmują decyzje, jeśli uruchomią serce i rozum. Często wiele mnie to kosztuje, ale nie umiem żyć inaczej. Wspólnie z małżonkiem dbamy, aby nie stracić tego, co najcenniejsze, czyli rodziny. Wymaga to od nas mądrości, wzajemnego zrozumienia, a także zrozumienia seniorów i juniorów. To prawda, że uczucie przebywania w pracy jest nieuniknione, jednak świadomości tego, co możemy stracić, dbamy, aby rodzinne spotkania nie przekształcały się w firmowe. Proszę wierzyć, że to nie jest łatwe w sytuacji, kiedy rodzina utrzymuje

się z tego samego biznesu. Jednak miłość do bliskich i świadomość, że można ich utracić, jest na szczęście najważniejsza. Wtedy nic teym nie zachwieje. To bezcenna wartość.

W szczególnie sposób wspiera pani kobiety. Jak objawia się to w firmie?

– Jestem dumna, że nasi pracownicy utożsamiają się z firmą, są zaangażowani i mam nadzieję, że odczuwają satysfakcję z pracy oraz z faktu bycia członkiem naszego zespołu.

To właśnie tacy ludzie są największym kapitałem każdej organizacji. Tym bardziej należy im się wsparcie, a ja i moja rodzina robimy to z radością. Na czym polega to wsparcie? Pozwolę sobie podać kilka przykładów: przez wiele lat organizowa-

łam spotkania z parami jubileuszowymi, obchodzącymi okrągłe rocznice (szampan, kwiaty, wspólne pamiątkowe zdjęcie, wyjazd do teatru), upominki urodzinowe wręczone na indywidualnych spotkaniach przy torcie i kawie, spotkania motywacyjne, pomoc materialna, dbanie o rozwój zawodowy poprzez szkolenia i dofinansowania do nauki, pakiety medyczne dla wszystkich pracowników, dopłaty 50proc. do ubezpieczeń na życie, firmowe spotkania integracyjne i świąteczne, bezpłatna pomoc prawna. Cenię sobie to, że każda pracownica ma zagwarantowany powrót do pracy po urlopie macierzyńskim i wychowawczym. Przez ten 24-letni okres działalności naszej firmy, urodziło się co najmniej 70 dzieci. Dodatkowo, zawsze znajduję czas na rozmowę z pracownikiem o jego potrzebach i oczekiwaniach. Wspieram w kreatywnym rozwoju życia zawodowego. A co sprawia mi największą radość? To moment, gdy pracownicy odwzajemniają mój uśmiech i z zadowoleniem przychodzą do pracy, aby realizować wspólny cel. To balsam dla serca i potwierdzenie, że warto ludzi obdarzać szacunkiem i zaufaniem.

Często słyszy się, że bielizna jest najważniejszą częścią ubioru kobiety. Czy faktycznie jej krój, materiał, a nawet barwa mogą stymulować nasze nastroje?

– Nasze ciało to nie wieszak na ubranie. Oczekuje dbałości, w szczególnie sposób „domagając się”, aby była brana pod uwagę np. budowa, karnacja, swoboda



ruchu, komfort, podkreślenie dobrego smaku czy nawet status społeczny. Takie spojrzenie na ciało zmusza producentów i projektantów do bycia „mistrzami w fachu”. Zapewne takim wymaganiom sprostało wielu znanych projektantów, jak Coco Chanel czy Paquin. Dlatego krój, fason, materiał, dodatki oraz barwa są ważnymi stymulatorami naszych emocji.

Gdy czujemy się piękne, bezpieczne, modne, zadbane i atrakcyjne, jesteśmy świadome swojej kobiecości, stajemy się pewne siebie i umiemy „góry przenosić”. Takie emocje pomagają w przeżyciu każdego dnia wyjątkowo i z entuzjazmem. Co ważne, nasz produkt jest skierowany do kobiet, a to właśnie kobiety bywają niepokorne, nieszablonowe, często nieprzeciętne oraz silne. Dlatego jako marka pragniemy kształtować ich szyk i styl, bo myśle, że to ich marzenia. Obdarzone wyjątkowym instynktem, wyczuwaniem prostoty i zmysłem wygody, oczekują niesłychanej elegancji. Jako marka pragniemy pozostawić trwałe ślad w historii stylu. Cudownie jest mieć własne pomysły, które mogą stawać się kanonem mody. To marzenie każdej firmy modowej.

Ostatnio wiele mówi się o tym, że Polacy chętniej poddają się nowym trendom, szukają inspiracji, zaczynają przywiązywać znacznie większą uwagę do designu i trendów mody. Czy ten rozwój kreatywności jest również zauważalny w sektorze bieliznianym?

– Jestem przekonana, że kreatywność w biznesie jest niezwykle ważna, o ile nie najważniejsza. Wyzwała naszą wyobraźnię, chęć do działania, a to pozwala na bycie wyróżniającą się firmą. Bez kreatywności zarówno usługi, jak i produkty byłyby takie same. Klienci oczekują od nas spełniania ich marzeń i potrzeb. Rzeczywiście, od kilku lat można zauważyć, że Polacy poddają się trendom, szukają inspiracji, doceniają design i jakość. Poszukują również produktów, które zaspokoją oczekiwania zgodnie z ich stylem życia. A przecież bielizna to część garderoby, którą mamy na sobie większą część dnia. Właśnie dlatego wygoda i funkcjonalność w połączeniu z modą są dla nas ważne. Świadomość własnego stylu i potrzeb jest tak istotna wśród klientów, że kreatywność marki i ludzi ją tworzących jest decydującym elementem rozwoju firmy i całego sektora lekkiego.

W co pani wierzy?

– Wierzę w szczęście, miłość i szlachetność serca. Wierzę też w ludzi, przypadkowe spotkania z ludźmi i pomysły. Utożsamiam się z tym, co powiedział Don Sibet: „To co, z serca pochodzi, do serca trafia”. Życzę wszystkim ludziom otwartości na innych, a los wszystko wynagrodzi. ■



DOM TŁUMACZEŃ
SOWA



Dotrzymujemy
słowa
w każdym języku



We keep
our word
in every language



www.e-sowa.eu



DOM TŁUMACZEŃ SOWA
ul. Budziszewska 10
45-320 Opole
+48 77 456 58 16
office@e-sowa.eu

FIRMA CERTYFIKOWANA

ISO 9001

SYSTEM ZARZĄDZANIA JAKOŚCIĄ

PN-EN 15038

USŁUGI TŁUMACZENIOWE - WYMAGANIA

DIN 2345

ZAWIERANIE UMÓW NA WYKONANIE TŁUMACZEŃ

ISO/IEC 27001

SYSTEM ZARZĄDZANIA BEZPIECZEŃSTWEM INFORMACJI

TRADOS STUDIO 2015

CERTYFIKOWANY PROJECT MANAGER

ISO 26000

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOŁECZNA (CSR)





ROZMAWIA IZABELLA JARSKA

Na poprawę humoru

Nasze nalewki były na stołach większości prezydentów oraz premierów rządów w Europie, Azji i Ameryce. Tego rodzaju wydarzenia są przede wszystkim bardzo prestiżowe i ułatwiają nawiązywanie kontaktów biznesowych – mówi Karol Majewski, kreator smaków oraz producent tradycyjnych nalewek.

Kiedy po raz pierwszy w życiu spróbował pan nalewki i czy pamięta pan jej smak?

– Pierwszej nalewki spróbowałem w wieku 17 lat (w 1975 r.), była z czarnej porzeczki. Prawdę mówiąc nie pamiętam za bardzo jej smaku, ale wiem, że była bardzo mocna.

Czy zanim zajął się pan bardziej masową produkcją nalewek, robił je pan na domowy użytek, a jeśli tak, to jakie były pana specjalnością?

– Chciałbym sprostować, że nie zajmuję się masową produkcją nalewek, ale od początku robię je w sposób całkowicie ręczny, można powiedzieć domowy. To znaczy, że nie tworzę ich z owoców suszonych czy mrożonych, tylko zawsze ze świeżych. Nie używam też owoców z upraw przemysłowych, raczej poszukuję tych rosnących dziko. Trudno mi powiedzieć o jakiejś specjalizacji, ale na przykład legendarna nalewka na mleku udała mi się całkowicie. Jest to jeden z najtrudniejszych do zrobienia naszych produktów, z tego względu, że cały proces jej powstawania jest męczący i długotrwały.

Nalewka ta powinna leżakować minimum 3–4 lata. My w tej chwili mamy w sprzedaży trunek dwunastoletni, który według wszystkich, w smaku niezwykle odbiega od tej samej nalewki jednorocznej. Przygotowujemy się do porównania po raz pierwszy w Polsce nalewek jednorocznych i dwuletnich z dwunastoletnimi. Mówię oczywiście o nalewkach zrobionych z takich samych owoców, według takich samych receptur, leżakowanych w takich samych warunkach.

Wasze nalewki powstają według starych receptur, skąd państwo czerpicie przepisy?

– Czerpiemy je z tradycji rodzinnej. Receptury otrzymałem od mojej mamy, a ona od swojej mamy. Ale także kreujemy pewne smaki. Na przykład nalewka śliwkowo-wiśniowa na wędzonej śliwce czy z kwiatów mniszka lekarskiego z zielonym kardamonem.

Czy zdarza się, że z czasem ulepszacie swoje receptury? Na przykład początkowo dana nalewka miała taki a taki skład, ale z upływem czasu jej receptura ulega zmianie?

– Receptury są dla mnie pewnego rodzaju punktem wyjścia, takim jakby szkieletem, konstrukcją podstawową i w trakcie robienia nalewki można dokonywać różnych zmian. Inaczej komponować smak, położyć nacisk na tworzenie tła dla głównego owocu lub też zrobić odwrotnie, skoncentrować się na głównym składniku, a wyciszyć inne.

Kiedy wprowadzacie państwo nowy smak trunku, czym się kierujecie? Przeprowadzacie najpierw jakieś badania i degustacje? Kto jest pierwszym degustatorem takich nalewek?

– Przede wszystkim kierujemy się gotowością nalewki do zaprezentowania jej w szerszym gronie. Pod słowem gotowość rozumiem leżakowanie, dojrzewanie i szlachetnienie. Są nalewki, nie powiem jakie, które już leżakują sześć, siedem, osiem lat i nie spełniają moich oczekiwań, więc na pewno nie wprowadzę ich na rynek. Pierwszym degustatorem takich nalewek jestem ja oraz moja rodzina i przyjaciele.

Biorąc pod uwagę olbrzymią różnorodność oferowanych przez państwa nalewek – odnosi się wrażenie, że ciągle poszukuje pan nowych smaków. Obok tradycyjnych, jak z pigwy, wiśni i tym po-



dobnych, macie w ofercie tak zaskakujące, jak np. z jaśminu. Jak pan tworzy takie receptury? Wynajduje już gotowe, czy powstają one drogą eksperymentów?

– W tej chwili posiadamy w katalogu 20 smaków różnych nalewek. Nalewka na płatkach jaśminu nie jest dla mnie czymś zaskakującym. Jej mała obecność na rynku spowodowana jest trudnościami ze zbiorem płatków jaśminu, które muszą być zrywane skoro świt, kiedy jest sucho i nie wieje wiatr i oczywiście chwilę przed opadnięciem. Wymagana jest dokładność co do godziny. To sprawia, że wielu nalewkowiczów nie zdąża zebrać na czas płatków jaśminu i muszą czekać do następnego roku. Chciałbym przypomnieć, że nalewki można robić nie tylko z owoców, ale i z kwiatów, warzyw oraz ziół. A zatem możliwości zrobienia czegoś ciekawego, zarówno pod kątem smaku, jak i barwy oraz zapachu, są ogromne. Oczywiście są owoce, z których trudno coś „wycisnąć”, jak np. południowe typu: ananas, banan czy mango lub z naszej rodzimej truskawki. Ja w trakcie swojej działalności zrobiłem około 300 różnorodnych nalewek i w wielu wypadkach nie było to coś, co rzucałoby na kolana, ale były też miłe niespodzianki.

Jakie nalewki najbardziej cenią sobie polscy konsumenci? Które smaki najbardziej lubią?

– Polscy konsumenci cenią sobie najbardziej nalewki, które znają – co brzmi jak wypowiedź inżyniera Mamonia ze słynnego filmu „Rejs” – a najbardziej lubią wiśniowe, które są silnie uciążliwe w polskiej tradycji nalewek. W swoim katalogu mam nalewkę wiśniowo-wykwintną, wiśniowo-tradycyjną, śliwkowo-wiśniową, wiśniowo-miodową, wiśniowo-pomarańczową a leżakującą jeszcze wiśniowo-pigwowa oraz wiśniowo-pestkowa. Patrząc przez pryzmat ostatnich 10 lat zauważyłem też, że panują swoiste mody, jak np. na nalewkę imbirową, następnie na pigwową, czy ostatnio trendy są dereń i głóg. Poszukiwane są także nalewki słynne, ale prawie nie dostępne na rynku, jak np. ratafia wieloowocowa, która prawidłowo zrobiona powinna zawierać minimum 50 różnych owoców i leżakować przez co najmniej 3-4 lata.

Pańska firma otrzymała liczne nagrody, która z nich jest dla pana najistotniejsza?

– W Polsce bardzo prestiżowym wyróżnieniem jest nagroda Godła Teraz Polska, na świecie natomiast wysoko oceniane są trzy certyfikaty, w tym Slow Food (które mają trzy z naszych nalewek). Notabene to wyróżnienie posiadamy jako jedyni producenci alkoholu w Polsce.

Pana nalewki gościły na prezydenckich stołach: i u polskiego prezydenta, i u Baracka Obamy – czy tego typu wydarzenia przekładają się na wymierny sukces biznesowy i sprzedaż, czy mają głównie znaczenie prestiżowe?

– Rzeczywiście mamy bardzo prestiżowych odbiorców. Nasze nalewki były na stołach większości prezydentów i premierów rządów w Europie, Azji i Ameryce. Tego rodzaju wydarzenia są przede wszystkim bardzo prestiżowe i ułatwiają nawiązywanie kontaktów biznesowych, jak to wydarzyło się podczas niedawnej wizyty w Japonii.

Gdyby pan miał zarekomendować nalewki jako trunek lepszy niż inne – to jakich by pan użył argumentów?

– Po pierwsze nalewki są bardzo smaczne, po drugie mają piękną barwę i aromat. A po trzecie poprawiają humor. ■



Nadzieja dla poszkodowanych

Statystyka wypadków i ofiar jest alarmująca, tak więc działań profilaktyczno-prewencyjnych nigdy nie jest za wiele i zawsze istnieje okazja do zaakcentowania problemu i wskazania, jak bardzo wysokie są koszty społeczne rehabilitacji powypadkowej – mówi Aleksandra Kieres, prezes zarządu Fundacji „Nadzieja” Osób Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych.

ROZMAWIA BARBARA JONCZYK

Czym zajmuje się fundacja, którą pani zarządza?

– Fundacja otacza swoją opieką ofiary wypadków komunikacyjnych. Koncentrujemy się na kompleksowej rehabilitacji powypadkowej, tj. fizycznej, psychicznej i społeczno-zawodowej. Naszym celem jest zwiększenie szans osób niepełnosprawnych na możliwie niezależne, samodzielne, aktywne życie. Innymi słowy, pomagamy naszym podopiecznym wrócić do życia. I proszę mi wierzyć – przywracamy ludziom uśmiech.

Który z państwa podopiecznych osiągnął w tym największy sukces?

– Nie mogę wyróżniać i stawiać za wzór żadnego z podopiecznych. Każdy na miarę swoich możliwości osiągnął wielki sukces w pokonywaniu własnych słabości i ograniczeń zdrowotnych. Ale gdybym miała podać jakiś przykład, to powiem o przypadku młodej kobiety, która po wypadku miała władną tylko głowę i jedną rękę, a podczas czwartego pobytu na organizowanych przez naszą fundację turnusach rehabilitacyjnych już wchodziła po schodach. Zaś niedawno jeden z podopiecznych wywalczył II miejsce w Mistrzostwach Polski Niepełnosprawnych EDF TOUR 2015. Kolejny przykład – mimo amputacji nogi i konieczności korzystania ze specjalistycznej protezy, inny podopieczny pozytywnie przeszedł wszystkie badania lotniczo-lekarskie i wraca do zawodu pilota.

Z czego utrzymuje się wasza fundacja?

– Fundacja jako organizacja pożytku publicznego bazuje przede wszystkim na przychodach z odpisu 1 proc. podatku oraz na darowiznach. Każdy z naszych

podopiecznych posiada odrębny numer bankowy. Organizowane są także zbiórki pieniężne podczas różnego rodzaju akcji, kampanii społecznych oraz imprez sportowych i kulturalnych. Ponadto w ramach otrzymywanych funduszy z tytułu, zasądzonych od skazanych za przestępstwa drogowe, nawiązek sądowych, kilka lat z rządu organizowaliśmy cykliczne grupowe wyjazdy podopiecznych fundacji. Realizując tym samym program „Rehabilitacja i rozwój psychofizyczny poprzez wypoczynek, turystykę i rekreację”.

Jakie jeszcze wydarzenia i akcje organizujecie?

– W ramach zadań statutowych organizujemy również akcje i kampanie promocyjno-informacyjne, m.in. z zakresu równości szans, mobilności i elastyczności zawodowej, promowania postaw aktywnych oraz przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu.

Jednym z przykładów może być wystawa prac plastycznych podopiecznej fundacji w Klubie Sztuki Niepopularnej ALTER-EGO w Szczecinie. Wernisaż objęty został patronatem honorowym Prezydenta Miasta Szczecina oraz patronatem medialnym TVP Szczecin.

Egzamin z empatii zdała również warszawska młodzież, prosząc nas o pomoc w organizacji wydarzenia „Cała Warszawa tańczy dla Ciebie”. Radość ze wspólnego tańca chcieli połączyć ze wsparciem dla potrzebujących. Udało się. Mimo niesprzyjających warunków pogodowych uczniowie warszawskich szkół spotkali się w majowe popołudnie na placu Piłsudskiego, aby wspólnie zatańczyć

„belgijkę” (popularny taniec integracyjny). Dzięki tej akcji niepełnosprawna w wyniku wypadku komunikacyjnego dziewczyna – jedna z podopiecznych naszej fundacji – przeżyła niezapomniane chwile. A zebrane przez wolontariuszy fundusze przeznaczone zostały na jej rehabilitację powypadkową. Istotnym elementem działalności Fundacji „Nadzieja” Osób Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych jest także zaangażowanie się w działalność lobbystyczną w interesie grupy społecznej na rzecz której została powołana. Ma to na celu przyjęcie oczekiwanych społecznie regulacji prawnych i stanowi zarazem prawną formę oddziaływania public relations na sferę polityczną.

Stąd nierzadko otrzymujemy zaproszenia do dyskusji na tematy dotyczące dalszych działań w zakresie przeciwdziałania wypadkom drogowym oraz pomocy poszkodowanym, podejmowane na spotkaniach i konferencjach organizowanych w ministerstwach i innych instytucjach administracji państwowej.

Jak statystycznie wygląda kwestia liczby wypadków komunikacyjnych?

– Statystyka wypadków i ofiar jest alarmująca, tak więc działań profilaktyczno-prewencyjnych nigdy nie jest za wiele i zawsze istnieje okazja do zaakcentowania problemu i wskazania, jak bardzo wysokie są koszty społeczne rehabilitacji powypadkowej. Nie chcielibyśmy, aby przewidywania Światowej Organizacji Zdrowia, że do roku 2020 wypadki drogowe staną się najczęstszą przyczyną przedwczesnej śmierci, stały się faktem. W celu zmiany świadomości i kreowania

pozytywnych zachowań użytkowników dróg fundacja inicjuje działania informacyjno-edukacyjne. Popularyzujemy wiedzę na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego, aby stale podnosić świadomość społeczną na temat tej problematyki, co ma za zadanie wywarć określonych skutków kulturowych. Ponadto aktywnie uczestniczymy w wirtualnym życiu społecznym, gdzie za pomocą środków masowego przekazu poszerzamy świadomość internautów w zakresie prawa drogowego, jak i niebezpieczeństw w systemie komunikacyjnym.

Czy współpracujecie z innymi organizacjami o podobnym profilu?

– Fundacja „Nadzieja” Osób Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych w swojej działalności także wspiera, promuje i patronuje innym inicjatywom, akcjom i kampaniom społecznym, które są zgodne z naszymi ideami. W swojej już dwunastoletniej działalności (w tym od jedenastu lat jako OPP) współpracujemy z osobami prywatnymi, organizacjami pozarządowymi, instytucjami publicznymi i podmiotami sfery biznesu. Dzięki czemu wokół fundacji samoistnie zawiązała się społeczność wzajemnego wsparcia na



Jako fundacja organizujemy akcje i kampanie promocyjno-informacyjne, m.in. z zakresu równości szans, mobilności i elastyczności zawodowej, promowania postaw aktywnych oraz przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu

terenie całego kraju, ale i również poza jego granicami. Obecnie już powszechne stały się tzw. partnerstwa trójsektorowe. Są to inicjatywy, w których władze, podmioty gospodarcze i NGOs współpracują ze sobą w celu rozwiązania złożonych problemów społecznych. Zatem, choć Fundacja „Nadzieja” nie prowadzi działalności gospodarczej, wytłumaczalny jest fakt naszego członkostwa w Klubie Biznesu. Organizacje pozarządowe, poza tym, że w odróżnieniu od firm nie działają dla zysku, są takimi samymi podmiotami jak firmy – też muszą realizować swój cel, dbać o interesariuszy, tak wewnętrznych (pracowników), jak i zewnętrznych (beneficjentów, grantodawców, lokalną społeczność, opinię publiczną etc.) oraz o środowisko. Można nawet pokusić się o kontrowersyjne stwierdzenie, że powinny działać jeszcze bardziej zgodnie z założeniem potrójnej linii prze-

wodniej, czyli koncepcji równoważności sfery ekonomii, środowiska i społeczeństwa TBL (triple bottom line) niż inne firmy, a to ze względu na swój misyjny charakter. Przez wiele lat cele biznesowe i społeczne były postrzegane jako odmiennie i konkurencyjne wobec siebie. Obecnie teoria Friedmana, „the business of business is business”, straciła na popularności, bowiem udowodnione zostało, że cele ekonomiczne i społeczne nie są sprzeczne, ale integralnie ze sobą powiązane. Efektywność społeczna decyduje więc o efektywności ekonomicznej. Corporate social responsibility (CSR), czyli społeczna odpowiedzialność biznesu, wpływa na zmianę modelu biznesowego i stawia przedsiębiorstwa w nowej roli, wymagającej wykształcenia świadomości związku biznesu i środowiska oraz zrozumienia problemów społecznych. Realizowanie aktywnych programów społecznych zwiększa za-

ufanie do przedsiębiorstwa i miewa pozytywny wpływ na wyniki ekonomiczne. Według jednego z najwybitniejszych teoretyków zarządzania XX wieku, Petera Ferdinanda Druckera, funkcją biznesu jest zaspokojenie społecznego zapotrzebowania z równoczesnym pożytkiem dla siebie. U podstaw idei partnerstwa społeczno-prywatnego, zgodnie z dewizą „razem można więcej”, leży założenie, że skuteczne rozwiązywanie społecznych problemów możliwe jest tylko w toku współpracy różnych instytucji. Stronami takiego partnerstwa są: biznes, który wykorzystuje swoją wiedzę, potencjał, praktyczne narzędzia biznesowe i zasoby oraz zarówno organizacje pozarządowe, jak i inne podmioty ekonomii społecznej. Od 2011 roku mamy coroczną edycję konkursu na najlepsze partnerstwo społeczno-prywatne organizowanego przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) oraz Krajowy Ośrodek EFS – Centrum Projektów Europejskich, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach EFS. Nasza fundacja jest otwarta na współpracę przy dobrowolnie podejmowanych przez przedsiębiorstwa autorskich inicjatywach społecznych, działających na rzecz społecznego i ekonomicznego rozwoju w szerokim tego słowa znaczeniu. Należy zauważyć, że partnerstwo społeczno-prywatne zapewnia wszystkim szereg sprzyjających przepisów prawnych umożliwiających skuteczność podejmowanych działań i pracy na rzecz wzajemnych korzyści i obopólnego sukcesu. Jest ono także szansą na otworzenie się nowych dróg finansowania wspólnych działań z programów operacyjnych i funduszy strukturalnych Unii Europejskiej.

Jaki jest wasz sztandarowy projekt?

– Jest nim budowa Ogólnopolskiego Centrum Rehabilitacji Osób Poszkodowanych w Wypadkach Komunikacyjnych. Fundacja nie posiada takiego ośrodka, a jej podopieczni kierowani są do rozmaitych placówek leczniczych, sanatoryjnych i rehabilitacyjnych. Powstanie takiego centrum pozwoliłoby na leczenie większej liczby osób poszkodowanych przy wykorzystaniu tej samej wielkości środków finansowych. Prowadziliśmy na ten temat rozmowy z Agencją Mienia Wojskowego, Agencją Nieruchomości Rolnych, władzami miast i władzami starostw, włącznie z pertraktacjami z zainteresowanymi partnerami biznesowymi. W efekcie w 2009 roku zawarte zostały wstępne ustalenia z prezydentem Świnoujścia, Januszem Żmurkiewiczem, o lokalizacji ośrodka na terenie uzdrowiska Świnoujście. Niestety, zmiany zapisów niektórych ustaw przyjaznych OPP uniemożliwiły realizację naszych planów. ■

Victoria – moje zwycięstwo

Kiedy człowiek pokocha to, co robi to nawet najtrudniejsza analiza księgową, która jest częścią mojej pracy, staje się pewnego rodzaju mową – tylko ja potrafię ją zrozumieć – mówi Renata Dąbrowska-Pasterkiewicz, prezes Biura Rachunkowego „Victoria”.

ROZMAWIA ANETA SIENICKA

Liczy to pani życie, pasja, fascynacja? Nauki ścisłe ma pani w „jednym palcu”?

– Ludzie kojarzą liczby głównie z astrologią, gramami liczbowymi lub z tym, co mają w portfelu. Po części moją specjalnością jest dbanie o porządek w portfelach moich klientów. Księgowość to również skojarzenia matematyczne. Mówią o mnie, że mam umysł analityczny. Sądzę, że to taka wrodzona umiejętność patrzenia przez pryzmat liczb. To nie nauki ścisłe spowodowały ich oswojenie, tylko zamiłowanie do zabawy z nimi. Kiedy człowiek pokocha to, co robi to nawet najtrudniejsza analiza księgową, która jest częścią mojej pracy, staje się pewnego rodzaju mową – tylko ja potrafię ją zrozumieć. Gdy się zrozumie język, później wystarczy tylko szept.

Jakie jeszcze cechy trzeba mieć w tej branży?

– Kiedy pierwszy raz ktoś przekracza próg mojego biura, obdarza mnie zaufaniem. To wielka odpowiedzialność, której konsekwencją muszą być jakość, solidność, uczciwość, błyskotliwość, przewidywalność i umiejętność korzystania z odpowiednich narzędzi we właściwym czasie.

Zdobywała pani doświadczenie jako dyrektor w dużej firmie. Kiedy narodziła się myśl, żeby stworzyć własną firmę?

– Przez 13 lat, od początku 1994 r. do końca 2007 r., w kilku dużych firmach byłam głównym księgowym, dyrektorem finansowym. W niektórych przypadkach „sprzątałam bałagan” w finansach przedsiębiorstw. Nie mogłam zrozumieć, że moje cenne rady, mogące uzdrowić lub zwiększyć stan finansów, czasami nie spotykały się z akceptacją szefów. Wiedziałam zawsze, że można zrobić więcej. Kiedy zaczynałam czuć coraz większy dyskomfort spełnienia, postanowiłam wziąć sprawy w swoje ręce. W 2008 roku otworzyłam własną firmę, która do dziś pomaga w robieniu porządku finansowego, gospodarczego, podatkowego, księgowego.

Ciężko było na początku? Zaczynała pani sama czy od razu stworzyła zespół?

– Krótka metryczka i geneza powstania: Biuro Rachunkowe „Victoria”. Victoria to zwycięstwo, Wiktorina to także imię mojej córki. Otwierając firmę, tuż na starcie, miałam do obsługi zlecenie olbrzymiej inwestycji, budowę dużej galerii handlowej. To od razu ogromny poligon. Wiele możliwości, ale i też mnóstwo problemów do rozwikłania. Rozwiązywanie kłopotów to specjalność biura. W mojej branży nie od razu zaczyna się od operacji na siedmiocyfrowych kwotach. Ja zaczęłam i odniosłam sukces, którego echo przyprowadziło do mnie następnych klientów, ufających mi do dziś.

Ania to pierwszy członek zespołu. Pomagała przy założeniu firmy, szlifując warsztat. Miałam szczęście spotykając ją na swojej zawodowej ścieżce. Oddanie, solidność i fachowość mogłam Ani wynagrodzić pozycją dyrektora biura. Do dziś jest moją prawą ręką i bardzo ważną częścią jedenastoosobowego zespołu. Czuję się z nimi jak trener na stadionie – wygrywając kolejne mecze, ustanawiając kolejne rekordy.

Co konkretnie otrzymuje firma, która jest waszym klientem?

– Czas to pieniądz. Przede wszystkim oszczędzają czas i zyskują bezpieczeństwo. Wykonujemy proste usługi księgowe oraz nadzorujemy i prowadzimy skomplikowane procesy restrukturyzacji firm. Na stałe współpracujemy z kancelariami notarialną i prawną. Umożliwia to przeprowadzanie zleceń w zakresie przekształceń, połączeń i podziałów firm. To firma decyduje, w jakim zakresie chce naszej pomocy. Jesteśmy bardzo elastyczni. Każdego traktujemy indywidualnie.

Jakiego rodzaju (duże, średnie, małe firmy) macie klientów i z jakich branż? Czy są jakieś wiodące?

– Prowadzimy firmy jednoosobowe, a także duże przedsiębiorstwa. Osoby fizyczne, jak i wielkie spółki kapitałowe. Mamy klientów z prawie wszystkich branż, również spoza granic naszego kraju. Nie obsługiwaliśmy dotąd żadnego zakładu pogrzebowego. (śmiech)

Oprócz działalności stricte biznesowej, pani firma angażuje się też w działalność społeczną – w co dokładnie i skąd wzięła się pomysł?

– Wiem, co to znaczy pomagać. Jestem wrażliwa na krzywdę i cierpienie. Indywidualnie pomagam ludziom potrzebującym wsparcia. Wspieram artystów z kręgu polskiego art brut. To sztuka tworzona z serca. Nikt tych twórców nie uczył rzeźby czy rysunku, a mimo to – zaskakują odbiorców. Jednym z moich ulubionych jest Tadeusz Głowala, którego prace zdołałam kupić moją skromną kolekcję. Czasami biorę udział w aukcjach charytatywnych.

Wspieram działania Szlachetnej Paczki, Orkiestrę Jurka Owsiaaka. Jestem sponsorem klubu sportowego „Husaria Gołdap”. Wspieraliśmy też klub młodych siatkarek, szkoły dla osób niepełnosprawnych. Każda pomoc to oddzielna historia, oddzielna tragedia. Damian Szafran – obecny Zawodowy Mistrz Europy w kick-boxingu, założyciel klubu „Husaria Gołdap”, opowiedział mi historię chłopaka, który do Husarii przyszedł z domu dziecka. Klub dał mu rozwój, pomógł w nauce. Dziś zdobywa złote medale. Warto pomagać każdemu, przecież każdy zasługuje na szansę.

Wiele akcji pomocy robiliśmy wspólnie z moją ekipą oraz klientami.

Ma pani czasem chwile dla siebie, jak lubi je pani spędzać?

– Lubię dobre malarstwo oraz rzeźbę. Nie sugeruję się opiniami krytyków. Liczy się wrażenie jakie robi na mnie dzieło. Samo bywanie w galerii sztuki uspokaja i odpręża. Tam nie ma hałasu, są za to przestrzenie stworzone przez artystów. Dziś niestety galeria kojarzy się ludziom już tylko z bazarem. Uwielbiam otwarte koncerty, duże plenerowe sceny. Lubię jazdę rowerem po zielonych, wiejskich ścieżkach. Jestem szczęśliwa, kiedy mogę przeczytać książkę, która nie pochodzi z biblioteki branżowej.

Również bardzo ważnym jest dla mnie jakich ludzi człowiek spotyka w pracy czy w życiu. To od nich można się wiele nauczyć. Czasami taka wiedza więcej znaczy, niż ta akademicka. ■

**To firma decyduje
w jakim zakresie
chce naszej pomocy.
Jesteśmy bardzo
elastyczni. Każdego
traktujemy
indywidualnie**



Skuteczny zespół Helpea

promocja

Sukces lidera mierzony jest skutecznością

Przedział ich zarobków kształtuje się między kilkoma tysiącami a ponad 50 tysiącami zł za jeden miesiąc pracy. Mimo, że firma Helpea zadebiutowała ledwie kilka lat temu na rynku, nie przeszkadza to jej partnerom w odnoszeniu spektakularnych sukcesów. Są młodzi, głodni sukcesu i piekielnie skuteczni w tym, co robią. Na co dzień pomagają tysiącom klientów uzyskać należne świadczenia po wypadku, który spotkał ich lub kogoś z rodziny.

Dlaczego akurat odszkodowania?

Dariusz Kruk i Łukasz Kofin zdecydowali się na tę branżę nie bez przyczyny. Wieloletnie doświadczenie w sprzedaży, studia we Francji i doktorat w Polsce spowodowały, że wybrali najlepiej zapowiadającą się firmę na rynku, aby dalej rozwijać swój potencjał przedsiębiorców.

– Wiemy, że w dzisiejszym świecie większość biznesów zabiera pieniądze z portfeli klientów na usługi lub produkty, które nabywają. Helpea i odszkodo-

wania są idealnym wyborem, bo dzięki naszej pracy, tysiące klientów otrzymują te pieniądze na swoje konta. Ujęło nas właśnie to, że przywracamy nadzieję, iż sprawiedliwość jest w zasięgu ich ręki – mówią założyciele firmy.

Jakie umiejętności są kluczowe w odnoszeniu sukcesu?

Sebastian Górka z firmą współpracuje od samego początku, jak sam mówi, były gorsze i lepsze chwile, ale jego nawyki

dążenia do sukcesu pozwoliły mu zostać Top-Liderem firmy.

Na pytanie odnośnie kluczowych umiejętności sukcesu odpowiada – *Kluczowe umiejętności to te, które codziennie stosujesz. Nie liczy się to, co wiesz, ale to, co wdrażasz do swojego działania. Dla mnie podstawową rzeczą jest systematyczność, bez której nie ma mowy o żadnym sukcesie. Kiedy człowiek jest systematyczny, wyznaczy sobie cel i uparcie do niego dąży jest duża szansa na sukces. Tego*

właśnie uczyć swoich partnerów, m.in. Jacka Szpaczynskiego, Przemka Kaczora i Darię Górkę. Wierzę, że to właśnie oni będą stanowili razem ze mną o sile tej firmy.

Jak budować zespół handlowy?

Michał Wojsław jest jednym z najmłodszych liderów w branży – 22 lata, nowy mercedes klasy CLA i zespół świetnych partnerów, takich jak: Bartosz Duś, Kamil Gołębiowski, Dawid Gacki czy nowy lider Patryk Bogaczyk i Mateusz Chrabąszcz.

– Dla mnie zawsze najważniejsi są ludzie, ich potrzeby, problemy i indywidualny plan rozwoju dla każdej osoby. Wystarczy, że stale z nimi rozmawiasz, oni czują, że mogą na ciebie liczyć, rozumiesz ich i prowokujesz do osiągania ponadprzeciętnych wyników, a kiedy im się uda – ufają ci maksymalnie, bo wiedzą, że jesteś dla nich. Tak działam codziennie i to przynosi sukcesy moim partnerom.

Komu należą się odszkodowania?

Bardzo ważną informacją dla klientów jest to, że odszkodowanie mogą uzyskać nawet za wypadek z 1997 roku. Wiele osób już zapomniało o tragedii, która im wtedy spotkała w związku ze śmiercią osoby najbliższej w wypadku lub własnym kalectwem na skutek zderzenia z samochodem.

Dzięki nam mogą uzyskać należne im świadczenia, które na nich czekają u największych ubezpieczycieli w kraju. – Mamy olbrzymią misję, aby każdy pokrzywdzony Polak się o tym dowiedział – odpowiada na to pytanie Rafał Kołtają, lider firmy. Dzięki tej wiedzy może pozwolić sobie na nowe Audi A7 z salonu oraz planować egzotyczne wakacje w innym kontynencie, mając w zespole wiele osób zarabiających powyżej 10 000 zł/miesiąc.

Czy nowa osoba otrzymuje pomoc na start?

Bartosz Wdowski i Konrad Markowski to przykłady młodych liderów, którzy w rozmowie potwierdzają, jak istotne jest początkowe wsparcie od firmy.

Bartosz Wdowski – Program podstawy na start to strzał w dziesiątkę. Dzięki niemu mogłem skupić się na działaniu i docieraniu do klienta, a nie zastanawianiu się, skąd wziąć pieniądze na przeżycie.

Konrad Markowski – Najbardziej przypadł mi do gustu program paliwowy, dzięki któremu za pomoc piętnastu klientom w miesiącu otrzymuję kartę paliwową, aby nie przejmować się tankowaniem paliwa, a skupić na pracy.



Pozyskiwanie wiedzy to podstawa



Jesteśmy ekspertami

Czy ktoś bez doświadczenia może działać w branży prawnej z sukcesami?

Andrzej Pawlica, jeden z Top-Liderów firmy, odpowiada:

– Oczywiście, sam jestem tego przykładem. Wcześniej zajmowałem się sprzedażą w zupełnie innej branży. Zaryzykowałem, zmieniłem firmę i miejsce zamieszkania, a dzisiaj wiem, że się to opłaciło! Dzięki wsparciu merytorycznemu firmy, szkoleniom i kontaktom z prawnikami, szybko zdobyłem branżowe ABC, które zamieniłem na pierwsze umowy z klientami. Ważna jest wiara w to, że się uda, a jako doświadczony lider jestem w stanie nauczyć nowego partnera firmowego ABC w trzy dni, po których może pomagać po-

trzebującym. Dalszy sukces zależy od pogłębiania wiedzy i upartości w codziennym działaniu mimo porażek, które są nieodzownym elementem każdego biznesu.

Jak tworzyć dynamicznie rozwijającą się firmę?

W rozmowie z nami członkowie zarządu firmy Helpea jednoznacznie powiedzieli, że liczy się środowisko – My po prostu staramy się nie przeszkadzać agentom i tworzyć najlepsze z możliwych warunki do pracy, dzieląc się zyskiem firmy. Dzięki zdrowemu i racjonalnemu podejściu przyciągamy najlepszych, którzy idealnie odnajdują się w tak sprzyjającym rozwojowi środowisku i dają z siebie „maksyma” – zapewnijają. ■

Zawsze pragnę więcej i lepiej

– rozmowa z Małgorzatą Potocką

Sztukę muszą tworzyć pasjonaci. Przede wszystkim jestem artystką i dlatego nie wiem co to znaczy na sztuce zarobić. Oczywiście łączę ją z biznesem i mój teatr jest jedynym teatrem rewiowym w Polsce, w którym na widowni są stoliki, gości zapraszamy na spektakl, na wytworną kolację, a po spektaklu można tańczyć i bawić się na scenie – mówi Małgorzata Potocka, tancerka, reżyser i choreograf.

ROZMAWIA IZABELLA JARSKA

Jest pani absolwentką Warszawskiej Szkoły Baletowej oraz stypendystka broadwayowskiej szkoły tańca i paryskiej rewii. Wcześniej zrezygnowała pani z baletu klasycznego na rzecz własnego zespołu tańca nowoczesnego – Sabat. Jak do tego doszło?

– Kiedy kończyłam szkołę baletową, przyjechała do niej tancerka z baletu Marthy Graham – jednego z najlepszych zespołów tańca nowoczesnego na świecie – i przez nią zostałam zaproszona do zespołu tańca nowoczesnego. Wtedy przekonałam się, że ten rodzaj tańca będzie równie ważny w moim życiu i w moich choreografiach. Podczas pobytu na stypendium w Stanach Zjednoczonych nauczyłam się tańca afrokubańskiego, stepu, jazzu. Po Szkole Baletowej wiedziałam, że sam balet klasyczny mi nie wystarczy i że będę chciała założyć zespół, który łączy taniec klasyczny z nowoczesnym tańcem afrokubańskim i jazzem. I tak się stało. Kiedy stworzyłam Sabat, był on w Polsce nowatorski, stanowił estradowe objawienie. Tańczyłyśmy całym ciałem, biodrami, włosami... Szybko trafiłyśmy do telewizji, gdzie bardzo często występowałyśmy i odnosiłyśmy sukces za sukcesem.

Czy ówczesna władza nie miała zastrzeżeń do takich nowinek rodem z Zachodu?

– Nie, nie było takich zastrzeżeń. Kiedy stworzyłam Sabat, zaprosiłam na występ Andrzeja Kosowicza z PSJ-u (Polskie Stowarzyszenie Jazzowe), który od razu zaangażował nas do udziału w wielkich koncertach w Sali Kongresowej z czołowymi artystami z tamtego okresu, m.in. z zespołem Skaldowie, Czesławem Niemenem czy Niebiesko-Czarnymi. W tamtym czasie organizowano naprawdę duże koncerty i były na to sygnowane spore pieniądze. Nie miałam

żadnych problemów z występami i z moim zespołem. Byłam w grupie najlepszych polskich artystów. Jeździłam także dużo po świecie promując polską kulturę. Brałam udział w zagranicznych tournée ze Skaldami, Marylą Rodowicz, Niemenem i wieloma innymi. W tamtym czasie bardzo dbano o to, aby polska kultura była wszędzie pokazywana. Niestety, moja droga zawodowa wtedy nie była łatwa. Za stworzenie zespołu Sabat zostałam z dnia na dzień wyrzucona z baletu Teatru Wielkiego. Było to dla mnie wielkie przeżycie i rozpacz. Na szczęście dużo występowałyśmy z Sabatem w programach telewizyjnych, począwszy od słynnego „Studia 2”. Programy kręcono zawsze w pięknych scenografiach, każdy szczegół był dopracowany. Były one na tak wysokim poziomie, że można by je pokazywać również dzisiaj. Zaletą było także to, że ówczesne programy rozrywkowe były rodzimej produkcji i powstawały według oryginalnego scenariusza, a nie, jak obecnie, na bazie zakupionych zagranicznych formatów. Dziś w telewizji praktycznie nie ma polskiej rozrywki, chociaż jeszcze dziesięć lat temu była ona na małym ekranie obecna. Kolejną rzeczą, która różni tamte i obecne czasy jest to, że wtedy nie było celebrytów, tylko prawdziwe gwiazdy i artyści, którzy byli oceniani na podstawie własnego dorobku, a nie bywania na czerwonym dywanie i w kolorowej prasie.

Z grupą Sabat bardzo dużo podróżowała pani po świecie...

– Najpierw moja grupa był reprezentowana przez PAGART i ta instytucja wysyłała nas za granicę. Później Sabat był już zespołem Telewizji Polskiej, którą promowałyśmy na świecie. Dużo podróżowałam, ponieważ Sabat wszędzie

bardzo się podobał i w ramach kontraktów zjeżdżaliśmy cały świat występując ze znakomitymi gwiazdami, m.in. Donną Summer, Rayem Charlesem i wieloma innymi.

Który z tych wyjazdów szczególnie zapadł pani w pamięć?

– Bardzo lubiłam występy we Włoszech. Tam w czasie festiwalu w San Remo poznałam m.in. Amandę Lear i Domenico Modugno. Uwielbiałam tam jeździć. Pamiętam także występy podczas olimpiad sportowych oraz w Las Vegas. Trudno mi jednak wyróżnić jakiś konkretny wyjazd. Wszystkie miały urok. Zdarzały mi się natomiast podczas wyjazdów różne przygody, czasami dramatyczne, jak porwanie włoskiego statku Ahille Lauro, na którym występowałyśmy czy rewolucja podczas pobytu w Kenii.

Bała się pani w tej Kenii?

– Tak, to było dosyć przerażające. Na szczęście jakoś udało się wyjść cało z depresji. Później jeszcze raz odwiedziłam Kenię, już w pokojowych warunkach. Natomiast zabawna przygoda wydarzyła się podczas występu na żywo w telewizji niemieckiej kiedy jeden z wielbłądów, które były w studio wkurzył się i opluł moją tancerkę (śmiech). To było bardzo kolorowe i piękne życie, pełne podróży, sukcesów i spotkań z fantastycznymi ludźmi.

Czy da się „geograficznie” ocenić publiczność, np. że w danym kraju jest gorąca, pełna entuzjazmu a w innym chłodna?

– Sabat podobał się wszędzie, więc trudno mi to ocenić. Południowcy oczywiście są dużo bardziej emocjonalni. Na przykład we Włoszech czy we Francji publiczność przychodzi na program rozrywkowy z góry nastawiona, że ma się bawić, a w Polsce jest bardziej powściągliwa i wymagająca. Natomiast publiczność

w moim teatrze jest bardzo serdeczna, mamy wielu stałych bywalców. Spotykamy się z nią również po spektaklach, otrzymujemy wiele serdeczności i listów gratulacyjnych. Spektakle przyjmowane są entuzjastycznie i często z owacjami na stojąco. To publiczność daje nam energię do dalszego tworzenia i radość z bycia na scenie. Do mojego teatru publiczność przychodzi również żeby osobiście się ze mną spotkać, co jest dla mnie wyróżnieniem i daje mi wielką satysfakcję.

A czy zdarzyło się, że ktoś z publiczności w przyływie entuzjazmu próbował na przykład wtargnąć na scenę, aby z paniami zatańczyć?

– Tak, zwłaszcza panowie, wielbiciele, którzy nie raz wchodzi na scenę z kwiatami i gratulacjami, a po spektaklu często proszą mnie do tańca.

W życiu zawodowym łączy pani wiele funkcji, bo to i taniec, i choreografia i reżyseria i projektowanie kostiumów... Czy trudno jest łączyć te wszystkie zadania i czy któreś z nich jest bliższe pani sercu niż inne?

– Tworzę spektakle jak obrazy malarские, wyobrażam sobie, jak one mają wyglądać, jakie mają być kolory itp., widzę je jako całość, zatem naturalne jest, że włączam się w każdy z elementów przedstawienia. Jednak rzeczywiście ciężko jest łączyć te wszystkie funkcje naraz, więc oczywiście mam asystentów, którzy mi pomagają tworzyć spektakle.

Co najbardziej lubię? Projektować kostiumy w połączeniu z choreografią. Lubię pięknie ubierać moje tancerki, wybierać piękną muzykę, tworzyć scenografię multimedialną i dążyć, aby kolejna premiera była sukcesem. Wszystko co robię łączy się z moim zamiłowaniem do rewii, co widać w moich spektaklach.

Małgorzata Potocka

Jest absolwentką Warszawskiej Szkoły Baletowej, stypendystką broadwayowskiej szkoły tańca i paryskiej rewii oraz twórczynią pierwszej w Polsce grupy tańca nowoczesnego SABAT wraz z teatrem o tej samej nazwie. Została odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi za propagowanie polskiej kultury w świecie.

➔ Jak powstają spektakle w pani teatrze?

– Rewia to najbardziej trudne w realizacji widowisko, jakie stworzono w historii rozrywki. To wspaniałe, wszechstronne balet, znakomici wokaliści, olśniewające kostiumy, przebojowe piosenki. To sztuka pełna elegancji i piękna, ale wymagająca od wykonawców absolutnego profesjonalizmu i perfekcji.

Do naszego teatru zapraszamy na wspaniałe rewie „Hollywood na Foksal”, „Rewia Forever”, „Życie jest sceną”, „The best of Sabat” (rewia jubileuszowa). Od dwóch lat funkcjonuje scena muzyki klasycznej, której dyrektorem jest Iwo Orłowski. Powstały na niej spektakle z najpiękniejszymi utworami – Offenbacha, Straussa, Kalmana, z udziałem orkiestry i wspaniałych gwiazd muzyki klasycznej. Każdy widz w moim teatrze może znaleźć coś dla siebie.

Kiedy będzie najbliższa premiera?

– W kwietniu. Zaczęliśmy już próby. Będzie to dynamiczne i szalenie nowoczesne przedstawienie, adekwatne do tego, co się dzieje na świecie. Więcej szczegółów nie zdradzę, ale już zapraszam na premierę.

Czy w innych dziedzinach życia, poza sprawami zawodowymi, także ma pani skłonność do perfekcjonizmu?

– Perfekcja i profesjonalizm to to co cechuje mój teatr i spektakle. Kocham życie, żyję na maksa i na luzie, ponieważ doświadczyłam, że w każdej chwili może się ono skończyć, urodziłam się już trzy razy... Mam dla ludzi dużo tolerancji i miłości, ale bardzo potrzebne są mi w życiu także zwierzęta. W domu mam psy i papugi.

Czym dla pani było odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi? Poza oczywistym prestiżem, tak w bardziej prywatnym odbiorze?

– Każdy z nas lubi być doceniony i chwalony. Otrzymałam odznaczenie, z którego jestem bardzo dumna, za propagowanie polskiej kultury w świecie w czasie występów z grupą baletową Sabat. Od piętnastu lat istnienia, Teatr Sabat również otrzymał wiele prestiżowych nagród i wyróżnień. Sama jestem też Ambasadorem Kultury i Sztuki Klubu Integracji Europejskiej, co jest dla mnie niezwykle wyróżnieniem, bo doceniono moje starania o łączenie sztuki i biznesu.



Fot. Piotr Ratajski

Twórczyni Sabatu i tenor Iwo Orłowski, który stworzył w teatrze scenę muzyki klasycznej

Panuje powszechna opinia, że kultura nie jest najlepszym biznesem. Co pani sądzi na ten temat?

– Sztukę muszą tworzyć pasjonaci. Zawsze będę artystką i zawsze najważniejszy dla mnie będzie spektakl a dopiero później biznes. Oczywiście prowadząc teatr niedotowany trzeba umiejętnie łączyć sztukę z biznesem, ale przede wszystkim jest to ciężka praca, duże wyzwanie, determinacja i ogromna miłość do tego, co się tworzy.

A czy pani zdaniem kultura powinna być dotowana?

– Oczywiście, że tak. Uważam, że każdy rodzaj kultury, który osiągnął profesjonalną jakość i sprawdził się na rynku sztuki, powinien być dotowany, ewentualnie otrzymywać tzw. granty. Mój teatr sam się finansuje, nigdy nie otrzymał żadnego wsparcia finansowego, uważam to za wyjątkowo niesprawiedliwe, tym bardziej, że jesteśmy jedynym teatrem rewiiowym i staliśmy się wizytówką Warszawy. Bywa u nas również publiczność międzynarodowa. Dlatego uważam, że nie tylko Szekspir zasługuje na dotacje, ale wszystkie gatunki sztuki, które składają się

na polską kulturę. Teatr Sabat stara się pozyskiwać sponsorów. I co jest ważne – jeżeli jakaś firma zdecyduje się na sponsoring, to ma gwarancję, że będziemy ją promować przez okres minimum trzech lat non stop, gdyż tyle trwa dany spektakl. Czyli ta promocja dla niego jest długotrwała. A nasz pakiet ofiarowany sponsorowi jest bardzo bogaty.

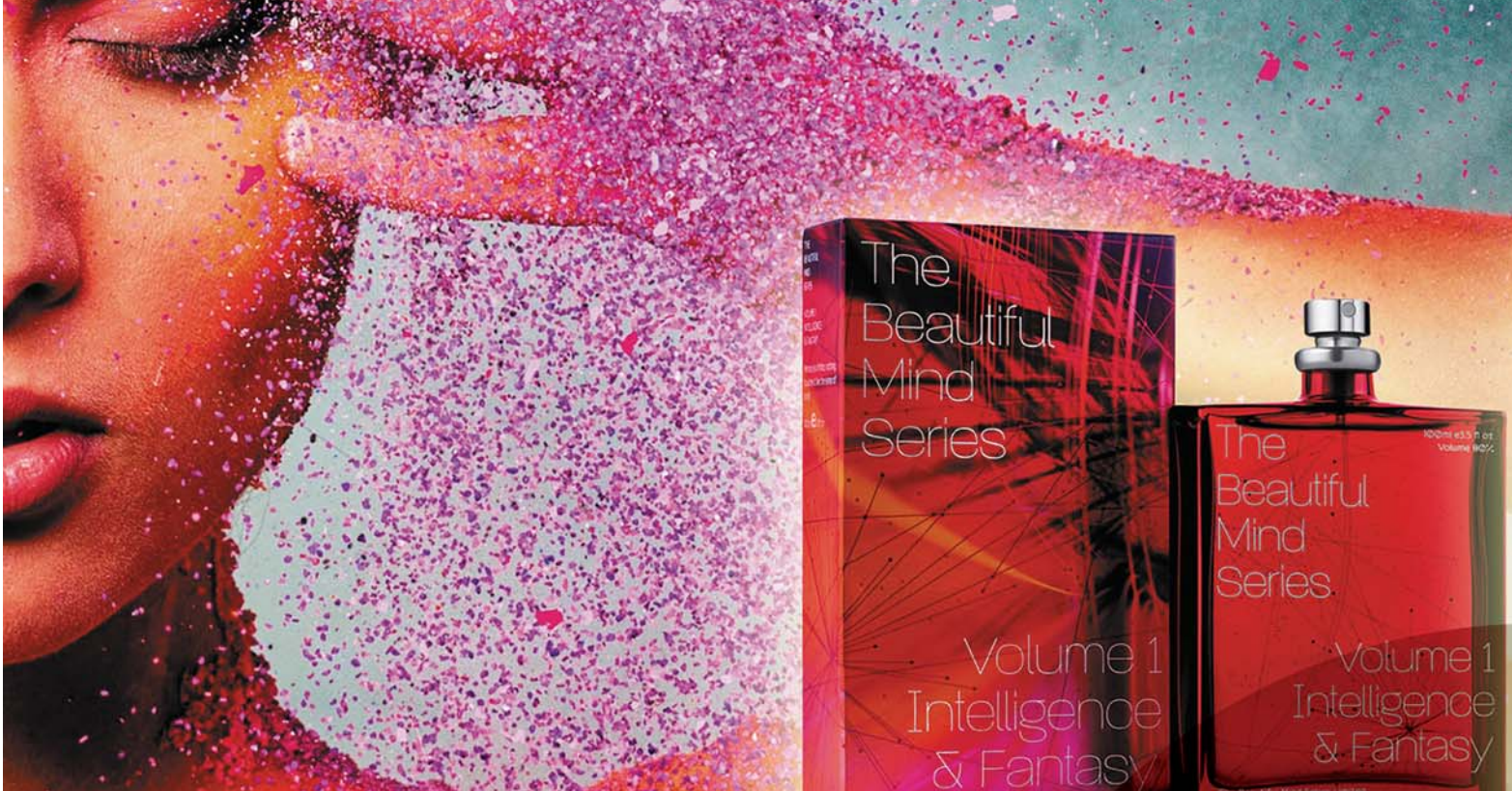
Powiedziała pani, że spektakle w Teatrze Sabat są kosztowne. Jak się zatem domyślam, same wpływy z biletów nie są jedynym źródłem utrzymania tej sceny, bo znaczną część tej kwoty pochłaniają koszty spektaklu. Czy zatem pozyskujecie środki finansowe i w inny sposób?

– Tak, mamy w ofercie spektakle okolicznościowe oraz imprezy integracyjne dla firm. I jako jedyni w Polsce możemy takie widowisko przygotować według scenariusza napisanego dokładnie pod wymagania danego klienta – w nawiązaniu do konkretnego jubileuszu czy promocji wybranego produktu. Nasza oferta ma ol-

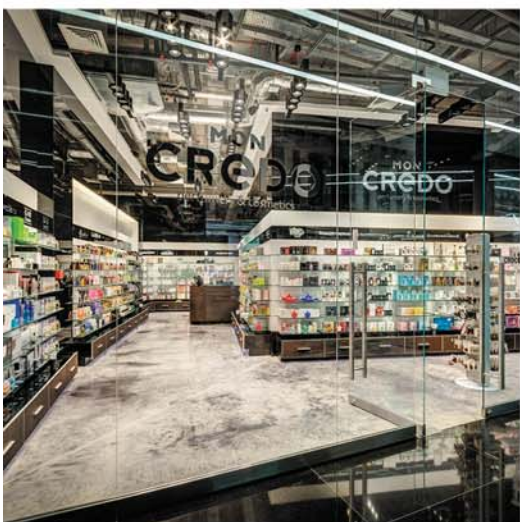
brzymie powodzenie, ponieważ łączy wytworną kolację z występami dedykowanymi konkretnej firmie, rozdawaniem nagród na scenie, a później zabawą na dancingu, podczas którego nasi artyści śpiewają na żywo. Taka bogata propozycja kulturalno-rozrywkowa dla biznesu stanowi ewenement w naszym kraju. Bo jeżeli np. dana firma zażyczy sobie, aby wszystko było w barwach francuskiej flagi albo klimacie Moulin Rouge lub Broadwayu, w moim teatrze zostanie to przygotowane. Jesteśmy w stanie dostosować się do wszystkiego i spełnić każde wymagania klienta. Co istotne, możemy takie imprezy zorganizować również w różnych językach.

Na koniec – czy przy tym natłoku obowiązków ma pani jeszcze czas, aby odpoczywać?

– Oczywiście, że tak. Lubię podróże do ciepłych krajów, uwielbiam Włochy i lubię czasami skoczyć do Las Vegas i obejrzeć znakomity show. Ale kocham też zaszyć się w domu z moimi cudnymi zwierzętami, a poza tym, jeśli pracuje się w wymarzonej teatrze, to praca jest przyjemnością! ■



Nasza bogata oferta obejmuje przede wszystkim ekskluzywne niszowe zapachy, a także profesjonalne marki do pielęgnacji i makijażu oraz luksusowe akcesoria. W asortymencie zapachowym Mon Credo znajdą Państwo zarówno wody perfumowane, toaletowe oraz kolońskie, jak i bardzo ekskluzywne ekstrakty perfum. Zostały one starannie wyselekcjonowane z różnych zakątków świata, a łączy je oryginalna kompozycja oraz najwyższa jakość wykorzystywanych składników. W Mon Credo każdy Klient to indywidualność, inspiracja i wyzwanie, dlatego każdego traktujemy wyjątkowo, a Państwa zadowolenie z dokonanego wyboru jest naszym priorytetem.



Nowością w naszej ofercie są dwie niezwykle kobiece wody z serii The Beautiful Mind marki Escentric Molecules. Pierwsza z nich – Volume 1 Intelligence & Fantasy – to hołd złożony umysłowi i namiętności. Według zamysłu jej twórcy, Gezy Shoen, Volume 1 ma nam przypominać, że naprawdę seksowne są kobiety inteligentne. Chyba lepiej nie można zareklamować tej niesamowitej mieszanki tropikalnych kwiatów, surowego drewna oraz piżma. Inspiracją do powstania drugiej kompozycji z tej serii, Volume 2 Precision & Grace była rosyjska primabalerina Polina Semionova. Fascynacja jej tańcem, który w precyzji wyraża grację, zaowocowała kompozycją soczysto owocową i aksamitnie pudrową jednocześnie.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z NIEZWYKŁYMI ZAPACHAMI W NASZYCH PERFUMERIACH

**MON
CREDO**
perfumery & cosmetics

MON CREDO
perfumery & cosmetics
www.moncredo.pl

VITKAC
ul. Bracka 9,
00-501 Warszawa

CH Plac Unii
ul. Puławska 2,
01-001 Warszawa

Początek końca funduszy z UE

Unijna perspektywa finansowa na lata 2014–2020 wystartowała. Ogłaszane są konkursy zarówno w krajowych Programach Operacyjnych: Inteligentny Rozwój czy Polska Wschodnia, jak i w regionalnych. We wszystkich województwach trwają już nabory, w tym również i te skierowane do przedsiębiorców.

PAWEŁ IWANEK

Kierownik Zespołu
ds. Funduszy Europejskich

Dotacje na innowacje

Przedsiębiorcy poszukujący wsparcia w sfinansowaniu projektów B+R mogą już korzystać ze środków oferowanych w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój. W 2015 roku dużą popularnością wśród przedsiębiorców cieszyły się prowadzone przez NCBiR nabory do działań 1.1.1 – przeprowadzenie prac B+R i 1.1.2 – wdrożenie wyników prac B+R. Dobrą wiadomością dla zainteresowanych jest to, że w 2016 roku również będzie można sięgnąć po te środki. Druga edycja naboru do działania 1.1.1 rozpocznie się już od 4 kwietnia, a alokacja wynosić będzie 750 mln zł. Zasady działania nie uległy większym zmianom. Tak jak w poprzedniej edycji w ramach działania 1.1.1 możliwa będzie realizacja projektów obejmujących badania przemysłowe i/lub prace rozwojowe, które mają na celu wdrożenie nowych rozwiązań technologicznych lub nowych produktów czy usług. Maksymalne dofinansowanie wyniesie nawet 80 proc. – w przypadku badań przemysłowych oraz 60 proc. – w przypadku prac rozwojowych. Z kolei w przypadku działania 1.1.2 NCBiR rozpoczął się już nabór wniosków. Podmioty z sektora MŚP i duże przedsiębiorstwa będą mogły sięgnąć nawet po 15 mln euro dofinansowania na działania polegające na wsparciu eksperymentalnych prac rozwojowych związanych z wytworzeniem instalacji pilotażowej/demonstracyjnej. Alokacja w trwającym do 29 lutego 2016 konkursie wynosi 500 mln zł.

Ministerstwo Rozwoju ogłosiło również nabór wniosków o dofinansowanie w ramach działania PO IR 2.1 – „Wsparcie inwestycji w infrastrukturę B+R przed-

siębiorstw”. W ramach dwóch naborów planowanych na rok 2016 – pierwszy już od 1.03.2016 r., drugi od 1.09.2016 r. – przedsiębiorca uzyska wsparcie w zakresie tworzenia i rozwoju centrów badawczo-rozwojowych przedsiębiorców. W ramach projektu możliwe będzie sfinansowanie infrastruktury badawczej, która posłuży do realizacji zaplanowanej na etapie wniosku agendy badawczej. O dofinansowanie ubiegać się będą mogły podmioty MŚP i duże przedsiębiorstwa, a alokacja na oba zaplanowane na rok 2016 nabory wynosić będzie po 460 mln zł. Wysokość dofinansowania w zależności od wielkości firmy sięgać może nawet do 70 proc. kosztów kwalifikowanych.

Do 31 marca 2016 r. wnioski mogą być składane również w naborze do działania PO IR 2.3.4, którego alokacja wynosi 50 mln zł. W ramach projektu możliwe do sfinansowania będą koszty uzyskania prawa ochrony własności przemysłowej (tj.: patentów, praw ochronnych na wzory użytkowe oraz praw z rejestracji na wzory przemysłowe) z możliwością wsparcia przygotowania procesu komercjalizacji przedmiotu zgłoszenia poprzez zakup usługi doradczej albo realizacji ochrony prawa własności przemysłowej. Dofinansowanie projektu wynosi do 50 proc. kosztów kwalifikowalnych projektu, które maksymalnie wynosić mogą 1 mln zł. Trwający nabór kończy się 31.03.2016 r., jednakże już w lipcu planowane jest uruchomienie drugiej edycji konkursu, która trwać będzie aż do stycznia 2017 r.

Polska Wschodnia szczególnie wspierana

Na dobre rozpoczęły się już nabory w Programie Operacyjnym Polska Wschodnia, który charakteryzuje się tym, że dofinansowaniu będą podlegały projekty realizowane na terytorium co naj-





mniej jednego województwa makroregionu Polski Wschodniej (woj. warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie, świętokrzyskie lub podkarpackie). W najbliższym czasie przedsiębiorcy będą mogli sięgnąć po środki z działania 1.2 Internacjonalizacja MŚP – planowe rozpoczęcie naboru w kwietniu 2016 r. W ramach pierwszego konkursu sfinansowane zostaną usługi doradcze w zakresie opracowania nowego modelu biznesowego w MŚP związanego z internacjonalizacją ich działalności obejmujące m.in. analizę możliwości eksportowych firmy czy koncepcję wejścia na rynek zagraniczny. Poziom dofinansowania dla wyżej wymienionych działań wynosi 80 proc. kosztów kwalifikowanych, jednak nie więcej niż 50 tys. zł. Na grudzień 2016 r. planowany jest drugi konkurs polegający na realizacji działań związanych z przygotowaniem do wdrożenia opracowanego modelu biznesowego. Kosztami kwalifikowanymi w drugim etapie są m.in. doradztwo w zakresie przygotowania produktu lub usługi do potrzeb rynku, doradztwo w zakresie projektowania materiałów reklamowych, udział w zagranicznych misjach gospodarczych i imprezach wystawienniczych czy zakup oprogramowania niezbędnego do automatyzacji procesów biznesowych. Maksymalna kwota dofinansowania, jaką będą mogli uzyskać wnioskodawcy, wyniesie będzie mogła 500 tys. zł, a całkowita alokacja na grudniową edycję naboru wyniesie 50 mln zł.

Interesującym naborem dla przedsiębiorców będzie planowany na maj i czerwiec 2016 r. nabór do poddziałania 1.3.1 – wdrażanie innowacji przez MŚP. Nabór charakteryzuje się jednak specyficznymi wymaganiami formalnymi. O dofinansowanie w ramach poddziałania mogą ubiegać się wyłącznie mikro, mali i średni przedsiębiorcy, zatrudniający co najmniej pięciu pracowników w ostatnim roku obrotowym, trwającym przynajmniej 12 miesięcy oraz osiągający przychody ze sprzedaży nie mniejsze niż 600 tys. zł przynajmniej w jednym zamkniętym roku obrotowym w okresie trzech lat poprzedzających rok, w którym składany jest wniosek o dofinansowanie, a także należący od co najmniej sześciu miesięcy przed dniem złożenia wniosku o dofinansowanie do ponadregionalnego powiązania kooperacyjnego. W ramach projektu możliwe będą do sfinansowania działania polegające na nabyciu nieruchomości, zakupie środków trwałych czy przeprowadzeniu prac budowlanych, a maksymalna wartość wydatków kwalifikowalnych projektu osiągnąć może 7 mln zł, z czego aż do 60 proc. (bądź 75 proc. w przypadku usług doradczych) może stanowić dofinansowanie. Drugi nabór w ramach poddziałania 1.3.1

➔ spodziewany jest w listopadzie i grudniu 2016 r., a alokacja w obu planowanych na ten rok naborach ustalona została na poziomie 60 mln zł.

Regionalne Programy Operacyjne ruszyły pełną parą

Przedsiębiorcy o wsparcie mogą się starać także w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych. Wysokość wsparcia w projektach inwestycyjnych ustalona została zgodnie z mapą pomocy regionalnej, a na poziom dofinansowania ma wpływ wielkość przedsiębiorstwa oraz poziom rozwoju województwa, w którym funkcjonuje firma.

Na największe wsparcie mogą liczyć przedsiębiorcy z najsłabiej rozwiniętych regionów Polski Wschodniej, tj: z woj. lubelskiego, podkarpackiego, podlaskiego, warmińsko-mazurskiego – wsparcie do 70 proc. kosztów kwalifikowanych. O nieco mniejsze wsparcie, bo maksymalnie do 55 proc. kosztów kwalifikowanych, mogą aplikować przedsiębiorstwa z lubuskiego, łódzkiego, kujawsko-pomorskiego, świętokrzyskiego, małopolskiego, opolskiego, pomorskiego i zachodniopomorskiego. W woj. dolnośląskim, śląskim oraz wielkopolskim maksymalny poziom dofinansowania na projekty inwestycyjne ustalony został na poziomie 45 proc. kosztów kwalifikowanych. Najbogatszy region polski – Mazowsze – został podzielony na podregiony, a każdy podregion ma inny maksymalny poziom wsparcia. W podregionie obejmującym m.st. Warszawa do 31.01.2017 maksymalny poziom dofinansowania wyniesie 35 proc. po tej dacie już tylko 30 proc.. W pozostałych podregionach Mazowsza maksymalny poziom wsparcia wynosi 55 proc. lub 40 proc. – w przypadku podregionu warszawskiego zachodniego. Warto wspomnieć, że z maksymalnego poziomu dofinansowania mogą skorzystać tylko mikro i mali przedsiębiorcy. W stosunku do średnich przedsiębiorstw maksymalny poziom wsparcia należy obniżyć o 10 proc., a dla dużych o 20 proc..

W najbliższym czasie swoje wnioski aplikacyjne mogą szykować m.in. przedsiębiorcy z województwa łódzkiego oraz lubelskiego. Do 18.02.2016 r. województwo lubelskie przyjmuje wnioski do działań 1.2 – badania celowe i 1.3 – infrastruktura B+R. W przypadku działania 1.2 możliwe do sfinansowania będą działania polegające na opracowaniu nowych produktów/usług, procesów lub też wprowadzeniu znaczących ulepszeń do istniejących produktów/usług, procesów. Maksymalne dofinansowanie wyniesie nawet 80 proc. – w przypadku badań przemysłowych i 60 proc. – w przypadku prac rozwojowych. Celem działania 1.3 jest

zwiększenie udziału sektora przedsiębiorstw w ogólnej wartości nakładów na infrastrukturę badawczo-rozwojową w regionie. Za koszty kwalifikowane będzie można uznać m.in. nabycie nieruchomości, przeprowadzenie prac budowlanych czy zakup środków trwałych. Poziom dofinansowania ustalony został zgodnie z regionalną mapą inwestycyjną maksymalnie na poziomie 70 proc.

W ramach RPO woj. łódzkiego od 15.02.2016 do 25.02.2016 r. planowany jest nabór wniosków o dofinansowanie z działania 1.2.2. – projekty B+R przedsiębiorstw. W ramach niniejszego konkursu dofinansowanie można uzyskać na przeprowadzenie badań przemysłowych oraz eksperymentalnych prac rozwojowych (do etapu pierwszej produkcji) służących opracowaniu nowego lub znaczą-

W III i IV kwartale 2016 r. planowane do ogłoszenia są najbardziej pożądane wśród przedsiębiorców konkursy na projekty inwestycyjne oraz związane z promocją za granicą

co udoskonalonego produktu (wyrobu lub usługi) lub procesu. Maksymalne dofinansowanie wyniesie nawet 80 proc. – w przypadku badań przemysłowych oraz 60 proc. – w przypadku prac rozwojowych. O dofinansowanie w ramach działania mogą ubiegać się przedsiębiorcy oraz konsorcja przemysłowe z rolą wiodącą przedsiębiorcy, a całkowita alokacja na konkurs wyniesie ponad 25 mln zł.

Innym ciekawym naborem przeznaczonym dla przedsiębiorców z sektora MŚP będzie planowany na okres od 22.02.2016 do 3.03.2016 r. konkurs do działania 2.3.1 – innowacje w MŚP. W ramach niniejszego konkursu dofinansowanie można uzyskać na wdrożenie lub zakup i wdrożenie wyników prac B+R czy wdrożenie innowacyjnych produktów, procesów wytwarzania produktów lub świadczenia usług. W ramach jednego projektu przedsiębiorca będzie realizować projekt o maksymalnej wysokości kosztów kwalifikowanych sięgającej nawet 9 mln zł. Poziomy dofinansowania określone zostały zgodnie z regionalną mapą pomocy i sięgnąć mogą nawet do 55 proc., z zastrzeżeniem, że kwota dofinansowania nie może być wyższa niż 3 mln zł. Instytucja realizująca przeznaczyła na ten konkurs ponad 51 mln zł.

W województwie mazowieckim najszybciej po środki sięgną przedsiębiorcy z sektora MŚP, którzy otrzymają szansę na realizację projektów w ramach „Bonów na innowację”. Wsparcie obejmie przedsięwzięcia polegające na realizacji prac badawczych określonych przez przedsiębiorcę we współpracy z instytucją naukową, związanych z opracowaniem lub rozwojem nowego lub ulepszanego produktu, usługi lub zmian procesowych, w tym także usług z zakresu wzornictwa. Maksymalnie przedsiębiorcy będą mogli pozyskać 100 tys. zł dofinansowania, a całkowita alokacja na to działanie została ustalona na poziomie ponad 21 mln zł. Bon na innowację nie jest jedynym naborem planowanym w województwie mazowieckim na ten rok. W III i IV kwartale 2016 r. planowane do ogłoszenia są

najbardziej pożądane wśród przedsiębiorców konkursy na projekty inwestycyjne (działanie 3.3 – innowacje w MŚP – planowane do ogłoszenia w III kwartale) oraz związane z promocją zagranicą (działanie 3.2.2 – modele biznesowe planowane do ogłoszenia w IV kwartale).

Oprócz opisanych powyżej typów działań przedsiębiorcy w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych i Krajowych Programów Operacyjnych będą mogli uzyskać wsparcie na projekty związane np. ze zwiększeniem efektywności energetycznej poprzez m.in. wdrażanie odnawialnych źródeł energii. Nie zabraknie również środków na działania „miękkie”, czyli szkolenia i inne formy podnoszenia kwalifikacji w przedsiębiorstwach. Nadal finansowane będą także projekty z dziedziny kultury, edukacji, zatrudnienia czy przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. W nowym okresie programowania w znacznie większym stopniu niż w latach 2007–2013 wykorzystywane będą zwrotne instrumenty finansowe, takie jak pożyczki czy poręczenia, dlatego też w przyszłych konkursach można spodziewać się zapisów o dofinansowaniu udzielanym w formie pożyczki, a nie dotacji bezzwrotnej. ■

Większy komfort i niższe koszty użytkowania? Tak, to możliwe dzięki nowoczesnej automatyce



SABUR
Systemy automatyki

Inteligentne systemy zarządzania zużyciem mediów i automatyka w budynkach mogą obniżyć koszty eksploatacyjne nawet o 30%.

Rozwiązania do automatycznego sterowania instalacjami technicznymi, na co dzień używane przez naszych klientów, nie tylko przynoszą im wymierne efekty finansowe (np. przez zmniejszenie zużycia mediów), lecz także zwiększają bezpieczeństwo i komfort użytkowania obiektów. Wspomagają również codzienną pracę personelu obsługi, a właścicielom i menedżerom ułatwiają skuteczniejsze zarządzanie w oparciu o wiarygodne, bieżące oraz dostępne z każdego miejsca dane.

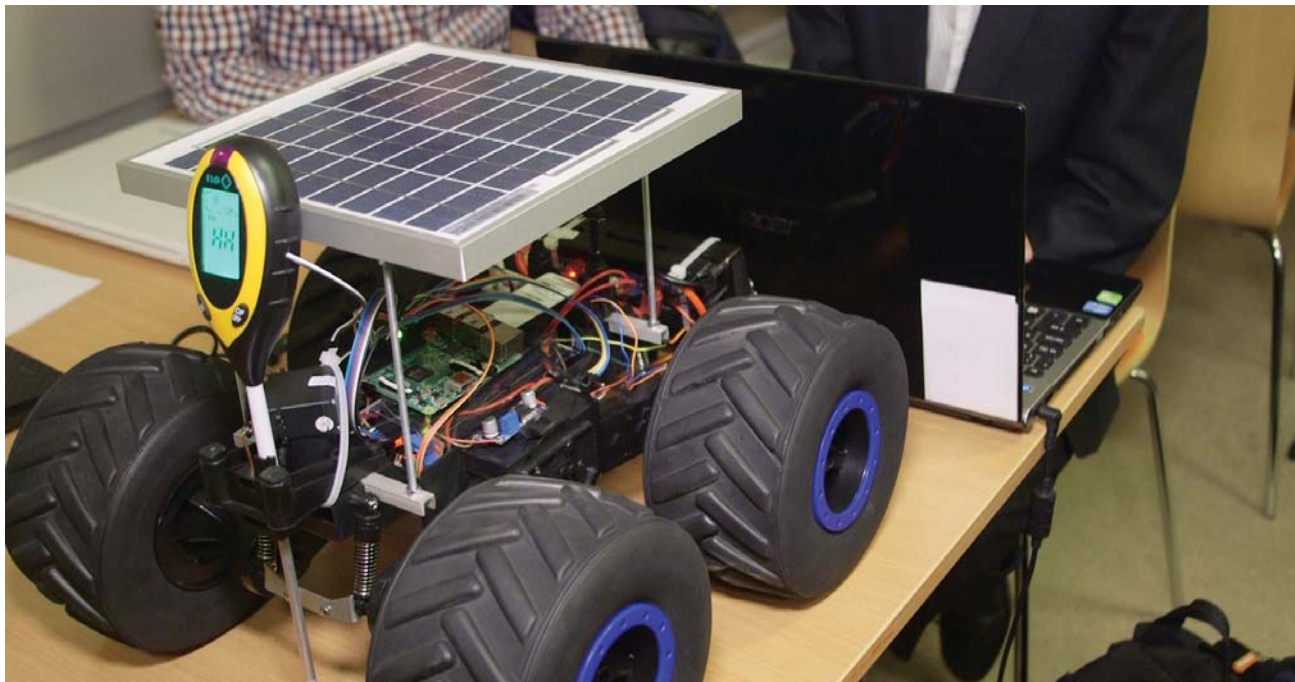
Nasze systemy automatyki niezawodnie pracują m.in. w centrach handlowych, biurach, hotelach, szpitalach, szkołach, halach produkcyjnych, a także takich obiektach infrastrukturalnych jak oczyszczalnie ścieków, ciepłownie, tunele czy lotniska.

www.sabur.com.pl

Innowacyjna młodzież

Monitoring pszczoł, łożek zbierający dane o kwasowości gleby albo obora jako źródło energii. Tych projektów nie stworzyli dorośli w wielkich biurach projektowych. Są to innowacyjne pomysły młodzieży, które powstały w salach szkolnych. A wcześniej urodziły się w głowach nastolatków. Dzięki Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży ich autorzy mają szansę wprowadzić ciekawe zmiany w rolnictwie i rozwoju obszarów wiejskich.

Fot. Dawid Wiśniewski (3)



Uczniowie Zespołu Szkół Elektronicznych w Radomiu prezentują prototyp „System automatycznego pomiaru i monitorowania kwasowości gleby” podczas finału konkursu w Warszawie w dniu 15 grudnia 2015 r.

DORA ROSTOŃSKA

W grudniowy poranek do eleganckiego warszawskiego biurowca wjeżdża niebieska taczka. Nie mieści się w obrotowych drzwiach, dlatego ochroniarze ochoczo otwierają boczne oszklone wejście. Nie przypomina innych, tradycyjnych modeli. Ma reflektory i hamulce, a boczne ścianki otwierają się, by ułatwić wysypywanie towaru. Taczka prowadzona jest przez nastolatka z grupą kolegów. Protest? Happening? – Wręcz przeciwnie! W biurowcu przy ulicy Siennej odbywa się właśnie finał konkursu na innowacje dotyczące rolnictwa i obszarów wiejskich zorganizowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

Pszczoły pod czujnym okiem

Konkurs ma już kilkuletnią tradycję. Przede wszystkim chodzi w nim o to, by

zmobilizować i pomóc młodzieży ze szkół kształcenia zawodowego w stworzeniu czegoś innowacyjnego – projektu, który pomoże realnie w rolnictwie czy w życiu społecznym swoim nowatorskim podejściem.

– Program jest realizowany w szkołach województwa mazowieckiego i lubelskiego. Konkurs jest dwuetapowy. W pierwszym etapie jury wybiera spośród zgłoszonych pomysłów te, które otrzymują środki finansowe na przygotowania modelu, prototypu lub prezentacji zgłoszonej innowacji – informuje organizator konkursu, Sławomir Piwowarczyk. – W drugim etapie przygotowane pomysły młodzież prezentuje przed jury podczas finału konkursu – dodaje.

To dlatego na parterze warszawskiego biurowca roi się w dzień finału od szesnasto- i siedemnastolatków skupionych wokół dziwnych maszyn, które ustawili na

ławkach w sali konferencyjnej. Wśród nich krząta się reporterka z operatorem kamery. Wczytuje się w kartkę, na której opisane są finałowe projekty. Żartuje, że musi trzykrotnie przeczytać opis prototypów, by zrozumieć myśl przewodnią wynalazków. Jest zafascynowana innowacyjnym myśleniem tej młodzieży.

Bo faktycznie można się zachwycić. Na przykład chłopaki z Zespołu Szkół Elektronicznych w Radomiu stworzyli „Interaktywny mikroprocesorowy system dozoru i zarządzania gospodarstwem pszczelarskim”. To internetowy monitoring pszczoł z danego ula. Dzięki niemu pszczelarz, który wywiózł swoje ule na łąki oddalone 60 kilometrów od swojego domu, bez przerwy może kontrolować, co się dzieje z pszczołami. Dzięki Internetowi i stałemu monitoringowi wbudowanemu w ule wie, czy pszczołom jest cie-

pło i ile już miodu wyprodukowały czy przypadkiem ul nie został zniszczony, a pszczoły nie zachorowały.

Team pięciu chłopaków z Radomia to zgrany zespół. Jeden z nich to geniusz elektroniki i dzięki niemu w ulu wszystko działa. Drugi to informatyk, który zaprogramował cały system monitorowania i relacjonowania każdego dnia z życia pszczół. Ale jak przyszedł im do głowy tak genialny pomysł, który, jak twierdzą chłopcy, jeszcze nie został na świecie zrealizowany? Wystarczyło, że jeden z nich ma tatę pszczelarza i doświadczył problemów tego zawodu. Impuls od Fundacji, która szukała tego typu projektów oraz grant fundacyjny na wykonanie prototypu sprawił, że nastolatki stworzyli coś, po co przemysł pszczelarski będzie się ustawiał w kolejce.

Nawodnienie za grosze

Jury Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży dociekliwie wypytuje finalistów konkursu na innowacje o ich projekty. Zwracają uwagę, by prototyp odpowiadał rzeczywistemu zapotrzebowaniu na rynku. Ważne jest, by był możliwy do wdrożenia w rolnictwie lub przemyśle. Ale jurorzy nie są surowi. Świetnie się bawią podczas prezentacji razem z finalistami. Uczniowie z Zespołu Szkół Budowlanych nr 1 w Płocku taszczą do sali swój „Stabilizator wilgotności gruntu”. Pomysł wziął się stąd, że tereny blisko Wisły w Płocku wiosną pięknie się zielenią i są centrum spotkań młodzieży w ciepłe popołudnia i wieczory. Niestety, upalne lato wysusza całą florę i z pięknego naturalnego parku zostaje sucha ziemia. Młodzież z płockiej „budowlanki” postanowiła to zmienić. Stworzyli projekt stabilizatora, który otrzymał od Fundacji dotację na realizację prototypu.

– *Wcześniej rozmawialiśmy z urzędem Płocka, by nawodnili tamte tereny w wakacje – relacjonuje przedstawiciel grupy z Płocka. – Niestety urzędnicy stwierdzili, że każdego dnia miasto musiałoby na to wydać dwa tysiące złotych. Sprawa patowa, dlatego kminiłiśmy, jak to rozwiązać. Stworzyliśmy maszynę, która odzyskuje wilgoć z powietrza. Okazuje się bowiem, że nad Wisłą powietrze ma aż 63 proc. wody w sobie. Dzięki maszynie wartej 1600 zł odzyskana z powietrza woda ma nawadniać wysuszone tereny. Eksploatacja naszego stabilizatora kosztuje kilka złotych dziennie – oświadcza.*

O Fundacji...

Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży (www.pcyf.org.pl) powstała w 1992 roku. Jej prezesem jest pisarka i poetka, autorka wierszy i opowiadań dla dzieci i młodzieży, Wanda Chotomska. Fundacja re-



Uczniowie Zespołu Szkół Powiatowych w Kadzidle prezentują prototyp „Pogotowie analityczne czyli szybka, solidna i profesjonalna usługa w zakresie badań analitycznych dla rolnictwa” podczas finału konkursu w Warszawie w dniu 15 grudnia 2015 r.

Jury zwraca uwagę, by prototyp odpowiadał rzeczywistemu zapotrzebowaniu na rynku. Ważne jest, by był możliwy do wdrożenia w rolnictwie lub przemyśle



Uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych Nr 1 w Płocku prezentują prototyp „Stabilizator wilgotności gruntu” podczas finału konkursu w Warszawie w dniu 15 grudnia 2015 r.

alizuje kilka programów, których głównymi odbiorcami są młodzi ludzie w wieku 13–19 lat. Mimo różnorodności tych programów wszystkie mają zbliżony cel. Jest nim pomaganie młodzieży w dobrym starcie w dorosłe życie. A młodzież, która zgłasza się do konkursu na innowacje, jest szczególnie. Bez focha na twarzy i nosa schowanego w smartfonie szalenie ujmo-

wała prostym sposobem prezentowania swoich genialnych pomysłów. Jakby nie zdawała sobie sprawy, jak fantastyczne projekty stworzyła. Innowacyjne myślenie tych nastolatków robiło ogromne wrażenie na dorosłych zebranych podczas finału konkursu. Wymieniali między sobą znaczące spojrzenia, bo brakowało słów. Inny komentarz był zbędny. ■

Teraz Polska Innowacyjna

Ostatnie ćwierć wieku to czas ciągłych zmian w polskiej gospodarce oraz w sposobach prowadzenia biznesu. Dziś coraz częściej mówi się, że warunkiem niezbędnym do umocnienia znaczenia naszego kraju na arenie światowej gospodarki jest oferowanie nowoczesnych dóbr wytwarzanych w oparciu o unikatowe technologie. Innymi słowy, tylko dzięki wprowadzaniu innowacyjnych rozwiązań mamy szansę z powodzeniem konkurować na jakże wymagających rynkach zagranicznych.



Krzysztof Przybył
PREZES FUNDACJI POLSKIEGO GODŁA
PROMOCYJNEGO

Słowa „innowacja” i „innowacyjność” odmiennie są od kilku lat przez wszystkie przypadki. O innowacji i konieczności jej wspierania mówią wszyscy: od przedsiębiorców i naukowców po polityków. Ci ostatni szczególnie podkreślają jej rolę w rozwoju społecznym i gospodarczym.

Kluczowym projektem na najbliższe lata będzie więc Teraz Polska Innowacyjna. Oczywiście nie nazwa jest tutaj najważniejsza, ale idea i strategia wprowadzania innowacyjnych rozwiązań przez polskie firmy. Projekt ten powinien być realizowany jako priorytetowe zadanie wszystkich resortów i instytucji odpowiedzialnych za politykę gospodarczą państwa. A rolą państwa właśnie powinno być stworzenie odpowiednich warunków dla naukowców, inżynierów i przedsiębiorstw realizujących działalność badawczo-rozwojową oraz przeznaczenie na ten cel odpowiednich środków finansowych. Bo innowacje kosztują.

A potencjał mamy wielki. Od 2007 roku w konkursie „Teraz Polska” o prawo do korzystania z Godła mogą ubiegać się firmy, instytuty badawcze i uczelnie wytwarzające unikatowe na skalę światową rozwiązania i technologie. Laureaci ostatniej edycji konkursu „Teraz Polska” dla przedsięwzięć innowacyjnych dowodzą coraz lepszej kondycji polskiej innowacyjności. Stworzone przez naukowców z Politechniki Gdańskiej pod kierunkiem prof. Andrzeja Czyżewskiego „CyberOko” umożliwia utrzymanie kontaktu (a co za tym idzie prowadzenie odpowiedniej rehabilitacji) z pacjentami w śpiączce i oso-

bami w stanie wegetatywnym. Opracowany przez specjalistów z rybnickiej firmy UIBS Teamwork IPOsystem to zaś pierwszy inteligentny system zarządzający produkcją. Zapewnia on wzrost wydajności produkcji przedsiębiorstwa o minimum 15–30 proc. już po roku od jego uruchomienia.

Polscy naukowcy są innowatorami. Konstruują rozwiązania, których nikt na świecie wcześniej nie opracował. Ludzie tacy jak prof. Henryk Skarżyński czy prof. Wiesław L. Nowiński (wyróżnieni tytułem „Wybitny Polak” za swój wkład w rozwój innowacyjnej gospodarki oraz promowanie Polski na arenie międzynarodowej) gwarantują, że o Polsce coraz częściej będzie się wspominać w kontekście innowacji. Możemy już coraz głośniej mówić o tym, że w kraju wykształciła się pewna grupa liderów innowacyjności, którzy skupiają się na inwestycjach w rozwój nowoczesnych technologii. Ta grupa coraz bardziej się rozrasta. W grudniu 12 młodych polskich naukowców, którzy z sukcesami komercjalizują swoje badania, zostało wyróżnionych tytułem Very Important Polish Innovator w ramach projektu „Młodzi Liderzy Innowacji” realizowanego przez Fundację Polskiego Godła Promocyjnego.



Prof. Andrzej Czyżewski – autor „CyberOkna”

Choć o innowacyjności w Polsce coraz głośniejsze się mówi i coraz większe są nakłady polskich firm w tej dziedzinie (wynik zbliżony jest do średniej europejskiej), to brakuje w naszym kraju klimatu przychylności i szacunku dla innowatorów. Niestety, nie szanujemy ludzi sukcesu. I to się musi zmienić. Dopóki bowiem nie uwierzymy, że kreatywni ludzie są motorem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, to nie może być mowy o wzroście poziomu innowacyjności w Polsce. Nie osiągniemy w tej dziedzinie sukcesu ani jako kraj, ani jako społeczeństwo.

Mimo nie do końca przychylnej atmosfery i braku zrozumienia w społeczeństwie, rodzima innowacyjność już budzi zachwyt. Polacy mają wspaniałe pomysły. Jednak nie same pomysły są tutaj najistotniejsze. Nie byłoby bowiem o innowacji mowy, gdyby nie proces komercjalizacji idei. Polacy swoje pomysły wdrażają i osiągają przy tym sukcesy, nierzadko na skalę globalną.

Dla Fundacji „Teraz Polska” kwestia promocji nowoczesnych technologii jest w tej chwili tak samo ważna, jak 25 lat temu konieczność uświadomienia rodakom, że polskie produkty mogą być dobre. Jednak to od nas wszystkich zależy klimat, w jakim polscy innowatorzy będą tworzyć i wdrażać swoje wynalazki. Projekt Teraz Polska Innowacyjna musimy więc realizować razem. Do dzieła! ■



**Bank Spółdzielczy
w Ostrowi Mazowieckiej**

www.bsostrowmaz.pl

Grupa BPS



Blisko ludzi od 1898 r.

Etykę w biznesie warto stosować na co dzień

Po raz 19. polskie firmy mają szansę zaprezentować się w najstarszym ogólnopolskim programie promującym etykę w biznesie. Właśnie ruszyła XIX edycja programu „Przedsiębiorstwo Fair Play”, a przyjmowanie zgłoszeń potrwa do końca maja.

OlgiERD STAŃCZAK

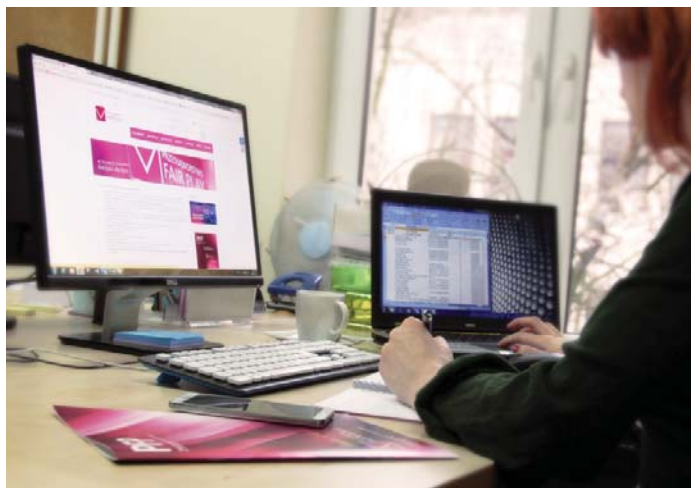
Postrzeganie etyki w biznesie i społecznej odpowiedzialności w Polsce zmienia się z roku na rok, a CSR staje się jednym ze stałych zadań przedsiębiorstwa – wynika z obserwacji Fundacji „Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym”.^{*} Realizacja społecznie odpowiedzialnych inicjatyw przypisywana jest przede wszystkim do zadań osób lub działów odpowiedzialnych za marketing, PR i politykę personalną. W tworzenie ich koncepcji osobiście angażują się właściciele i zarządy firm, dlatego podejmowane działania wynikają z wartości wyznawanych przez najważniejsze osoby w firmie i są często zbieżne z ich zainteresowaniami czy hobby. Rodzaj inicjatyw wynika również ze specyfiki branży w której działa firma, ale nie jest to regułą. Na pierwsze miejsce wybijają się pomoc potrzebującym, warsztaty dla dzieci, sport i ekologia. Społecznie odpowiedzialny biznes to jednak przede wszystkim etyczne postępowanie na co dzień w relacjach z pracownikami, klientami i kontrahentami. Takie wartości już od 19 lat promuje Fundacja „Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym” w ramach programu „Przedsiębiorstwo Fair Play”.

Cele programu

Celem programu „Przedsiębiorstwo Fair Play” jest ocenienie wszystkich aspektów działalności firmy, w tym sposobu i stylu jej prowadzenia, a nie tylko wyników ekonomicznych czy jakości wyrobów. Kryterium oceny są zasady wpisujące się w ideę etyki w biznesie i społecznej odpowiedzialności biznesu.

Firmy dają dobry przykład

Program wspiera kreowanie dobrego wizerunku polskich przedsiębiorstw. Cer-



są źródłem wiedzy o polskich praktykach z zakresu CSR i jako takie są prezentowane przez organizatorów na konferencjach branżowych, forach, spotkaniach w regionach, a także podczas zagranicznych misji gospodarczych i w kontaktach z placówkami dyplomatycznymi w Polsce i za granicą. Poprzez pokazanie praktycznego wymiaru etycznego postępowania w biznesie organizatorzy programu pomagają wzmocnić pozycję rynkową polskich firm.



Społecznie odpowiedzialny biznes to etyczne postępowanie w relacjach z pracownikami, klientami i kontrahentami

tyfikat Jakości Biznesu „Przedsiębiorstwo Fair Play”, poparty wieloaspektową weryfikacją, pomaga budować silną markę pracodawcy i godnego zaufania partnera w biznesie. Laureaci programu, ich osiągnięcia i przykłady dobrych praktyk

Zasady

Weryfikacja firm zgłoszonych do programu przebiega dwuetapowo. W pierwszym etapie uczestnicy wypełniają ankietę nt. działalności przedsiębiorstwa. Ankiety są oceniane przez komisje regionalne. Firmy, które zdobędą wymaganą regulaminem liczbę punktów, przechodzą do II etapu i odbywa się w nich audyt. Celem audytu jest sprawdzenie zgodności informacji zawartych w ankiecie ze stanem firmy, z osobami odpowiedzialnymi za poszczególne aspekty oraz z właścicielami lub przedstawicielami zarządu, a także zapoznanie się z dokumentacją firmy. Dodatkowym elementem weryfikacji jest sondaż przeprowadzany wśród losowo wybranych klientów i kontrahentów firm. Suma przyznanych przez audytorów, klientów i kontrahentów ocen decyduje o rekomendacji przedsiębiorstwa do tytułu i certyfikatu „Przedsiębiorstwo Fair Play”. Ostateczną decyzję podejmuje kapituła programu, w skład której co roku wchodzi m.in. przedstawiciele instytucji otoczenia biznesu, władz państwowych i samorządowych oraz mediów.

^{*}Na podstawie raportów audytorów programu „Przedsiębiorstwo Fair Play” z osiemnastu edycji.

Laur Innowacyjności 2015

25 listopada 2015 r. w Warszawskim Domu Technika NOT, podczas uroczystej gali nastąpiło ogłoszenie wyników jubileuszowej, V edycji Konkursu im. Stanisława Staszica na najlepsze produkty innowacyjne Laur Innowacyjności 2015.

BARBARA JOŃCZYK

Celem tego cieszącego się ogromną popularnością i prestiżem konkursu jest promocja innowacyjnych produktów, technologii i usług, a także innych innowacyjnych rozwiązań, praktycznie ze wszystkich dziedzin gospodarki, nauki i użyteczności społecznej. Konkurs jest otwarty dla podmiotów polskich i polonijnych, dla osób fizycznych z Polski i z krajów, w których działają polonijne stowarzyszenia naukowo-techniczne, a także dla podmiotów zagranicznych, których innowacyjnymi produktami może być zainteresowana polska gospodarka. W kapitule programu zasiadły autorytety z dziedzin, w których składane były wnioski. Wśród nich byli również specjaliści z polonijnych stowarzyszeń naukowo-technicznych, między innymi prof. Eugeniusz Budny – przewodniczący kapituły konkursu, prezes Rady Stołecznej Naczelnej Organizacji Technicznej, prof. Krzysztof Żmijewski – przewodniczący Zespołu Ekspertów Politechniki Warszawskiej, prof. Michał Szota – przewodniczący Zespołu Ekspertów, dyrektor Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Wynalazczych IFIA, wiceprezes Europejskiego Stowarzyszenia Wynalazców AEI, prezes Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów oraz Jacek Kubielski – sekretarz kapituły konkursu i sekretarz Generalny FSNT-NOT.

Uroczystą galę, podczas której wyłonionym przez kapitułę laureatom wręczono złote, srebrne i brązowe statuetki Laurów Innowacyjności, poprzedziła konferencja „Innowacje warunkiem rozwoju gospodarczego Polski”. Główną jej częścią był panel dyskusyjny „Usunąć bariery, stworzyć ułatwienia”, w którym wzięli udział między innymi: Alicja Adamczak – prezes Urzędu Patentowego RP, Ewa Mańkiewicz-Cudny – prezes FSNT NOT, prof. Leszek Rafalski – Przewodniczący Rady Głównej Instytutów Badawczych, Olgierd Dziekoński – były minister w Kancelarii Prezydenta RP.

Rolę moderatora sprawował prof. Michał Szota – dyrektor Światowej Federacji Stowarzyszeń Wynalazczych IFIA, wiceprezes Europejskiego Stowarzysze-



Prof. Michał Szota i prezes Alicja Adamczak z wyróżnionymi

Celem konkursu jest promocja innowacyjnych produktów, technologii, usług i innych innowacyjnych rozwiązań ze wszystkich dziedzin życia



Wśród gości znalazło się wielu laureatów

nia Wynalazców AEI, prezes Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów.

Samą galę, po powitaniu gości, laureatów, kapituły oraz gospodarzy i organizatorów konkursu, rozpoczęła uroczystość wyróżnienia honorową odznaką „Za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki RP” grupy działaczy Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT. Następnie

rozpoczęło się wręczanie złotych, srebrnych i brązowych Laurów Innowacyjności, popularnie zwanych „Staszicami”.

Laury nagrodzonym wręczała prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak, organizatorzy konkursu: władze FSNT-NOT z prezes Ewą Mańkiewicz-Cudny, wiceprezesami Januszem Dyduchem, Grzegorzem Lipowskim, sekretarzem generalnym Jackiem Kubielskim, przewodniczącym GKR FSNT-NOT Ryszardem Marcińczakiem oraz prezesi Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych: przewodnicząca Zrzeszenia Federalnego Polskich Inżynierów i Techników w Niemczech Halina Wąsowska, a także prezes Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów Michał Szota.

Stronę artystyczną gali wraz z ciekawym programem estradowym zapewniła grupa artystów scen warszawskich pod przewodnictwem prowadzącej – aktorki Laury Łącz.



Laureaci konkursu

Lider Przedsiębiorczości 2015

patronat magazynu
przedsiębiorcy@eu

Podczas uroczystej gali na Giełdzie Papierów Wartościowych poznaliśmy laureatów tego prestiżowego konkursu o wieloletniej już tradycji

BARBARA JOŃCZYK

Po raz pierwszy odbył się on bowiem w 1994 roku. Nagradzane są w nim najaktywniejsze, najbardziej innowacyjne i konkurencyjne firmy, zarówno produkcyjne, jak i usługowe czy handlowe, w tym rzemieślnicze. Organizatorami konkursu są Fundacja Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Mazowiecka Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości.

Nagroda jest przyznawana osobno w kategorii mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. W tym roku osobną kategorię stanowiły także instytucje wspierające przedsiębiorczość, do której to kategorii organizatorzy zaliczają również jednostki samorządu terytorialnego. Honorowy patronat nad konkursem objęli minister gospodarki Janusz Piechociński oraz marszałek województwa mazowieckiego, Adam Struzik.

Galę poprzedziła debata „W poszukiwaniu efektywnych instrumentów wsparcia MŚP” poświęcona tematyce rozwoju przedsiębiorczości oraz fundusze europejskim w perspektywie finansowej 2014–2020. Celem debaty było przeprowadzenie szerszej dyskusji o szansach



Debata na temat rozwoju przedsiębiorczości

i możliwościach, jakie dają środki unijne i inne, alternatywne instrumenty finansowania rozwoju. Patronatem objęła ją Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Partnerem merytorycznym organizatorów był Krajowy Punkt Kontaktowy ds. Instrumentów Finansowych Pro-

gramów Unii Europejskiej, a strategicznym Payback.

Wśród patronów medialnych wydarzenia, obok między innymi TVP Warszawa, Klubu Integracji Europejskiej, TOK FM, GPW Media i Gazety MSŚ, znalazł się też nasz magazyn przedsiębiorcy@eu. ■

V Europejski Kongres MŚP w Katowicach

Nauka – Biznes – Samorząd. Razem dla gospodarki

patronat magazynu

przedsiębiorcy@eu

BARBARA JOŃCZYK

W określeniu „europejski” nie było przesady. Uczestnicy trzydniowego kongresu zjechali do Katowic wręcz z całego świata. Najważniejsi byli oczywiście polscy przedsiębiorcy, to dla nich został on zorganizowany. Mali i średni przedsiębiorcy stanowią w Polsce i niemal w całej Europie koło zamachowe gospodarki. Przeważają nie tylko liczebnie, to akurat nie może dziwić, ale też zawdzięczamy im 70 proc. miejsc pracy i niemal połowę dochodu narodowego. Kongres został objęty patronatem Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego jako jedno z najważniejszych tego typu wydarzeń organizowanych w Europie.

Miarą sukcesu jaki odniósł kongres była liczba jego uczestników, która przekroczyła sześć tysięcy, dwa razy więcej niż rok wcześniej. Wśród nich było bardzo wielu młodych ludzi, co też jest bardzo ważne. Po raz pierwszy kongres odbył się w dopiero co otwartym, ultranowoczesnym Międzynarodowym Centrum Kongresowym, ulokowanym tuż obok Spodka, będącego symbolem miasta. Uczestnicy poprzedniego kongresu zapamiętali Katowice jako plac budowy, teraz miasto wypiękniało. Uroczystość 25-lecia Regionalnej Izby Gospodarczej, która jest organizatorem kongresu, odbyła się pierwszego dnia w sąsiadującej z centrum siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Wszyscy uczestnicy kongresu mogli też zwiedzić Muzeum Śląskie, od którego otwarcia minęło zaledwie parę miesięcy. Tych zmian w Katowicach jest znacznie więcej. Tak dla gości dla z Polski, jak i z zagranicy kongres był okazją, by zobaczyć zupełnie inne niż jeszcze parę lat temu centrum Katowic.

Katowice wykorzystały szansę, by przekształcić się z miasta kojarzonego wyłącznie z przemysłem we współczesną metropolię. A jak radzi sobie z tym polska gospodarka? Tegoroczny kongres odbył się pod hasłem „Nauka – Biznes – Samorząd. Razem dla gospodarki”. W tym tkwi odpowiedź na pytanie o skuteczność różnych podejmowanych w tym zakresie działań. W zakresie współpracy biznes-samorząd to nie wygląda źle, gorzej jest, jeśli chodzi o współpracę biznes-nauka. Tego się wciąż uczymy, acz i tu zrobiono niemało,



W pierwszym rządzie przedstawiciele rządu i inni ważni prelegenci, wśród których znalazł się m.in. Jerzy Buzek



Kongres w Katowicach to doskonała okazja do promocji regionu

na pewno, w kwestii systemu zachęt do takiej współpracy.

Było więc o środkach na jej wsparcie, tak rozdysponowana będzie zresztą znaczna część środków przeznaczonych na innowacje tak z europejskiego, jak i naszego krajowego budżetu. To tylko jeden z tematów. Innym była edukacja: taka, która wychodzi naprzeciw oczekiwaniom sektora biznesu. Tu znów sporo zrobiono (krajowe ramy kwalifikacji), ale pojawiło się pytanie, czy dość i czy na pewno zmiany idą w dobrym kierunku. Była też mowa o niepełnosprawnych, ich miejscu na rynku pracy i spojrzeniu na to z punktu widzenia przedsiębiorcy. Nie zabrakło zawsze aktualnego tematu zarządzania i wymiany doświadczeń w tym zakresie. Tematów było naprawdę dużo i problemem dla każdego uczestnika kongresu było nie znalezienie interesującego, ale wybór spośród nich.

Wpisała się też kongresowa debata w kampanię wyborczą. Jednym z pierwszych punktów programu była polityczna debata poświęcona gospodarce, bo polityki podczas kongresu nie unikano. Patrząc już wstecz nie sposób nie zwrócić uwagi, że tym jej uczestnikiem, którego głos wzbudził największe zainteresowanie, był sprawca największej wyborczej niespodzianki, Ryszard Petru. I pewnie, biorąc pod uwagę elektorat, do którego się zwracał, żadnego przypadku w tym nie było. Ważnych i ciekawych głosów podczas kongresu było wiele, warto choćby odnotować głos Adama Bodnara, który miesiąc wcześniej objął urząd Rzecznika Praw Obywatelskich i wykorzystał go jako okazję, by zadeklarować, że jednym z jego priorytetów będzie obrona praw przedsiębiorców, w tym ochrona dobrego imienia. Niesłuszne oskarżenia, nawet ostatecznie wycofane, często skutkują nieodwracalnymi szkodami i w takich przypadkach przedsiębiorca powinien mieć również prawo do odszkodowania, a nie tylko w przypadku, gdy został niesłusznie skazany. To przykład, bo różnych pomysłów, ważnych i ciekawych, które zgłaszano w debacie było znacznie, znacznie więcej.

Najkrótsze podsumowanie brzmi: chcemy rozmawiać o Polsce, o gospodarce, o potrzebach przedsiębiorców, a także ich roli. To ważne, tak jak i to, że potrafimy się podczas tej debaty wzajemnie słuchać. Ile z tej debaty wynikło, przekonamy się za rok. I choćby dla tego, za rok warto się tam znów wybrać. ■

Emancypacja czarnych Abaji



Wajehaal-Huwaider, jedna z najpopularniejszych saudyjskich feministek i autorka licznych tekstów poświęconych ochronie praw kobiet w świecie arabskim, określiła Arabię Saudyjską mianem największego na świecie więzienia dla kobiet. 12 grudnia 2015 r. mury tego więzienia zaczęły się chwiać, bowiem po raz pierwszy w historii tego kraju kobiety mogły skorzystać z biernego i czynnego prawa wyborczego. Czy to krok milowy dla saudyjskiego feminizmu i zapowiedź nadchodzących zmian?

IQA BIELAWSKA

Z punktu widzenia przeciętnego Europejczyka mieszkanki Arabii Saudyjskiej nie są wolnymi jednostkami. Podobnie jak kobiety w społeczeństwie indyjskim, najpierw pozostają pod opieką ojca, następnie zaś męża, a na końcu syna. W kul-

turze islamu obowiązek czuwania nad płcią piękną spoczywa właśnie na mężczyźnie. Królestwo Arabii Saudyjskiej niezwykle wyróżnia się na tle pozostałych krajów arabskich. Postępują według własnych zasad i uznaje jedynie swoje prawa.

Arabia Saudyjska jest państwem wyznaniowym opartym na prawie koranicznym. Na jej terenie znajdują się dwa najświętsze miejsca muzułmanów, Mekka i Medyna, uznawane za kolebkę islamu i miejsce powstania Koranu. Religia niezaprzeczalnie wpływa na tożsamość i sta-

tus społeczny Saudyjek. Muzułmankę w Koranie przedstawia się jako doskonałą osobowość, świadomą swoich obowiązków wynikających z uwarunkowań biologicznych i zdolną kształcić umysł, żarliwie wyznając jedyną słuszną religię. Dodatkowo może ona osiągnąć satysfakcję duchową w życiu doczesnym tak jak mężczyzna, a także dostąpić raju. W myśl mużmańskiego egalitaryzmu kobieta powinna być wychowywana w taki sam sposób jak mężczy potomkowie. Dlatego Koran zakazuje praktykowania barbarzyńskiego zwyczaju wadu, który polegał na grzebaniu nowonarodzonej córki zgodnie z wolą ojca. Świadczy o tym następujący cytat: „A kiedy zwiastują któremuś z nich córkę, to jego oblicze zasępia się i jest udręczony. On ukrywa się przed ludźmi z powodu tego nieszczęścia, które mu obwieszczono: czy on ma je zachować, mimo poniżenia, czy też grzebać je w prochu. Jakże źle oni rozumują!”. Obraz szczęśliwej i cnotliwej wyznawczyni islamu w konfrontacji z panującymi patriarchalnymi zasadami traci swój napawający optymizmem charakter. Praktyka życia codziennego znacząco odbiega od wizji koranicznej. Dzieci płci męskiej faworyzują się już od najmłodszych lat życia, przez co kobiety stają się niewidzialne i praktycznie nieobecne w życiu społecznym.

Małżeństwo również pomaga utrzymać uprzywilejowaną pozycję mężczyzn. W państwie obowiązuje zakaz zatrudniania kobiet zamężnych, przez co są one finansowo uzależnione od swoich małżonków. Obecnie na terenie Arabii Saudyjskiej można zaobserwować bardzo powolne zmiany w dopuszczaniu kobiet do pracy zarobkowej, w skali całego kraju są one nadal nieznaczne.

W sieci religijnych zakazów

W Królestwie Arabii Saudyjskiej obowiązuje skrajnie konserwatywny nurt islamskiego wahabizmu, który zyskał na znaczeniu po obaleniu monarchii w Iranie przez Ajatollaha Chomeiniego. Władcy saudyjscy, obawiając się buntu uczonych mużmańskich, postanowili zyskać ich przychylność, oferując im liczne przywileje. To doprowadziło do wprowadzenia restrykcji społecznych obejmujących między innymi zamykanie sklepów i urzędów na czas modlitwy, zmianę dopuszczalnego ubioru czy prześladowania religijne. Policja religijna, zwana muttawą, zyskała wtedy na popularności i do dzisiejszego dnia stoi na straży moralności obywateli i dba o należyte przestrzeganie prawa koranicznego. Dzięki temu władcy kreują się na strażników tradycji, moralności i uznawanych przez islam wartości.

Wahabizm objął wszystkie aspekty życia społecznego Saudyjczyków i mani-

festuje się poprzez całkowitą segregację płciową w miejscach publicznych, zastrzyżony rygor obyczajowy i ortodoksyjny nakaz noszenia tradycyjnych strojów i zakrywania twarzy. Wydaje się to niedorzeczne, bowiem w Koranie nie pojawiają się żadne wersety nakazujące kobietom zasłaniać twarz. W świętej księdze mużmańców występują jedynie zalecenia dobierania skromnego ubioru zakrywającego piersi. Ważny punkt nurtu wahabickiego to ścisła kontrola moralności i czystości kobiet. Zdaniem irańskiego pisarza Abd ar-Rahmana Madżida ar-Rubajiego „(...) honor arabskiego mężczyzny znajduje się między nogami arabskich kobiet”.

Kolejnym przejawem wahabizmu jest wprowadzenie bezwzględniego zakazu prowadzenia pojazdów silnikowych przez kobiety. Uczeń argumentująco zmniejszoną widocznością ze względu na obowiązek noszenia zasłony na twarzy i upadkiem moralnym Saudyjek. Zgodnie z teorią szejka Saleha bin Saad al-Luhaydana kobiety nie mogą być kierowcami, ponieważ prowadzenie samochodu ma bardzo negatywny wpływ na funkcjonowanie narządów rozrodczych. Muzułmanki w Arabii Saudyjskiej nie mają prawa wyjść z domu bez pozwolenia męskiego opiekuna czy podróżować w obrębie kraju lub poza jego granicami bez pisemnej zgody. Rozpoczęcie studiów, podjęcie pracy czy poddanie się niektórym operacjom medycznym także wiąże się z koniecznością uzyskania aprobaty zwierzchnika.

Powiew nadziei

W kraju, w którym panują tak ścisłe ustalone nakazy i zakazy, postać zmarle-

nęło blisko 6 tys. Saudyjczyków i niecały tysiąc Saudyjek. Mieszkańcy Arabii Saudyjskiej 12 grudnia 2015 r. po raz trzeci w dziejach państwa udali się do urn. Obywatele Królestwa mają wpływ jedynie na wybór przedstawicieli do rad miejskich, bowiem cała władza spoczywa w rękach króla. Pojawienie się kobiet na saudyjskiej scenie politycznej to zdaniem ekspertów poważne wyzwanie dla całego kraju. Wielokrotnie podnoszono głos w sprawie ograniczeń kulturowych i religijnych, które z pewnością utrudniały prowadzenie kampanii wyborczych. Przed wyborami kandydatki do rad miejskich prowadziły kampanie ubrane w czarne abaje sięgające do kostek i zakrywające całą twarz welon zwany nikabem. Na spotkaniach przedwyborczych z kobietami przemawiały bez żadnych ograniczeń, jednak nie mogły przedstawić swojego programu mężczyznom. W państwie, w którym panuje wahabizm, kobiety nie mogą bezpośrednio zwracać się do mężczyzn. Dlatego w ich imieniu przemawiali mężczy członkowie najbliższej rodziny, na przykład mąż albo synowie. Komisja wyborcza zadbała o wyrównanie szans kandydatów i kandydatek, wprowadzając zakaz ujawniania twarzy na ulotkach wyborczych, plakatach czy nawet w mediach społecznościowych. Starano się również ostudzić przedwyborcze emocje związane z krytyką udziału kobiet w wyborach. Niestety nieskutecznie, bowiem jeden z szejków zamieścił post na Twitterze, w którym dobitnie przypomniał o zakazie mieszania się kobiet i mężczyzn. Wkrótce po głosowaniu saudyjska agencja prasowa, powołując się na komisarzy wyborczych, podała, że do rady miasta Madrakah, położonego kilkadziesiąt ki-

W państwie obowiązuje zakaz zatrudniania kobiet zamężnych, przez co są one finansowo uzależnione od swoich małżonków

go na początku zeszłego roku króla Abdullaha zdumiewa i napawa nadzieją. Monarcha był uważany za umiarkowanego reformatora, który wspierał niektóre działania na rzecz emancypacji kobiet. Z jego inicjatywy w 2009 r. powstał jeden z najnowocześniejszych na świecie uniwersytetów, w którym kobiety i mężczyźni wspólnie uczą się i pracują. To właśnie on ogłosił, przed minionymi wyborami lokalnymi, że kobietom zostanie przyznane bierne i czynne prawo wyborcze.

Na listach głosujących zarejestrowało się 350 tys. mężczyzn i około 130 tys. kobiet. W wyścigu do rad miejskich sta-

lometrów od Mekki, została wybrana Salma bint Hizab al-Oteibi.

Tegoroczne wybory lokalne, pomimo że nie miały wielkiego znaczenia politycznego, z pewnością przejdą do historii jako pierwsze wybory z udziałem kobiet w Arabii Saudyjskiej. Niektórzy komentatorzy są sceptycznie nastawieni do tego wyjątkowego wydarzenia. Twierdzą, że to jedynie mały krok na długiej i wyboistej drodze zmian w sposobie postępowania kobiet w społeczeństwie saudyjskim. Inni upatrują w nim zapowiedzi reform. Czas pokaże, którzy z nich mieli rację. ■



Rosja walczy z terroryzmem

W wojnie z terroryzmem świat zachodni zawsze mógł liczyć na jednego sojusznika – Rosję. Jako państwo, które z problemem terroryzmu zmagają się od lat, często oferuje swoją pomoc w walce z ekstremistami, jednak aby walczyć wspólnie z Rosją, należy akceptować ich definicje terroryzmu i ich postrzeganie, często zupełnie inne niż zachodnie.

BARTEK TESTAWSKI

Większość osób utożsamia wzrost zagrożenia terroryzmem z zamachem na World Trade Center we wrześniu 2001 r. Faktycznie ten atak do dzisiaj pozostaje najbardziej dotkliwym uderzeniem w cywilizację zachodnią, jakiego udało się dokonać islamskim ekstremistom. Niemniej w 2001 r. Rosjanie zmagali się z zagrożeniem terrorystycznym już od kilku lat, co wiązało się ściśle z obydwiema wojnami w Czeczenii. Po zduszeniu separatyzmu kaukaskiego Rosjanie

zaczęli żyć z groźbą zamachów, które w Rosji mają miejsce częściej niż na Zachodzie.

W odróżnieniu od Amerykanów, Rosjanie nie mogą odepchnąć ekstremizmu islamskiego od swoich granic, gdyż jego źródło – Emirat Kaukaski, znajduje się w granicach Federacji Rosyjskiej i głównie z jej ziemi chciałby wykroić sobie niepodległe państwo, oparte naturalnie na prawie szariatu. W 2007 r. Emirat Kaukaski został proklamowany przez Doku Umarowa, ówczesnego prezydenta Czeczeń-

skiej Republiki Iczkerii. Do dzisiaj jest uznawany za organizację terrorystyczną zarówno przez USA, jak i przez Rosję. Co interesujące, w ramach należącej do Google platformy blogerskiej „Blogger” funkcjonuje polskojęzyczny serwis poświęcony Emiratowi Kaukaskiemu, gdzie otwarcie mówi się o prowadzeniu dżihadu przeciwko Rosji.

Terroryzm w Rosji

Z powyższego można łatwo wywnioskować, że Rosja jest żywo zaintereso-

sowana walką z terroryzmem islamskim, który uderza w nią znacznie częściej niż w państwa zachodnie. Zamachy terrorystyczne w Rosji odbywają się przeważnie na terytorium Republiki Czeczenii. Są to przede wszystkim częste, mniejsze incydenty, które podtrzymują terror w społeczeństwie. Zamachy takie jak wybuch na stacji metra czy atak na lotnisku Domoedowo należą do rzadkości, gdyż, podobnie jak w warunkach państw zachodnich, wymagają ogromnego nakładu środków i są trudne do przeprowadzenia ze względu na zabezpieczenia. Obecnie nawet wśród pasażerów moskiewskiego metra przeprowadzane są kontrole, czy aby na pewno przewożona przez nich walizka nie zawiera niczego podejrzanego.

Obecnie wiadomo, że krajami, które najbardziej cierpią od zamachów terrorystycznych, są kraje Afryki i Bliskiego Wschodu. Mimo to w raporcie „Global Terrorism Index 2014”, przygotowanym przez Institute for Economics and Peace, Rosja otrzymała 11. miejsce z wynikiem 6,76 w 10 punktowej skali, będąc równocześnie pierwszym europejskim (tudzież eurazjatyckim) państwem w rankingu. GTI jest wskaźnikiem mierzącym „bezpośredni i pośredni wpływ terroryzmu (...) poprzez utracenie życia, uszkodzone mienie i psychologiczne skutki ataków terrorystycznych”.

Rosja walczy zatem z terroryzmem na co dzień, co widać również w przyjmowanym ustawodawstwie. W ostatnich miesiącach Rosja po raz kolejny zaostrzyła kary za działalność związaną z szeroko pojętym terroryzmem, jak również skupiła się na rozwoju prawa pozwalającego karać osoby finansujące działalność terrorystów. Być może dzięki temu w rankingu z 2015 r. wskaźnik GTI dla Rosji zmalał do 6,20 (odnotowano 38 incydentów terrorystycznych) i sam kraj spadł w rankingu na 23. pozycję. Od początku prowadzenia statystyki przez IEP Rosja jeszcze nigdy nie znalazła się w rankingu tak nisko. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że nasz wschodni sąsiad z roku na rok staje się dla terrorystów coraz groźniejszym i trudniejszym przeciwnikiem.

Szukać sojuszników, budować koalicje

Celem przyświecającym władzom rosyjskim jest przede wszystkim zwrócenie uwagi świata na zagrożenie terroryzmem i podkreślenie roli Rosji jako mocarstwa, które może w skuteczny sposób wspomóc walkę ze światowym terroryzmem. Tak jak bowiem w obydwu wojnach czeczeńskich Rosjanie walczyli z terrorystami, tak również obecnie starają się walczyć z islamistami w Syrii. Przynajmniej tak jest budowana narracja wokół interwencji ro-

syjskiej na terytorium syryjskim. Co ważne, Rosja nie ogranicza się w poszukiwaniu koalicjantów jedynie do świata zachodniego.

Jeśli porzucić na moment europocentryczne spojrzenie, można zauważyć zacieśnianie się więzów w ramach BRICS czy Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Całkiem niedawno w rozmowie telefonicznej premier Benjamin Netanjahu oraz Władimir Putin porozumieili się w sprawie koordynacji działań przy zwalczaniu terroryzmu na Bliskim Wschodzie. Także na kanwie coraz lepszych stosunków rosyjsko-indyjskich premier Narendra Modi stwierdził, że Rosja i jego kraj muszą połączyć siły w walce z terroryzmem. Być może niedługo również Europa zacznie szukać porozumienia z Moskwą. Kampania wyborcza w USA nie sprzyja akcjom zagranicznym, a Unia nie ma własnych sił, które mogłyby zaangażować.

Kto jest terrorystą?

O ile na własnym terytorium każde państwo dąży do zwiększenia bezpieczeństwa i stabilności, o tyle w operacjach zagranicznych na jaw wychodzą również inne motywacje i interesy. Prześledzenie wszystkich związków, które krępują poszczególne państwa walczące z Daesh to zadanie, którego realizacja przekroczyła-

Rosja po raz kolejny zaostrzyła kary za działalność związaną z szeroko pojętym terroryzmem, jak również skupiła się na rozwoju prawa pozwalającego karać osoby finansujące działalność terrorystów

by objętość tego artykułu. Niemniej znaczące jest, że po zestrzeleniu przez Turcję rosyjskiego samolotu myśliwsko-bombowego Su-24 Ankara i Moskwa zaczęły się przerzucać oskarżeniami o... wspieranie terroryzmu i współpracę z Państwem Islamskim. Rosyjskie Ministerstwo Obrony poinformowało, że ma dowody na kupowanie przez Turków ropy od terrorystów, a generał Siergiej Rudskoj ze sztabu generalnego rosyjskiej armii stwierdził otwarcie, iż „każde państwo uczestniczące w tym nielegalnym biznesie staje się połącznikiem międzynarodowego terroryzmu”. Przedtem Rosja oskarżała również prezydenta Erdogana i jego rodzinę o kontakty handlowe z Daesh i kupowanie od nich ropy naftowej, co stanowi jedno z najistotniejszych źródeł finansowania islamistów.

Turcja naturalnie nie pozostaje Rosji dłużna i odpowiada oskarżeniami, że to ona ma dowody na handel Rosji z IS, a poza tym, jak powiedział premier Ahmet Davutoglu, na 57 nalotów, które Rosja przeprowadziła na terytorium Syrii, tylko dwa były wymierzone w Państwo Islamskie. Reszta bomb spadła na pozostałości Wolnej Armii Syrii i innych organizacji, które starają się obalić legalnego prezydenta Syrii Baszara al-Assada.

Rosjanie traktują zagrożenie terroryzmem bardzo poważnie. W ujęciu rosyjskich ekspertów obecnie najbardziej powszechnym i groźnym rodzajem terroryzmu jest ten wypływający z ekstremistycznych ideologii, które zmieniają sposób patrzenia na świat i prowadzą do odwrócenia wartości obecnych w znanej nam kulturze. Życie ludzkie przestaje być najwyższą wartością, a staje się nią coś innego. Może to być wiara w boga, może to być również przekonanie o wyższości własnego narodu nad innymi narodami. W ten właśnie sposób do zagrożeń płynących z terroryzmu islamskiego dołączają inne ideologie, na przykład sekty religijne, ruchy skrajnie lewicowe czy prawicowe. To natomiast łączy terroryzm z faszyzmem, a o tym, w jakim kraju najintensywniej rozwija się obecnie faszyzm, zdaniem Rosjan nie trzeba chyba nikomu przypominać.

Zamachy terrorystyczne wstrząsały Rosją na długo przed tym, jak w Europie terrorysta kojarzył się z Bliskim Wschodem. Te doświadczenia sprawiają, że Kreml odnosi liczne sukcesy w rozpracowywaniu i walce z terrorystami. Należy jednak rozróżniać walkę z terroryzmem celem zabezpieczenia własnego państwa i realizację pod tym hasłem swoich interesów poza granicami. Rosja nie jest pierwszym państwem, które usiłuje coś ugrać na walce z terrorem i wydaje się, że na razie państwa europejskie doskonale zdają sobie z tego sprawę. Warto Rosję wspierać w jej walce z terroryzmem, który stanowi wspólne zagrożenie dla współczesnego świata, ale nie można zapominać, że przez ostatnie dwie dekady pojęcie „terrorysta” znacząco zyskało na pojemności. ■

Salaficy wahabicy w kotle bałkańskim



Zróźnicowanie narodowościowe, etniczne i religijne Bośni i Hercegowiny jest źródłem niestabilności społecznej, stagnacji gospodarczej i zaostrzających się konfliktów interesów w strukturach władzy. Państwo targane konfliktami wewnętrznymi stało się przyjaznym środowiskiem dla rozwoju islamskiego fundamentalizmu. Czy Bośnia i Hercegowina może stać się przyczółkiem ideologii wahabizmu i salaficyzmu w Europie?

AGNIESZKA WOJCIECHOWSKA

Bośnia i Hercegowina nie po raz pierwszy w historii staje się newralgicznym punktem na mapie kontynentu. W obliczu natężającej się fali terroryzmu, wzrost znaczenia grup odwołujących się do wahabizmu i salaficyzmu zaczyna budzić zaniepokojenie, a ich uważna obserwacja może okazać się kluczowa dla bezpieczeństwa całego kontynentu. Niewielka odległość od Morza Śródziemnego sprawia, że kraj ten staje się strategicznym miejscem dla bojowników z Państwa Islamskiego. To właśnie przez to morze przedostają się do Europy ekstremiści z Syrii, Iraku i Afryki Północnej.

Kolonia terroryzmu?

Mieszkańcy Bośni i Hercegowiny po raz pierwszy z radykalnym islamem zetknęli się w latach 1992–1995 podczas

krwawej wojny domowej po rozpadzie Jugosławii. W wojnie tej brali udział również mudżahedini – islamscy ochotnicy, którzy do Bośni i Hercegowiny docierali z krajów zachodniej Europy, a po zakończeniu starć brali ślub z miejscowymi kobietami, otrzymując tym samym obywatelstwo bośniackie.

Salaficki wahabizm ma tu swoje mocne korzenie ze względu na występowanie całych wiosek opanowanych przez radykalnych wyznawców islamu. W owych wioskach powiewają flagi Emiratu Kaukaskiego, uznanego zarówno przez Rosję, jak i Stany Zjednoczone za organizację terrorystyczną. Miejsca te ze względu na swój zamknięty charakter owiane są tajemnicą i wciąż budzą szereg domysłów wśród mieszkańców kraju. Podobno zwolennicy Państwa Islamskiego potajemnie skupują ziemię w izolowanych wioskach, aby tam przygotowywać przyszłych bojowników do walki w Syrii.

Jedną z takich enklaw jest otoczona gęstym lasem wioska Osve, która według dziennikarskiego dochodzenia „The Sunday Mirror” stanowi obóz treningowy terrorystów Państwa Islamskiego. Dziennikarze opisali to miejsce jako „gniazdo terrorystów”. Co najmniej dwanaście osób walczących w Syrii miało zostać przeszkolonych w obozie znajdującym się

drugi Bośniakiem. Obydwaj zamordowani byli muzułmanami. Następnie Enes Omeragić, próbując zbiec z miejsca zdarzenia, zaczął strzelać do autobusu miejskiego w wyniku czego zranił cztery osoby, a wśród nich kolejnego żołnierza – szeregowego Dževada Ljukovića. Po tym zajściu szef bośniackiej agencji terrorystycznej SIPA – Perica Stanić – wyraził swoje przypuszczenie o przynależności sprawcy do radykalnych islamistów. Pojawiły się też głosy, że był zwolennikiem idei wahabizmu, a także członkiem ruchu salafickiego.

Podstawowym postulatem salafizmu, tak jak i wahabizmu, jest powrót do pierwotnych źródeł islamu, a to dla jego zwolenników wiąże się z powrotem do arabskiego imperium. Nie można przy tym zapominać, że muzułmańskie podboje rozpoczęte po śmierci Mahometa w 632 r. miały pozytywny wpływ na ówczesną kulturę europejską. Dzisiaj jednak obawa przed fanatyzmem skrajnie fundamentalistycznych odłamów religijnych sprawia, że tzw. dżihad kojarzy się z ekspansją świata islamu, a szerzące się akty terrorystyczne są impulsem do zwalczania ultraradykalnych muzułmanów.

Zbrodnia z 18 listopada, którą Prokuratura Generalna Bośni i Hercegowiny zakwalifikowała jako zamach terrorystyczny, nie była końcem zdarzeń godzą-

straty materialne. Policja kantonu Zenica-Doboj dostrzeża w incydencie znamiona aktu terrorystycznego. Skądinąd ciekawostką jest zbieg tych zdarzeń z dwudziestą rocznicą podpisania układu pokojowego z Dayton. Należy podkreślić, że zakończenie wojny domowej na terenie Bośni i Hercegowiny odbyło się przy udziale Zachodu oraz interwencji ONZ i NATO, a do porozumienia pokojowego doszło w wyniku rokowań pod egidą USA, toczących się od 1 do 21 listopada 1995 r. w amerykańskiej bazie lotniczej Wright-Patterson w Dayton w stanie Ohio.

Wszystko może się zdarzyć

Minister do spraw bezpieczeństwa Dragan Mektić po listopadowych zamachach wyraził zaniepokojenie sytuacją w państwie. Stwierdził, że w najbliższym czasie terroryzm będzie poważnym problemem Bośni i Hercegowiny. Zwłaszcza że politycy jednomyślnie uznali zamach na Siły Zbrojne za zamach na całą Bośnię i Hercegowinę. Według informacji zamieszczonych na stronie internetowej CIA 40 proc. populacji Bośni i Hercegowiny to muzułmanie. Nie sposób jednak określić, ile bośniackich muzułmanów to radykalni islamisci. Pytanie, czy rzeczywiście to miejsce może stać się twierdzą terroryzmu w Europie. Nikt do tej pory nie wysnuł jednoznacznego stanowiska w tej sprawie. Mimo wszystko trudno przejść obojętnie obok fali zamachów w kraju, który i tak budzi wiele kontrowersji. Przez niektóre ośrodki badawcze Bośnia i Hercegowina nazwana jest pseudopaństwem – odnosi się to do pauperyzmu oraz struktur państwowych, które w wyniku podziałów względem grup etnicznych często nie spełniają swoich podstawowych funkcji.

W ostatnim czasie nadzieję na rozwój gospodarczo-społeczny daje ubieganie się Bośni i Hercegowiny o członkostwo w Unii Europejskiej. Komisja Europejska zadeklarowała wsparcie tego kraju miliardem euro na poczet reform, a także dodatkowym dołożeniem pół miliarda euro na inwestycje infrastrukturalne. Jak poinformował przewodniczący prezydium Bośni i Hercegowiny Dragan Cović, jego kraj miał wystąpić w styczniu 2016 r. o członkostwo w Unii. Jednak w momencie, gdy tak ubogi kraj ma przed sobą kolejne wewnętrzne wyzwanie związane z rozwojem wiosek salafickiej sekty wahabitów, wizja wstąpienia do UE może stać się nieco bardziej odległą. Tym bardziej, że dżihadysty nie ukrywają swojego zainteresowania utworzeniem kalifatu na Bałkanach. Bośniaccy muzułmanie mieliby odegrać niebagatelną rolę w urzeczywistnieniu tego planu. ■

W momencie, gdy tak ubogi kraj ma przed sobą kolejne wewnętrzne wyzwanie związane z rozwojem wiosek salafickiej sekty wahabitów, wizja wstąpienia do UE może stać się nieco bardziej odległa

w Osve. Ekspert do spraw terroryzmu, Dževad Galijašević, potwierdził, że wielu mieszkańców miasteczka udało się do Syrii. Przepływ ludzi z Bośni i Hercegowiny do objętej konfliktem Syrii tylko potwierdza przypuszczenia o szkoleniu terrorystów w tym kraju.

Czarny listopad

Kiedy po 13 listopada 2015 r. Europa skupiała uwagę na zamachu w Paryżu, kilka dni później doszło do ataku terrorystycznego w dzielnicy Rajlovac w Sarajewie. 18 listopada w zakładzie bukmacherskim znajdującym się w okolicach koszar wojskowych uzbrojony mężczyzna – Enes Omeragić – dopuścił się zabójstwa dwóch żołnierzy żandarmerii wojskowej. Jeden z zamordowanych był Serbem,

cych w bezpieczeństwo tego państwa. Dwa dni później, w dniu pogrzebu żołnierzy, doszło do eksplozji w tunelu Salakovac koło Mostaru, nieoficjalnej stolicy Hercegowiny. Celem ataku był szef sztabu Sił Zbrojnych Bośni i Hercegowiny generał Ante Jeleč. Do zdarzenia doszło dzień po tym, jak wyraził on zdanie, że zabójstwo dwóch żołnierzy w Sarajewie nosi znamiona aktu terroryzmu. Nietrudno powiązać te dwa fakty i przypuszczać, że mógł to być kolejny, tym razem nieudany zamach. Następnym incydem wymierzonym w służby i instytucje do spraw bezpieczeństwa był atak na komisariat policji w nocy z 23 na 24 listopada.

W miejscowości Zavidovići doszło do eksplozji materiału wybuchowego. Obyło się bez ofiar, ale wybuch spowodował

Szlak nowych szans

Prezydent Andrzej Duda wybrał Chiny jako cel jednej z pierwszych podróży zagranicznych. Wizytę można uznać za sukces, ale teraz nadszedł czas na konkretne działania. Chiny już od kilku lat czekają, aż znad Wisły popłynie jasny sygnał, że Polska jest gotowa na długofalową współpracę z drugim mocarstwem świata.

Jakub Bodziony

Okazją do wizyty Andrzeja Dudy w Chinach był odbywający się w dniach 24–25 listopada szczyt Chin i Europy Środkowo-Wschodniej (CEEC) w historycznym mieście Suzhou, ok. 100 km na zachód od Szanghaju.

Pekin w 2012 r. sam zaproponował taką formułę spotkań z szefami rządów 16 państw europejskich. W ten sposób Chińczykom najłatwiej ożywić współpracę jednocześnie z kilkunastoma państwami regionu, zaś formuła wielostronnych szczytów może być też etapem przejściowym. Za jej pomocą Chińczycy chcieliby bowiem wyselekcjonować partnerów, którzy są najbardziej zainteresowani współpracą i będą odgrywać rolę regionalnych liderów.

Co z tą Polską?

Nie można jednak powiedzieć, by dotychczasowa współpraca polsko-chińska



spełniała pokładane w niej przez Chiny nadzieje. Częścią problemu było niejasne stanowisko polskich władz. Z jednej strony częstotliwość dwustronnych wizyt najwyższego szczebla może zostać uznana za wysoką. W ciągu ostatnich czterech lat w Chinach byli polski prezydent (już dwukrotnie), wicepremier, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz szef MSZ, zaś w Polsce chiński premier, szef i wiceszef MSZ,

szef MON oraz wiceszef sztabu generalnego chińskiej armii.

Jednak z drugiej strony Polska wydawała się do tej pory mało zdecydowana, jeśli chodzi o konkretne działania. Nie ustrzegła się też od poważnej wpadki podczas ubiegłorocznego szczytu CEEC w Belgii, na który zamiast premier Ewy Kopacz pojechał wicepremier i minister obrony Tomasz Siemoniak. Pekin takie

„zastępstwo” mógł zinterpretować tylko w jeden sposób – jako wyraz lekceważenia. Zgodnie wypomnieli to wówczas Polsce eksperci.

Dudzie się udało

Podejście Warszawy do współpracy z Pekinem było do tej pory problematyczne, wobec czego wizyta polskiego prezydenta w Chinach okazała się niezwykle potrzebna. Jak zauważył Radosław Pyffel z Centrum Studiów Polska-Azja, dużą zręcznością była przy tym decyzja polskich władz o przesunięciu wizyty prezydenta z 3 września, gdy w Pekinie świętowano zakończenie II wojny światowej, na odbywający się pod koniec listopada szczyt CEEC.

W ten sposób taktownie uniknięto wrześniego oglądania razem z Władimirem Putinem maszerujących po placu Tiananmen rosyjskich żołnierzy, a zarazem dano wyraz poważnego traktowania Chin. Na szczyt CEEC zapraszani są bowiem szefowie rządów, a z Warszawy przyjechał prezydent i w ten sposób stał się najwyższym dyplomatyczną rangą uczestnikiem spotkania.

Andrzej Duda miał również starannie przygotowane przemówienia, w których uwzględniono oczekiwania chińskiej strony. Jednym z umiejętnie wykorzystanych zabiegów było wspomnienie o roli Chin w czasie II wojny światowej. Chińczyków niezwykle irytuje bowiem zapominanie o poniesionych przez nich ofiarach w walce z Japończykami, szacowanych na 15–20 mln ludzi.

Jeden pas, jeden szlak

W trakcie wizyty Dudy podpisanych zostało także ok. 10 porozumień gospodarczych, przede wszystkim pomiędzy Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych i największym bankiem świata, chińskim ICBC. Porozumienie to ma umożliwiać dłuższe niż było to możliwe dotychczas, nawet 25-letnie finansowanie inwestycji dwustronnych.

Dlaczego to takie ważne? Bo Chinom zależy na rozwinięciu strategicznych relacji z Europą Środkowo-Wschodnią, co wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, od wejścia większości ze wschodnioeuropejskich państw do UE traktowane są one jako przepustka do uzyskania większego dostępu do Europy Zachodniej. Po drugie, ocieplił się klimat polityczny, a Pekin ma wielką wizję odtworzenia tzw. Nowego Jedwabnego Szlaku.

Kolos wraca na swoje miejsce

Ideologiczne podstawy szlaku znajdują oparcie w kontekście historycznym. Trasy handlowe leżące pomiędzy Chinami a Europą zapewniały transport towarów

od III w. p.n.e. do XV w. n.e. Tym samym projekt szlaku wprost odnosi się do złotego okresu cywilizacji chińskiej, w którym Chiny były politycznym i gospodarczym centrum świata. W ten sposób koncepcja zyskuje jednolicie pozytywny charakter i sugeruje powrót do starych, sprawdzonych wzorców. Stanowi ona rodzaj swoistego opakowania dla zdecydowanej polityki zagranicznej Chin.

Zarys koncepcji Nowego Jedwabnego Szlaku, zarówno morskiego jak i lądowego, przedstawiony został przez przywódcę Chińskiej Republiki Ludowej, Xi Jinpinga pod koniec 2013 roku. Początkowa wersja projektu zakładała utworzenie sieci korytarzy transportowych pomiędzy ChRL a jej głównym partnerem handlowym – Europą. W przeciągu dwóch lat inicjatywa Nowego Szlaku Jedwabnego stała się jednym z kluczowych projektów Państwa Środka, służąc też za narzędzie wywierania nacisku w polityce zagranicznej. Inkluzywna forma szlaku pozwoliła uczynić z przedsięwzięcia kluczowy element chińskiego soft power, łagodząc agresywne i bezkompromisowe ruchy Chinna Pacyfiku czy Morzu Południowo- i Wschodniochińskim. Obok Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych szlak ma być elementem alternatywnego – dla konsensusu waszyngtońskiego – porządku finansowego świata, osłabiając tym samym dominującą pozycję Stanów Zjednoczonych. Przedsięwzięcie godzi również pośrednio w Rosję, wzmacniając pozycję Chin w Azji Środkowej, a także wzmacnia Chińczyków w krajach tranzytowych na Bliskim Wschodzie oraz w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Koncepcja szlaku tworzy alternatywny punkt odniesienia dla amerykańskiej dominacji, zwłaszcza w Azji Wschodniej, ale także względem innych mocarstw w Eurazji, takich jak Rosja czy Indie. Szlak ma utrudnić Stanom Zjednoczonym realizację zwrotu w stronę Azji oraz negocjować koncepcję amerykańskiego tzw. New Silk Road Initiative (zgłoszonej przez Hillary Clinton jeszcze w 2011 r.) wiodącego przez Afganistan. Szlak może się przyczynić do wyłonienia prochińskiej orientacji w polityce zagranicznej krajów leżących wzdłuż trasy Nowego Jedwabnego Szlaku. Koncepcja ma być ilustracją chińskiej filozofii stosunków międzynarodowych, zgodnie z którą wszystkie zaangażowane państwa na tym korzystają (formuła win-win).

Pociąg widmo

W jaki sposób Polska może odegrać w realizacji chińskich planów kluczową rolę? Po pierwsze, jako węzeł komunikacyjny na trasie z Chin do Europy. Już dziś między Czengdu a Łodzią istnieje stałe połączenie kolejowe, a ma to być dopiero po-

czątek. Po drugie, konieczne jest, aby poprzez dobry klimat polityczny, konkretną ofertę i zręczne negocjacje otworzyć chiński rynek na polskie produkty, ponieważ pociąg ten wraca obecnie niemal pusty. W 2014 r. Polacy sprowadzili z Chin produkty za 17 mld euro, a sprzedali dziesięciokrotnie mniej.

Mówił zresztą o tym prezydent Duda wspominając, że wierzy, iż chińskie dzieci będą jadły polskie jabłka. Choć owoce te w Chinach są dziś droższe i gorszej jakości niż w Polsce, to brakuje międzyrządowego porozumienia, które umożliwiłoby ich eksport do Chin. Termin zakończenia trwających od ponad roku negocjacji w tej sprawie zależy od ocieplenia politycznego. Jeśli go zabraknie, negocjacje mogą trwać w nieskończoność.

Chiny to wielka szansa m.in. dla całego polskiego sektora produktów rolno-spożywczych, które, jako pochodzące z UE, kojarzone są w całej Azji Wschodniej z najwyższą jakością. Jest to również nadzieja na zakończenie chińskiego embarga na polską wieprzowinę. W 2012 r. do Chin Polska eksportowała mięso za 31 mln dolarów, w 2013 – już za 141 mln dolarów, z czego 80 proc. eksportu stanowiło mięso wieprzowe. Państwo Środka tymczasem cierpi z powodu rodzimej żywności niespełniającej elementarnych norm jakości, w związku z czym Chińczycy gotowi są płacić znacznie więcej za żywność importowaną i wolną od skażeń. Potwierdza to fakt, że już podczas wizyty prezydenta Dudy podpisany został dokument o dostawie 4 mln litrów polskiego mleka do Chin.

Nowe rozdzianie

Chiński premier Li Keqiang przewiózł szefów rządów europejskich państw superszybkim chińskim pociągiem. Jak podkreślały państwowe media, był to symbol nawiązywanej współpracy – szybkiej, a jednocześnie komfortowej. Na razie grono jest liczne, Polska ma jednak szansę, by się wybić i przez długie lata korzystać z współpracy z drugim mocarstwem gospodarczym świata.

Chiny nie chcą bowiem poprzez szczyty promować regionalnej jedności na wschodzie Europy, ale znaleźć lokalnych wiarygodnych liderów, z którymi będą mogły realizować swoje wizje i prowadzić interesy korzystne dla obu stron. Teraz od zręczności polskich władz oraz odwagi i zdolności polskich przedsiębiorców zależy, czy uda się przekuć tę szansę w prawdziwy sukces. Konieczne są jednak kompleksowe, przemyślane i zaplanowane w długiej perspektywie działania na rzecz współpracy. Gesty wykonywane przy okazji spotkań wysokiego szczebla pozostają tylko gestami. ■



Mediacja i arbitraż jako skuteczne sposoby rozwiązywania sporów

Mediacja oraz arbitraż stanowią polubowne metody rozwiązywania sporów powstałych na gruncie prawa cywilnego i gospodarczego. Wyjaśniamy, na czym te polubowne sposoby rozwiązywania sporów polegają i dlaczego warto z nich korzystać.



adw. AGATA REWERSKA
KANCELARIA PRAWNA Ad EXEMPLUM

apl. adw. KATARZYNA GORGOŁ
KANCELARIA PRAWNA Ad EXEMPLUM

Arbitraż przypomina postępowanie sądowe, mamy tu bowiem do czynienia z arbitrami pełniącymi funkcje podobną do sędziów, postępowaniem dowodowym oraz ewentualnym wydaniem wyroku. Przed sądem arbitrażowym możliwe jest także zawarcie ugody oraz zabezpieczenie dochodzonego roszczenia. Postępowanie polubowne od sądowego różni głównie odformalizowany charakter, bowiem postępowanie na gruncie przepisów o postępowaniu polubownym toczy się w pierwszej kolejności według zasad ustalonych przez strony lub wedle regulaminu wybranego przez strony stałego sądu polubownego bądź, w braku powyższych ustaleń, wedle własnego uznania sądu polubownego. Funkcję arbitrów pełnią specjaliści posiadający wiedzę w zakresie tematyki objętej sporem. Postępowanie prowadzi się na podstawie zapisu na sąd polubowny (czyli postanowienia umownego zawartego przez strony). Zapis na sąd polubowny co do zasady wyłącza możliwość pozwania kontrahenta przed sąd powszechny (o ile podniesiony zostanie za-

rzut zapisu na sąd polubowny przed wdnaniem się w spór co do istoty sprawy).

Z pomocą mediatora

Mediacja z kolei polega na asyście mediatora w rozmowach prowadzonych przez strony, a dotyczących zaistniałego pomiędzy nimi konfliktu. Zadanie mediatora polega na takim kierowaniu rozmowami, by strony doszły do satysfakcjonującego je porozumienia i w konsekwencji zawarły ugodę. Mediacja, podobnie jak arbitraż, prowadzona jest w czasie i miejscu ustalonym dowolnie przez strony. Podstawą prowadzenia postępowania mediacyjnego jest umowa o mediację bądź postanowienie sądu wydane w toku postępowania rozpoznawczego.

Zmiany w prawie

1 stycznia 2016 weszła w życie ustawa z 10 września 2015 o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem polubownych metod rozwiązywania sporów. Na mocy wskazanej ustawy znowelizowano przepisy dotyczące mediacji

oraz arbitrażu, przy czym w zakresie tych drugich nowelizacja jest nieznaczna.

Na mocy art. 1 ww. ustawy wprowadzone zostały listy mediatorów, na które inaczej niż uprzednio wpisywane mogą być także osoby nie pełniące funkcji stałego mediatora. Zmieniona została także treść art. 183⁴ § 2 kpc poprzez rozszerzenie kręgu osób objętych tajemnicą mediacji o strony oraz innych uczestników postępowania. Od stycznia 2016 mediacja, do której strony zostały skierowane postanowieniem sądu, może być prowadzona przez trzy miesiące, a nie jak poprzednio miesiąc. Do kodeksu wprowadzono także przepis dotyczący metody prowadzenia postępowania mediacyjnego, który zakłada, że mediator prowadzi mediację, wykorzystując różne metody zmierzające do polubownego rozwiązania sporu. Wspiera strony w formułowaniu przez nie propozycji ugodowych, jak również na ich zgodny wniosek może wskazać sposoby rozwiązania sporu, które nie są dla stron wiążące. W tym zakresie zmiany uległy także przepisy dotyczące zatwierdzania ugody zawartej na podstawie umowy o mediację. Obecnie uprawnionymi do złożenia do sądu powszechnego wniosku o zatwierdzenie ugody są strony postępowania, a nie jak uprzednio mediator. Znowelizowano

także przepis art.183⁸ kpc regulujący procedurę kierowania (przez sąd powszechny) stron do mediacji.

Nie można także zapomnieć o nowelizacji przepisu art. 187 kpc, która także została wprowadzona na mocy wyżej wymienionej ustawy. W treści przepisu art. 187 § 1 kpc dodano punkt 3, który stanowi, że pozew powinien czynić zadość warunkom pisma procesowego, a nadto zawierać informację, czy strony podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu, a w przypadku gdy takich prób nie podjęto, wyjaśnienie przyczyn ich niepodjęcia. Zmiana ta ma znaczenie na gruncie praktyki prawa. Konieczność wskazania, czy została podjęta próba pozasądowego rozwiązania sporu wydaje się być oczywista, niemniej dyskusyjne jest podanie uzasadnienia w sytuacji, w której strony tych prób nie podjęły. Można przypuszczać, że ratio niniejszego przepisu było „zmuszenie” zważnionych stron do próby rozwiązania sporu bez udziału sądu, niemniej jednak praktycy prawa już podnoszą, że wypełnieniem zobowiązania wynikającego z art. 187 kpc będzie wskazanie, że próby nie zostały podjęte z uwagi na brak woli stron w tym zakresie.

W zakresie zaś nowelizacji dotyczącej postępowania przed sądami arbitrażo-

wymi, poddano jurysdykcji sądów apelacyjnych sprawy o uznanie albo stwierdzenie wykonalności wyroku sądu polubownego lub ugody przed nim zawartej. W obecnym stanie prawnym skargę o uchylenie wyroku sądu polubownego wnosi się do sądu w terminie dwóch, a nie jak uprzednio – trzech miesięcy. Wprowadzono także nadzwyczajny środek odwoławczy w postaci skargi kasacyjnej od orzeczeń sądu w przedmiocie skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego. Na mocy znowelizowanego art. 1174 kpc zobowiązano arbitra do złożenia stronom i pozostałym arbitrom pisemnego oświadczenia o bezstronności i niezależności.

Wprowadzone nowelą zmiany mają na celu zwiększenie powszechnego korzystania z mediacji i sądownictwa arbitrażowego jako nieinwazyjnych, polubownych sposobów na rozwiązanie konfliktów pozwalających stronom na utrzymanie dalszych relacji rodzinnych bądź biznesowych. Postępowania mediacyjne w Polsce są w dalszym ciągu zbyt rzadko wykorzystywane do unormowania wzajemnych stosunków pomiędzy zważnionymi. Należy mieć zatem nadzieję, że wprowadzona zmiana ułatwi stronom sięganie po ten alternatywny sposób rozwiązywania sporów. ■

FUNDACJA "NADZIEJA" OSÓB POSZKODOWANYCH W WYPADKACH DROGOWYCH

Z nami marzenia się spełniają!
Pomóż Sobie lub Innym, przekazując
1% swojego podatku
na **KRS 0000198280**

Copyright Ottobock Polska

Windykacja dla przedsiębiorców

– aspekty praktyczne

W prowadzeniu każdej działalności gospodarczej niezwykle istotne jest utrzymywanie płynności finansowej. Ma to znaczący wpływ na możliwość regulowania bieżących zobowiązań przedsiębiorcy, a w konsekwencji uniknięcie niepotrzebnych nerwów związanych z brakiem odpowiednich środków finansowych.



Szymon Zięba
Radca Prawny
Kancelaria Prawnicza Patrimonium

Powszechnie w obrocie gospodarczym jest odraczanie terminów płatności. Zazwyczaj faktury wystawiane są z siedmio albo czteronastodniowym terminem płatności. Każdy przedsiębiorca musi uwzględnić w profilu swojej działalności okres, na jaki może odroczyć termin płatności należności. Problemy mogą pojawić się w sytuacji, gdy kontrahent nie reguluje swoich zobowiązań pomimo upływu terminu płatności.

Brak terminowych płatności

Wielu przedsiębiorców boryka się z problemami dotyczącymi braku regulowania należności przez swoich kontrahentów w ustalonych terminach. W takiej sytuacji powstaje konieczność wprowadzenia odpowiednich mechanizmów umożliwiających skuteczne wyegzekwowanie należności od nierzetelnych kon-

trahenta. Dla wielu przedsiębiorców procedura windykacyjna wydaje się zbyt skomplikowana, czasochłonna i kosztowna, podczas gdy przy spełnieniu określonych warunków proces ten może okazać się niezwykle pomocny w utrzymaniu płynności finansowej przedsiębiorstwa.

Jak skutecznie prowadzić windykację przedsądową

W postępowaniu z nierzetelnymi kontrahentami bardzo ważna jest konsekwencja w podejmowaniu działań. Nie usprawnimy ściągania należności, jeżeli dzień po upływie terminu płatności będziemy wysyłać do dłużnika wezwanie do zapłaty, z zagrożeniem wystąpienia na drogę sądową, a po upływie wyznaczonego w wezwaniu terminu nie podejmiemy żadnych działań. W takiej sytuacji możemy osiągnąć wręcz odwrotny skutek, gdyż nasz kontrahent może dojść do przekonania, że nasze „groźby” są bezpodstawne, bo i tak nie wyciągamy dalej idących konsekwencji. Tym samym nasz kontrahent zapewne uzna, że terminowa realizacja należności nie ma sensu, gdyż i tak nie podejmujemy dalszych kroków. Dlatego też warto, aby każdy przedsiębiorca przygotował swoją wewnętrzną procedurę dochodzenia należności z tytułu zaległych płatności. Procedura taka powinna opisywać poszczególne etapy rozmów z klientem, ich formy, a także terminy określonych działań. Dzięki takiemu postępowaniu przedsiębiorcy być może unikną konieczności sądowego dochodzenia należności, co skutkuje oszczędnością czasu i nakładów finansowych.

Sądowe dochodzenie należności

W przypadku gdy wewnętrzne procedury windykacyjne okażą się nieskuteczne, wówczas przed skierowaniem sprawy do sądu warto skorzystać z usług kancelarii prawnej w celu skierowania do dłużnika ostatecznego wezwania do zapłaty. Praktyka pokazuje, że tego typu dzia-

łanie często mobilizuje dłużnika do spłaty zaległości. Pamiętać jednak należy, że samo przesłanie wezwania do zapłaty nie przerywa biegu przedawnienia wierzytelności, tak więc warto mieć to na uwadze w przypadku długich okresów zaległości w zapłacie należności. Jeżeli jednak opór ze strony kontrahenta w zapłacie należności jest tak duży, że również wezwanie do zapłaty nie przynosi oczekiwanych rezultatów, należy skierować sprawę na drogę postępowania sądowego. Wcześniej jednak należy przygotować odpowiednie dokumenty umożliwiające przeprowadzenie tego procesu w sposób jak najbardziej sprawny i optymalny. Chodzi tu m.in. o umowy z kontrahentami, potwierdzenia złożenia zamówienia, dostarczenia towarów, wystawione faktury, korekty faktur etc. Dokumentacja przygotowana w sposób optymalny ułatwi z całą pewnością kwestię dochodzenia należności na drodze postępowania sądowego.

W zależności m.in. od wartości przedmiotu sporu, kwestii ewentualnego uznania roszczenia przez dłużnika czy od charakteru dowodów, jakimi dysponuje przedsiębiorca, sprawę o zapłatę można kierować do rozpoznania przez sąd bądź to w trybie postępowania upominawczego, bądź też nakazowego. Jeżeli z uwagi na wartość przedmiotu sporu sprawa będzie się kwalifikowała do rozpoznania w trybie uproszczonym, pamiętać należy o konieczności sporządzenia pozwu na urzędowym formularzu. Przy spełnieniu określonych warunków istnieje również możliwość skorzystania z tzw. elektronicznego postępowania upominawczego, które charakteryzuje się dużo mniejszym formalizmem. Należy jednak pamiętać, iż w razie prawidłowego wniesienia sprzeciwu przez dłużnika nakaz zapłaty wydany w elektronicznym postępowaniu upominawczym traci moc w całości, a e-Sąd przekazuje sprawę do sądu według właściwości ogólnej, tj. wg miejsca zamiesz-



Samo uzyskanie tytułu egzekucyjnego nie gwarantuje odzyskania należności. To może zapewnić przedsiębiorcy jedynie skuteczne przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego

kania lub siedziby dłużnika. Utrata mocy nakazu zapłaty wydanego przez e-Sąd na skutek wniesienia sprzeciwu przez pozwanego nie jest równoznaczna z zakończeniem postępowania w danej sprawie. Będzie się ono dalej toczyło przed sądem właściwości ogólnej pozwanego (czyli sądem właściwym według miejsca zamieszkania lub siedziby pozwanego) i zostanie on wezwany na rozprawę. W praktyce może to oznaczać konieczność jeżdżenia na rozprawy na drugi koniec Polski.

W przypadku zwykłego postępowania upominawczego lub nakazowego, w określonych przypadkach istnieje możliwość skorzystania z właściwości przemiennej sądu, tak aby wytoczyć powództwo w sądzie położonym w tym samym rejonie co siedziba działalności określonego przedsiębiorcy.

Postępowanie egzekucyjne

Po uzyskaniu prawomocnego tytułu egzekucyjnego opatrzonego klauzulą wykonalności należy niezwłocznie skierować sprawę do komornika celem podjęcia postępowania egzekucyjnego. Należy pamiętać, że samo uzyskanie tytułu egzekucyjnego nie gwarantuje odzyskania należności. To może zapewnić przedsiębiorcy jedynie skuteczne przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego.

Możliwość dochodzenia kosztów windykacji

Ciekawy instrument mobilizujący dłużników do terminowych płatności przewiduje ustawa z dnia 8 marca 2013 r. o terminach zapłaty w transakcjach handlowych (Dz. U. 2013, poz. 403 z późn. zm.), której to przepisy przyznają wierzycielowi

dotąd dodatkowe roszczenie, mające na celu wyrównanie strat związanych z odzyskiwaniem zaległych płatności. W przypadku opóźnienia w płatności wierzyciel nabywa prawo do rekompensaty od dłużnika kosztów odzyskiwania należności stanowiącej równowartość kwoty 40 euro (art. 10 ust. 1 u.t.z.). Oprócz powyższej kwoty wierzycielowi przysługuje również zwrot, w uzasadnionej wysokości, poniesionych kosztów odzyskania należności przewyższających kwotę 40 euro (art. 10 ust. 2 u.t.z.). Musi jednak dowieść, że takie koszty poniósł, np. poprzez przedstawienie faktury wystawionej przez kancelarię czy firmę windykacyjną.

Podsumowanie

Każdy przedsiębiorca powinien zadbać o przygotowanie skutecznej procedury windykacji przedsądowej tak, aby uniknąć nieprzyjemności związanych z utratą płynności finansowej. Wprowadzenie określonych mechanizmów organizacyjnych i prawnych pozwala zminimalizować konieczność prowadzenia postępowań sądowych, a jeżeli już powstanie taka konieczność, ułatwia i przyspiesza dochodzenie należności przed sądem, a następnie w postępowaniu egzekucyjnym. ■

Zmiany w prawie autorskim w 2015 roku – rewolucja bez finału

Po roku 1994, kiedy to weszła w życie obecnie obowiązująca ustawa prawnoautorska, rok 2015 stał się rokiem największych zmian w prawie autorskim. Ustawa nowelizująca, którą śmiało można nazwać „dużą” nowelizacją, przebrnęła drogę legislacyjną „na ostatnich metrach” poprzedniej kadencji Sejmu.



JOANNA HETMAN-KRAJEWSKA
Adwokat, radca prawny
KANCELARIA PRAWNICZA PATRIMONIUM

Duża nowela (z 11 września 2015) była poprzedzona „małą” (z 15 maja 2015), znacznie mniejszą objętościowo, ale również znaczącą. Ustawodawca nie mógł jednak poprzestać na tej aktywności w obszarze prawa autorskiego – wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 czerwca 2015 wołał o interwencję ustawodawczą. W rezultacie, w ciągu kilku miesięcy 2015 roku, w polskim systemie prawa autorskiego zaszły rewolucyjne zmiany.

„Duża” nowelizacja – dzieła osierocone, dozwolony użytek, opłaty za wypożyczenia biblioteczne

Do uchwalenia, a następnie wejścia w życie „dużej” nowelizacji doszło już po terminie wyznaczonym przez ustawo-

dawcę unijnego na implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/28/UE z dnia 25 października 2012 roku w sprawie niektórych dozwolonych sposobów korzystania z utworów osieroconych. Termin implementacji upłynął 29 października 2014 r. Rządowy projekt nowelizacji ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej: u.p.a.p.p.) wpłynął do Sejmu 22 maja 2015. Projektowana ustawa została uchwalona 11 września 2015 r., ogłoszona zaś w Dzienniku Ustaw z 19 października 2015 (Dz.U. 2015 poz. 1639). W ten sposób weszła w życie 20 listopada 2015, za wyjątkiem art. 1 pkt 19, 21, 24 i 25, które zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 2016 r.

Rewolucja w użytku publicznym

Nowela jest rewolucją w obszarze dozwolonego użytku publicznego. Zasadniczo rozszerza zakres dozwolonego użytku publicznego, choć w niektórych przypadkach go ogranicza. Ta ostatnia sytuacja to m.in. zawężenie czy de facto doprecyzowanie pojęcia „instytucja oświatowa”. W poprzednim stanie prawnym pojęcie to nie było zdefiniowane ustawowo, a doktryna interpretowała je szeroko, wykraczając poza placówki mieszczące się w uregulowanym ustawowo systemie oświaty. Obecnie doczekaliśmy się definicji „instytucji oświatowej” w ustawie prawnoautorskiej. Definicja ta wprost odwołuje się do ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Tym sposobem znacznie zawężił się krąg beneficjentów licencji ustawowej wymienionej w art. 27 u.p.a.p.p. (licencja na rzecz instytucji naukowych i oświatowych), który obecnie obejmuje instytucje oświatowe, uczelnie oraz jednostki naukowe w rozumieniu ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki (Dz. U. z 2014 r. poz. 1620 oraz z 2015 r. poz. 249). W obrębie tego samego przepisu uregulowano kwestię

e-learningu, która od dawna budziła wątpliwości interpretacyjne. Obecnie wiadomo, że możliwość publicznego udostępniania utworów w Internecie w ramach dozwolonego użytku jest zredukowana do „ograniczonego kręgu osób uczących się, nauczających lub prowadzących badania naukowe”, które są zidentyfikowane przez beneficjentów licencji z art. 27 u.p.a.p.p.

Podobnie doprecyzowano krąg beneficjentów tzw. przywileju bibliotecznego (art. 28 u.p.a.p.p.). Wcześniej krąg ten był nakreślony bardzo ogólnie (biblioteki, archiwa i szkoły), obecnie jest bardzo skonkretyzowany i obejmuje: instytucje oświatowe, uczelnie, instytuty badawcze prowadzące działalność, o której mowa w ustawie z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych, instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk, biblioteki, muzea oraz archiwa. Ponadto w obrębie przywileju bibliotecznego znalazł się kolejny wymóg legalizujący działanie w ramach dozwolonego użytku, wymagający, by czynności dokonywane przez beneficjentów w ramach dozwolonego użytku (użyczenie egzemplarzy utworów, zwielokrotnianie utworów w celu uzupełnienia, zachowania lub ochrony własnych zbiorów oraz udostępnianie utworów w sieciach intranet) nie były dokonywane w celu osiągnięcia bezpośredniej lub pośredniej korzyści majątkowej.

Doprecyzowano, że dokonywane przez beneficjentów przywileju bibliotecznego zwielokrotnianie egzemplarzy w celu uzupełnienia, zachowania lub ochrony własnych zbiorów nie może prowadzić do zwiększenia liczby egzemplarzy utworów i powiększenia zbiorów. Co do przywileju udostępniania zdigitalizowanych utworów w sieciach intranet, nie ma on zastosowania, jeżeli takie udostępnianie odbywa się na podstawie uprzednio zawartej umowy z podmiotem uprawnionym.



I największa, długo oczekiwana zmiana w obrębie przywileju bibliotecznego – wprowadzenie wynagrodzenia z tytułu użyczenia egzemplarzy utworów poza obszar biblioteki czy innej placówki (z wyłączeniem Biblioteki Narodowej). Beneficjentami wynagrodzenia są: 1) twórcy utworu wyrażonego słowem, powstałego i opublikowanego w języku polskim, 2) tłumacze na język polski utworu wyrażonego słowem, powstałego w języku obcym i opublikowanego w języku polskim, 3) współtwórcy utworu wyrażonego słowem, powstałego i opublikowanego w języku polskim, którego wkład jest utworem plastycznym lub fotograficznym, 4) wydawcy utworu wyrażonego słowem i opublikowanego w języku polskim. Podmioty z grup 1–3 otrzymają łącznie 75 proc. kwoty przeznaczonej na wynagrodzenia, zaś wydawcy 25 proc. Wynagrodzenie będzie wypłacane z budżetu państwa (a konkretnie z Funduszu Promocji Kultury) za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi.

Autor dostanie z budżetu państwa dodatkowe wynagrodzenie za każde wypożyczenie jego książki w bibliotece

Cenny cytat

Istotne zmiany wprowadzono do instytucji prawa cytatu. Doprecyzowano – co było wątpliwe w poprzednim stanie prawnym – iż możliwość legalnego cytowania obejmuje również całe utwory plastyczne i fotograficzne. Doprecyzowano zakres korzystania z cytatu („w zakresie uzasadnionym celami cytatu”) oraz rozbudowano listę celów, jakie cytat może realizować: wyjaśnianie, polemika, analiza krytyczna lub naukowa, nauczanie, prawa gatunku twórczości. Ponadto dodano

dwa nowe przepisy dotyczące prawa cytatu – możliwość korzystania z utworów na potrzeby parodii, pastiszu lub karykatury, w zakresie uzasadnionym prawami tych gatunków twórczości (art. 291 u.p.a.p.p.) oraz możliwość włączania w sposób niezamierzony utworu do innego utworu, o ile włączony utwór nie ma znaczenia dla utworu, do którego został włączony (art. 292 u.p.a.p.p.).

Po licznych bojach usunięto z ustawy art. 30 – licencję na rzecz ośrodków informacji lub dokumentacji, nadużywaną

➔ przez firmy zajmujące się tzw. press clippingiem.

Odrębne oddziały poświęcono dozwolonemu użytkowi utworów osieroconych (oddział 5, art. 355–359) oraz możliwościom korzystania z utworów niedostępnych w obrocie handlowym (oddział 6, art. 3510–3512). Zgodnie z definicją ustawową, wierną definicji zamieszczonej w Dyrektywie o dziełach osieroconych, utworami osieroconymi są: 1) utwory opublikowane w książkach, dziennikach, czasopismach lub innych formach publikacji drukiem, 2) utwory audiowizualne, a także utwory zamówione lub włączone do utworów audiowizualnych lub utrwalone na wideogramach, w zakresie korzystania z utworu audiowizualnego lub wideogramu jako całości, 2) utwory utrwalone na fonogramach – o ile znajdują się w zbiorach takich podmiotów jak (beneficjenci): archiwa, instytucje oświatowe, uczelnie, instytuty badawcze, instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk, biblioteki i muzea, instytucje kul-

rów ani w postaci egzemplarzy wprowadzanych do obrotu w liczbie zaspokajającej racjonalne potrzeby odbiorców, ani na drodze ich udostępniania publicznego w Internecie. Archiwa, instytucje oświatowe, uczelnie, jednostki naukowe oraz instytucje kultury mogą, na podstawie umowy zawartej z wyznaczoną przez ministra kultury organizacją zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, zwielokrotniać znajdujące się w ich zbiorach utwory niedostępne w obrocie handlowym opublikowane po raz pierwszy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przed dniem 24 maja 1994 r. oraz udostępniać je publicznie w Internecie. Uregulowań tych nie stosuje się jednak do tłumaczeń utworów obcojęzycznych na język polski. Zostanie stworzony wykaz utworów niedostępnych w obrocie handlowym, udostępniany w BIP Ministerstwa Kultury.

Zlikwidowano, jakże krytykowany czy wręcz zniechęcony przez wydawców i producentów muzycznych, Fundusz Promocji Twórczości – przestał istnieć

mentowania informacji o wynikach starannych poszukiwań (Dz.U. 2015 poz. 1823),

- rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 22 października 2015 r. w sprawie wzoru wniosku o wpis do wykazu utworów niedostępnych w obrocie handlowym (Dz.U. 2015 poz. 1790),

- rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 2 listopada 2015 r. w sprawie podziału i wypłaty wynagrodzenia za użyczenie oraz wyznaczania w drodze konkursu na organizację zbiorowego zarządzania uprawnioną do podziału wypłaty tego wynagrodzenia (Dz.U. poz. 1924).

„Mała” nowelizacja

W dniu 15 maja 2015 Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, wdrażając w ten sposób dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/77/UE z dnia 27 września 2011 r. dotyczącą zmiany dyrektywy 2006/116/WE w sprawie czasu ochrony prawa autorskiego i niektórych praw pokrewnych (Dz.Urz. UE L 265 z 11.10.2011, s. 1). Nowela, ogłoszona w Dzienniku Ustaw z 17 lipca 2015, weszła w życie z dniem 1 sierpnia 2015. Pierwotnie omawiana „mała” nowelizacja stanowiła element „dużej”, jednak ostatecznie, jeszcze na etapie rządowych prac legislacyjnych, oba projekty rozdzielono. I słusznie – „mała” nowelizacja nie wywoływała żadnych obiekcji, czego wyrazem było jej jednomyślne przyjęcie przez Sejm, natomiast wokół prac nad „dużą” jest wiele kontrowersji i ścierania się grup interesów.

Zadaniem „małej” nowelizacji było uregulowanie kwestii czasu ochrony utworów słowno-muzycznych oraz artystycznych wykonań i fonogramów. I tak, zgodnie z obecną regulacją (tj. dodanym pkt 5 w art. 36 ustawy) 70-letni okres ochrony autorskich praw majątkowych w odniesieniu do utworu słowno-muzycznego (ale tylko w sytuacji, gdy utwór słowny i utwór muzyczny zostały stworzone specjalnie dla danego utworu słowno-muzycznego) biegnie od śmierci później zmarłej z wymienionych osób: autora utworu słownego albo kompozytora utworu muzycznego.

W obecnym stanie prawnym inaczej liczymy czas trwania praw pokrewnych do artystycznych wykonań oraz fonogramów. Obecnie mamy dwa okresy ochrony prawa pokrewnego do artystycznych wykonań: okres 50-letni i okres 70-letni. Prawa majątkowe do artystycznego wykonania trwają przez 50 lat następujących po roku, w którym miało miejsce artystyczne wykonanie. Jeżeli w tym okresie

Prawa majątkowe do artystycznego wykonania trwają przez 50 lat następujących po roku, w którym nastąpiło artystyczne wykonanie

tury, których statutowym zadaniem jest gromadzenie, ochrona i upowszechnianie zbiorów dziedzictwa filmowego lub fonograficznego, publiczne organizacje radiowe i telewizyjne, jeżeli uprawnieni, którym przysługują autorskie prawa majątkowe do tych utworów nie zostali ustaleniu lub odnalezieniu pomimo przeprowadzenia starannych poszukiwań. Beneficjenci mogą zwielokrotniać utwory osierocone opublikowane, a w przypadku braku publikacji – nadane po raz pierwszy na terytorium Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz udostępniać je publicznie w Internecie, w celu realizacji swoich zadań statutowych służących interesowi publicznemu. Mogą uzyskiwać przychody z takiego korzystania, o ile zostaną one przeznaczone na pokrycie bezpośrednich kosztów digitalizacji i publicznego udostępniania utworów osieroconych.

Utworami niedostępnymi w obrocie handlowym są utwory opublikowane w książkach, dziennikach, czasopismach lub w innych formach publikacji drukiem, jeżeli utwory te nie są dostępne dla odbiorców w obrocie za zezwoleniem uprawnionych, którym przysługują autorskie prawa majątkowe do tych utwo-

z końcem grudnia 2015. Wraz z funduszem zlikwidowano obowiązek wydawców do uiszczania opłat za zwielokrotnianie egzemplarzy z domeny publicznej. Wydawcy i producenci są jeszcze zobowiązani uiścić opłaty należne na rzecz funduszu za okres do wejścia w życie ustawy nowelizacyjnej włącznie, przy czym od 1 stycznia 2016 wpłat tych mają dokonywać na rzecz Funduszu Promocji Kultury.

Do „dużej” nowelizacji minister kultury wydał już kilka rozporządzeń wykonawczych:

- rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 23 października 2015 r. w sprawie konkursu na organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi uprawnioną do zawierania umów na korzystanie z utworów niedostępnych w obrocie handlowym (Dz.U. 2015 poz. 1834),

- rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 23 października 2015 r. w sprawie wykazu źródeł, których sprawdzenie jest wymagane w ramach starannych poszukiwań uprawnionych do utworów i przedmiotów praw pokrewnych, które mogą być uznane za osierocone, oraz sposobu doku-

nastąpiła publikacja lub inne rozpowszechnienie artystycznego wykonania utrwalonego w inny sposób niż na fonogramie, okres ochrony liczy się od tego zdarzenia, a gdy miały miejsce obydwa – od tego z nich, które miało miejsce wcześniej. Jeżeli jednak we wskazanym wyżej 50-letnim okresie nastąpiła publikacja lub inne rozpowszechnienie artystycznego wykonania utrwalonego na fonogramie, prawa majątkowe do artystycznego wykonania wygasają z upływem 70 lat od tego zdarzenia, a gdy miały miejsce obydwa – od tego z nich, które miało miejsce wcześniej.

Celem tej zmiany było wyeliminowanie niekorzystnego dla artystów wykonawców zjawiska wygasania praw pokrewnych do artystycznych wykonań jeszcze za życia artysty.

Podobnie uregulowano kwestię czasu ochrony praw pokrewnych do fonogramów – obecnie mamy dwa okresy ochrony: 50 i 70 lat. Pozostawiono zasadę, iż prawa majątkowe do fonogramu trwają przez 50 lat od momentu sporządzenia fonogramu. Jeżeli w tym okresie fonogram został opublikowany, prawa majątkowe do niego wygasają z upływem 70 lat następujących po roku, w którym fonogram został opublikowany. Jeżeli natomiast w okresie 50 lat od sporządzenia fonogramu nie został opublikowany i jeżeli w tym okresie został rozpowszechniony w inny sposób, prawa majątkowe do fonogramu wygasają z upływem 70 lat następujących po roku, w którym fonogram został rozpowszechniony.

Ustawa nowelizacyjna poszła jeszcze dalej w kierunku ochrony artystów wykonawców. Otóż wprowadzono mechanizm wypowiedzania przez artystów wykonawców lub ich spadkobierców umów zawieranych z producentami fonogramów w sytuacji, gdy po upływie 50 lat od publikacji fonogramu albo jego rozpowszechnienia w inny sposób producent fonogramu nie wprowadza do obrotu wystarczającej liczby egzemplarzy fonogramu, która zaspokajałaby racjonalne potrzeby odbiorców, lub nie udostępnia go publicznie w Internecie. By jednak nie doprowadzać do „wolnej amerykanki” na rynku muzycznym (bo głównie o ten obszar gospodarki chodzi) i chronić prawa nabyte producentów, wypowiedzenie umowy przez artystę wykonawcę lub jego spadkobierców staje się skuteczne, jeżeli producent fonogramu w terminie roku od dnia doręczenia mu przez artystę wykonawcę albo jego spadkobiercę oświadczenia o wypowiedzeniu umowy nie rozpocznie korzystania z fonogramu ani poprzez zwielokrotnianie egzemplarzy, ani poprzez rozpowszechnianie w Internecie.

Ponadto nowela wprowadziła kolejne wynagrodzenie dodatkowe – tym razem chodzi o dodatkowe wynagrodzenie dla artystów wykonawców, którzy przenieśli swoje prawa lub udzielili licencji za jednorazowym wynagrodzeniem. W takim przypadku, po upływie 50 lat po roku publikacji fonogramu albo jego rozpowszechnienia w inny sposób artysta wykonawca ma prawo do corocznego dodatkowego wynagrodzenia od producenta fonogramu za każdy rok następujący po wyżej wymienionym 50-letnim okresie. Dodatkowe wynagrodzenie wynosi 20 proc. przychodu producenta fonogramu uzyskanego w poprzednim roku z tytułu zwielokrotniania, wprowadzania do obrotu i publicznego udostępniania fonogramu w Internecie.

Ustawa nowelizacyjna zawiera normy intertemporalne. Zgodnie z art. 2 ustawy zmieniającej regulację dotyczące czasu trwania praw pokrewnych do artystycznych wykonań oraz fonogramów, a także nowe przepisy dotyczące możliwości wypowiedzania umów przez artystów wykonawców oraz przysługującego im prawa do dodatkowego wynagrodzenia mają zastosowanie do artystycznych wykonań i fonogramów, które w dniu 1 listopada 2013 r. podlegały ochronie na podstawie przepisów dotychczasowych oraz do artystycznych wykonań i fonogramów powstałych po tym dniu.

Jeśli chodzi o nowy sposób liczenia czasu ochrony utworów słowno-muzycznych, ma on zastosowanie do utworów słowno-muzycznych, w których utwór słowny lub utwór muzyczny w dniu 1 listopada 2013 r. podlegał ochronie na podstawie przepisów dotychczasowych oraz do utworów słowno-muzycznych stworzonych po tym dniu. Celem ochrony praw nabytych ustawa nowelizacyjna wprowadza dwa rozwiązania normatywne. Po pierwsze rozpoczęte legalnie przed dniem wejścia w życie nowelizacji korzystanie z utworu słowno-muzycznego może być kontynuowane na podstawie przepisów dotychczasowych, nawet jeśli w nowym stanie prawnym wymaga zezwolenia. Drugie „ochronne” rozwiązanie normatywne przewiduje, że umowy przenoszące prawa do artystycznego wykonania na producenta fonogramu oraz umowy licencyjne dotyczące artystycznych wykonań zawarte z producentami fonogramów obowiązujące w dniu 31 października 2013 r. zachowują moc obowiązującą do końca 70-letniego okresu ochrony, o ile strony nie postanowiły inaczej.

„Mała” nowelizacja również doczekała się rozporządzenia wykonawczego. Minister kultury wydał na podstawie delegacji ustawowej rozporządzenie z dnia 11 września 2015 r. w sprawie pobierania i

wypłaty dodatkowego wynagrodzenia należnego artystom wykonawcom od producenta fonogramu oraz wyznaczenia w drodze konkursu organizacji zbiorowego zarządzania uprawnionej do pobierania i wypłaty tego wynagrodzenia (Dz.U. 2015 poz. 1572).

Trzykrotność wbrew konstytucji

Prawdziwą rewolucją jest niedawny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, w którym nie po raz pierwszy Trybunał pochylił się nad prawem autorskim. 23 czerwca 2015 r. Trybunał Konstytucyjny uznał, że art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. u.p.a.p.p. jest niezgodny z konstytucją, nadmiernie „penalizując” zawinione naruszenie autorskich praw majątkowych. W efekcie mamy lukę prawną – nadal można dochodzić dwukrotności stosownego wynagrodzenia za niezawinione naruszenie autorskich praw majątkowych (choć jest to ryzykowne z uwagi na tzw. domniemanie niekonstytucyjności), zaś przy dochodzeniu roszczeń z tytułu zawinionego naruszenia nie pozostaje nic innego, jak sięgnięcie po zasady ogólne.

W konsekwencji pojawia się konieczność interwencji legislacyjnej. Zanim jednak to nastąpi, warto podjąć dyskusję nad zakresem ochrony praw autorskich w polskim systemie prawnym – czy tradycyjny system pozwalający na dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia autorskich praw majątkowych poprzez konstrukcję zryczałtowanego odszkodowania jest prawidłowy? Czy należy zabezpieczyć podmioty uprawnione? A może Trybunał Konstytucyjny ma rację? Jaka jest alternatywa systemu ochrony? Czy tą alternatywą jest porzucenie na klasycznym cywilistycznym modelu dochodzenia naprawienia szkody poprzez konstrukcję odszkodowania wprost odnoszącego się do wysokości poniesionej szkody?

W obecnym stanie prawnym trudno nie podjąć tych wszystkich zagadnień, rozważając, czy w kontekście niedawnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego mamy do czynienia z krajobrazem po bitwie, czy może przed bitwą?

Rok 2015 zostawił nas zatem z rewolucyjnymi zmianami w prawie autorskim – wiele z tych zmian było od dawna wyczekiwanych, bądź z uwagi na konieczność implementacji dyrektyw unijnych, bądź z potrzeby doprecyzowania nieostrych przepisów. Ale pozostawia ona również w stanie niepewności – wyrok Trybunału Konstytucyjnego otworzył „puszkę Pandory”, z której wyskakuje podstawowa niepewność co do zakresu roszczeń z tytułu naruszenia autorskich praw podmiotowych. ■

Spółka osobowa prawa handlowego – fakty



Przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą w ramach spółek cywilnych czy jednoosobowych działalności gospodarczych ponoszą nieograniczoną odpowiedzialność za zobowiązania całym majątkiem. Prowadzenie biznesu w formie spółki osobowej prawa handlowego jest co do zasady formą ograniczenia odpowiedzialności wspólników za zobowiązania spółki.

MARCIN Wika

Radca Prawny, Kancelaria CSW WIEC-KOWSKA i PARTNERZY Radcy Prawni

Przy prowadzeniu działalności w formie spółki osobowej prawa handlowego zachowany jest korzystny sposób opodatkowania oraz pełna kontrola nad spółką. W przypadku takich spółek znacznie łatwiej przeprowadzić sukcesję rodzinną. Zapraszamy do omówienia po kolei różnic i zalet...

Cechy spółki cywilnej

Spółka cywilna jest umową wspólników, którzy zobowiązują się dążyć do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego przez działanie w oznaczony sposób. Spółka cywilna nie jest rejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wbrew nazwie „spółka”, rozumianej jako osobny podmiot, spółka cywilna nie jest podmiotem prawa cywilnego. Z prawnego punktu widzenia nie jest ona podmiotem prawa, ale zwykłą umową. W konse-

kwencji (z wyjątkami dotyczącymi w szczególności podatku VAT i prawa pracy), co do zasady:

- stroną zawieranych umów są wszyscy wspólnicy, a nie spółka cywilna,
- stroną prowadzonych postępowań sądowych są wszyscy wspólnicy, a nie spółka cywilna,
- majątek spółki cywilnej jest majątkiem wspólnym wspólników, a nie spółki cywilnej,
- pełną odpowiedzialność za zobowiązania ponoszą wspólnicy, a nie spółka cywilna.

Wspólnikiem spółki cywilnej może być osoba fizyczna, osoba prawna, m.in. spółka z o.o., jak i tzw. ułomna osoba prawna, np. spółka komandytowa. Wspólnicy spółki cywilnej są bezpośrednio odpowiedzialni za jej zobowiązania, i to całym swoim majątkiem osobistym. Tekst umowy spółki mógłby się ograniczać do wskazania osób wspólników, ich wspólnego celu gospodarczego oraz sposobu dążenia do jego osiągnięcia. Jednakże uregulowanie pozostałych zagadnień jest niezbędne, by pozwolić przyszłym wspólni-

kom na ułożenie wzajemnych relacji stosownie do ich potrzeb. W razie braku postanowień wspólników w danej sprawie zastosowanie znajdą reguły kodeksowe zawarte w przepisach art. 860–875 Kodeksu cywilnego, które są jednak dość ogólne i szczególnie w przypadku spółki cywilnej wysoce zalecane jest precyzyjne sporządzenie treści umowy, np. w zakresie postanowień dotyczących wejścia spadkobiercy wspólnika na jego miejsce. Umowa spółki powinna być zawarta na piśmie. Przy czym trzeba mieć na uwadze, że do wniesienia niektórych wkładów do wspólnego majątku wspólników wymagana jest forma szczególna, np. akt notarialny, w razie gdyby wkładem miała być nieruchomości.

Istotą spółki cywilnej jest stałość jej składu osobowego, wobec czego wspólnik nie może rozporządzać udziałem w majątku wspólnym ani w jego składnikach (przynajmniej do rozwiązania spółki).

Spółki osobowe prawa handlowego

Spółkami osobowymi prawa handlowego są: spółka jawna, partnerska, ko-

mandytowa i komandytowo-akcyjna. Spółki osobowe prawa handlowego są rejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym. Spółki osobowe prawa handlowego mogą nabywać prawa i zaciągać zobowiązania – mają podmiotowość prawną. Dlatego też to spółki osobowe prawa handlowego (a nie wspólnicy, jak w przypadku spółki cywilnej) występują w obrocie pod własną firmą (nazwą), a prawa wniesione do spółki uznaje się za przeniesione na spółkę.

Wspólnicy spółki osobowej prawa handlowego, co do zasady, mimo że również odpowiadają solidarnie za zobowiązania spółki razem ze spółką i z innymi wspólnikami, to jest to jednak tzw. odpowiedzialność subsydiarna. Oznacza to nic innego jak to, że co do zasady wspólnik spółki osobowej prawa handlowego może dopiero wtedy odpowiadać za zobowiązania spółki, gdy wierzyciel nie uzyska zaspokojenia swoich roszczeń z jej majątku. Szczegółowe zasady dotyczące odpowiedzialności wspólników za zobowiązania spółki osobowej kształtują się odrębnie w zależności od typu spółki. Spółka osobowa prawa handlowego jest bowiem odrębnym podmiotem, który posiada swój majątek, w przeciwieństwie do spółki cywilnej, która swojego majątku nie posiada. Rzeczy wniesione przez wspólników spółki cywilnej do spółki stanowią współwłasność jej wspólników.

Podobnie jak w przypadku odpowiedzialności, również zasady reprezentacji i prowadzenia spraw spółki kształtują się odrębnie w zależności od typu spółki osobowej prawa handlowego:

- w spółce jawnej prawo do reprezentacji spółki i prowadzenia spraw spółki (w sprawach nieprzekraczających zakresu zwykłych czynności spółki) ma każdy ze wspólników, chyba że umowa stanowi inaczej. W sprawach przekraczających zakres zwykłych czynności spółki wymagana jest natomiast zgoda wszystkich wspólników,
- w spółce partnerskiej można wybrać jeden z dwóch sposobów reprezentowania spółki. Pierwszy z nich jest analogiczny do reprezentacji w spółce jawnej, tzn. prawo do reprezentacji ma każdy z partnerów, chyba że umowa stanowi inaczej. Drugim modelem reprezentacji w spółce partnerskiej jest powołanie zarządu jako osobnego organu. Prowadzenie spraw spółki partnerskiej odbywa się na zasadach właściwych dla spółki jawnej,
- w spółce komandytowej oraz komandytowo-akcyjnej osobista odpowiedzialność komplementariusza za zobowiązania spółki powiązana jest z przysługującym mu uprawnieniem do reprezentowania spółki oraz prowadzenia jej spraw. Koman-

dytariusz w spółce komandytowej czy odpowiednio akcjonariusz w spółce komandytowo-akcyjnej, którego odpowiedzialność za zobowiązania spółki jest ograniczona, nie może natomiast co do zasady reprezentować spółki oraz prowadzić jej spraw.

Różnice pomiędzy spółką osobową prawa handlowego a spółką cywilną

	Spółka osobowa prawa handlowego	Spółka cywilna
Podmiotowość	Spółka jest przedsiębiorcą. Spółka może we własnym imieniu nabywać prawa, w tym własność nieruchomości i inne prawa rzeczowe, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywana. To spółka osobowa prawa handlowego, a nie wspólnicy, występuje w obrocie gospodarczym czy przed sądem.	Przedsiębiorcami są wspólnicy spółki. Co do zasady w obrocie gospodarczym występują wspólnicy, a nie spółka (np. nabywane w czasie istnienia rzeczy stają się współwłasnością wspólników spółki cywilnej). Przed sądem występują wspólnicy spółki, a nie spółka.
Odpowiedzialność	Szczegółowe zasady dotyczące odpowiedzialności wspólników za zobowiązania spółki osobowej kształtują się odrębnie w zależności od typu spółki. Wspólnicy odpowiadają co do zasady solidarnie i subsydiarnie ze spółką (Kodeks spółek handlowych przewiduje pewne wyjątki w tym zakresie w odniesieniu do odpowiedzialności wspólników spółki partnerskiej, komandytariuszy spółki komandytowej oraz akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej). Dopiero niemożność wyegzekwowania zobowiązania od spółki umożliwia wierzycielom zwrócenie się do majątku wspólników.	Przedsiębiorca odpowiada całym majątkiem za wszystkie zobowiązania ze swojej działalności gospodarczej
Obowiązek prowadzenia własnej działalności gospodarczej	Wspólnicy spółki osobowej prawa handlowego nie muszą prowadzić własnej działalności gospodarczej.	Wspólnicy spółki cywilnej muszą prowadzić własną działalność gospodarczą.

Kwestia sukcesji

W ostatnim czasie zaobserwować można coraz większą świadomość przedsiębiorców w zakresie sukcesji przedsiębiorstwa – i całe szczęście. Spółki osobowe prawa handlowego – w przeciwieństwie, co do zasady, do prowadzenia biznesu w formie jednoosobowej działalności gospodarczej – lepiej nadają się do planowania i dokonywania wszelkich następstw prawnych, czyli sukcesji, związanych ze zmianami właścicielskimi. Spółki osobowe prawa handlowego, jak już była o tym mowa powyżej, mają niezależny byt prawny, pozwalają na rozdzielenie majątku firmowego i osobistego. Co do zasady, śmierć jednego z członków rodziny będącego wspólnikiem spółki osobowej prawa handlowego nie powoduje utraty bytu prawnego przez przedsiębiorstwo. Natomiast w przypadku śmierci przedsiębiorcy prowadzącego jednoosobową działalność gospodarczą, jako byt

nierozdzielnie związany ze swoim właścicielem, przestaje ona istnieć wraz z jego śmiercią. W takim przypadku bowiem członek rodziny czy inni spadkobiercy nie mogą przejąć nazwy firmy, numeru NIP, zdobytych koncesji lub pozwoleń. Jeżeli jeden lub kilku spadkobierców chce jed-

nak kontynuować działalność zmarłego, to jest to możliwe – jest to jednak proces dość skomplikowany i przede wszystkim czasochłonny.

Każdy jednoosobowy przedsiębiorca powinien mieć świadomość, że jego firma jest nierozdzielnie z nim związana i w razie jego śmierci dalsze prowadzenie firmy może być znacznie utrudnione. W związku z tym warto rozważyć podjęcie kroków mających na celu zabezpieczenie interesów przyszłych spadkobierców oraz ułatwienie ewentualnego przejścia firmy przez jednego lub kilku następców prawnych. Jednym z rozwiązań jest przekształcenie jednoosobowej działalności gospodarczej w spółkę osobową prawa handlowego. Co do zasady, rozwiązanie takie pozwoli (w razie śmierci przedsiębiorcy) na kontynuowanie działalności przez wspólników lub spadkobierców. Z punktu widzenia zyskowności każdego biznesu zachowanie ciągłości prowadzenia działalności przez przedsiębiorstwo jest bezcenne. ■



Upadłość konsumencka w praktyce

Upadłość konsumencka staje się coraz bardziej popularnym środkiem stosowanym przez konsumentów, w tym przypadku dłużników, dialogu z wierzycielem. Świadczy o tym wręcz lawinowo zwiększająca się liczba wniosków składanych przez wnioskodawców. Dlaczego tak się dzieje?

MARCIN Wika

Radca PRAWNY, KANCELARIA CSW WIĘC-KOWSKA I PARTNERZY RADCY PRAWNI

Czym jest upadłość konsumencka?

Postępowanie upadłościowe wobec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej zostało w szczególności określone w art. 491(1)–(23) ustawy – Prawo upadłościowe z dnia 28 lute-

go 2003 r., tj. z 05 lutego 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 233 ze zm.). Ogólnie mówiąc, upadłość konsumencka jest postępowaniem sądowym przewidzianym dla osób fizycznych, nieprowadzących działalności gospodarczej, które stały się niewypłacalne. Poprzez stan niewypłacalności należy rozumieć stan, w którym dłużnik nie jest w stanie wykonywać swoich wymaganych zobowiązań pieniężnych.

Jakie są funkcje upadłości konsumenckiej?

Upadłość konsumencka ma dwie zasadnicze funkcje:

- oddłużenie niewypłacalnego konsumenta – czyli kwestia, która dla samego dłużnika jest najważniejsza. Umorzenie dotyczy całości lub części długów konsumenta, których konsument nie jest ani nie będzie w stanie zapłacić. Należy jednak za-



znaczyć, że dotyczy to tylko i wyłącznie długów, które powstały przed dniem ogłoszenia upadłości,

- windykację należności od niewypłacalnego konsumenta na rzecz jego wierzycieli. Celem postępowania jest, aby zamiast indywidualnych postępowań sądowych doprowadzić do łącznego i równego zaspokojenia roszczeń poszczególnych wierzycieli. Konsument musi pamiętać, że w postępowaniu upadłościowym dochodzi do likwidacji całego albo części majątku konsumenta. Tak uzyskane środki przekazuje się na zaspokojenie roszczeń wierzycieli, którzy w określonym czasie zgłosili istnienie swojej wierzycielności.

Dlaczego nowa upadłość jest lepsza niż poprzednie regulacje?

Przede wszystkim dlatego, że jej celem nie jest tylko to, aby doprowadzić do spłaty długów, ale też to, aby dłużnik mógł wypłatać się z pętli zadłużenia. Co praw-

da wymaga to od konsumenta dużych poświęceń – należy liczyć się ze stratą dotychczasowego majątku oraz skrupulatnym wykonywaniem poleceń sądu – aczkolwiek przejście procedury upadłości pozwoli konsumentowi rozpocząć życie „od nowa”. W dniu ogłoszenia przez sąd upadłości konsumentki dłużnika wierzyciel zaprzestaje naliczania odsetek, a komornik zawiesza postępowanie egzekucyjne. Na dłużniku pozostaje obowiązek rzetelnego realizowania planu spłaty. Upadłość konsumencka jest zatem bardzo korzystna dla samego dłużnika.

Kto może złożyć wniosek?

Od 1 stycznia 2016 roku postępowanie upadłościowe wszczynane jest na wniosek zarówno konsumenta, jak i wierzyciela. Wniosek o ogłoszenie upadłości konsumentki może złożyć osoba fizyczna, która nie prowadzi działalności gospodarczej lub przestała być wspólnikiem osobowej spółki handlowej, przy czym nie ma już obowiązku oczekiwania upływu roku od wykreślenia z rejestru KRS lub zaprzestania działalności gospodarczej.

Jak złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości konsumentki?

Od 1 stycznia 2016 roku wniosek o ogłoszenie upadłości powinien być złożony na formularzu, którego wzór jest określony w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości.

Ile kosztuje złożenie wniosku?

Koszt wszczęcia postępowania upadłościowego to 30 zł.

Jakie są kompetencje sądu?

Kompetencje sądów są bardzo szerokie. Sąd decyduje, czy i które długi można umorzyć, ustala plan spłaty pozostałych, a nawet może zdecydować o sprzedaży domu czy mieszkania.

Plan spłat określa dokładny harmonogram spłat wierzycieli. Przykładowo może wyglądać tak, że przez pewien okres konsument będzie zobowiązany oddawać np. połowę swojego wynagrodzenia z jednoczesnym zakazem zaciągania kolejnych długów. Jeśli konsument będzie wywiązywać się z nałożonych obowiązków, to pozostała część zadłużenia będzie umorzona.

Kiedy sąd może oddalić wniosek o ogłoszenie upadłości?

Sąd oddali wniosek o ogłoszenie upadłości konsumenta, jeżeli:

- konsument doprowadził do swojej niewypłacalności albo istotnie zwiększył jej stopień umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa,

- w stosunku do konsumenta prowadzono już konsumenckie postępowanie upadłościowe, ale zostało ono umorzone z innych przyczyn niż na wniosek konsumenta,

- w stosunku do konsumenta we wcześniejszym konsumenckim postępowaniu upadłościowym uchylono plan spłaty (konsument nie wykonywał planu spłaty, nie składał sprawozdań, zatajał źródła przychodu),

- konsument miał obowiązek złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości jako przedsiębiorca, a tego nie zrobił,

- konsument podał we wniosku nieprawdziwe lub niezupełne dane,

- w okresie 10 lat przed dniem złożenia wniosku względem konsumenta toczyło się już konsumenckie postępowanie upadłościowe, które zakończyło się całościowym lub częściowym oddłużeniem,

- czynność prawna konsumenta została prawomocnie uznana za dokonaną z pokrzywdzeniem wierzycieli.

Konsekwencje ogłoszenia upadłości

Wraz z ogłoszeniem upadłości cały majątek konsumenta staje się „masą upadłości” zarządzaną przez wyznaczonego przez sąd syndyka – oznacza to, że konsument nie może swobodnie rozporządzać swoim majątkiem.

Do obowiązków upadłego konsumenta należy między innymi wskazanie i wydanie syndykowi całego swojego majątku, a także dokumentacji i rozliczeń go dotyczącej. W przypadku niedochowania nałożonych obowiązków postępowanie upadłościowe może zostać umorzone, co uniemożliwi konsumentowi, zgodnie z aktualnymi przepisami, skorzystanie z dobrodziejstwa postępowania, jakie daje upadłość konsumentki, w ciągu następujących dziesięciu lat.

Konsument musi również pamiętać, że w skład masy upadłości wchodzi także wynagrodzenie za jego pracę.

Po ogłoszeniu upadłości syndyk sporządza inwentaryzację majątku masy upadłości, a następnie przystępuje do sprzedaży majątku upadłego konsumenta – nie dotyczy to jednak przedmiotów pierwszej potrzeby – potrzebnych do codziennej egzystencji.

Dalej należy również wskazać, że wraz z ogłoszeniem upadłości wymagalne staną się wszelkie zobowiązania konsumenta – przykładowo, kredyt wzięty przez dłużnika na raty będzie natychmiastowo płatny w pełnej wysokości. Co więcej, wraz z ogłoszeniem upadłości konsument będzie mógł zawierać tylko drobne umowy życia codziennego (jak np. zakupy żywności), które pokrywane będą przez niego z tych funduszy, które nie podlegały zajęciu przez syndyka. ■

Zmiany w podatkach w 2016 roku

Rok 2016 obfituje w wiele nowych uregulowań, ponieważ nowelizacji uległy wszystkie ustawy podatkowe, łącznie z ordynacją podatkową. Zmian jest bardzo dużo, dlatego skupimy się tylko na tych najistotniejszych lub najbardziej powszechnych, dotyczących ogółu podatników.



BEATA KRAŚNIEWSKA
księgowa, specjalista podatkowy
w firmie Liczyk Sp. z o.o.

Podatek dochodowy od osób fizycznych i podatek dochodowy od osób prawnych

Rozliczanie faktur korygujących przychody i koszty uzyskania przychodów

Do tej pory organy podatkowe stały na stanowisku, iż rozliczanie faktury korygującej bez względu na przyczynę jej wystawienia powinno następować w okresie, w którym została ujęta faktura pierwotna. Prowadziło to często do sytuacji, w której podatek był zmuszony dokonywać korekt nie tylko poprzednich miesięcy, ale i zeznań rocznych za lata ubiegłe, cofając się z rozliczeniem faktury korygującej do okresu, w którym zaliczono w koszty lub ujęto w przychodach fakturę pierwotną. Była to sytuacja dość uciążliwa. Ministerstwo Finansów, by ułatwić życie przedsiębiorcom wprowadziło zmiany w zakresie rozliczania faktur korygujących.

Korekta przychodów

Od 1 stycznia 2016 r., jeżeli korekta przychodów nie jest spowodowana błę-

dem rachunkowym lub inną oczywistą pomyłką, dokonuje się jej poprzez zmniejszenie lub zwiększenie przychodów osiągniętych w okresie rozliczeniowym, w którym została wystawiona faktura korygująca lub inny dokument potwierdzający przyczynę korekty.

Jeżeli jednak wystawiono fakturę korygującą zmniejszającą przychód, a podatnik w danym okresie nie osiągnął przychodu lub jest on niższy niż kwota korekty, to podatnik powinien odpowiednio zmniejszyć koszty uzyskania przychodu albo o całą kwotę korekty, albo o kwotę różnicy, która nie znalazła pokrycia w przychodach.

Korekta kosztów

Podobna zasada będzie miała zastosowanie przy korekcie kosztów uzyskania przychodu, w tym odpisów amortyzacyjnych. W przypadku gdy korekta spowodowana jest błędem rachunkowym lub oczywistą pomyłką na fakturze pierwotnej, koszty należy skorygować w dacie pierwotnej faktury zakupu. W pozostałych sytuacjach korekty dokonujemy w dacie wystawienia faktury korygującej. W sytuacji, gdy podatnik nie wykazuje kosztów w danym okresie lub są one niewystarczające, korekty dokonuje się w dacie wystawienia faktury korygującej pomniejszając koszt i/lub odpowiednio zwiększa przychody.

Przepisy te będą miały zastosowanie również do korygowania przychodów oraz kosztów uzyskania przychodów, uzyskanych lub poniesionych przed 1 stycznia 2016 r., jeżeli faktura korygująca zostanie wystawiona już w 2016 roku.

Likwidacja obowiązku zmniejszenia kosztów uzyskania przychodów o nieuregulowane zobowiązania

Jest to powrót do zasad ujęcia kosztów uzyskania przychodu, jakie obowiązywały dwa lata temu.

W ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych uchylono art. 15b, a w ustawie o podatku dochodowym od

osób fizycznych art. 24d. Oznacza to, iż podatnicy nie będą już zobligowani do korygowania kosztów uzyskania przychodu ze względu na nieuregulowane zobowiązania. Zgodnie bowiem z dotychczasowymi zapisami ustawy podatnik powinien dokonać zmniejszenia kosztów podatkowych w przypadku zaliczenia do nich kwot wynikających z faktur, rachunków czy umów, które nie zostały uregulowane w terminie 30 dni od daty upływu terminu płatności, a w przypadku kiedy termin płatności jest dłuższy niż 60 dni – po upływie 90 dni od daty zaliczenia wyżej wymienionej kwoty w koszty.

W okresie przejściowym podatnicy, którzy przed 1 stycznia 2016 r. dokonali zmniejszenia kosztów uzyskania przychodów, stosują zasady dotychczasowe w zakresie możliwości zwiększenia kosztów uzyskania przychodów w momencie uregulowania zobowiązania, nawet jeśli to nastąpi w roku 2016.

Nadal natomiast zostały utrzymane w mocy przepisy ustawy o VAT w zakresie tzw. ulgi na złe długi i podatnik może być zobowiązany do korekt w podatku VAT. Należy pamiętać, iż podatnicy mają tu 150 dni na uregulowanie faktur.

Ulga z tytułu kosztów na działalność badawczo-rozwojową

Zdecydowaną nowością i wyjściem na przeciw innowacyjnej gospodarce jest wprowadzenie zapisów w art. 26e–26g Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (w podatku dochodowym od osób fizycznych zmiana ta zostanie wprowadzona dodaniem art. 18d, art. 4a pkt 26, art. 9 ust. 1b) umożliwiających odliczenie przez przedsiębiorców części kosztów poniesionych na działalność badawczo – rozwojową od podstawy opodatkowania.

Odliczeń tych będzie można dokonać w zeznaniu podatkowym, w którym wykazywane są dochody z działalności gospodarczej. Podatnicy korzystający z tej ulgi zobowiązani są jednak do wyodrębn-

nienia w ewidencji rachunkowej kosztów działalności badawczo-rozwojowej.

Jednocześnie uchyleniu ulegnie art. 26c ustawy pdof oraz 18b pdop, czyli ulga z tytułu nabycia nowych technologii. Likwidacja ulgi nastąpi z zachowaniem praw nabytych.

Obowiązek zawiadomienia organów podatkowych o prowadzeniu podatkowej księgi przychodów i rozchodów

Dodany do updog art. 24a ust. 3a nakłada obowiązek zawiadomienia naczelnika urzędu skarbowego o prowadzeniu podatkowej księgi przychodów i rozchodów przez podatników rozpoczynających prowadzenie działalności gospodarczej, opodatkowanych w poprzednim roku zryczałtowanym podatkiem dochodowym lub prowadzących księgę rachunkową.

Zawiadomienie takie w formie samodzielnego pisma lub w ramach wniosku CEIDG-1 należy złożyć w ciągu 20 dni od dnia założenia księgi. Jeżeli działalność prowadzona jest w ramach spółek osobowych, zawiadomienie składają wszyscy wspólnicy naczelnikowi urzędu skarbowego właściwemu dla miejsca zamieszkania każdego z nich.

Podatek VAT

Prewspółczynnik

Podatnicy dokonujący zakupów wykorzystywanych zarówno do wykonywania czynności opodatkowanych, jak i zwolnionych z opodatkowania, są uprawnieni do odliczenia jedynie części podatku naliczonego. Kwotę, o którą można obniżyć należy VAT, oblicza się za pomocą proporcji. Do tej pory przepisy ustawy o VAT nie były jednoznaczne w tym zakresie i procedury postępowania wynikały z orzecznictwa NSA, który wskazał, iż obrót niepodlegający opodatkowaniu podatkiem VAT nie powinien być uwzględniany przy obliczaniu wskaźnika proporcji. By uszczelnić tę lukę wprowadzono z dniem 1 stycznia 2016 r. zapisami art. 86 ust. 2a–2h ustawy o VAT nowe regulacje w zakresie sposobu określenia proporcji. Został definiowany nowy wskaźnik, czyli prewspółczynnik. Ma on określać proporcję, czyli zakres wykorzystania nabywanych towarów i usług do celów działalności gospodarczej. Sposób ustalania prewspółczynnika wg ustawodawcy najbardziej odpowiada specyfice wykonywanej działalności i dokonanych nabyć wówczas gdy:

- zapewnia dokonanie obniżenia VAT wyłącznie w odniesieniu do części kwoty podatku naliczonego proporcjonalnie do przypadającej na czynności opodatkowane oraz
- obiektywnie odzwierciedla część wydatków przypadającą odpowiednio na

działalność gospodarczą oraz na inne cele, gdy przypisanie tych wydatków w całości do działalności gospodarczej nie jest możliwe.

Przykładowe dane wskazane w ustawie, które mogą być wykorzystane przy wyborze sposobu określenia prewspółczynnika:

- średnioroczna liczba osób wykonujących wyłącznie prace związane z działalnością gospodarczą;
- średnioroczna liczba godzin roboczych przeznaczonych na prace związane z działalnością gospodarczą;
- roczny obrót z działalności gospodarczej;
- średnioroczna powierzchnia wykorzystywana do działalności gospodarczej

Nowa konstrukcja wprowadzona nowelizacją ustawy o VAT nie uchyla jednak zapisów o stosowaniu proporcji wg wcześniejszych zapisów, co w praktyce oznacza, iż część podatników będzie zobowiązana do stosowania zarówno nowego prewspółczynnika, jak i proporcji na dotychczasowych zasadach. Dwuetapowa korekta będzie dotyczyła podmiotów, które wykonują działalność gospodarczą opodatkowaną, zwolnioną oraz niepodlegającą opodatkowaniu jednocześnie.

Zmiana właściwości organów podatkowych w zakresie podatku od towarów i usług

Dotychczas podatnik świadczący czynności opodatkowane na terenie innym niż jego siedziba lub miejsce zamieszkania, zobowiązany był rozliczać podatek VAT w Urzędzie Skarbowym, właściwym ze względu na miejsce wykonywania tych czynności.

Od 1 stycznia 2016 r. właściwość miejscową organów podatkowych w zakresie podatku od towarów i usług ustalana będzie według miejsca zamieszkania (osoby fizyczne, zarówno prowadzące, jak i nieprowadzące działalności gospodarczej) albo adresu siedziby podatnika (osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, np. spółki cywilne, jawne, partnerskie etc.). W związku z tą zmianą podatnicy nie mają

Beata Kraśniewska

Księgowa, specjalista podatkowy w firmie Liczyk Sp. z o.o. od ponad 20 lat świadczącej profesjonalne usługi księgowo-prawnicze oraz doradztwa podatkowego. Pracują dla dużych spółek oraz jednoosobowych firm osób fizycznych. Pomagają firmom, które dopiero zaczynają samodzielną działalność, a także tym, które mają silnie ugruntowaną pozycję na rynku i szukają wykwalifikowanych specjalistów z zakresu płać i kadri, księgowości oraz prawa podatkowego.

obowiązku składania aktualizacji zgłoszenia VAT-R. Należy jednak pamiętać o deklaracji podatkowej w zakresie podatku VAT od 1 stycznia 2016 r., czyli już za grudzień 2015 r. powinny być złożone do właściwego Urzędu Skarbowego z uwzględnieniem powyższych zmian.

Ordynacja podatkowa

Zasada rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść podatnika

Z dniem 1 stycznia 2016 r. w ordynacji podatkowej został dodany art. 2a jasno stanowiący, iż niedające się usunąć wątpliwości co do treści przepisów prawa podatkowego rozstrzyga się na korzyść podatnika. Do tej pory reguła ta wynikała tylko z orzecznictwa sądów administracyjnych oraz Trybunału Konstytucyjnego. W tym momencie mamy już zapis bezpośrednio w ordynacji.

Zwiększenie rozpiętości stawek odsetek za zwłokę

Ważną zmianą jest zwiększenie rozpiętości stawek odsetek za zwłokę. Wprowadzono nową stawkę obniżoną (50 proc. stawki za zwłokę) oraz stawkę podwyższoną (150 proc. stawki za zwłokę). Obniżoną stawkę odsetek podatnik może zastosować w przypadku, gdy złoży prawnie skuteczną korektę deklaracji w terminie sześciu miesięcy od dnia upływu terminu do złożenia deklaracji oraz dokona zapłaty zaległości podatkowej w ciągu siedmiu dni od daty złożenia korekty. Podwyższona stawka natomiast ma zastosowanie do zaległości w podatku VAT oraz podatku akcyzowym, które zostały stwierdzone w toku kontroli podatkowej, postępowania podatkowego lub na skutek korekty złożonej po doręczeniu zawiadomienia o zamiarze wszczęcia kontroli podatkowej lub po zakończeniu kontroli albo dokonanej w wyniku czynności sprawdzających. Nowe przepisy mają być zachętą do samodzielnego korygowania ewentualnych błędów w deklaracjach przez podatników.

Zniesienie obowiązku uzasadnienia korekty deklaracji

Zgodnie z dotychczasowym brzmieniem art. 81§2 ordynacji podatkowej korekty dokonuje się poprzez złożenie deklaracji korygującej wraz z uzasadnieniem. Podatnik musi wyjaśnić jej przyczyny. Jest to niezbędny element składanej korekty. Od stycznia 2016 r. przedsiębiorcy nie będą mieli już takiego obowiązku, co uprości czynność korygowania deklaracji. Mimo braku obowiązku podatnicy mogą, jeśli mają taką wolę, wraz z korektą deklaracji nadal składać jej uzasadnienie. ■

Zarządzanie poprzez motywację...

Czyli jak wyrwać organizację z przeszłości i wprowadzić ją w świat „Motywacji 3.0”

Motywowanie pracowników stanowi w dzisiejszych czasach duże wyzwanie dla osób zarządzających. Dotychczasowe metody zarządzania nie zapewniają już oczekiwanej efektywności. Dlatego też organizacje i menedżerowie, którzy nie chcą zostać w tyle, powinni skupić się na własnym rozwoju i poznać styl zarządzania poprzez motywację.



KATARZYNA JANAS

TRENER BIZNESU, PARTNER ZARZĄDZAJĄCY
INSTYTUTU DURKAŁSKIEGO RMP POLSKA

Zarządzanie poprzez motywację to kompleksowy model zarządzania procesami motywacyjnymi w organizacji i zarazem plan podniesienia efektywności i wartości przedsiębiorstwa poprzez wzrost zaangażowania pracowników. Można wyróżnić trzy podstawowe etapy tego programu: pomiar wewnętrznych motywatorów w organizacji, wypracowanie narzędzi motywacyjnych oraz wdrożenie i optymalizacja wypracowanych narzędzi w warunkach rzeczywistego funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Trwale zmiany w sposobie zarządzania są możliwe tylko przy uwzględnieniu osobowości oraz związanych z nią cech i tendencji dotyczących ludzkich zachowań.

Ponieważ są one stabilne we wszystkich fazach życia, dla przedstawiciela kadry kierowniczej istotne jest poznanie własnej motywacji, aby na tej podstawie dobrze zarządzać innymi.

Pomiar wewnętrznych motywatorów, czyli jak ustalić, co i w jakim zakresie motywuje człowieka

Większość procesów decyzyjnych podejmowanych czy to przez klientów, czy przez pracowników, odbywa się podświadomie. Człowiek w swoim działaniu kieruje się wewnętrznym systemem nagród. Podstawą nowoczesnej motywacji – „Motywacji 3.0” – jest poznanie tego systemu u odbiorców, np. pracowników czy klientów i świadome dobieranie i stosowanie narzędzi motywacyjnych.

Dotychczas brakowało sposobów i narzędzi, które w jasny i precyzyjny sposób mogłyby określić to, co motywuje człowieka. Pierwsze próby pogłębionego opisu procesów motywacyjnych podjęli już w latach dwudziestych ubiegłego stulecia profesorowie uczelni Harvarda: William James, William McDougall czy Henry Murray („16 pragnień. Analiza motywacyjna” S. Reiss), ale dopiero profesor Steven Reiss – psychiatra i psycholog z uniwersytetu w Ohio – stworzył zweryfikowaną naukowo metodę pomiaru, którą nazwał od swojego nazwiska Reiss Motivation Profile (RMP).

Pierwszym etapem jego pracy było wyodrębnienie 16 podstawowych motywatorów życiowych – uniwersalnych, potwierdzonych naukowo impulsów, które motywują do działania i określają indywidualną osobowość. Ich uniwersalność oznacza to, że motywują one wszystkich ludzi. Każdy z nas jest motywowany przez wszystkie 16 motywatorów, ale w innym natężeniu. RMP pokazuje, co oraz w jakim stopniu motywuje indywidual-

nego człowieka (rys. nr 1 prezentuje przykładowy profil motywacyjny w postaci graficznej).

Osoba, która chce poznać własny profil motywacyjny, wypełnia kwestionariusz online składający się ze 128 pytań. Jej odpowiedzi porównywane są do „norm”, czyli wyników średnich uzyskanych przez populację. Pozwala to określić, które z motywatorów mają szczególny wpływ na nasze zachowanie, motywację i stanowią o naszej wyjątkowości. To wyznaczniki, które Steven Reiss nazwał „driverami motywacyjnymi”.

Wybór narzędzi motywacyjnych – jak motywować, żeby zmotywować

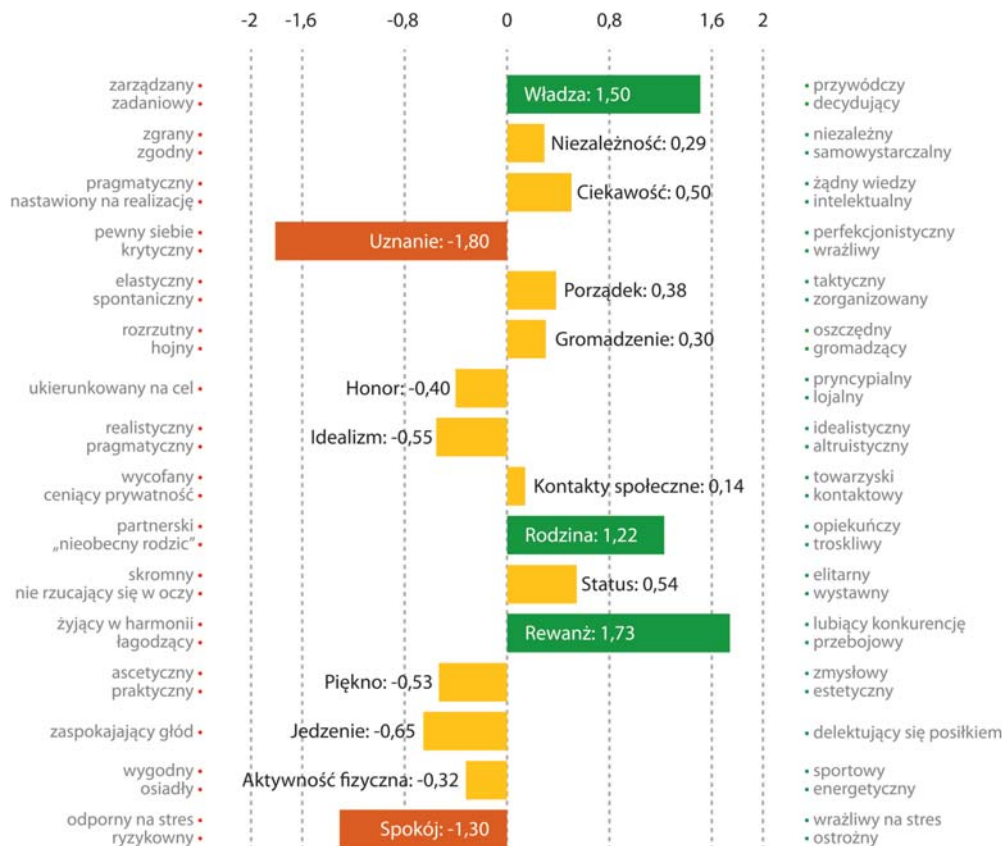
Zarządzanie poprzez motywację z wykorzystaniem narzędzia RMP pozwala świadomie kształtować i dobierać narzędzia motywacyjne.

Wielu menedżerów przy wyborze technik motywacyjnych wpada w pułapkę odwoływania się do swoich własnych wewnętrznych potrzeb. Każdy z nas patrzy na świat przez pryzmat swoich potrzeb, swoich motywatorów i naturalnie lepiej współpracuje nam się z ludźmi, którzy są do nas podobni. Mówimy wtedy, że „nadajemy na tych samych falach”. Oznacza to jednocześnie, że trudniej jest nam budować relacje i komunikować się z osobami o innych niż nasz profilach motywacyjnych.

Istotą efektywnego wyboru narzędzi motywacyjnych w zarządzaniu poprzez motywację jest to, aby komunikacja oraz zadania i cele dla pracowników były spójne z ich wewnętrznym systemem potrzeb, a nie motywatorami osoby zarządzającej.

Częścią programu zarządzania poprzez motywację jest analiza motywatorów dla całego zespołu i nauka efektywnej komunikacji w oparciu o motywację

CZYM JEST RMP?



Rys. 1 Przykładowy profil motywacyjny

naszych rozmówców: pracowników, klientów czy dostawców. Podczas warsztatów nauczamy, jak zrozumieć cudzą perspektywę i zwiększyć empatię. Tłumaczymy na podstawie profili motywacyjnych, dlaczego ludzie zachowują się w określony sposób i jaki jest związek pomiędzy wewnętrznymi motywatorami a ich zachowaniem. Pomagamy uczestnikom poznać ich naturalny styl przywództwa oraz uczymy, jak diagnozować potencjał u ich współpracowników.

„Training on the job” – wypracowanie nawyków dobrej komunikacji

„Training on the job” to najbardziej istotny etap we wdrażaniu kompleksowego programu zarządzania poprzez motywację. Wiedzę i umiejętności motywacyjne z sali szkoleniowej przenosimy do swojego miejsca pracy. Na tym etapie eksperci RMP towarzyszą menedżerom np. podczas spotkań zespołowych, przy komunikowaniu celów biznesowych czy pisaniu ważnej korespondencji biznesowej itp. W tym okresie zwracamy uwagę na to, żeby wypracowane podczas warsztatów narzędzia komunikacyjne były używane w praktyce aż do czasu, gdy staną



się częścią nieświadomionej kompetencji menedżera.

Czas zainwestowany w dobre i skuteczne wdrożenie zarządzania poprzez motywację zależeć będzie od wielkości przedsiębiorstwa i liczby poziomów w hierarchii organizacji.

Pieniądze to nie wszystko

Według badań Instytutu Gallupa z 2012 r., „brak zaangażowania pracowników powoduje straty w produktywności na poziomie 46 proc.”. Te same badania pokazują, że „tylko 17 proc. pracowników w Polsce jest zaangażowanych w wykonywaną przez siebie pracę”. Wpływając na motywację, możemy zatem zwiększyć zaangażowanie w pracy.

Wysokość wynagrodzenia, warunki pracy czy dodatkowe świadczenia, czyli czynniki zewnętrzne, są bardzo istotne i służą przede wszystkim do przyciągnięcia wartościowych pracowników do firmy. Paradoksalnie natomiast nie mają one większego znaczenia dla długoterminowego poziomu satysfakcji z pracy. W przeciwieństwie do tego, na ile firma spełnia wewnętrzne potrzeby pracowników, takie jak np.: uznanie, niezależność, ciekawość, władza, status itp. Rola pracodawcy wykracza poza zapewnienie odpowiednich warunków pracy i staje się bardziej kompleksowa. Menedżer skutecznie zarządzający poprzez motywację przestarała metodą „kija i marchewki” i wyzwoli w swoich pracownikach pokłady energii i chęci do pracy. To, co dostanie w zamian, to osobista satysfakcja z zarządzania zespołem zadowolonych pracowników. ■

Dlaczego jawność jest ważna dla przedsiębiorców?

Coraz więcej osób i podmiotów dostrzega korzyści z jawnego działania państwa i publicznych instytucji. Za sprawą dostępnych informacji publicznych możemy zrozumieć jak działa państwo, kontrolować wydawanie publicznych środków oraz wykorzystywać informacje w swojej działalności. Odnosi się to także do przedsiębiorców.



Szymon Osowski, Bartosz Wilk, Sieć Obywatelska Watchdog Polska

Jawność rejestrów umów

Osoby związane z Siecią Obywatelską regularnie zachęcają administrację do publikowania rejestrów umów, które zawiera dany publiczny podmiot (np. miasto) wraz z samymi umowami. Rejestr umów zawiera krótki opis przedmiotu umowy,

informacje o tym, kto jest kontrahentem gminy, jaki jest numer (znak) umowy i na jaką kwotę ona opiewa.

Dostępność umów oraz ich rejestrów jest ważna również z tego względu, że skoro przedsiębiorcy mogą kontraktować z podmiotami publicznymi (i w ten sposób

prowadzić działalność gospodarczą) oraz zostać beneficjentami publicznych wydatków, to powinni konkurować o to na równych zasadach. Poza tym jawność rejestrów umów pozwala na badanie przez zainteresowanych zaistnienia konfliktu interesów podczas zawierania umów przez podmioty publiczne, zwłaszcza w zakresie wyboru zlecniodawców. Jawne umowy pozwalają przedsiębiorcom także lepiej konstruować własne oferty.

Strzeżemy prawa

W drugiej połowie kwietnia 2015 r. na stronie Urzędu Zamówień Publicznych pojawił się projekt nowej ustawy – Prawo zamówień publicznych. Zajęcie się nowymi przepisami wynikało z konieczności implementacji przez Polskę unijnej dyrektywy 2014/24/UE z 26 lutego 2014 r. w sprawie zamówień publicznych.



Jawność postępowania w sprawach zamówień publicznych jest konieczna do zagwarantowania wszystkim potencjalnym oferentom uczciwej konkurencji

Zainteresowała nas szczególnie zmiana dotycząca jawności postępowania w sprawach zamówień publicznych, a ściślej – ograniczenia tej jawności. O ile bowiem na gruncie obowiązującego jeszcze Prawa zamówień publicznych jawność jest zasadą (od której oczywiście ustawa przewiduje wyjątki, np. zakaz ujawniania informacji objętych tajemnicą przedsiębiorstwa), o tyle w przygotowanym przez Urząd Zamówień Publicznych dokumencie zasadę tę odwrócono; jawnością objęto tylko te informacje, o których stanowi ustawa. Zatem z zasady proponuje się uczynić wyjątek, a z wyjątku – zasadę.

Sieć Obywatelska Watchdog Polska przygotowała opinię do projektu nowej ustawy, w której wypowiedzieliśmy się krytycznie o proponowanych regulacjach prawnych przede wszystkim dlatego, że dyrektywa unijna nie nakłada obowiązku wprowadzenia tajemnicy w miejsce jawności, a orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości wręcz wskazuje na znaczenie dostępności informacji związanych z zamówieniami publicznymi.

Praktyczne konsekwencje dotknąć mogą zwłaszcza tych postępowań, w których nie doszło do zawarcia umowy, bowiem informacje związane z tymi postępowaniami nie byłyby – zgodnie z projektowanym aktem – udostępniane.

Co najistotniejsze dla przedsiębiorców, jawność postępowania w sprawach zamówień publicznych jest konieczna do zagwarantowania wszystkim potencjalnym oferentom uczciwej konkurencji. Przejrzystość procedur w sprawach zamówień publicznych powinna wyrównywać szanse przedsiębiorców na pozyskanie tych zleceń. Jest o co walczyć, bowiem wiele środków publicznych władza przeznaczająca na sfinansowanie usług spoza urzędu.

Ponowne wykorzystywanie informacji

Władze publiczne mają w swoich zasobach dużo informacji, które mogą wykorzystać przedsiębiorcy w prowadzonej przez siebie działalności, w tym czysto komercyjnie. Na arenie międzynarodowej wskazuje się, że dostępność informacji sektora publicznego dla przedsiębiorców

jest warunkiem konkurencyjnego i nowoczesnego przemysłu.

W Polsce przyjęto w 2011 r. regulacje odnoszące się do ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, gdyż obowiązek takiego działania wynikał z unijnych dyrektyw. Sieć Obywatelska Watchdog Polska zabiera głos i przekonuje do tego, że ponowne wykorzystywanie powinno być możliwie proste, odformalizowane i nieobciążone zbyt wieloma warunkami wykorzystywania tudzież odpłatnością. Obecnie przyglądamy się procedowaniu projektu ustawy o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego, która ma w kompleksowy sposób uregulować ponowne wykorzystywanie informacji publicznej w Polsce.

Sprawy sądowe przedsiębiorców

W niektórych przypadkach walka o dostępność informacji, o których przekazanie zwróciliśmy się do urzędu, wymaga wszczęcia drogi sądowej. Pomagamy w takich wypadkach m.in. przedsiębiorcom, którzy napotykają na problem z uzyskaniem informacji.

Tytułem przykładu, pomagaliśmy informatykowi, który postanowił stworzyć aplikację na telefon z rozkładami jazdy. W tym celu potrzebował informacji publicznej w postaci rozkładów jazdy miejskich przewoźników. Sieć Watchdog pomogła w przygotowaniu dwóch skarg do sądów administracyjnych. Sprawy te zakończyły się dwoma korzystnymi dla przedsiębiorcy wyrokami Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 26 listopada 2012 r. w sprawie o sygn. II SAB/Kr 152/12 oraz w sprawie o sygn. II SAB/Kr 153/12. Pomagaliśmy także w sprawie przedsiębiorcy, który wniósł o udostępnienie z zasobu Wojewódzkiego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej warstw informacyjnych dla całego obszaru województwa, których potrzebował w związku z prowadzeniem działalności geotechnicznej. Sprawa zakończyła się uchynieniem zaskarżonych decyzji wydanych przez administrację publiczną (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 14 marca 2013 r., sygn. II SA/Kr 105/13).

Informacje czekają na przedsiębiorców

Prawo do informacji to jedno z ważniejszych uprawnień, którego nie można sprowadzać bezpośrednio do kontroli władzy, ale przede wszystkim umożliwia ono podejmowanie decyzji i tworzenie m.in. nowych komercyjnych rozwiązań (np. aplikacji pogodowych). Informacje statystyczne i meteorologiczne czekają, aby je zdobyć, a następnie z nich korzystać. ■

Pierwsze kroki marki na Instagramie

Marki mówiąc o swojej strategii w social media, często tak naprawdę mają na myśli jedynie Facebooka. Jednak coraz więcej firm przerzuca część swojej komunikacji na medium, które może zdominować przyszłe lata. Mowa o Instagramie.



MARTA BUZALSKA
Specjalistka ds. MARKETINGU
w AGENCJI REKLAMOWEJ QA

Kiedy w 2012 roku został wykupiony za miliard dolarów przez Facebooka, pracowało w nim zaledwie 13 osób. Dziś to zbiór ponad 300 milionów aktywnych użytkowników, którzy do tej pory dodali na aplikację więcej niż 20 miliardów zdjęć. To liczby, których poważne marki nie mogą lekceważyć. Według badań przeprowadzonych przez Forrester Research, spośród mediów społecznościowych to Instagram ma najwyższy wskaźnik zaangażowania – jest on aż 58 razy wyższy niż na Facebooku!* Nic dziwnego, że obecność na Instagramie staje się z marketingowego punktu widzenia koniecznością.

Być mobilnym

Instagram jest aplikacją mobilną, przygotowaną typowo pod smartfony. Na komputerach można co prawda przeglądać jego zawartość, ale większość narzędzi, w tym dodawanie zdjęć, jest zablo-

kowana. A to właśnie one stanowią oś napędową Instagrama. Każdy użytkownik może dodać na swoje konto zdjęcie, uprzednio je edytując poprzez np. zmianę poziomu ostrości, nasycenia barw czy nałożenie filtra fotograficznego. Każde zdjęcie można też opatrzyć opisem, a także hashtagami, czyli specjalnymi znacznikami, które tworzy się, dodając przed słowem znak #. Hashtagi pomagają kategoryzować i wyszukiwać zdjęcia według tematów. Szybko okazało się jednak, że Instagram to nie tylko ogromny album ze zdjęciami, ale też świetne narzędzie do budowania marki.

Porwać tłumy

Na pierwszy rzut oka Facebook i Instagram mogą wydawać się podobne, jednak najważniejsze mechanizmy znacząco się różnią. Instagram także pozwala na polubienie lub skomentowanie zdjęcia, ale zamiast znajomych i fanów ma „follo-



wersów”, czyli śledzących. Ten zabieg językowy znacząco wpływa na zachowania jego użytkowników. Na Instagramie obserwujemy osoby ze względu na wartość zamieszczanych zdjęć, nie zaś ze względu na więzy, jakie nas z nimi łączą. Oznacza to o wiele większą interakcję między zupełnie obcymi osobami z różnych stron świata. Z drugiej strony, ten mechanizm o wiele bardziej motywuje do dbania o to, by zdjęcia, które zamieszczamy, były dla potencjalnych odbiorców interesujące, bo śledzących równie łatwo zyskać, co stracić.

Pierwsze kroki

Jak można wykorzystać Instagram, by sprzedać wartości i charakter marki? To tylko z pozoru proste, ale wymaga wiedzy z wielu dziedzin: PR-u, marketingu, designu, a także wysokiej wrażliwości estetycznej. Jeśli chcesz, by twoja marka pojawiła się na Instagramie, powinieneś

najpierw stworzyć strategię dla tego medium i zastanowić się, o czym chcesz informować na tej konkretnej platformie. Absolutnie nie powinno powielać się treści z Facebooka: każde medium rządzi się swoimi prawami i treściami, które na nim umieszczamy, powinny być do niego dostosowane i unikalne.

1. Zanim zaczniesz, warto prześledzić profile konkurencji, a także najpopularniejszych marek i zainspirować się ich sposobami komunikacji. Czerp od najlepszych, zarówno w skali globalnej (Nike, Starbucks), jak i z polskiego rynku (Local Heroes, misbhv, Elle Polska).

2. Zaplanuj publikacje i przemyśl, jak dane zdjęcie ma się do całości kształtu marki, a także jak współgra z twoim profilem i jak układa się wśród innych zdjęć. Baw się układaniem i zaskakuj. Zdjęcia mogą tworzyć pomysłowe mozaiki lub złożone całości – w tworzeniu takich efektów pomogą np. aplikacje Tile Pic czy Pic Stitch.

3. Sporządź listę hashtagów. To dzięki nim odbiorcy mogą trafić na twój profil, warto więc przemyśleć, z czym chcesz, aby cię kojarzono. Korzystaj przy tym z kilku strategii. Używaj tych najbardziej popularnych (oczywiście pod warunkiem, że pasują do zdjęcia!) jak #selfie, #instafood etc. Oznaczaj markę w kontekście miejsca, np. #polska #poland #łódź #warszawa – to zainteresuje lokalnych użytkowników. Co ważne, korzystaj zarówno z polskich, jak i angielskich wyrazów. I ostatnie, ale nie mniej ważne: twórz własne hashtagi, tak by wyróżnić się

w tłumie. To nie musi być nazwa marki, to może być slogan lub charakterystyczne hasło, jak #Idoingrealstuffsucks Local Heroes. W ten sposób znajdziesz też posty dotyczące twojej marki, które wrzucają inni. Przy tworzeniu listy możesz wspomóc się narzędziami do analizy hashtagów, takimi jak np. River.

4. Zadbaj o estetykę twoich publikacji – niech będą atrakcyjne wizualnie, ale też angażujące. Możesz także repostować, czyli udostępniać najciekawsze zdjęcia związane z twoją marką. Śledzący ucieszą się, że doceniasz ich kompozycję i pomysł. To zachęci ich także, by tworzyć content związany z twoją marką.

5. Angażuj się. To niezwykle ważne w social media. Komentuj, oznaczaj, śledź, „lajkuj” zdjęcia innych. W ten sposób informujesz o swoim istnieniu i generujesz ruch na swoim koncie.

Pamiętaj, że w tej chwili Instagram to najłatwiejszy sposób, by wygenerować zainteresowanie twoją marką i budować jej wizerunek w sieci. Szczególnie, że aplikacja stale się rozrasta. Od października na Instagramie pojawiły się płatne reklamy, od niedawna można także dodawać zdjęcia w różnych wymiarach, a nawet 15 sekundowe filmiki. Pomyśl, jak ogromne możliwości dają te narzędzia, jeśli chodzi o komunikację marki. Oczywiście, o ile masz na nią pomysł.

**Wskaźnik zaangażowania użytkowników to procent osób spośród całej puli fanów, które polubiły dany post.*



Znana twarz w służbie marki

Konkurencja nie śpi. Czyha za każdym rogiem, każdym nowym pomysłem i kolejną ofertą. Depcze nam po piętach i spędza sen z powiek. Jak sprawić, aby to nasza marka była tą najbardziej zauważalną wśród tysiąca innych? To zadanie dla kreatywnych marketingowców.



RENATA ROGÓLSKA

Jedno jest pewne. To nie jest łatwe.

Z tego powodu firmy coraz częściej wspierają się autorytetem i sławą znanych osób. Łączą w ten sposób przyjemne z pożytecznym, zyskując zainteresowanie i roz-

głos. Wszak o gwiazdach mówi się najczęściej. Jeśli dobrze zainwestujemy w nazwisko i sprytnie połączymy je z naszym produktem – efekt gwarantowany.

Aby nie trafić kulą w płot...

Czym kierować się przy wyborze osoby, która ma promować naszą markę? Warto zastosować prostą, ale niezwykle skuteczną zasadę, którą od lat kierują się amerykańskie firmy. To właśnie USA uważa się za najlepszą fabrykę promocji, reklamy i kreowania marek. Zasada FRED – pomoże w tym wyborze.

Familiarity (znajomość) – jeśli nasza marka jest międzynarodowa, warto zainwestować w gwiazdę światowego formatu, rozpoznawalną na każdym kontynencie. Jeśli jednak działamy lokalnie, wystarczy gwiazda, która jest popularna właśnie w tym rejonie lub z nim kojarzona poprzez swoją działalność aktorską, muzyczną czy sportową. Aby precyzyjnie trafić w gusta klientów, gdy nasz produkt nie jest przeznaczony dla szerokiego odbiorcy, koniecznie trzeba przeanalizo-

wać, jakie nazwisko w ważnej dla nas grupie docelowej będzie najbardziej trafione. Może się okazać, że mniej znana gwiazda (a co za tym idzie mniej kosztowna) jest niepodważalnym autorytetem właśnie w grupie, do której chcemy dotrzeć.

Relevance (trafność) – źle dobrana gwiazda może sprawić, że nasza marka straci wiarygodność. Kto chciałby kupować wędliny, które reklamowałaby osoba bardzo znana i lubiana, ale zdeklarowana wegetarianka? Warto poznać gwiazdę, którą chcemy związać wizerunkowo z naszą marką. Przeanalizujmy jej sposób życia, wartości, jakimi się kieruje i zasady, jakie wyznaje. Sprawdźmy, z jakimi markami była już związana i czy planowane przez nas działania nie będą stały w sprzeczności z tamtymi. Wszak w tym momencie wiarygodność gwiazdy to wiarygodność naszej marki.

Esteem (szacunek) – jeśli chcemy, aby nasz produkt był pozytywnie odbierany przez klientów, gwiazda go polecająca powinna budzić jedynie dobre emocje oraz szacunek. Wraz z reputacją naszej gwiaz-

dy rośnie reputacja firmy – to zawsze idzie w parze.

Differentiation (zróznicowanie) – czyli wymyślenie takiej kampanii (sposobu reklamy), która będzie oryginalna, ponadprzeciętna i na długo zostanie w pamięci naszych klientów.

Znając powyższe reguły łatwiej będzie dopasować gwiazdę idealną dla naszej marki.

Jak to ugryźć...

No dobrze, zastosowaliśmy FRED i wytypowaliśmy kilka nazwisk, które naszym zdaniem idealnie wpiszą się w wizerunek marki. Na jaki rodzaj kampanii postawić? To także zależy od wielu czynników. Inaczej będziemy promować SPA czy klinikę urody, a inaczej salon samochodowy czy znakomite czekoladki. Jeśli stawiamy na długofalową współpracę, chcemy budować wizerunek marki i jej sta-

nie tak z naszymi usługami? Ta sama gwiazda współpracująca z nami przez kilka sezonów uwiarygodnia rzetelność naszych usług. Aby wzmocnić lojalność klientów, można kilka razy w roku organizować specjalnie dla nich kameralne spotkania z naszym ambasadorem. Poczują się wyróżnieni możliwością obcowania z gwiazdą i na własne oczy będą mogli przekonać się o jej wyjątkowości.

Przy planowaniu produktów sezonowych, krótkich serii czy krótkoterminowych promocji trzeba różnicować przekaz reklamowy poprzez gwiazdę. Mogą to być jednorazowe, ale spektakularne promocje z gwiazdą lub kilkoma jednocześnie, które polecają dany produkt, np. konkretny model samochodu. Taki rodzaj kampanii musi być ściśle związany z grupą docelową oraz ograniczony terytorialnie – wszak nas interesuje efekt lokalny, czyli wzrost sprzedaży w naszym

Kolejnym ważnym aspektem budowania wizerunku i umacniania relacji z klientami może być działanie polegające na sponsorowaniu różnego rodzaju projektów, imprez z udziałem gwiazd. Ten rodzaj reklamy daje możliwość dotarcia do nowych osób, które dotychczas nie były naszymi klientami. Duże zainteresowanie publiczności projektem medialnym, np. filmem, sztuką teatralną czy książką, przy którym wciąż będzie widoczne logo naszej marki bądź nasze produkty, doprowadzi do efektu aureoli, czyli pozytywnych skojarzeń. Nasza marka będzie dobrze kojarzona przez szeroki krąg odbiorców i kiedy zaistnieje w nich potrzeba nabycia dóbr lub usług z naszego segmentu, efekt ten spowoduje, że w pierwszej kolejności pomyślą właśnie o nas. Warto zatem wspierać dobre projekty, nawet jeśli wydaje nam się, że ich przekaz nie ma nic wspólnego z branżą, w której działamy.

Warto poznać gwiazdę, którą chcemy związać wizerunkowo z naszą marką. Przeanalizujemy jej sposób życia, wartości jakimi się kieruje i zasady jakie wyznaje

ły wzrost, należy pomyśleć o ambasadorze. Osobie, której wizerunek będzie na długo związany z firmą, a czas będzie działał na naszą korzyść – ten rodzaj promocji najlepszy jest dla salonów piękności, SPA, marek modowych. W przypadku takich firm niezwykle ważne jest budowanie długoterminowych relacji z klientami. Jeśli co sezon będziemy zmieniać ambasadora, klienci zaniepokoją się – skoro gwiazdy „odchodzą”, to być może coś jest

konkretnym salonie (w przypadku salonów samochodowych), a nie w całej sieci. Nasza gwiazda powinna zatem promować auto globalnie, ale z precyzyjnym komunikatem, z usług którego z salonów korzysta. Warto zatem zorganizować w salonie dodatkowe eventy, np. jazdę testową z gwiazdą, dzień otwarty, w którym uczestniczyć będzie także nasza gwiazda, chętnie pozująca do wspólnych zdjęć z klientami.

Potęga social mediów

Ostatnim czynnikiem, który bezwzględnie trzeba wziąć pod uwagę, to Internet i jego potęga. W dobie social mediów, kiedy to większość z nas dzień zaczyna od przejrzania Facebooka czy zdjęć na Instagramie, nasza ciągła obecność w sieci jest koniecznością. I nie tylko w postaci własnej strony www czy profilu na Facebooku – ważne jest, żeby markę polecały gwiazdy mające wokół siebie zgromadzoną dużą grupę fanów. Ideałem jest osoba znana, która pojawia się regularnie w telewizji, o której uwielbiają pisać portale i kolorowe magazyny, a do tego w sieci ma pokaźną grupę fanów i followersów. Współpraca z taką gwiazdą daje nam ogromny efekt skali, a możliwość dotarcia do potencjalnych klientów rośnie z każdym „lajkiem” pod zdjęciem zamieszczonym przez gwiazdę, na którym widoczne jest nasze logo bądź nasz konkretny produkt. ■



Zadbamy o Twój wizerunek.
Wykreujemy Twoją markę.
www.management-blogstar.pl

Chcesz sprzedać mieszkanie? Zainwestuj w drobny remont!

Strategia szybkiej sprzedaży nieruchomości



realizacja Custom House

Obecnie mieszkania czy domy nie sprzedają się tak dobrze jak kiedyś. Wysoka podaż sprawia, że kupujący przebierają w ofertach jak w ulętkach, a sprzedający zdają się nie dostrzegać potrzeby zmian dotychczasowych działań marketingowych.



ANNA Rudyk-Żur

Pomimo rozwoju nowych technologii czy pojawienia się niestandardowych możliwości zwiększania potencjału ofert, niewiele się zmieniło jeśli chodzi o poziom prezentacji nieruchomości. I to zarówno, kiedy mó-

wimy o Internecie, jak i o prezentacjach na żywo. Obraz, jaki często widzą kupujący, to niechlujne, zagracone, nieprzygotowane wnętrza, które częściej zniechęcają do dalszych poszukiwań, niż przybliżają do wymarzonego M.

Home Staging

Odpowiedzią na trudną, przeciągającą się w nieskończoność sytuację sprzedających są usługi home stagingu, których celem jest profesjonalne przygotowanie mieszkania do sprzedaży, a w rezultacie zwiększenie szans na sprzedaż nieruchomości w oczekiwanej przez właściciela cenie.

Home staging cieszy się największą popularnością w Stanach Zjednoczonych, gdzie funkcjonuje na rynku obrotu nieruchomościami już od lat 70. XX w. Przeprowadzane tam badania dowodzą, że odpowiednie działania w tym zakresie pozwalają skrócić czas sprzedaży nawet do 40 proc.

Podstawą doradztwa specjalistów od home stagingu jest praca w oparciu o niewielkie budżety. W praktyce nawet drobne czynności, wykonane samodzielnie przez właściciela mieszkania pod okiem profesjonalnego home stagera, mogą przyczynić się do poprawy postrzegania i pozycjonowania oferty wśród klientów.

Zapytaj home stagera

Zanim przystąpimy do zmian, warto zapytać fachowca o poradę. Ustalimy wtedy czas i kwotę sprzedaży lub wynajmu. Może warto dostosować nieruchomość, wpisując się w aktualne trendy wizualizacji, używając dodatków, zmieniając kolory wnętrza, dokonując szybkich i tanich przeróbek lub remontu mieszkania?

Zadbaj o porządek

Częstym i prostym sposobem na zmianę wizualizacji jest utrzymanie mieszkania w czystości, usunięcie drobnych usterek,

odgrzybienie fug i silikonów, regulacja zawiasów czy dokręcenie poluzowanych uchwytów. Naprawy te nie wymagają zainwestowania wielkich środków.

Zrób profesjonalne zdjęcia

Nie od dziś wiadomo, że kupujemy również okiem. Nawet przeciętnie wyglądające mieszkanie, sfotografowane przy świetle dziennym z odpowiednim obiektywem, wzmocni wizerunek nieruchomości w Internecie i chęć obejrzenia lokalu.

Powierz sprzedaż specjalistom

Warto powierzyć nieruchomość w ręce agenta. Ustalenie wartości, które chcemy osiągnąć, możemy wkalkulować w koszt obsługi nieruchomości. Pamiętajmy, że agenci mogą przyprowadzić do nas osoby zainteresowane współpracą na długie lata, bez zbędnych przestojów. Oddanie dobrze przygotowanego mieszkania na wyłączność sprawdzonemu agentowi pociągnie za sobą niepowtarzalność oferty, która może wzbudzić większą ciekawość osób zainteresowanych.

Niewątpliwie też przekazanie nieruchomości pełnej usłudze home stagingu to oszczędność czasu, brak stresu i wykonanie usługi dokładnie tak, jak klient sobie życzy. Dobrze przygotowany projekt home stagingowy spowoduje zwiększenie zainteresowania wynajmujących, zaś sprzedającym pozwoli na zwiększenie ceny mieszkania nawet o 15 proc. To są wymierne korzyści dla osób korzystających z tych usług. Dla sprzedającego wzrost oczekiwanej kwoty, dla kupującego lub wynajmującego zadowolenie z jakości prezentowanego mieszkania.

Pamiętajmy, iż naszą nieruchomość przygotowujemy tylko raz. Jeśli strategia sprzedaży jest dobrze opracowana, prezentacje są prowadzone przez profesjonalistę, a mieszkanie dobrze zaaranżowane, to efekt pierwszego wrażenia może być pierwszym i jedynym momentem zakończonym skuteczną transakcją. ■

Anna Rudyk-Żur

Specjalista ds. technik przygotowywania nieruchomości do sprzedaży i wynajmu w Custom House. Firma od ośmiu lat realizuje usługi projektowania i aranżacji wnętrz oraz home stagingu. Wyróżnia się wieloletnim doświadczeniem w świadczeniu tych usług na rynku amerykańskim. Współpracuje z największymi producentami asortymentu wykończenia i wyposażenia wnętrz, oferując także szereg autorskich rozwiązań. Proponuje obsługę kompleksową, obejmującą wszystkie procesy oraz elementy aranżacji.



realizacja Custom House

Sport pamięci

Sport od zawsze był polem do rywalizacji. Działaniem, w którym ukazywana była wyższość umiejętności fizycznych jednych sportowców nad innymi. Pełne emocje walki, mecze czy inne zawody przyciągały widzów z całego świata. Lecz zmieniająca się rzeczywistość urozmaiciła i tę sferę życia społecznego.



Polska ekipa mistrzostw świata w zapamiętywaniu

Seasonal
WM
Sport Ranking

Tobiasz Boral

Założyciel i prezes SWMSR

Dwukrotny Mistrz Polski Pamięci

Srebrny i brązowy medalista

Mistrzostw Świata Pamięci Juniorów 2011

www.swmsr.com

Od pewnego czasu ludzie nie tylko zajmują się swoją sprawnością fizyczną, ale również dbają o rozwój umysłowy. Ten stan rzeczy spowodował, że od 1991 roku na świecie pojawił się nowy rodzaj rywalizacji – sport pamięci.

Możliwości mózgu

Zawody pamięciowe na całym świecie polegają na sprawdzaniu możliwości ludzkiego umysłu, wytrenowania poszczególnych zawodników: ich koncentracji, szybkości i bezbłędności. Podczas mistrzostw sprawdzane są umiejętności: za-

1	JOHANNES MALLOW (Niemcy)	25646
2	SIMON REINHARD (Niemcy)	24614
3	MARWIN WALLONIUS (Szwecja)	24402
4	SENGESAMDAN ULZIIKHUTAG (Mongolia)	20530
5	YANJINDULAM ALTANSUH (Szwecja)	20209
6	BORIS NIKOLAI KONRAD (Niemcy)	19095
7	PUREJVAV ERDENESAIKHAN (Mongolia)	18444
8	TSOGBADRAKH SAIKHANBAYAR (Mongolia)	17594
9	ENKHMUNKH ERDENEBAKHAAN (Mongolia)	17163
10	ERWIN G. BALINES (Filipiny)	16772

Aktualne TOP 10 Seasonal World Memory Sport Ranking

pamiętywania ze słuchu, zapamiętywania ciągów obrazów, imion, cyfr, słów oraz kart do gry. Istnieją różne typy konkurencji, jedno z nich można nazwać sprintami, czego przykładem jest zapamiętywanie układu talii kart, w którym rekord świata wynosi 20,44 s., a inne są maratonami, jak na przykład godzinne zapamiętywanie ciągu cyfr. Rekord świata w tej dyscyplinie wynosi 3029 bezbłędnie zapamiętanych kolejnych cyfr.

Skala popularności

Sport pamięci znajduje się obecnie w fazie wielkiego rozkwitu. Przez ostatnie 25 lat ten sposób umysłowej rywalizacji zmienił się nie do poznania. Z pierwszych mistrzostw świata w 1991 roku, w których uczestniczyło jedynie siedmiu angielskich sportowców, sport pamięci rozrósł się do prawie 30 oficjalnych mistrzostw rocznie, a liczba sportowców sklasyfikowanych w światowym rankingu wszechczasów urosła do ponad dwóch tysięcy osób pochodzących z szczęściu kontynentów. Podczas ostatnich mistrzostw świata rywalizowało ze sobą aż 275 uczestników.

Przez całe ćwierć wieku istnienia mistrzostw pamięci byliśmy świadkami ustanawiania wielu niesamowitych rekordów, których przez wiele lat nikt nie potrafił pokonać. Wśród nich znajdowały się czarne konie mistrzostw, które nieoczekiwanie stawały się zwycięzcami najważniejszych pamięciowych zawodów. Z początkowej dominacji Anglików świat pamięci przechodził czasy hegemonii Niemców, Austriaków, Chińczyków czy też Szwedów. Obecnie walkę o podium toczą Niemcy, Mongolczycy, Szwedzi i Amerykanie.

Światowe rankingi

Od zawsze sportowi pamięci towarzyszył Światowy Ranking Sportu Pamięci (WMSR), który od kilku lat nie spełnia oczekiwań tak szybko rozwijającego się świata mnemotechnicznej rywalizacji. Jest to bowiem ranking wszechczasów, który ustalany jest na podstawie najlepszego występu danego zawodnika w historii jego kariery. Powoduje to, że mimo gorszej formy zawodnika lub po jego wycofaniu się z rywalizacji, jego pozycja w rankingu jest nadal wliczana na podstawie jednego najlepszego wyniku w jego życiu i nigdy nie wygaśnie.

Odpowiedzią na prowadzony przez WMSR ranking jest Seasonal World Memory Sport Ranking (SWMSR), dynamiczny ranking, którego podstawą punktowania są trzy najlepsze wyniki zawodnika z ostatnich 365 dni. Dzięki temu każdy, kto śledzi losy świata pamięci, może nie tylko zobaczyć, jak dobry był kiedyś dany sportowiec, ale może również ocenić jego obecną formę i aktywność w sezonie.

Pierwszy ranking został utworzony w 2013 roku przed mistrzostwami świata w Londynie. Podczas tych mistrzostw wielu zawodników w sposób bardzo pozytywny oceniło koncepcję sezonowego rankingu pamięci. Od tamtej pory ranking jest rozwijany pod skrzydłami firmy Best Brain, a od stycznia tego roku zyskał nową internetową odnogę pod adresem www.swmsr.com. Od tego czasu SWMSR rozpoczął współpracę z organizacjami takimi jak: Klub Integracji Europejskiej, Europejskie Forum Przedsiębiorczości, przedsiębiorcy@eu oraz zrzeszeniami sportowców pamięciowych z całego świata: z reprezentacją USA, Japonii i Polski.

Zawody w Polsce

W Polsce od 2007 roku rozgrywane są mistrzostwa pamięci. W 2011 roku polscy sportowcy pamięciowi dołączyli do rywalizacji na poziomie światowym poprzez pierwszy udział polskiej reprezentacji pamięci w Mistrzostwach Świata Pamięci 2011, które odbyły się w Chinach. Polacy zdobyli szóste miejsce w klasyfikacji narodów oraz wrócili ze złotym i srebrnym medalem w rozgrywkach juniorów. Od tego czasu nasi rodacy regularnie biorą udział w mistrzostwach o randze międzynarodowej. ■

PODRÓŻE SZYTE NA MIARĘ



Dla Was od 1998 r.



Wyselekcjonowane miejsca noclegowe



Niewielkie kilkusobowe grupy



Ochrona przyrody



Dbalność o społeczności lokalne



Wyprawy katalogowe
m.in.: Indonezja, Alaska,
Tanzania, Peru, Namibia,
Malawi, Zambia, Mongolia



Al. Szucha 8
00-582 Warszawa
tel. +48 22 621 56 59
lub +48 22 621 56 69

info@africalline.pl



AfricaLine

Lepsze podróżowanie

podrozenazamowienie.pl

Patrycja Błach

Specjalista w dziedzinie etykiety, sprzedaży oraz budowania relacji. Certyfikowany trener w firmie Krawat i Muszka prowadzącej szkolenia m.in. z zakresu etykiety w biznesie, profesjonalnej obsługi wymagającego klienta oraz sprzedaży.



PATRYCJA BŁACH

Do obowiązków menadżera należy odwiedzanie podległych oddziałów na rozległym terenie. Również prezes firmy przemierzający się do eksportowania swoich towarów powinien udać się w podróż zagraniczną w celu nawiązania relacji biznesowych z potencjalnymi partnerami międzynarodowymi.

Jak się zachować w trakcie podróży?

Jak elegancko i z wysoką kulturą zachować się na lotnisku lub w pociągu? Takie pytania pojawiają się w głowie człowieka biznesu. Rozwiązaniem tej kwestii jest zapoznanie się z regułami etykiety biznesu, czyli zbiorem zasad obowiązujących w relacjach zawodowych – w tym również na arenie międzynarodowej, gdzie należy mieć na uwadze kulturowe obyczaje innych państw.

W podróży samolotem

Wsiadając do samolotu pamiętajmy o serdecznym powitaniu z załogą pokłado-

Biznesmen w podróży

Szeroko pojęty biznes rośnie w tempie ekspresowym. Małe firmy już po roku, dwóch działają na terenie województwa. Otwiera się dla nich rynek ogólnopolski, a następnie organizacja ekspanduje poza granice naszego kraju. Jedną w konsekwencji takiego stanu rzeczy jest konieczność podróżowania w celach służbowych.

wą. Nie jest to rzecz trudna, bowiem zawsze przy wejściu witają nas miłe i uśmiechnięte stewardessy, które służą pomocą w czasie lotu oraz odpowiadają za przestrzeganie zasad bezpieczeństwa na pokładzie. Zawsze siadamy na miejscu wyznaczonym na bilecie lotniczym. Czynność tę wykonujemy sprawnie i bez nadmiernego hałasu. Wkładając bagaże pod-

rymi prowadziliśmy rozmowę oraz z załogą samolotu. Pamiętajmy również, że nie należy klaskać po lądowaniu. Zwyczaj ten przyjął się głównie w lotach czarterowych na popularne kierunki wakacyjne.

W pociągu

Myli się ten, który sądzi, że zasady *savoir vivre*'u nie obowiązują w pociągu. Kil-

Myli się ten, kto sądzi, że zasady *savoir vivre*'u nie obowiązują w pociągu. Kilka prostych wskazówek pomoże nam zachować się odpowiednio i z klasą w tym śródtku komunikacji

ręczne do luku bagażowego, miejmy na uwadze, że jest on często przeznaczony dla więcej niż jednej osoby. Stąd też dobrym obyczajem będzie zaproponowanie przez mężczyznę włożenia bagażu sąsiedniej pasażerki.

Jeśli mamy miejsce przy oknie, nie wybieramy się na małą przechadzkę w celu rozprostowania kości co 15 minut. Jeśli już wstajemy z miejsca, wychodzimy pomiędzy foteli twarzą do siedzących obok nas pasażerów (ta sama zasada obowiązuje w kinie i teatrze).

Częstą sytuacją jest korzystanie z laptopa w trakcie podróży lotniczej. Warto zapytać współpasażera, czy długotrwałe klikanie w klawiaturę urządzenia nie będzie dla niego uprzykrzone. Takie zachowanie będzie z pewnością oznaką wysokiej kultury osobistej. Po zakończeniu lotu cierpliwie czekamy na moment, kiedy będziemy mogli opuścić samolot (nie przepychamy się gwałtownie do wyjścia), żegnamy się grzecznie z pasażerami, z któ-

ka prostych wskazówek pomoże nam zachować się odpowiednio i z klasą w tym śródtku komunikacji. Zarówno w przedziale pociągu, jak i w otwartym wagonie dobrze jest wyciszyć telefon. Nowoczesne pociągi pracują tak cicho, że każdy dzwonek lub powiadomienie słyszane jest przez większość współtowarzyszy. Jeżeli musimy porozmawiać przez telefon, wyjdźmy z przedziału – niektórzy pasażerowie wykorzystują podróż jako okazję do odpoczynku lub nawet snu, dlatego im nie przeszkadzajmy.

Kolejna zasada to niewpatrywanie się we współpasażerów. Szczególnie dotyczy to osób, które śpią. W miarę możliwości ograniczmy spożywanie posiłków. Nasza kanapka lub przygotowany posiłek może wydzielać zapachy nietolerowane przez osobę obok. Chcąc zgasić lub zapalić światło czy otworzyć okno, skonsultujmy to wcześniej z pozostałymi pasażerami. Dzięki temu unikniemy nieporozumień i dyskomfortu. Wydmuchiwanie nosa jest ak-



Grzeczność była i jest w modzie, dlatego nie zapominajmy o przywitaniu się z sąsiadem, który wynajmuje pokój obok nas

ceptowalne tylko po wyjściu z przedziału. Wchodząc i wychodząc, należy powitać i pożegnać się przy użyciu zwrotów grzecznościowych.

W hotelu

Zatrzymując się w hotelu, musimy zachowywać się tak, aby swoim postępowaniem nie naruszać spokoju innych. Nie ma znaczenia, czy przebywamy w luksusowym hotelu, czy w skromniejszym obiek-

cie. Zawsze przestrzegajmy ciszy nocnej i hotelowego regulaminu. W publicznych częściach hotelu starajmy się rozmawiać półgłosem, a w pokoju nie nastawiamy radia i telewizora na cały regulator.

Grzeczność była i jest w modzie, dlatego nie zapominajmy o przywitaniu się z sąsiadem, który wynajmuje pokój obok nas. Pamiętajmy również o napiwkach dla personelu, nie traktując przy tym nikogo „z góry”.

Prośbę o wymianę ręcznika sygnalizujemy, pozostawiając go na podłodze. Taki „kod” wprowadziło wiele hoteli, rezygnując z codziennej wymiany. Pod żadnym pozorem nie wnosimy jedzenia z hotelowej restauracji. Dotyczy to także owoców i jogurtów. Rozliczajmy się skrzętnie z ubytków w pokojowym minibarku. Uzasadnione prośby i pretensje zgłaszajmy na recepcji.

Podróżować z klasą

Zanim dotrzemy do naszego miejsca destynacji, czeka nas krótsza lub dłuższa podróż służbowa. Dzięki zastosowaniu powyższych reguł wykażemy się obyciem i umiejętnością właściwego zachowania już na tym etapie podróży. Biznesmen z klasą prezentuje swoją wysoką kulturę w każdej sytuacji i może być przykładem dla osób współtowarzyszących. ■

Audi A4 – start do przyszłości



W najnowszym numerze magazynu prezentujemy nowe Audi A4 Ultra Limousine 2.0 TFSI 190 KM w wersji S-Line. W wyglądzie zewnętrznym nowego modelu z Ingolstadt nie ma wielkiej rewolucji. Mamy tu konsekwentny, nieznaczny postęp w znanej od lat stylistyce. Nie znaczy to jednak, że zmian nie widać – wręcz przeciwnie, już na pierwszy rzut oka widzimy, że to coś nowego.

Krzysztof Jończyk

Nadwozie, zgodnie z panującym trendem, zyskało na agresywności, dynamice, a to wszystko przez lekką zmianę proporcji. Z zewnątrz w oczy rzucają się zmienione przednie i tylne reflektory o wyraźnie narysowanych liniach (nasz testowy samochód wyposażony był w reflektory Matrix LED, które wraz z kierunkowskazami ze zdynamizowanym sposobem sygnalizowania sprawiają, że taka technika oświetlenia jest wizualnym wyróżnikiem marki) oraz atrapa chłodnicy zwana „singleframe” będąca cechą charakterystyczną wszystkich modeli czterech pierścieni. Warto podkreślić jest, że nowa generacja tego modelu stała się bardziej aerodynamiczna w stosunku do poprzednika i może się teraz pochwalić najlepszym w swojej klasie współczynnikiem oporu powietrza, który wynosi 0,23 dla wersji Limousine!

Moc silnika

W Audi A4 po raz pierwszy zamontowano bardzo wydajną jednostkę

– 2.0 TFSI ultra, generującą moc 140 kW (190 KM) – którą mieliśmy do dyspozycji. Nowy silnik to wzorcowy przykład „przewagi dzięki technice”. Jego dynamika – 7,3 sek. „do setki” potrafi „wgnieść w fotel”. Pozytywnie i miło dla ucha zaskakuje dźwięk silnika, który przy wysokich obrotach daje odczuć, że drzemie w nim sportowa moc. Spalanie, jakie uzyskaliśmy podczas dynamicznej jazdy w mieście było więcej niż zadowolające, 8,5 l na 100 km. W trasie uzyskaliśmy niecałe 6 l na 100 km!!!

Komfort prowadzenia

Jeśli chodzi o prowadzenie, nowe Audi A4 wykonało ogromny skok naprzód. Jest ono z jednej strony sportowe, stworzone z myślą o maksymalnym wykorzystaniu mocy, z drugiej zorientowane na komfort. Warto też wspomnieć, że nowe A4 schudło, w zależności od wersji nawet o 120 kg, głównie dzięki zastosowaniu lżejszych materiałów w konstrukcji. Czuć, że prowadzi się bardzo lekko, ale stabilnie zarazem, nawet w wersji przed-

nionapędowej nie ma problemów z szybką jazdą na zakrętach, a kontrola trakcji we wspomnianym trybie sportowym pozwala na całkiem dużo i nie wtrąca się bez potrzeby. Niska, niemal sportowa pozycja za kierownicą z pionowo postawionymi zegarami i mocno spoziomowaną kolumną kierowniczą potęgują sportowe doznania podczas zbierania łuków. Wysoka pewność jazdy to również zasługa sztywno zestrojonego podwozia, które wraz z układem kierowniczym „filtruje” również sygnały o zakłóceniach, takie jak nierówności nawierzchni drogi, przekazując kierowcy jedynie informacje np. o powstawaniu sił bocznych i zachowaniu toru jazdy. Fundamentem tego skoku są opracowane na nowo pięciowahaczowe zawieszenia oraz elektromechaniczne wspomaganie kierownicy. Podzespoły te są bardzo lekkie. To podstawa dynamicznego zachowania pojazdu podczas jazdy, najwyższej klasy komfortu i znacznej redukcji wspomnianego wcześniej zużycia paliwa. W debiutującym modelu zastosowano nowe skrzynie biegów. W prezentowanym aucie mieliśmy do dyspozycji siedmiostopniowy automat S-Tronic. Wszystkie przekładnie automatyczne wyposażono w funkcję wolnego biegu, która pozwala zaoszczędzić paliwo.

Wygodnie dla każdego

Jeśli chodzi o komfort pasażerów w prezentowanym przez nas modelu, wszyscy podróżni mają wystarczająco dużo miejsca. Poprawiona obszerność wnętrza jest odczuwalna szczególnie na tylnej kanapie, gdzie wygoszparowano o 23 mm więcej miejsca na nogi. Dwie osoby dość wygodnie usiądą na skrajnych miejscach, o ile przód nie będzie zdominowany przez dryblasów mocno odsuwających siedzenia. Opcjonalna trójstrefowa klimatyzacja podniosła walory podróży na kanapie. Szerokie pasmo nawiewów wentylacji i jednolita powierzchnia porządkują strukturę całej deski rozdzielczej. Na życzenie, gdy zapadnie zmrok, w drzwiach i w konsoli środkowej włącza się delikatne, konturowe oświetlenie Ambiente w kolorze niebieskim. Wszystko to w rytmie majstersztyku, jakim jest system nagłaśniający w formacie 3D marki Bang & Olufsen!

Imponująco też jak na klasę premium wygląda przestrzeń bagażowa. Wersja Limousine dysponuje kufrem o pojemności 488 litrów. Jesteśmy przekonani, że testowany przez nas samochód znajdzie rzeszę odbiorców.

Ceny nowego Audi A4 zaczynają się od 131 500 zł, jednak za wersję tak wyposażoną jak ta testowana, nabywca musi wyłożyć ok. 190 tys. zł. Ale warto...

Krotoski-Cichy

Dziękujemy za użyczenie do testu nowego Audi A4 Grupie Krotoski-Cichy, oddział Warszawa, ul. Radzyńska 267



Fot. materiały prasowe Audi (2)

Audi A4 jest z jednej strony sportowe, stworzone z myślą o maksymalnym wykorzystaniu mocy, z drugiej zorientowane na komfort



Fot. Karolina Nolbrzak (2)



Nie da się nie tęsknić za teatrem

– rozmowa z Włodzimierzem Matuszakiem

Jeśli postać, którą mamy grać, niesie w sobie duży ładunek emocjonalny, to warto się z tym zmierzyć – mówi Włodzimierz Matuszak, aktor filmowy i teatralny, telewizyjnej publiczności znany m.in. z roli proboszcza Wójtowicza w serialu „Plebania”. Na dużym ekranie można go obecnie oglądać w filmie „Git”.

ROZMAWIA IZABELLA JARSKA

Przez blisko trzy dekady po ukończeniu szkoły aktorskiej był pan wierny teatrowi.

– W ciągu szesnastu lat po ukończeniu studiów zagrałem sporo ról na deskach ośmiu polskich teatrów. Nic tak nie rozwija młodego aktora, jak intensywna praca w teatrze. To była podstawa. Praca w filmie była tylko dodatkiem. Dlatego po ukończeniu studiów wraz z siedmioosobową grupą kolegów podpisaliśmy umowę z Teatrem im. W. Horzycy w Toruniu. W tamtym okresie dyrektorzy teatrów

chętnie angażowali absolwentów szkół teatralnych. Czekwały na nas służbowe mieszkania i ciekawe propozycje repertuarowe. Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. Żeby dostać angaż w teatrze, młodzi ludzie muszą się sporo nachodzić. W tamtym czasie dyrektorzy przyjeżdżali na przedstawienia dyplomowe do szkół teatralnych i często na miejscu podpisywane były umowy.

Współpracę z którym z teatrów wspomina pan najlepiej?

– W czasie przerwy w studiach zagrałem gościnnie w Gorzowie Wielkopolskim. W tamtejszym teatrze dyrektorem został Andrzej Rozhin, twórca zna-

nego studenckiego teatru Gong 2. Wtedy jeszcze nie spodziewałem się, że nasze drogi zejdą się w najbliższej przyszłości. Pod dyrekcją Andrzeja Rozhina zagrałem najważniejsze dla mnie role teatralne w teatrach Olsztyna, Koszalina, Szczecina i Lublina. Tam miałem okazję spotkać się ze znakomitymi reżyserami. Niezwykle interesującym dla mnie doświadczeniem była praca z Agnieszką Holland. Wiele ról teatralnych w reżyserii Andrzeja Rozhina wspominam do dziś. To były wspaniałe doświadczenia.

Czy tęskni pan czasami za teatrem? I jaka rola mogłaby pana skusić do powrotu na scenę?

Kiedyś w pociągu pewna młoda para zapytała, czy nie udzieliłbym chrztu ich nowo narodzonemu dziecku

– Nie da się nie tęsknić za teatrem. Te spotkania na żywo z widownią mają swoją magię. Kiedy w roku 1987 zdecydowałem się na wyjazd z Polski, tęskniłem jeszcze bardziej. Po 11 latach pobytu za granicą wróciłem do kraju... na scenę Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Miałem zagrać gościnnie jedną rolę. Zostałem w teatrze bydgoskim dwa lata. A potem już była Warszawa. Ale do teatru jeszcze wrócę.

Dubbing jest specyficzną formą zadania aktorskiego. Czy jest ono trudne i czy lubi pan dubbingować?

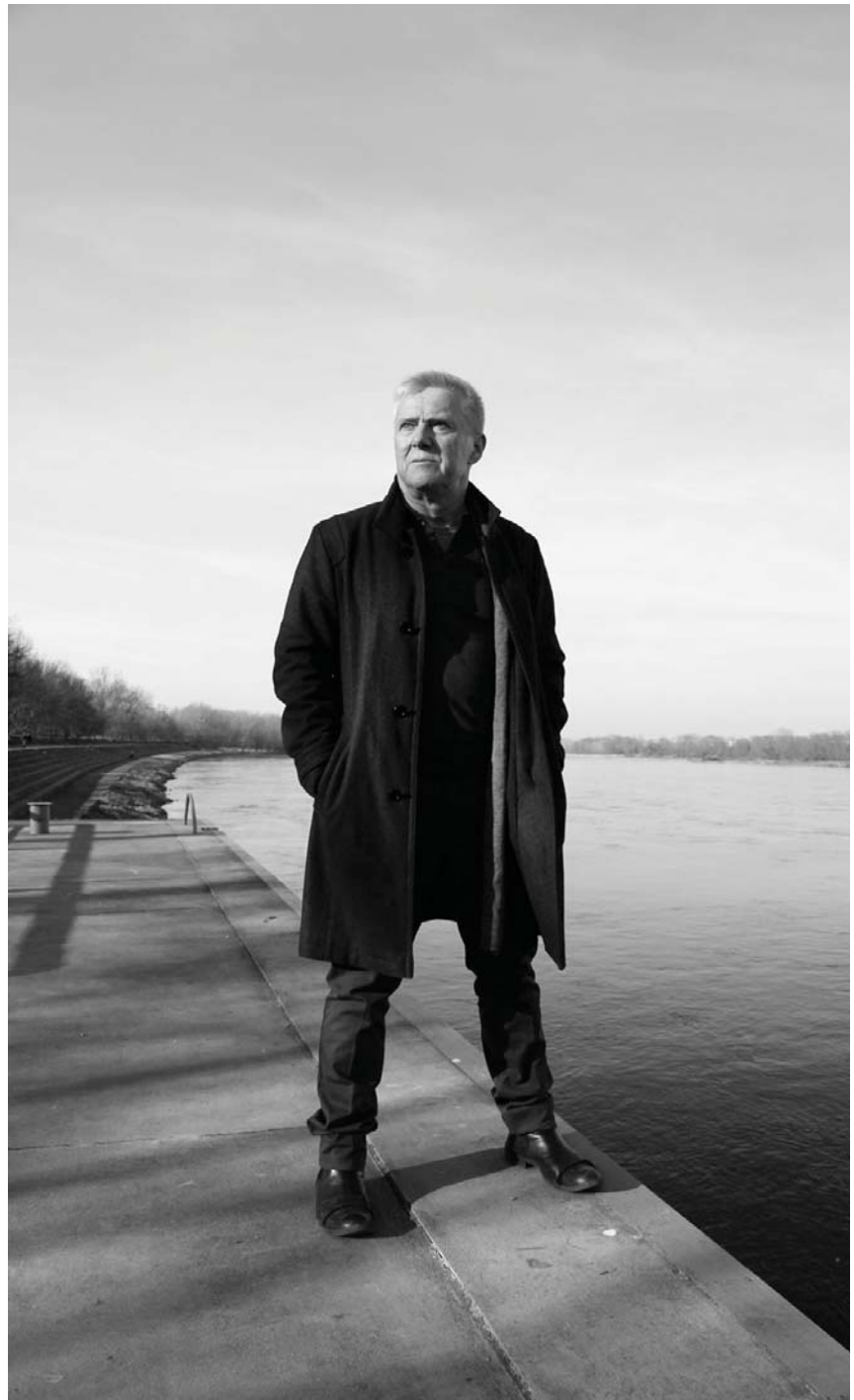
– Uwielbiam pracować w dubbingu. Jest to praca bardzo specyficzna. Trudna, ale dająca sporo satysfakcji. Dzięki pracy w dubbingu miałem okazję poznać osobiście znakomitego francuskiego reżysera Luca Bessona, twórcę takich filmów, jak: „Leon zawodowiec”, „Nikita”, „Wielki błękit” czy „Metro”.

Ogromną popularność przyniosła panu rola proboszcza w „Plebani”, zapewne dzięki niej nieraz spotykał się pan z reakcją widzów. Jaki epizod tego typu wspomina pan jako szczególnie zabawny albo nietypowy? Czy ktoś np. prosił pana o rozgrzeszenie lub udzielenie spowiedzi?

– Wielu widzów traktowało mnie jak prawdziwego kapłana. Ale takie sytuacje zdarzają się w przypadku grania w telewizyjnych serialach przez kilkanaście lat. Kiedyś w pociągu na trasie Warszawa-Kraków pewna młoda para zapytała, czy nie udzieliłbym chrztu ich nowo narodzonemu dziecku.

Czy po roli proboszcza Wójtowicza odczuł pan w jakikolwiek sposób coś, co się nazywa „zaszufladkowaniem” do jednego typu ról?

– Przez dwa lata po zakończeniu pracy w „Plebani” nie pojawiła się żadna propozycja. Na szczęście mam to już za sobą. Teraz jest sporo propozycji bardzo



różnorodnych ról i bardzo się z tego cieszę. Lubię pracować intensywnie.

Zapewne jest tak, że dla aktora szczególnie ciekawa jest możliwość zagrania różnego typu postaci. Patrząc od tej strony, to za awers i rewers można uznać rolę proboszcza z „Plebani” i Kuby w filmie „Git” – co jest ciekawszym zadaniem aktorskim – rola „złego” czy „dobrego”?

– Rola Kuby w filmie fabularnym „Git” była bardzo interesującym doświadczeniem. I nie ma znaczenia „dobry” czy „zły”. Jeśli postać, którą mamy grać, niesie w sobie duży ładunek emocjonalny, to warto się z tym zmierzyć.

Jak pan wspomina udział w programie „Jak oni śpiewają”?

– Jako bardzo fajną przygodę. Żałuję tylko, że miałem tak mało czasu na perfekcyjne przygotowania. Po całodziennych zdjęciach niewiele czasu zostawało na śpiewanie. Ale wspominać to bardzo sympatycznie.

Jakie pasje pozazawodowe ma pan prywatnie?

– Wędkarstwo, jazdę konną i nurkowanie.

Jak lubi pan spędzać wolny czas?

– Z najbliższymi. Lubię także podróżować, kino, teatr, książki.

Zapraszam do mojego świata

Ubiegły rok należał do niej. Piękna, zdolna, obdarzona wieloma talentami aktorka i tancerka pokazała, jak spełniać swoje marzenia i konsekwentnie wspinać się na szczyt. Agnieszka Kaczorowska nie spoczęła na laurach – gra w serialu „Klan”, bierze udział w „Tańcu z gwiazdami”, prowadzi eventy i gale oraz przygotowuje swój nowy projekt – Danceword by Agnieszka Kaczorowska.



ROZMAWIA EWA MAJ

Agnieszka Kaczorowska to już znana marka. Ile pracy i determinacji trzeba włożyć, aby osiągnąć taki sukces?

– Aby osiągnąć jakikolwiek, mały lub większy sukces, potrzeba wiele pracy, determinacji i cierpliwości. Najpierw powinniśmy zdefiniować, czego naprawdę pragniemy, czyli musi pojawić się marzenie, ale zaraz za tym niezbędne jest, aby szło działanie, konkretne kroki do przodu. Czasem po dwóch do przodu trzeba zrobić jeden w tył, ale wszystko, co się dzieje, ma nas czegoś uczyć i dlatego, choć to trudne, należy też doceniać porażki, bo one nas najwięcej uczą. Ja się cieszę z tych najtrudniejszych chwil dopiero z perspektywy czasu, ale potrafię dostrzec, jak wzmacniają mój charakter. Chcę być marką, która ma wiele do zaoferowania, ale nigdy nie zamierzam spasować. Ciągłe pragnę się rozwijać i być coraz lepsza w tym, co robię.

Nie chcesz z niczego zrezygnować – aktorstwo, taniec, ostatnio prowadzenie największych gal i eventów w kraju. Można to pogodzić?

– No pewnie! Całe życie łączyłam mnóstwo rzeczy, nagrania do serialu, szkołę, poważne treningi sportowe. Dzięki temu mogę pochwalić się bardzo dobrą organizacją i ogólnie wiadomo, że im więcej mamy do zrobienia, tym więcej jesteśmy w stanie zrobić. Nie uznaję stwierdzenia, że „nie mam czasu”. Mam czas na to na co decyduję się mieć czas, a że wszystkie te trzy dziedziny to moje pasje i praca, która daje mi poczucie spełnienia i ogrom radości, to zawsze wszystko układam tak, że daję radę. Po prostu lubię tak!

Swoją pasją taneczną chcesz zarażać także dzieci. Stworzyłaś nowy projekt Danceword by Agnieszka Kaczorowska. Na czym on dokładnie polega?

– Ten projekt to takie zaproszenie do mojego świata. Pragnę rozbudzać pasję tańca w innych, pokazywać, że to może dawać dużo radości. Odwiedzam dzieciaki

w różnych miejscach, spotykam wiele talentów i wierzę, że niejedno będzie prosiło rodziców, aby zapisać je na zajęcia taneczne, a już na pewno nie będą wstydziły się potańczyć na szkolnym balu. Relacje z takich spotkań można oglądać u mnie na kanale YouTube’owym.

Czyli dla dzieci – spotkania, a co dla starszych wielbicieli twojego talentu, czy oni też mogą wejść do twojego tanecznego świata?

– Oczywiście! Poza tym, że każdego zachęcam do tańca, bo wiek NAPRAWDĘ nie gra roli, to chcę dorosłej publiczności zaprezentować moje małe etiudy taneczno-aktorskie. Pragnę rozpowszechniać sztukę jaką jest taniec i dawać widzom jakieś przeżycia, emocje. Marzeniem jest, jeśli ktoś, oglądając klip przeze mnie stworzony, będzie miał przysłowiowe „ciary” na ciele, uśmiechnie się lub wzruszy. Taki jest plan. Pierwszy klip miał premierę 7 stycznia br. na moim kanale i mam nadzieję, że możliwości realizacyjne pozwolą mi raz w miesiącu coś pięknego przygotować.

Takie przedsięwzięcie pociąga za sobą z pewnością niemałe koszty, współpracujesz z jakimiś markami przy produkcji tanecznych etiud?

– Nie lubię robić czegoś na pół gwizdka, dlatego pragnę, aby to było bardzo profesjonalne. Pierwszy klip wyprodukowałam sama, ale nie ukrywam, że szukam sponsora. Zatrudniam świetną ekipę, do tego stroje, rekwizyty, prawa do muzyki. Póki co udało się nawiązać współpracę z miejscami, które udostępniają nam przestrzeń. W tych etiudach można „przemycić” wiele produktów, zwłaszcza że pomysły na kolejne klipy są skrajnie różne. Wierzę, że ktoś będzie chciał współtworzyć ze mną ten projekt, widząc w tym dla siebie reklamę.

Jak można zaprosić cię do współpracy przy tym projekcie? Z kim trzeba się kontaktować?

– Na mojej stronie internetowej (agnieszkakaczorowska.pl) oraz Facebooku jest podany kontakt do managementu i zachęcam do składania ofert. Taniec to moja pasja, a nie ukrywam, że kreatywność to moja cecha firmowa, więc jestem przekonana, że wiele mogę zrealizować na potrzeby różnych klientów. Pokazy taneczne też często przygotowujemy specjalnie na daną imprezę, jeśli wymaga tego charakter spotkania.

No właśnie, jesteś też zapraszana, aby prowadzić imprezy firmowe lub dawać pokazy taneczne dla publiczności. Lubisz to robić?

– Lubię robić to, przy czym robię coś dla ludzi. Już aby dostać się do liceum przygotowałam prezentację „spełniam się wśród publiczności” – i tak jest do dziś. Zawsze czułam, że muszę występować, ale teraz jako osoba dorosła wiem, że chcę im dawać coś od siebie, kawałek siebie. Uwielbiam też poznawać nowych ludzi, jestem ciekawa świata i życia, więc wiem, że każde wyzwanie to nie coś, czego należy się bać, ale coś, co jest kolejnym ważnym doświadczeniem.

Twoją pasją jest m.in. motoryzacja. Jakie samochody lubisz?

– Pasja to może za dużo powiedziane, ale uwielbiam jeździć! Prawko zdałam za pierwszym razem i od tamtej pory uwielbiam wsiadać za kółko. Lubię samochody z zadziorem, ale też z klasą. Połączenie piękna i lekkości z pazurem. Czuję się wolna, wsiadając do takiego samochodu i wiedząc, że mogę po prostu pojechać przed siebie.

Zostałaś uznana za jedną z najlepiej ubranych gwiazd 2015 roku. Czym są dla ciebie ciuchy, moda...?

– Każdy musi się jakoś ubierać, coś na siebie zakładać, ale każda kobieta uwielbia pięknie wyglądać, bo wtedy się lepiej czuje. To, co zakładamy czy to, co mamy przy sobie i nawet to, jakim autem jeździmy, mówi coś o nas. To nasza wizytówka i tak traktuję modę. Najczęściej, na co dzień, wybieram sieciówki lub małe polskie marki i stawiam na luz, a na większe wyjścia smakuję czasem odrobiny luksusu. Nie śledzę najnowszych trendów, bo to nie moja działka, nie poświęcam na to czasu, ale lubię podzielić się z moimi fanami, jeśli coś fajnego wpadło mi w ręce lub gdy jakaś marka bardziej przypadła mi do gustu. Czemu nie, może ktoś inny też znajdzie tam coś ciekawego dla siebie? ■



Pantomima, czyli trudna sztuka świadomego milczenia

Pamiętam dobrze, jak wielkie wrażenie zrobiło na mnie to, że przez półtorej godziny aktorzy nie wypowiedzieli ani słowa, przekazując jednocześnie tak wiele czytelnej treści. To było bardzo ważne odkrycie w moim życiu – mówi Bartłomiej Ostapczuk, słynny mim, twórca Warszawskiego Centrum Pantomimy.

ROZMAWIA DORA ROSŁOŃSKA

Znany i ceniony „American Theatre Magazine” uważa twój Międzynarodowy Festiwal Sztuki Mimu za obowiązkowe wydarzenie na kulturalnej mapie świata. Dlaczego akurat polska pantomima jest na tak wysokim poziomie w porównaniu z innymi krajami?

– Polska pantomima jest wyjątkowa! Po pierwsze wynika to z faktu posiadania przez nas korzeni tej sztuki. W tym roku obchodzimy 60-lecie powstania Wrocławskiego Teatru Pantomimy, którego jakoś stworzył legendarny Henryk Tomaszewski. To już sześć dekad istnienia tej sztuki w naszym kraju. To wystarczająco dużo, by na stałe zagościć w świadomości odbiorcy. Po drugie, Polska jest miejscem, gdzie możemy się pantomimy uczyć. Utworzyłem tu bowiem Warszawskie Centrum Pantomimy przy Scenie Na Woli Teatru Dramatycznego, które od ośmiu lat jest wspaniałą przestrzenią dla osób chcących doświadczyć tej sztuki. Współorganizujemy bardzo popularny Międzynarodowy Festiwal Sztuki Mimu, prowadzimy całoroczne Studio Pantomimy, produkujemy i wystawiamy spektakle pod szyldem Teatru Warszawskiego Centrum Pantomimy. Prowadzimy też warsztaty, organizujemy spotkania, mamy Fundację i Europejską Federację Pantomimy. Dużą nadzieję dotyczącą rozwoju tej sztuki pokładam w edukacji, stąd taka ilość działań wokół nas. Aktualnie jesteśmy jednym z najprężniej działających ośrodków sztuki pantomimy na świecie.

Co w pracy mima jest najtrudniejsze?

– Myślę, że najtrudniejsze jest nieustanne pielęgnowanie w sobie odpowiedniej postawy umożliwiającej rozwój. Na co dzień dotykają nas różne problemy, ale też radości. W sposób naturalny potrafi to różnicować nasze podejście do praktyki. A regularna praktyka bez względu na stopień rozwoju to podstawa. Na szczęście, im bardziej dojrzały artystycznie jesteśmy, tym łatwiej znaleźć w sobie taką siłę.

Jak pantomima pojawiła się w twoim życiu?

– Myślę, że w najwspanialszy z możliwych sposobów. Jeszcze w czasach licealnych zobaczyłem w teatrze spektakl pantomimy. Pamiętam dobrze, jak wielkie wrażenie zrobiło na mnie to, że przez półtorej godziny aktorzy nie wypowiedzieli ani słowa, przekazując jednocześnie tak wiele czytelnej treści. To było bardzo ważne odkrycie w moim życiu.

Jak wyglądała twoja droga zawodowa? U kogo się uczyłeś? Kto cię zafascynował? Kto jest twoim mistrzem?

– Po wcześniejszych licealnych doświadczeniach w amatorskim teatrze ruchu miałem wielkie szczęście otrzymać etat w Warszawskim Teatrze Pantomimy. Stałem się więc adeptem tego niezwykle trudnego rzemiosła w profesjonalnej przestrzeni, u boku zawodowych aktorów, a kiedy stworzyłem w dodatku w teatrze, którego spektakl wiele lat wcześniej tak bardzo mnie zafascynował. W tym czasie moim mistrzem był Stefan Niedziałkowski, jeden z dawnych solistów Wrocławskiego Teatru Pantomimy Henryka Tomaszewskiego. To pod jego okiem zacząłem uczyć się tej trudnej sztuki. Następnie zostałem zauważony przez aktorów sztuki pantomimy z USA, którzy prowadzili tam szkołę. Po zobaczeniu kilku spektakli z moim udziałem po prostu przyszli do garderoby i zostawili oficjalne zaproszenie do nauki u siebie połączone ze stypendium. Tak więc znalazłem się w Stanach, w szkole teatru pantomimy. Mogłem tam rozwijać swoje umiejętności, jako jedyny zupełnie za to nie płacąc. Miało to dla mnie ogromne znaczenie. Spotkałem tam wybitnych aktorów, nauczycieli, między innymi Gregga Goldstona, Nicka Johnsona czy Ricka Wamera. Praca z nimi w dużym stopniu ukształtowała mnie jako artystę pantomimy.

Moje fascynacje to na pewno twórcy wierni tradycji tej sztuki, którzy znajdują

sposób mówienia do współczesnego widza oraz mistrzowie, tacy jak Marcel Marceau czy Henryk Tomaszewski. Sztuki mimu uczyłem się również w Hiszpanii, z pewnością miało to wpływ na moje postrzeganie tego rodzaju teatru na świecie.

Marcelu Marceau to ikona światowej pantomimy. Stworzył legendarnego Bipa – mima w pasiastej koszulce i kapeluszu z kwiatkiem. Miałeś z nim kontakt, czego się od niego nauczyłeś?

– Z Marcelem Marceau spotykałem się wielokrotnie. W jego paryskiej szkole, w Warszawie podczas wizyty na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Mimu czy innych miejscach w Europie. Był absolutnym mistrzem tej sztuki, niezwykle pogodnym człowiekiem, który doskonale wiedział, kiedy być stanowczym, a kiedy stworzyć wokół siebie więcej dobrej przestrzeni. Miał też w sobie wiele szacunku, pokory i wdzięczności, i to w czasie, gdy osiągnął praktycznie wyżyny tej profesji. Jako aktor był postacią wymykającą się jakimkolwiek opisom. Oglądając jego spektakle mieliśmy wrażenie, że patrzymy na jego duszę, a może właściwie na swoją własną?

W Warszawskim Centrum Pantomimy organizujesz warsztaty ze sztuki mimu. Kto może na nie przyjść i zostać mimem?

– Warsztaty skierowane są do wszystkich osób, które chciałby doświadczyć sztuki świadomego milczenia. Pozwolić sobie odkryć język naszego ciała, by zrozumieć, że nie trzeba wielu słów, by wyrazić ważne, wartościowe treści. Zajęcia skierowane są do aktorów teatru słowa, tancerzy oraz tych, którzy nigdy nie mieli z tą sztuką do czynienia. Wszystkiego uczymy się od podstaw i daję to nam bardzo wiele radości.

Który z zagranich przez ciebie spektakli jest dla ciebie wyjątkowy?

– Niezwykle trudno odpowiedzieć na to pytanie. Każdy ze spektakli po-

wstawał w innym czasie i zawiera w sobie ważne doświadczenia tego okresu. Każdy z nich poprzedzał proces, który ten spektakl ukształtował. Na pewno przedstawienia „Agua De Lagrimas”, „Gogol” oraz „Marcel” w reż. L. Menard to tytuły, które wyznaczają kierunek naszego rozwoju oraz ukazują całą paletę możliwości wyrazu jaką daje sztuka teatru pantomimy.

Gdzie, w jakich krajach już występowałeś?

– Poza Polską miałem przyjemność występować na scenach teatrów Japonii, USA, Anglii, Niemiec, Puerto Rico, Chin, Litwy, Rosji, Francji, Izraela, Korei Płd., Czech, Słowacji, Szwecji, Hiszpanii, Nowej Zelandii. Wszystko to nie wypowiadając ani jednego słowa.

Gdzie obecnie można obejrzeć spektakle z twoim udziałem?

– 21 lutego (niedziela) o godz 17.00 gramy spektakl „Gogol” w reż. L. Menard na Scenie Przdownik Teatru Dramatycznego (ul. Olesińska 21 w Warszawie). ■

Muza 2015: znamy zwycięzców konkursu!

Tegoroczną muzą zorganizowanego przez Art Imperium konkursu była Magdalena Abakanowicz. To wybitna artystka, której nazwisko znane jest na całym świecie. W tym przypadku wystąpiła jednak w innej, nietypowej dla niej roli: inspiracji.

I m-ce: Edyta Rola-Marcinowska, Tkanina, technika własna – wółkno zwierzęce, 200 x 70 cm



II m-ce: Joanna Alexandrowicz, Cocoon, tkanina, 70x100x70 cm

Rafał Korzeniewski

patronat magazynu

przedsiębiorcy@eu

Tym razem odstąpiono od wymogu, by zgłaszane prace były po prostu portretem, dano artystom znacznie więcej możliwości. Efekt konkursu jest zaskakujący: można czerpać inspiracje z prac Abakanowicz i robić to w sposób twórczy.

Ze zgłoszonych na konkurs propozycji, do ścisłego finału jury pod przewodnictwem Magdaleny Woźniak z Art Imperium zakwalifikowano ostatecznie 25 prac. Zaprezentowano je na wystawie zorganizowanej w warszawskim Centrum Promocji Kultury.

Podczas wernisażu to samo jury, które dokonało też wcześniej wstępnej selekcji, ogłosiło ostatecznych laureatów konkursu. Poznaliśmy także zwycięzcę w plebiscycie publiczności, prace finalistów zaprezentowano bowiem wcześniej w Internecie i można było oddać na nie swój głos online.

Pierwsze miejsce, Grand Prix konkursu, zdobyła Edyta Rola-Marcinowska za pracę zatytułowaną po prostu „Tkanina”. Dowodząc, że można robić

Odczytanie nazwisk laureatów konkursu

abakany, nie będąc Magdaleną Abakanowicz. Drugie, za mającą pełne trzy wymiary pracę „Cocoon” (czyli po prostu kokon), zdobyła Joanna Alexandrowicz. Trzecią otrzymała Maria Jełowicka za pracę w tak oczywisty sposób zainspirowaną twórczością Magdaleny Abakanowicz, że znalazło to nawet wyraz w jej tytule: „W kręgach abakanów”. Internetowa publiczność, co ciekawe, wybrała trójwymiarowe, wykonane z liny „Gniazdo” Szymona Kurpiewskiego. Wybór tu akurat może zaskakiwać, bo głosowano na zdjęcie, a to praca w ogóle, wydawałoby się, nienadająca do sfotografowania, a jednak... Podpowiemy, że warto podejść bliżej i zajrzeć do wnętrza gniazda, które na zdjęciu stanowi czarną plamę.

Dodatkową nagrodą dla laureatów będą kolejne wystawy prezentujące ich dotychczasowy dorobek artystyczny, które zaplanowano na kwiecień 2016 roku.

Na wernisażu zabrakło, a szkoda, samej Magdaleny Abakanowicz (nie dopisało jej zdrowie), więc oprócz artystów i ich prac gwiazdą była jeszcze tylko młoda, ale wszechstronnie utalentowana piosenkarka Olga Boczar. Była to mała, ale jakże smakowita próbka jej talentu, w wśród której nie zabrakło jej własnych utworów. ■

Diamond Club

Ekskluzywne wyroby jubilerskie

Mamy ogromną przyjemność zaprezentować Państwu nową na Polskim rynku firmę „Diamond Club”. Od kilkunastu lat zajmujemy się kolekcjonowaniem i projektowaniem biżuterii z najlepiej wyselekcjonowanymi diamentami i kamieniami szlachetnymi. Wszystkie kamienie oprawiane są tylko w bardzo dobrej jakości białe i żółte złoto.

Firma „Diamond Club” specjalnie dokonuje selekcji diamentów tak aby dostarczyć klientom produkt tylko najwyższej jakości. Mamy bezpośredni dostęp do szerokiego rynku diamentów.

Jako zespół projektantów mistrzów jubilerstwa z całego świata staramy się spełniać najwyższe wymagania klienta. Naszym priorytetem jest zadbanie o to aby każdy klient poczuł się wyjątkowo, dlatego wyroby mają swój indywidualny, niepowtarzalny projekt.

Diamenty i wyroby jako inwestycja w przyszłość.

W związku ze wspaniałą jakością diamentów firma „Diamond Club” chce zapoznać Państwa z korzyściami jakie można zyskać dzięki inwestycji w surowe kamienie lub gotowe wyroby.

Dlaczego warto zainwestować?

- w przeciwieństwie do waluty papierowej diamenty nie ulegają inflacji
- są uniwersalnym środkiem płatniczym
- ich wartość stale rośnie
- nie ulegają zniszczeniu
- najprostszy sposób międzypokoleniowego przekazywania rodzinnego majątku bez płacenia podatku od darowizny.

Warto pamiętać, że inwestycja w diamenty nie zawsze wymaga dużych nakładów finansowych – można inwestować w kamienie mniejsze, łatwiej i szybciej zbywalne.



Wyroby na zamówienie tylko w „Diamond Club”

Naszym głównym celem również jest dbać o wygodę i gusta klientów, dlatego też w ofercie proponujemy również indywidualne projekty biżuterii.



Domy Mody MODO

„Kraina Oz” Wasilija Sigariewa triumfuje na 9. Sputniku!

patronat magazynu
przedsiębiorcy@eu



Kadr ze zwycięskiego filmu „Kraina Oz”

Fot. materiały Festiwalu „Sputnik” (2)

Jury – w składzie przewodniczący Waldemar Krzystek, Sonia Bohosiewicz i Patrycja Wanat – przyznało Grand Prix 9. Sputnika nad Polską filmowi „Kraina Oz” w reżyserii Wasilija Sigariewa „za mistrzowskie przeniesienie na ekran spójnej, prawdziwej metafory współczesnej rosyjskiej rzeczywistości, która dodatkowo poprzez odniesienie do tytułowej Krainy Oz jest wołaniem o czystość, piękno i nadzieję”.



Kadr z filmu „Ucieczka z Moskwabadu”

Film „Ucieczka z Moskwabadu” Darii Połtorackiej otrzymał II nagrodę „za przejmujący, odważny obraz, który jest próbą obrony podstawowych wartości w ordynarnym, agresywnym, bezdusznym świecie, gdzie główną zasadą jest brak jakichkolwiek zasad”.

III nagrodę wręczono filmowi „Zbawienie” Iwana Wyrupajewa za „dokonanie rzeczy niezwykle rzadkiej, w niebywale prawdziwy i przekonujący sposób ukazując świętość, mistycyzm i czystość bez patosu i egzaltacji”.

Jury przyznało także trzy nagrody specjalne za kreacje aktorskie. „Odczuwamy potrzebę zwrócenia uwagi na przerażający sposób, w jaki traktowane są kobiety w Rosji, co widać praktycznie we wszystkich filmach, jakie widzieliśmy w tegorocznym konkursie. Dlatego chcemy wyróżnić trzy kreacje aktorskie kobiet silnych, mądrych, wrażliwych i odważnych, które są nadzieją tego narodu” – komentowali jurorzy.

Nagrodę otrzymała Olga Ozołapinia „za wspaniałą kreację wnikliwie i przejmująco zbudowanej postaci matki” w fil-

mie „14+” Andrieja Zajcewa. „Życzymy wszystkim matkom, aby w takiej mądrości wychowywały swoje dzieci” – dodali jurorzy, uzasadniając werdykt.

Nagroda powędrowała także do Jeleny Ladowej „za stworzenie absolutnie autentycznej postaci, posiadającej niezwykłą umiejętność zaistnienia w całkowicie wykreowanym świecie” w filmie „Orlean” Andrieja Proszkina.

Maria Maszkowa została wyróżniona „za przenikliwą kreację wielowymiarowej postaci i precyzyjne poprowadzenie każdego wątku” w filmie „Ucieczka z Moskwabadu” Darii Połtorackiej.

Nagrodę Publiczności zdobyła komedia „Chłopak z naszego cmentarza” Iliji i Antona Cziżykowych.

Była to już dziewiąta edycja festiwalu kina rosyjskiego w Polsce. Rosyjską twórczość filmową można było poznawać podczas 10 dni pokazów w warszawskich kinach Luna i Iluzjon. Publiczność w całej Polsce może nadal oglądać filmy ze Sputnika do marca 2016 r. Szczegóły na www.sputnikfestiwal.pl.

Opracowanie red. na podstawie materiałów prasowych festiwalu



GALERIA SZTUKI
STALOWA



- GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ
- AUKCJE DZIEŁ SZTUKI
- SKLEP INTERNETOWY
- OPRAWA PRAC
- ORGANIZACJA EVENTÓW
- DORADZTWO INWESTYCYJNE
- WIZUALIZACJA PRAC WE WNĘTRZACH
- ART RENTAL

STALOWA

GALERIA STALOWA
ul. Stalowa 26
03-426 Warszawa
Otwarte codziennie 12:00 - 19:00

T +48 22 380 34 43
+48 606 864 943
E galeria@stalowa.art.pl
E aukcje@stalowa.art.pl

www.stalowa.art.pl
www.sklep.stalowa.art.pl
www.aukcje.stalowa.art.pl

patronat magazynu

przedsiębiorcy@eu



Premiera filmu „GIT” Kamila Szymańskiego

Przemawiający Kamil Szymański – reżyser filmu
wśród aktorów i twórców filmu

W warszawskiej Kinotece był czerwony dywan, gwiazdy, celebryci i tłum zaproszonych gości. Nie zabrakło oczywiście reżysera (i jednocześnie autora scenariusza), dla którego był to filmowy debiut, aktorów i wszystkich tych, którzy przyczynili się do powstania filmu.

Rafał KORZENIEWSKI

Jeśli twórcy obawiali się o przyjęcie swojego filmu, a takie obawy są czymś zupełnie naturalnym, to niesłusznie. Dla jego producenta, Mushchelka Group, był to drugi film, ale na pewno nie ostatni. Jesteśmy o tym przekonani. Przy tym zupełnie różny od poprzedniego. Pierwszy, „Ostatni klaps” Gerwazego Regulę z Mariuszem Pujaszem w roli głównej, był komedią i to dość lekką. Tu mamy do czynienia z dramatem, którego akcja osadzona jest za kratami więzienia. Portret środowiska grypsery z fenomenalnym Włodzimierzem Matuszakiem w głównej roli tytułowego „gita”. Tych dobrych, wręcz świetnych ról jest w filmie znacznie więcej. Co ciekawe, jest to pierwszy film fabularny podejmujący tę tematykę, choć li-



Grający główną postać w filmie Włodzimierz Matuszak w towarzystwie producenta, Roberta Ziółka

teratura na ten temat jest całkiem bogata. Jedyny wyjątek, „Nigdy nie zaznasz spokoju” Mieczysława Waśkowskiego, uchwycił moment, gdy w latach siedemdziesiątych ta kontrkultura przełała się poza mury

więzień. Tu zobaczyć można „git ludzi” w ich pierwotnym środowisku. Ciężkie, ale na pewno świetne kino. Czy taki film znajdzie widownię w Polsce? O tym się wkrótce przekonamy, bo następnego dnia po premierze film wszedł na ekrany kin. My z pełnym przekonaniem polecamy. Taka była zresztą opinia wszystkich tych, z którymi po premierze rozmawialiśmy, a nie brakło wśród nich i takich, którzy na kinie się znają lub sami się nim zajmują.

Na uczestników premiery czekał jeszcze występ ognistych dziewcząt, mała wstawka wokalna i na końcu bankiet. Zaproszeni goście świetnie się bawili przed i po seansie, a pomiędzy był czas na naprawdę dobre kino. ■



IZABELLA JARSKA

Subiektywny przegląd kulturalny

Film

„Pokój”

reżyseria: Lenny Abrahamson, scenariusz: Emmy Donoghue na podstawie własnej powieści pt.: „Pokój”

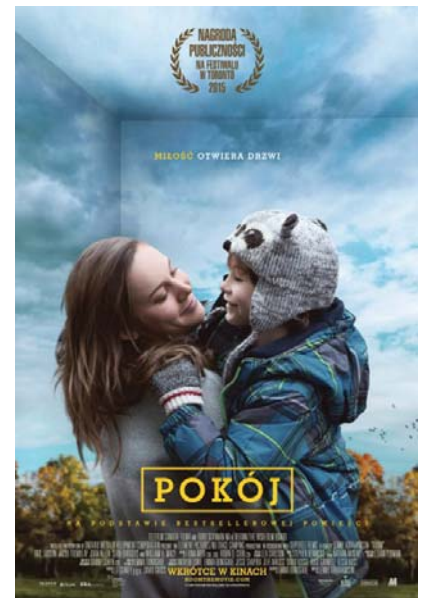
Jack ma pięć lat i jego całym światem jest przestrzeń kilkunastu metrów, którą zajmuje wraz ze swoją mamą i gdzie żyją uwięzieni przez mężczyznę o imieniu Duży Nick. Chłopiec nie wie, że poza pokojem, w którym przebywa od urodzenia, istnieje inny świat. Sądzi, że za ścianami kryje się pustka, bowiem jego matka – Joy, porwana w wieku 17 lat i brutalnie gwałcona przez ich oprawcę – chroniąc swoje dziecko tworzy dla synka iluzję magicznego świata w zamkniętej przestrzeni pokoju, w którym żyją. Jednocześnie obmyśla karkołomny plan ucieczki, którego głównym bohaterem ma być Jack. Jednak odzyskanie wolności okaże się dla obojga kolejnym wyzwaniem.

„Pokój” powstał na podstawie bestsellerowej powieści Emmy Donoghue o tym samym tytule. Z intensywnością najlepszego thrilleru oraz głębią dramatu psychologicznego opisuje poruszającą historię matki walczącej najpierw o przetrwanie w ekstremalnych warunkach, a później wolność dla siebie i swojego synka.

„Twórcy filmu z precyzyjną dokładnością budują psychologiczne sylwetki bohaterów. W historii Jacka i jego mamy odnajdujemy dramat rodziny Fritzlów, Nataschy Kampusch i innych dziewcząt porwanych, uwięzionych, gwałconych, całymi latami odciętych od świata, skazanych na łaskę psychopatycznych oprawców” – pisze w komentarzu do filmu Jolanta Zmarzlik – pedagog z 25-letnim stażem pracy z ofiarami przemocy domowej.

Film wyróżniają także znakomite kreacje aktorskie: Brie Larson, Joan Allen i debiutującego Jacoba Tremblaya. Obraz został też nominowany w czterech kategoriach do tegorocznych Oscarów.

„Pokój” jest bez wątpienia filmem w najwyższym stopniu wartym uwagi. Choć z pewnością nie jest to rozrywka z gatunku lekkich, łatwych i przyjemnych. Ale naprawdę warto.



Teatr

„Niech no tylko zakwitną jabłonie”, reżyseria: Wojciech Kościelniak, tekst: Agnieszka Osiecka, Teatr Ateneum

Po dłuższej przerwie powróciła do repertuaru Ateneum sztuka „Niech no tylko zakwitną jabłonie”. Nawiązuje ona do legendarnego spektaklu z piosenkami Agnieszki Osieckiej, wystawionego pół wieku temu na deskach tego samego teatru. Współczesna wersja „Jabłoni” jest znakomitym musicaliem okraszonym skeczami, świetną, zaskakującą choreografią oraz zupełnie nową – i naprawdę niezwykle piękną – aranżacją muzyki. Spektakl, chociaż bazuje na tekście napisanym 50 lat temu, jest świeży i na wskroś współczesny. Zaś swoją formą nawiązuje do tradycji broadwayowskich musicali. Gdy jeszcze dodamy do tego precyzyjną, przemyślaną reżyserię Wojciecha Kościelniaka oraz znakomitą obsadę – w której szczególnie przykuwa uwagę zjawiskowa wręcz Joanna Kulig – to mamy dzieło, o którym można powiedzieć, że jest wybitne. „Niech no tylko zakwitną jabłonie” to półtorej godziny rozrywki na naprawdę wysokim poziomie. Radosnej, świeżej, zabawnej i inteligentnej. Szczerze polecam.

Obsada: Emilia Komarnicka, Julia Konarska, Joanna Kulig, Olga Sarzyńska, Wojciech Brzeziński, Wojciech Michalak, Krzysztof Tyniec.



Fot. Bartek Warzecha dla Teatru Ateneum

Młodość i twórczość ramię w ramię z doświadczeniem

III edycja akcji charytatywnej dla mieszkańców Domu Artysty Weterana w Skolimowie



Debiutantki IV edycji, Agnieszka Michalczyk, Bogusława Skwarna i Ryszard Rembiszewski.

Fot. Jadwiga Żukowska (3)

Atmosfera czaru i powabu, wspomnienia dawnych lat zaklęte w koronkach, tiulach i tiarach, życie artystów przepięknie dojrzałe, młode dziewczęta pełne obawy i nieśmiałości, lecz także odwagi i radości. Takie odczucia pozostały po akcji „Młodość i twórczość dla doświadczenia”, która odbyła się 21 i 22 listopada 2015 roku w Skolimowie i Muzeum Pałacu w Wilanowie przy udziale Debiutantek z III i IV edycji programu.

JANUSZ UCHNOWSKI

Autorkami akcji są Agnieszka Michalczyk (twórczyni programu „Debiutantki”) oraz Bogusława Skwarna – malarka, prawniczka Antoniego Bednarczyka, założyciela Skolimowa. Wydarzenie składało się z cha-

rytatywnej aukcji obrazów i porcelany Villa Italia oraz z pokazu mody dawnej. Całkowity dochód z przeprowadzonej licytacji przeznaczono na zakup urządzenia do krioterapii służącego do rehabilitacji i zwalczania bólu.

Łącząc pokolenia

Pierwszego dnia, czyli w sobotę 21 listopada, Debiutantki zostały ugoszczone przez rezydentów skolimowskiego domu dla artystów seniorów, którzy – jak to pięknie powiedziała pani Ryszarda Droz-

Możliwość wystąpienia Debiutantek dla mieszkańców Domu Artysty Weterana w Skolimowie była świetną lekcją dialogu między pokoleniami

dowska, emerytowana tancerka – „nie są starzy – mają tylko dużo lat”. Mieszkańcy Skolimowa to prawdziwa skarbnica doświadczenia życiowego. Młode dziewczęta debiutujące w roli modelek zaprezentowały w Skolimowie widowisko modowe „Blichtr & Glamour” – modę z końca belle époque i dwudziestolecia międzywojennego. Były to cudowne stroje inspirowane dawnymi czasami. Projektantkami i wykonawczyniami sukien były dwie niezwykle utalentowane artystki – Martyna Jeziorska i Urszula Łęczycka, pracujące wspólnie pod szyldem firmy Jeziorska & Łęczycka. To one czuwały też nad przygotowaniem fryzur i makijaży dziewcząt, choć nieoceniona okazała się również pomoc stałego partnera programu „Debiutantki” – Wyższej Szkoły Artystycznej.

Możliwość wystąpienia Debiutantek dla mieszkańców Domu Artysty Weterana w Skolimowie była ogromnym zaszczytem i świetną lekcją dialogu między pokoleniami. Uwagę przyciągały pełne serdeczności spojrzenia aktorów seniorów, którzy patrząc na te młode dziewczęta przypominali sobie lata swojej młodości. Oni też kiedyś zakładali takie kostiumy, debiutowali, mierzyli się z tremą... Serdecz-



Debiutantki III edycji: Natalia Kowalczyk i Agata Pawelec z obrazem Eweliny Przewodowskiej-Rylka pt. „Zalotnie”



Debiutantka IV edycji Karolina Marock w sukni panny młodej Jeziorska&Łęczycka i aktor Tomasz Ciachorowski

ność wszystkich widzów wzmacniała we wszystkich dziewczętach poczucie pewności siebie. Wiedziały, że każdy sukces zostanie doceniony, zaś każda pomyłka – przyjęta z wielką wyrozumiałością.

Skolimów przyciąga do siebie aktorów wielu pokoleń, którzy również przybyli, by zobaczyć Debiutantki. Dwóch aktorów młodego pokolenia – Tomasz Ciachorowski i Maciej Radel – postanowiło być „męskim wsparciem”, wprowadzając te niezwykle modelki na scenę.

Skolimowski wieczór uświetniły przepiękne prezenty, które dla wszystkich uczestniczących w wydarzeniu przygotowała pani Alicja Wojciechowska – właścicielka firmy „Alles”, a także występ Małgorzaty Jaworskiej i Rafała Witkowskiego, który zjawił się w Skolimowie prosto z 1929 roku, tańcząc tango do piosenki Tadeusza Faliszewskiego „Szkoda twoich też dziewczyno”.

W holdzie artystom

Ukoronowaniem dwudniowego wydarzenia stała się aukcja obrazów i porcelany, która miała miejsce w Wilanowie dzień później – 22 listopada. O zapewnienie obrazów do licytacji zadbała Bogusława Skwarna. Aukcję poprowadzili brawurowo Ryszard Rembiszewski oraz Natalia Klimas, która wniosła na scenę wiele wdzięku. Wylicytowano wszystkie rzeczy, a każda miała niepodważalną wartość estetyczną.

Na podsumowanie wydarzenia Debiutantki ponownie wystąpiły w pokazie mody „Blichtr & Glamour”, co stanowiło wyjątkową niespodziankę, a zarazem wielką atrakcję dla wszystkich uczestników licytacji zgromadzonych w wilanowskiej Oranżerii.

Warto dodać, że dla Debiutantek IV edycji pokaz był jednocześnie ich pierwszą „pensją”. Zawiązały się już sympatie, przeprowadzono wiele interesujących rozmów. Śmiało można powiedzieć, że akcja „Młodość i twórczość dla doświadczenia” stanowiła doskonały początek długotrwałej współpracy i przyjaźni. ■



Od lewej: Bogusława Skwarna, Alicja Wojciechowska (prezes firmy „Alles”), Agnieszka Michalczyk, Małgorzata Tomorowicz-Malińska (Fundacja im. Królowej Marii Kazimiery) oraz aktorka Eugenia Herman.

Pomagając tym, którzy pomogli nam

23 stycznia 2016 w hotelu Double Tree by Hilton w Warszawie odbyła się IX Charytatywna Gala Przyjaciół Fundacji Pro Seniore. Gala była współorganizowana z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie pod wspólnym szyldem Balu Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego. Na balu bawiło się ponad 650 gości, w tym zdecydowaną większość stanowili przedstawiciele zawodów zaufania publicznego. Uroczystość w tym roku zainaugurowali Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik oraz Andrzej Surowiecki – prezes Fundacji Pro Seniore.

NINA ALT

Tradycyjnie organizatorzy zapewнили szampańską atmosferę i huczną zabawę. Galę poprowadził Michał Żebrowski. Gwiazdą wieczoru był zespół Drugi Tydzień. Zaprezentowany repertuar był bardzo wszechstronny i porwał gości do tańca.

Spotkanie było okazją do zaprezentowania działalności charytatywnej Fundacji Pro Seniore. Po raz dziewiąty goście bardzo hojnie wspomogli organizację. Odbyła się licytacja przedmiotów przekazanych na rzecz fundacji, w tym: jedwabnej apaszki ze spinką z krzemienia pasiastego przekazanej przez panią prezydentową – Agatę Kornhauser-Dudę, grafiki przedstawiającej Warszawę przekazanej przez prezydent m.st. Warszawy – Hannę Gronkiewicz-Waltz, wycinanki kurpiowskiej ufundowanej przez marszałka województwa mazowieckiego – Adama Struzika, rzeźb „Anioły” przekazanych przez Joannę Kostrzewską – ambasadorkę marki RevitaLash w Polsce, vouchera dla dwóch osób na tygodniowy pobyt z pakietem medycznym w Hotelu Słoneczny Zdrój w Busku Zdroju, wydania zerowego płyty nagranej i przekazanej przez Jacka Borkowskiego, urządzenia do terapii światłem od firmy Zepter, a także wiele pięknych obrazów autorstwa Krzysztofa Jarockiego i Katarzyny Chojnackiej-Pniewskiej. Jeden z tych obrazów nabyła Barbara Jończyk, redaktor naczelna magazynu „przedsiębiorcy@eu”.

Łączna wartość wylicytowanych przedmiotów i sprzedanych losów przekroczyła kwotę 25 000 złotych! Tak samo jak w poprzednich latach cały dochód z imprezy zostanie przekazany na działalność statutową Fundacji Pro Seniore. Wszystkim darczyńcom serdecznie dziękujemy!



Barbara Jończyk, red. naczelna magazynu przedsiębiorcy@eu, wspiera fundację, licytując obraz Krzysztofa Jarockiego



Prezes Fundacji Pro Seniore, Andrzej Surowiecki z żoną



ONKO-OLIMPIADA 2016

Fundacja Spełnionych Marzeń, działająca na rzecz dzieci oraz młodzieży z chorobami nowotworowymi, ma przyjemność przedstawić przedstawić jedyną taką imprezę sportową jaką są Międzynarodowe Igrzyska Sportowe „Onko-Olimpiada 2016”

Wydarzenie odbędzie się
w dniach 18–21 sierpnia 2016 r. w obiektach sportowych
Akademii Wychowania Fizycznego
w Warszawie

Poprzednie edycje Igrzysk miały bardzo uroczysty charakter, a Patronatem Honorowym objęły je m.in. Matłonka Prezydenta RP Maria Kaczyńska, Matłonka Prezydenta RP Anna Komorowska, Prezydent Miasta St. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, Rzecznik Praw Dziecka, Polski Komitet Olimpijski, Marszałek Województwa Mazowieckiego oraz wiele innych osobistości. Wydarzenie, jakim jest „Onko-Olimpiada”, spotkało się z olbrzymim zainteresowaniem mediów, a relacje telewizyjne ukazały się nie tylko w Polsce, ale również w stacjach węgierskich, rumuńskich oraz litewskich.

Uczestnikami „Onko-Olimpiady” są dzieci i młodzież ze wszystkich ośrodków onkologicznych z Polski, a także z Węgier, Słowacji, Litwy, Austrii, Rumunii, Macedonii, Ukrainy oraz Turcji. W tegorocznej edycji przewidujemy udział ok. 450 zawodników, a dobór konkurencji sportowych uzależniony będzie od kondycji psychofizycznej dzieci, wynikającej z przebytej choroby nowotworowej.

„Onko-Olimpiada” to jedyna tego typu impreza sportowa na świecie dla młodych zawodników zmagających się z chorobą nowotworową. Celem tej imprezy jest przede wszystkim budowanie poczucia własnej wartości wśród dzieci z chorobą nowotworową, a w szczególności u tych, u których choroba pozostawiła trwałe ubytki na zdrowiu. Udział w zawodach sportowych to nie tylko rehabilitacja ruchowa, ale również możliwość powrotu do normalnego funkcjonowania po przebyciu długotrwałego leczenia. Dodatkowym celem jest także przełamanie stereotypów i podniesienie świadomości społecznej związanej z chorobą nowotworową.



Styl życia

Hiszpania pełna nieodkrytych win...

Każdy szanujący się amator czerwonych win na pewno choć raz pił wino hiszpańskie. Gdy tylko pomyślimy o dobrym winie z tego kraju, od razu gdzieś w pamięci rozbrzmiewają tak wielkie nazwy jak Rioja, Ribera del Duero czy Priorat. Regiony te od lat pracowały na swoją renomę i dzisiaj odpowiadają za produkcję najbardziej poszukiwanych win hiszpańskich.

Aleksander Kleszcz www.vinotrio.pl

Jednakże kraj tak bogaty w historię uprawy winorośli zdaje się być od wielu lat sływany do tych jakże pięknych, aczkolwiek coraz mniej już zaskakujących win. Wina z tych apelacji posiada każdy dobrze zaopatrzonej winiarski sklep, restauracja, a także większość sieci dyskontowych. Hiszpania jest jednak w stanie zaproponować znacznie szerszy wachlarz smaków, stylów i rodzajów win, niejednokrotnie zaskakując czy wręcz wprawiając w zakłopotanie największych znawców i sommelierów najlepszych restauracji na świecie.

Wino dla każdego

Półwysep Iberyjski to dom dla potężnych win z Toro, bogatych, złożonych win ze szczepu Menzia z Bierzo, żywych bia-

łych win z Rias Baixas czy jednych z najlepszych słodkich win świata z Montilla-Moriles. To wszechstronny katalog propozycji dla każdego. Jedne z ciekawszych win na rynku pochodzą z regionów tradycyjnie związanych z uprawą winorośli od wieków. Do takich miejsc należy region Murcia.

Pustynia o zapachu cytrusów

Na południe od Castilla La Mancha znajduje się region winiarski położony wokół miasta Murcia. Tutaj, w jednym z najgorętszych miejsc w Europie, gdzie słońce świeci przez 2900 godzin rocznie, zaś deszcz pada tylko wiosną i jesienią, pierwsze wina powstawały już pod koniec starszej epoki kamienia. Samo zaś miasto założone w 825 roku przez emi-

ra Al-Andalus, Abd ar-Rahmana II, swoją historię wywodzi jeszcze z czasów rzymskich. Według historyków istnieją dowody na powstanie miasta w dawnej rzymskiej osadzie Murtia. To właśnie zasługą rzymskich osadników było stworzenie nowoczesnego jak na tamte czasy systemu kanałów nawadniających w obrębie regionu, które zaowocowało powstaniem jednych z najpiękniejszych cytrusowych i pomarańczowych sadów owocowych na terenie dzisiejszej Hiszpanii. Jeśli zaś chodzi o wina, te powstawały nieprzerwanie pomimo arabskiego panowania, zaś samo miasto stało się jednym z najważniejszych w świecie islamu. W 1264 roku Murcia została zdobyta przez Króla Aragonii Jakuba I Zdobywcę, po czym została ponownie



zasiedlona, głównie przez Aragończyków i Katalończyków.

Monastrell Wielki

Produkcja win na znaczącą skalę została wznowiona po rekonkwieszczeniu Granady w XV wieku. XVII wiek przyniósł znaczny wzrost ekonomiczny dla regionu powiązany z rozwojem upraw oraz zakładaniem skupionych wokół głównego miasta wiosek. W tym okresie powstawały nasadzenia winogron w najważniejszych Denominación de Origen (D.O.) regionu, do których należą Bullas, Jumilla oraz Yecla. XIX wiek przyniósł europejskiemu winiarstwu dotkliwą klęskę w postaci epidemii filoksera, która wyniszczyła większość upraw winorośli w najważniejszych regionach. Konsumenci poszukujący win

o dobrym kolorze i intensywnym smaku właśnie w Murcji znaleźli wina dla siebie. Tamtejsze winorośle, nietknięte przez szkodnika ze względu na zbyt wysoką temperaturę i suchość gleb, zostały docenione przez europejskich kupców. Ogromny popyt na regionalne produkty przeniósł się na ilość nasadzeń. Największą popularnością cieszyła się czerwona odmiana Monastrell, we Francji spotykana również pod nazwą Mourvedre. Odmiana ta daje owoce małe o grubej skórce, wysokiej ilości tanin i ziemistej charakterystyce za młodu. Rzadko kiedy jest ona beczkowana, gdyż szybko się utlenia i traci soczystą owocowość. Wina z Murcji służyły jeszcze do niedawna hiszpańskim winiarzom do wzbogacania swoich produktów o potrzebną ilość koloru i alkoholu.

Styl życia

Produkty z całego regionu charakteryzuje wysoki stopień rozwoju cukrowego dzięki ciepłemu klimatowi śródziemnomorskiemu. Złagodzone promieniami słonecznymi wina charakteryzują się dość niską kwasowością, dojrzałą, ale dobrze zarysowaną taninowością i pełnym smakiem.

Jumilla D.O.

Jumilla to najbardziej znana apelacja regionalna. To z tamtejszych winnic, zasadzonych na 30 tysiącach hektarów wysuszonej, kredowej ziemi, pochodzą soczyste, owocowe wina czerwone powstające głównie ze szczepu Monastrell, często wzbogaconego dodatkiem Syrah, Cabernet Sauvignon i Garnachy, a bogate i intensywnie pachnące wina ze szczepów Macabeo, Airen oraz oleiste słodkie wina stworzone z Pedro Ximenez. Potencjał Jumilli odkryto w latach osiemdziesiątych XX wieku, gdy czołowi francuscy winiarze przybyli tu, by z Monastrell stworzyć jedno z najpiękniejszych win południowej Hiszpanii.

Bullas D.O.

W północnej części Murcji znajduje się apelacja Bullas. W założonym w 1994 roku D.O. Bullas na 2 500 hektarów winnic powstają wina głównie stołowe, zaś 10 proc. produkcji to wina jakościowe. Do produkcji tych owocowych i pełnych win używa się głównie szczepu Monastrell – aż 94 proc. wszystkich nasadzeń – ale dozwolonych jest również kilka innych szczepów międzynarodowych (Cabernet Sauvignon, Merlot, Syrah) oraz typowo hiszpańskich – Tempranillo, Garnacha, Macabeo czy Airen. Zróżnicowanie gleb i wysokości w regionie sprawia, że winnice położone w bliskim sąsiedztwie potrafią produkować wina znacznie różniące się od siebie.

Yecla D.O.

Na północnym wschodzie od Murcji w apelacji Yecla na 15 000 hektarach produkuje się głównie wina domowe, zaś na 5 500 hektarach powstają przeróżne style – od typowych owocowych Monastrelli, przez beczkowane Tempranillo aż po wina tworzone metodą maceracji węglowej znanej z beaujolais. Warto też wspomnieć o lokalnych winoroślach liczących sobie często ponad wiek. Co ciekawe, aż połowa nasadzeń w regionie posiada oryginalne korzenie, na co pozwolił gorący klimat chroniący rośliny przed filokserą. Wielu winiarzy z Yecla prowadzi swoje winnice na terenach graniczących z nią apelacją Alicante, oferującej bardzo zbliżone warunki wzrostu winorośli i coraz częściej na mapie Hiszpanii odznaczającej się znacznie lepszymi winami biologicznymi. ■

Dlaczego morsy się cieszą?

Wspomaga leczenie astmy, a nawet reumatyzmu. Zmniejsza też cellulit. Systematyczne morsowanie to nie tylko zdrowe, ale – jak się okazuje – zabawne weekendowe zajęcie. Od października do marca.

DORA ROSTOŃSKA

Zalew Zegrzyński pod Warszawą skupia latem plażowiczów, a zimą spacerowiczów. Co niedzielę o godzinie 11 słychać chrzęst piłowanego lodu i przerebł jest gotowy w kilka minut. Kilkadziesiąt osób, nie zważając na mroźną pogodę, rozbiera się do kąpielówek, zostawiając na nogach specjalne buty, a na głowach czapki. Po krótkiej rozgrzewce brygada morsów wskakuje do przerebła. Reszta spacerowiczów puka się w czoło mówiąc „w życiu”.

– *Zawsze intrygowali mnie ludzie, którzy wchodzą w kąpielówkach do skutego lodem jeziora. Zastanawiałem się zawsze, dlaczego są tacy uśmiechnięci z tego powodu? Przed świętami Bożego Narodzenia spontanicznie wszedłem na profil morsów na Fb i tego samego dnia siedziałem już z nimi w jeziorze – mówi Andrzej z Dąbrowy Chotomowskiej.*

Co takiego fascynującego jest we wchodzeniu do lodowatej wody?

– *Wchodzę powoli do jeziora i czuję ogarniające zimno, coraz głębiej i coraz zimniej. Wchodzę na bezpieczną głębokość, tak, aby można było w każdej chwili wyjść z wody. Na dworze temperatura dodatnia, około dwa stopnie, woda ma trzy stopnie. Niby mała różnica temperatur, ale uczucie niesamowite – opowiada Mariusz Wilkowski, prezes radzyńskiego klubu morsów „ICEBEAR” – Wychodzę po kilku chwilach z wody i czuję, jakbym dostał niesamowity zastrzyk pozytywnej energii. Na twarzy uśmiech – co się dzieje? Cieszę się, mimo że na dworze pogoda nie daje powodów do radości. Czuję, że muszę wejść jeszcze raz. Drugi raz jest nieco odmienny, czuję, jakby tysiące szpileczek masowało moje ciało. Niesamowite uczucie – przekonuje.*

Radzyński klub morsów „ICEBEAR” działa od listopada 2011 r. Na początku klub zrzeszał sześciu morsów-amatorów. Z czasem dołączyły do nich osoby z Nieporętu, Serocka, Legionowa, Wołomina, Kobyłki, Wyszkowa, Warszawy i innych miast w pobliżu zalewu Zegrzyńskiego. Grupa obecnie liczy kilkudziesięciu członków.

Dłonie na wierzchu

Jeśli powyższy opis zachęcił kogoś do morsowania, przyszedł czas, by opanować podstawowe zasady bezpieczeństwa. Zasad morsowania jest niewiele i nie są wymagające. Podstawą jest odpowiednia ochrona stóp i dłoni – najbardziej narażonych na mróz części ciała. Mors może być nagusieńki, ale na stopach musi mieć odpowiednie buty z neoprenu oraz rękawiczki na dłoniach. Najlepiej takie z pianki, które nie przepuszczają wilgoci. Na głowie obowiązkowo czapka, bo przez głowę oddajemy najwięcej ciepła z organizmu.

Przed wejściem do wody trzeba umiarkowanie się rozgrzać biegiem, gimnastyką, skokami. Technika dowolna. Jest tylko jeden warunek. Podczas rozgrzewki nie można się przegrzać. Ciało powinno być rozgrzane, ale nie spocone. I druga ważna sprawa. Wchodzimy w grupie, nie osobno. Dla swojego bezpieczeństwa, gdyby nagle zrobiło nam się słabo.

Kiedy wchodzimy do wody – czy to przez przerebł w lodzie, czy z plaży (kiedy lodu nie ma) – pamiętajmy, by nie mrozić dłoni. To niepotrzebnie wychładza organizm. Wychodząc z jeziora szybko ruszamy i biegniemy, by znowu rozgrzać organizm. Ponowne zanurzenie się w wodzie to indywidualny wybór. Początkujące morsy wchodzą jeden raz i obserwują reakcje ciała. Gdy mają ochotę na więcej – śmiało wchodzą do wody. Doświadczony



morsy zanurzają się kilka razy. Ale nie chodzi tu o rekordy. Z morsowaniem jest jak z jogą – każdy ma swoje tempo i nie są wskazane wyścigi czy konkurencja. Trzeba wsłuchać się we własny rytm ciała, temperaturę i objawy.

– *Kąpiel powinna trwać krótko. Tak, by za bardzo nie wychłodzić organizmu. Wchodzimy na kilka sekund do wody i wychodzimy – radzi Mariusz Wilkowski z „ICEBEAR”. – Osoby morsujące już od jakiegoś czasu będą przebywać w wodzie dłużej niż osoby początkujące. Nie ścigamy się, kto dłużej zostanie w jeziorze. Musimy nauczyć się słuchać naszego organizmu i wiedzieć, kiedy kąpiel musi się zakończyć – organizm wysyła nam sygnały – dodaje.*



Morsowanie poprawia krążenie krwi, wydolność organizmu, ukrwienie skóry, ale przede wszystkim wprawia w dobry nastrój

Morsowanie to stan umysłu

Jeśli chce się być morsem, trzeba być systematycznym i konsekwentnym. Dopiero regularne morsowanie bowiem daje efekty zdrowotne. Morsować może każdy od pięciu do stu pięciu lat. Przeciwwskazaniem jest choroba serca i ukła-

du krążenia oraz nadciśnienie. Osoby z takimi dolegliwościami powinny przed pierwszym wejściem do przerwębla skonsultować się z lekarzem.

– *Zimowe kąpiele pozytywnie wpływają na nasz układ odpornościowy. Hartują organizm.*

Morsy rzadziej chorują, a infekcje, które ich dopadają, mają łagodniejszy przebieg. Morsowanie poprawia krążenie krwi, wydolność organizmu, ukrwienie skóry, ale przede wszystkim wprawia w dobry nastrój. W trakcie kąpeli bowiem w organizmie wydzielają się hormony szczęścia – wylicza prezes klubu „ICEBEAR”.

Dzięki morsowaniu zmniejszają się objawy astmy i schorzeń reumatycznych. Niektóre morsy zauważyły u siebie nawet obniżenie poziomu cholesterolu i cukru we krwi. Dla pań bardzo ważna informacja: zimna kąpiel odmładza oraz wspomaga walkę z cellulitem. Morsowanie to stan umysłu, kwestia przełamania wewnętrznej bariery i strachu przed nieznanym. ■

Styl życia

Wiosenne porządki – oczyszczanie po zimie



AGATA ZIEMNICKA-ŁASKA
psycholożka, dietetyczka, CENTRUM
PSYCHODIETETYKI RÓWNOWAŻA.EU

Ciało na wiosnę chce sił, lekkości, pragnie się oczyszczać przed dostawą witamin i minerałów, zawartych w nowych sezonowych warzywach i owocach, przed porcją zadbanego fit menu, no bo jakież inne planujemy na wiosnę? Ważny jest plan. Bo skoro po zimie, to znaczy, że był chaos, było i słodko, i słono, i późno, i trochę wina i nie tylko...

Duuużo wody mineralnej!

Najpierw trzeba organizm dobrze nawodnić, potem stymulować, żeby się oczyszczał na poziomie jelit mechanicznie i na poziomie komórek, czyli dobrymi substancjami, naparami, magicznymi koktajlami. Potem trzeba się postarać o skomponowanie bomby witaminowo-mineralnej, żeby to utrzymać i figura plażowa zrobi się sama, jako efekt uboczny oczyszczania.

Zima. Zimno. Trzeba się ogrzać, trzeba się rozweselić, trzeba zjeść. I tak do końca marca codziennie słyszysz ze środka zmarzniętego, niedogrzanego przez słońce ciała. Co robić? Pytanie retoryczne. Ale idzie nowe...

Zaczynamy od uważnego picia. Co to znaczy? Wybieramy wodę mineralną, taką, która poza samym płynem ma w sobie drogocenne minerały... Nie jesz kalorii, a odżywasz ciało. Mądrość do zapamiętania na wieczność. Następnie pijemy wody minimum butelkę dziennie, czyli półtora litra. Warto zacząć dzień od wody z sokiem z połówki cytryny. Dopiero potem śniadanie. Pomoże odkwaśnić (sic!), a jednocześnie spowoduje uczucie głodu.

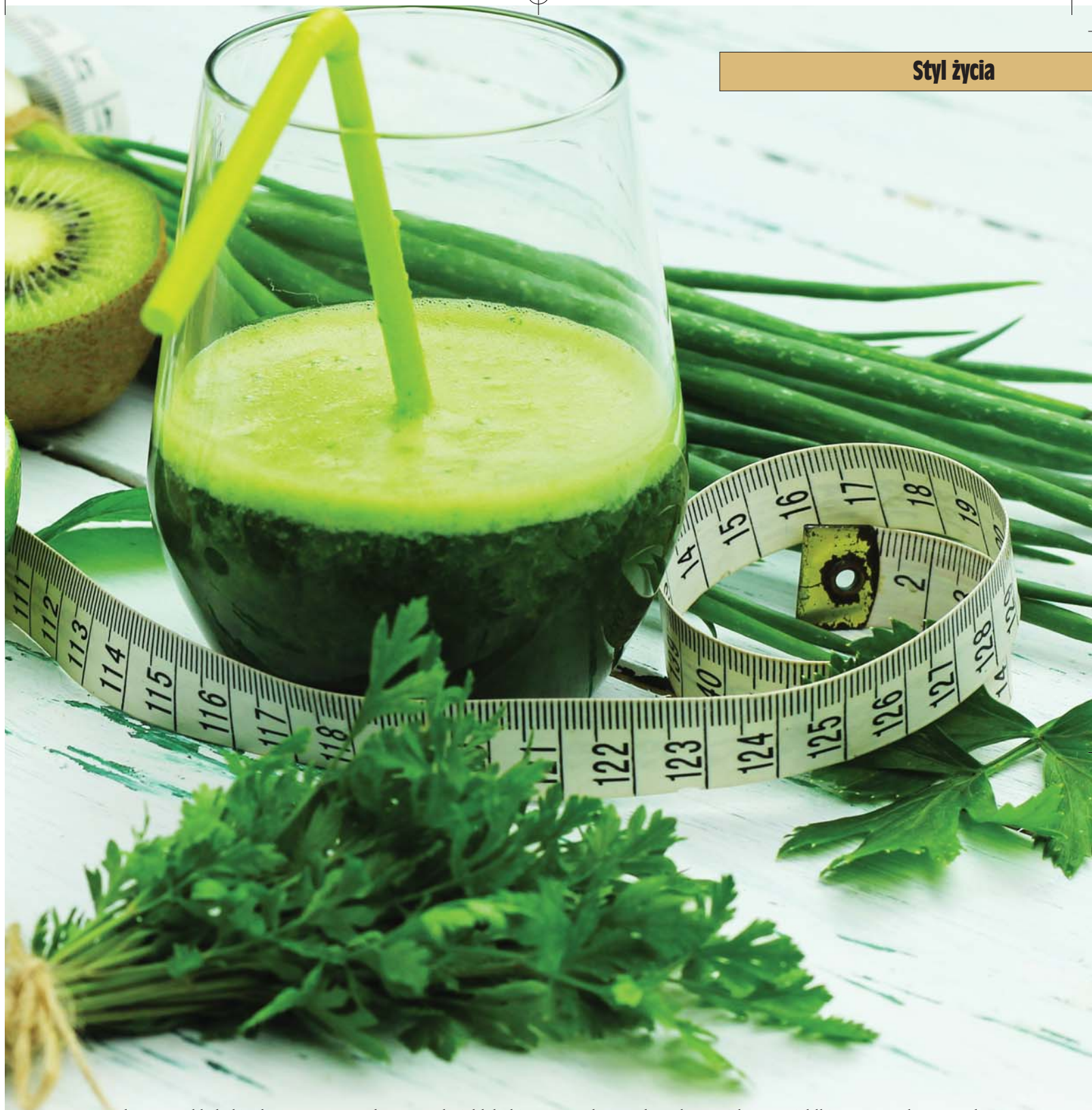
Wody jest wtedy wystarczająco, gdy siuski są jasne, jakby przezroczyste. Poza wodą mineralną świetne są ziółka do picia: pokrzywa zmniejsza poziom cukru we krwi, koper włoski zmniejsza wzdęcia, pomaga trawić, polecam też rumianek. Co do kawy i herbaty – bez ograniczeń, ale jeśli pijesz bez cukru, w innym przypadku albo zamieniamy cukier na ksylitol, albo zmieniamy przyzwyczajenia.

Jeszcze więcej błonnika!

Ciało nawilżone, napite, przepłukane, obudzone. Co dalej? Trzeba działać mechanicznie. Gdy chcemy umyć samochód, samo polanie wodą nie wystarczy. Trzeba wziąć szczotkę i szorować. To samo jest z oczyszczaniem jelit. Działanie podobne do szczotki w naszym układzie pokarmowym ma błonnik. Zatem staramy się podawać go w dużych ilościach, najlepiej w warzywach, owocach, produktach pełnoziarnistych: kaszach, makaronach, brązowym ryżu, płatkach, pieczywie razowym, roślinach strączkowych. Działa. Dzieje się. Odczujecie różnicę. Nawet do dwóch kilogramów mniej (to sama treść oczyszczonych kiszek...).

Koktajle „gęste odżywczo”

No to lekko się zrobiło, zdrowo jakoś, aż głodno... Co zatem jeść, aby jeszcze mocniej się oczyścić? Proponuję produk-



ty bogate w składniki odżywcze, „gęste odżywczo”, jak mawiają żywieniowcy. Czyli w niewielkiej liczbie kalorii ma być dużo związków mineralnych, witamin, składników odżywczych. Wtedy bomba zdrowotna wybucha w poszczególnych częściach naszego ciała i czujemy się coraz lepiej.

Zachęcam do przygotowywania sobie zielonych koktajli. Na bazie wody, mieszanka wszystkiego co zielone w lodówce, np. szpinak, sałata, rukola, roszponka, cykorcia, fenkuł, kapusta pekińska, seler naciowy, natka pietruszki, kielki, w towarzystwie równie zielonych, ale słod-

szych: jabłek, kiwi, gruszek... Dodanych w proporcji 2:1. Zagwarantują turbo-przyspieszenie na poziomie komórkowym. Ilość antyoksydantów, witamin i minerałów osiągnie w twoim ciele stan idealny. Koktajl nie musi być niczym dosładzany. Same owoce nadadzą wystarczającej słodczy. Kolejny sposób na oczyszczenie to sok z buraka w doborowym towarzystwie. Burak czyni cuda: leczy z depresji, niedotlenienia, niedomagania fizycznego, to jakby druga szansa od losu... Ale musisz dać sobie szansę i wycisnąć to warzywo do szklanki. Sam burak ma trudny smak. Łączymy go w wy-

ciskarce z jabłkiem, może być gruszka, wszelkie ulubione owoce, ale szczególnie polecam włączyć granat i borówki. Oby tylko pić jak najczęściej.

Do oczyszczania świetnie pasuje też dodanie do menu takich produktów, jak imbir, kurkuma, które rozgrzewają i pobudzają ciało do pracy.

Aby organizm sprawnie się oczyszczał, warto odstawić cukier, mięso przetworzone i czerwone, jakiegokolwiek smażone tłuszcze, słodkie napoje gazowane, słodczy, dania przetworzone, tłuste, bez wartości odżywczych. Nie są ciebie warte. Po prostu. ■



W życiu najważniejsze jest, by robić to, co się kocha

Rodzime produkty wracają do łask. Lubimy polskie owoce i warzywa, cenimy nasze produkty regionalne. Doskonale zdajemy sobie także sprawę z tego, że ubrania szyte w Polsce, z doskonałej jakości materiałów i o świetnym wykończeniu, są zdecydowanie więcej warte, niż większość szytych taśmowo ubrań z popularnych sieciówek. – przekonuje Renata Gajowy, projektantka i właścicielka marki LATTORE.

ROZMAWIA KAMILA LEMAN

Prowadzi pani firmę odzieżową Lattore. Czy jest to połączenie przyjemnego z pożytecznym? To znaczy – czy łączy pani w ten sposób pomysł na biznes z prywatnym upodobaniem do mody?

– Zdecydowanie tak. Powiem więcej – marka Lattore jest przede wszystkim moją pasją, a dopiero potem biznesem. To odzwierciedlenie mojej miłości do mody, rozumianej jako doskonałej jakości materiały, kobiece kroje, niepowtarzalny styl. Modą interesowałam się w zasadzie od zawsze. Od kiedy pamiętam, uwielbiałam się przebierać, podbierałam mamie buty, łączyłam dodatki. Doskonale wiedziałam, że to właśnie w modzie chcę się realizować. Stąd pomysł na połączenie biznesu z moim największym hobby. A jak wiadomo, takie połączenia po prostu muszą się udać, bo w życiu najważniejsze jest, by robić to, co się kocha.

Marka jest obecna na rynku już od ponad dwudziestu lat. Jakie były jej początki? Jak rozwijała się na przestrzeni lat?

– Jako młoda dziewczyna, niestrudzenie poszukująca ciekawych kreacji, zauważyłam, że w Polsce kobiety nie mają wystarczająco dużego wyboru strojów na różne okazje. Dlatego wraz z mężem postanowiliśmy stworzyć markę odzieżową, która pozwoli im czuć się kobieco nie tylko od święta, ale także na co dzień.

Każda kobieta powinna mieć w swojej szafie doskonale skrojone ubrania, których zakup nie uszczupli nazbyt zawartości jej portfela

Na początku w naszym domu otworzyliśmy małą pracownię krawiecką. Z pomocą kilku krawcowych tworzyliśmy kreacje dosłownie od podszewki (śmiech). Następnie osobiście woziliśmy je do sklepów, prezentowaliśmy ubrania i zachęcaliśmy do ich zakupu. Jakość i design odzieży były na tyle przekonujące, że ilość zamówień rosła, a firma nieustannie się rozrastała. Tak jest do dziś. W ciągu ostatniego roku otworzyliśmy pięć nowych butików w galeriach handlowych i domach mody. Bierzymy też udział w licznych wydarzeniach branży fashion i pokazach modowych. Cieszymy się, że nasze kolekcje trafiają do coraz szerszego grona odbiorców.

Lattore jest polską marką – czy trudno jest przekonać klientów do rodzimych produktów? W jaki sposób państwo to robicie?

– Świadomość polskich konsumentów stale wzrasta, nie tylko w dziedzinie

mody. Rodzime produkty wracają do łask, uważam zresztą, że w pełni zasłużenie. Lubimy polskie owoce i warzywa, cenimy nasze produkty regionalne. Doskonale zdajemy sobie także sprawę z tego, że ubrania szyte w Polsce, z doskonałej jakości materiałów i o świetnym wykończeniu, są zdecydowanie więcej warte, niż większość szytych taśmowo ubrań z popularnych sieciówek. Moim celem jest oferowanie strojów zgodnych z najnowszymi trendami i zdecydowanie lepszych jakościowo za rozsądną cenę. Uważam, że każda kobieta powinna mieć w swojej szafie doskonale skrojone ubrania, których zakup nie uszczupli nazbyt zawartości jej portfela.

Co wyróżnia Lattore spośród innych marek?

– Jest wiele świetnych – zarówno polskich, jak i zagranicznych – marek odzieżowych. Jednak to, do czego dążyłam i czym według mnie wyróżniamy się

na tle innych firm, jest grupa docelowa. W naszych butikach ubierze się zarówno studentka, bizneswoman, gospodyni domowa, jak i elegancka pani w kwiecie wieku. Chcemy, aby każda kobieta mogła znaleźć u nas strój, w którym poczuje się idealnie – perfekcyjnie dopasowany, modny, jakby stworzony z myślą o niej. Lattore to ubrania dla wszystkich pań i ten cel przyświeca nam przy tworzeniu każdej kolekcji.

Ambasadorką marki jest Katarzyna Sikorska – w jaki sposób wyraża ona filozofię Lattore?

– Kasia jest naszą ambasadorką już od dwóch lat. Każdego dnia zaraża nas swoim zaangażowaniem i pasją, jest naszą muzą przy tworzeniu wielu projektów. Kasia to osoba niezwykle ciepła, otwarta i uczuciowa, wręcz z sercem na dłoni. Przy tym niczego nie udaje, jest zawsze sobą. Uważam ją za stuprocentową kobietę, pewną swojej wartości, a zarazem bardzo skromną. Jest kobietą uosabiającą filozofię marki Lattore i wszyscy bardzo cieszymy się z naszej współpracy, która już dawno zdążyła przerodzić się w prawdziwą zespołową przyjaźń.

Jakie są pani marzenia zawodowe?

– Moim marzeniem jest otwarcie butików Lattore we wszystkich regionach Polski – po to, by umożliwić każdej Polce bezpośrednie dotarcie do naszych kolekcji. Tymczasem zapraszam panie, które nie mają w pobliżu naszego sklepu, do odwiedzenia partnerskich butików online, takich jak: Showroom, Dawanda, Lamoda, gdzie wygodnie, nie wychodząc z domu, mogą do woli przebierać w strojach Lattore.

W tym samym czasie, gdy będziemy realizować plany ekspansji marki w Polsce, chciałabym również skupić się na naszym rozwoju poza granicami kraju. Dostrzegamy spore zainteresowanie zagranicznych kontrahentów naszymi kolekcjami, dlatego są to plany, które w niedalekiej przyszłości mamy nadzieję realizować.

A prywatnie – co jest pani pasją? Jak spędza pani wolny czas?

– Poza modą, śledzeniem trendów i poszukiwaniem pięknych tkanin, każdą wolną chwilę staram się poświęcać mojej rodzinie i przyjaciołom. Choć praca jest moją pasją i nieodłączną częścią mojego życia, odrobina odpoczynku pozwala mi nabrać dystansu i wracać do obowiązków z jeszcze większą energią i zaangażowaniem. Wiele radości sprawia mi także podróżowanie. Kiedy tylko czas mi na to pozwala, wybieram się na dalekie wycieczki, z których wracam bogatsza o piękne wspomnienia i równocześnie głodna kolejnych podróżniczych doznań. Jeśli nie mam możliwości, by wypuścić się w daleki świat, w pełni wystarcza mi weekend nad wodą. Ładuję wtedy baterie i ze zdwojoną energią wracam, by kreować mój piękny świat Lattore. ■



Sukienka z kolekcji Lattore

Czy warto szyc ubrania na miarę?

Męska garderoba szyta na miarę to trend, który zatacza coraz szersze kręgi w świecie biznesu. Klienci zdają sobie sprawę, że estetyczny i elegancki wygląd jest wizytówką biznesmena. Często więc wybierają ubrania szyte na miarę, które dopasowaniem i jakością powinny przewyższać gotowe produkty dostępne w sklepach. Czy jednak zawsze tak się dzieje?



Fot. Bernheim (5)

JAN BURDA
DYREKTOR SPRZEDAŻY BERNHEIM
WWW.BERNHEIM.PL

Garnitur szyty na miarę

Czasem zastanawiamy się, dlaczego jeden mężczyzna wygląda w garniturze świetnie, a drugiemu, o zbliżonej sylwetce i – na pierwszy rzut – w podobnym garniturze, czegoś jednak brakuje. Dużą rolę odgrywają tutaj detale.

Garnitur szyty na miarę jest zdecydowanie wart swojej ceny przede wszystkim ze względu na konstrukcję i dopasowanie do sylwetki. Konstrukcja oznacza sposób wykonania przez krawca „wnętrza” marynarki, która powinna być miękka i z jak najmniejszą ilością kleju. Dopasowanie musi natomiast obejmować wiele elementów, które są niezbędne dla wspaniałego efektu końcowego: dopasowany (ale nie ciasny) krój ramion, odpowiednia do wzrostu długość marynarki i rękawa, odpowiednia wysokość przed-

niego guzika, „ciasny”, przylegający do szyi kołnierz i klapy o szerokości i kształcie dobranym do sylwetki. Bardzo ważny, jakże jednak niedoceniany, jest sposób w jaki układają się „plecy” marynarki. Wszakże tyle samo osób widzi nas z przodu, jak i z tyłu.

Ilość elementów, na które warto zwrócić uwagę oraz luksusowe dodatki, takie jak ręcznie wykonane dziurki guzikowe, rozpinane guziki na mankietach, fanta-

powodują, że w praktyce kupienie tej klasy garnituru w sklepie graniczy z cudem. Żaden inny rodzaj ubioru uszytego na miarę nie ma takiej przewagi.

Koszula szyta na miarę

Czasem słyszy się, że koszula uszyta na miarę nie ma wyraźnej przewagi nad dobrymi koszulami uznanych producentów. Można się zgodzić z tą opinią jedynie połowicznie.

Garnitur szyty na miarę jest zdecydowanie wart swojej ceny, przede wszystkim ze względu na konstrukcję i dopasowanie do sylwetki

cyjne podszewki jedwabne i cupro, sygnowanie marynarki i spodni inicjałami klienta czy spodnie z guzikami do szelek

Konstrukcja koszuli szytej na miarę i koszuli gotowej z wysokiej półki rzeczywiście jest podobna. Niejednokrotnie

można spotkać nawet koszule gotowe wykonane konstrukcyjnie lepiej niż te w systemie „made to measure”. Za sformułowaniem „konstrukcja” kryje się: ilość szwów na cm (8–9 szwów), odpowiednie usztywnienie plisy, kształt kołnierzyka i stójki oraz ogólnie rzecz ujmując – krój.

W koszuli uszytej na miarę najbardziej widoczną różnicą, porównując do koszuli gotowej, jest dopasowanie do sylwetki. Co to oznacza? Otóż dobrze uszyta koszula powinna leżeć blisko ciała, ale pod żadnym pozorem nie być ciasna. Powinna mieć taką długość rękawów, aby mogły być widoczne spod mankietów marynarki oraz być na tyle długa, żeby nie powodować dyskomfortu związanego z ukazywaniem brzucha na spotkaniach biznesowych. Wysokość stójki kołnierzyka również dobieramy do długości szyi. Osoby o szyi krótkiej i bardzo krótkiej potrzebują niższej stójki i innego kroju frontów koszuli.

No i na koniec – tzw. personalizacja, czyli wszelkie dodatki na życzenie. Wyszycie inicjałów na mankiecie lub w innym dowolnym miejscu, różne rodzaje i kolory guzików, duży wybór kołnierzyków, mankietów oraz inne elementy koszuli, które sprawiają, że będzie ona bardziej wyjątkowa i „nasza” niż koszula ze sklepu sieciowego.

Płaszcz szyty na miarę

Płaszcz szyty na miarę posiada te same zalety co garnitur. Wygląda równie luksusowo, często też uszyty jest z grubego, cięższego materiału, który z zasady układa się nawet lepiej niż cienkie wełny garnitururowe. Na rynku ubrań gotowych można co prawda znaleźć marki oferujące płaszcze ładne i bardzo dobrze wykonane, jednak ich cena zbliża się do ceny płaszcza „made to measure”. W tym wy-



Styl życia

padku więc możemy zastanawiać się nad tym, którą formę zakupu wybierzemy.

Buty na miarę

Buty szyte na miarę nie mają przewagi nad wysokiej klasy butami gotowymi w kontekście konstrukcji. Istnieją wręcz firmy obuwnicze, których buty mogłyby być wzorem wykonania dla wielu szewców szyjących buty na miarę. Odpowiednio zadbane posłużą nam 15 lat i więcej. Cena tych butów nierzadko przekracza cenę wykonania butów od podstaw.

Różnice, o których warto wspomnieć to przede wszystkim dopasowanie i wygląd buta. Niezależnie od tego, ile rozmiarów i tęgości oferuje producent, buty tworzone od podstaw zawsze mają szansę być lepiej dopasowane. Kopyto (drewniany kształt stopy, na którym wykonywany jest but) jest tworzone po zdjęciu miary ze stopy klienta i uwzględnia takie szczegóły anatomiczne, jak wysokość podbicia czy ułożenie i kształt palców. Powinno to zagwarantować wygodę i mniejsze zmęczenie stopy w dłuższym użytkowaniu.

Styl i wygląd buta – kolor skóry, zdobienia, rodzaje podeszwy czy nawet inicjały na podeszwie również możemy wybrać sami, dzięki czemu teoretycznie będziemy posiadaczami jedynej, wyjątkowej pary butów.

Na poziomie dość ogólnym możemy przyjąć, że garnitur i koszula uszyta na miarę w zasadzie nie mają konkurencji w gotowych odpowiednikach. W przypadku płaszczy i butów sprawa nie jest już taka oczywista i wszystko zależy od efektu, który chcemy osiągnąć. Płaszcze sklepowe są również dobre, a buty nierzadko lepsze niż te robione na miarę. To, czego może im ewentualnie brakować, to indywidualny styl, ceniony przez coraz większą liczbę klientów. ■

PRO SENIORE



Pomóżmy tym, którzy pomagali nam

KRS nr:0000250527

*przeznacz 1% swojego podatku
na szczytny cel*

nr konta 34 2030 0045 1170 0000 0330 4290



604 911 233



fundacja.proseniore@gmail.com
www.proseniore.pl



22 542 83 02

Styl życia

Piękno w każdej sytuacji



Dzięki makijażowi permanentnemu można wyglądać pięknie w każdej sytuacji: rano po wyjściu z łóżka, na basenie, na plaży, w pracy czy podróży. Nie wymaga poprawiania, jest zawsze na swoim miejscu i co najważniejsze: nie rozmazuje się! – przekonuje Magdalena Bogulak, twórczyni obecnie największego w Polsce – Centrum Makijażu Permanentnego.

ROZMAWIA ANETA SIENICKA

Jest pani prekursorką makijażu permanentnego w Polsce?

– Dokładnie tak. 18 lat temu wprowadziłam metodę makijażu permanentnego Long-Time-Liner do Polski. Byłam pierwszą osobą, która posiadała licencję i uprawnienia szkoleniowca tej metody w naszym kraju. Na początku wprowadziłam ofertę makijażu do swojego salonu, zaczęłam szkolić kadrę linergistek do swojego zespołu a później szkoliłam innych, którzy chcieli zajmować się makijażem permanentnym.

Pamięta pani swoje pierwsze spotkanie z makijażem permanentnym?

– Pamiętam dokładnie dzień, w którym pierwszy raz się z nim spotkałam. To był jeden z tych dni, które zmieniają życie człowieka i które warto pamiętać. 19 lat temu, w 1997 roku, wykonywałam jeden z wielu w mojej codziennej pracy zabiegów kosmetycznych. To właśnie podczas niego zobaczyłam makijaż permanentny, który miała moja klientka. Wy-



Oprawa oka przed i po wykonaniu makijażu permanentnego

glądała pięknie. Makijaż był bardzo naturalny i niezwykle precyzyjny. Nigdy dotąd nie widziałam tak doskonale wykonanego makijażu. Ogromnie mnie zaintrygował i jednocześnie zafascynował. Tego dnia dowiedziałam się o pochodzeniu makijażu permanentnego i o nazwie metody. W jednej chwili postanowiłam sprowadzić makijaż Long-Time-Liner do Polski. Tak też niebawem się stało.

Dlaczego właśnie Long-Time-Liner, co się kryje pod tą nazwą?

– Makijaż Long-Time-Liner jest bardzo subtelny i delikatny, a technika wykonywania jest niezwykle precyzyjna i bezpieczna. Barwnik wprowadza się płytko, dzięki czemu wygląda naturalnie, a nie jak tatuaż, co zdarza się w przypadku innych technik. Makijaż głęboki często rozlewa się w skórze, wygląda ciężko i tandetnie. Makijaż permanentny Long-Time-Liner jest natomiast inny. Dzięki niemu można delikatnie podkreślić brwi, dorysowując pojedyncze włoski, zrekonstruować czer-

wień wargową ust i ich kształt, nie tworząc sztucznego, wyglądu. Można wreszcie naturalnie podkreślić oczy, wydobywając ich głębię poprzez zagęszczenie linii rzęs. Nie bez powodu w makijażu permanentnym Long-Time-Liner posługujemy się hasłem „Naturalne piękno o każdej porze dnia i nocy”.

Dlaczego warto zrobić sobie makijaż permanentny?

– Makijaż permanentny to doskonały sposób na podkreślenie urody. Jest bardzo wygodny i praktyczny. Za jego wykonaniem przemawia wiele faktów: lepszy wygląd, podkreślenie piękna twarzy, możliwość korekty mankamentów urody: poprawienia i zagęszczenia brwi, pokreślenia i optycznego powiększenia oczu, powiększenia i korekty kształtu i koloru ust. Dzięki makijażowi permanentnemu można wyglądać pięknie w każdej sytuacji: rano po wyjściu z łóżka, na basenie, na plaży, w pracy czy w podróży. Nie wymaga poprawiania, jest zawsze na swoim miejscu i, co najważniejsze: nie rozmazuje się!

Czy taki makijaż może zrobić sobie każda kobieta, czy są jakieś przeciwwskazania?

– Zabieg makijażu permanentnego jest dla każdego, kto chce wyglądać pięknie. Przeciwwskazaniem do jego wykonania mogą być tylko: infekcja wirusowa, cukrzyca, łuszczyca, aktywna opryszczka na ustach, ciąża i okres laktacji oraz przyjmowanie niektórych leków. Dlatego ważne jest, aby przed zabiegiem poinformować linergistkę o innych chorobach i przyjmowanych obecnie lekach.

Makijaż permanentny czyni życie łatwiejszym i piękniejszym

Jak długo taki makijaż się utrzymuje?

– Makijaż permanentny utrzymuje się od roku do trzech lat. Aby stale wyglądał ładnie, należy go średnio raz w roku uzupełniać.

Czy jest to oferta tylko dla kobiet, czy może mężczyźni też mogą w ten sposób poprawić swoją urodę?

– Makijaż permanentny to nie tylko oferta dla kobiet. Coraz częściej korzystają z niego mężczyźni. Dzięki makijażowi permanentnemu również mężczyzna może delikatnie przyciemnić swoje brwi, lekko zaróżowić usta czy wzmocnić linię rzęs. Bardzo popularnym zabiegiem stała się również pigmentacja medyczna skóry głowy objętej łysieniem. Dzięki dopigmentowaniu setek maleńkich włosków łysina staje się mniej widoczna, a włosy optycznie się zagęszczają.

Czy makijaż permanentny to tylko kwestia estetyczna? Czy może służyć czemuś więcej?

– Makijaż permanentny to nie tylko pigmentacja estetyczna. Dzięki niemu można również pomóc osobom po wypadkach i chorobach. Makijaż permanentny pozwala zatuszować blizny na ciele po operacjach. Dzięki pigmentacji medycznej możemy zmniejszyć widoczność plam po bielactwie. Niesie ona również wielką pomoc osobom po chemioterapii i chorym na łysienie plackowate. Makijaż permanentny pozwala odtworzyć brwi po chemioterapii czy brakującą brodawkę po mastektomii i rekonstrukcji piersi.

Czy pani sama ma zrobiony makijaż permanentny?

– Oczywiście, że tak! Jestem jego wielką fanką i nie wyobrażam sobie życia bez niego. To idealne rozwiązanie dla kobiet będących w ciągłym ruchu i pośpiechu. Makijaż permanentny po prostu czyni życie łatwiejszym i piękniejszym. Polecam go wszystkim! ■



Jak zadbać o swoją sylwetkę, żeby pięknie i szczupło wyglądać na wiosnę

„Wiosna, ach to ty!” – śpiewał Grechuta. To czas, gdy cała przyroda budzi się do życia, a i my ulegamy tej porze roku. Wzrasta w nas energia, siły witalne, niektórzy szukają miłości, więc wszyscy chcą pięknie, zdrowo i szczupło wyglądać.



DR BEATA KOCIEMBA

DERMATOLOG, ZAŁOZYCIELKA INSTYTUTU
BEAUTY DERM
ul. DOMANIEWSKA 22A, lok. u6, WARSZAWA

Co roku na wiosnę w klinikach urody można zaobserwować wzmożone zainteresowanie zabiegami poprawiającymi wygląd nie tylko twarzy, ale i ciała. Zaczynamy odkrywać zasłonięte do tej pory nogi, dekolty, brzuchy i bardzo zależy nam na wspaniałym wyglądzie, a po zimie różnie to bywa z sylwetką.

Na szczęście jest wiele możliwości. Dieta i ćwiczenia fizyczne niewątpliwie nas poratują, ale gdy chcemy przyspieszyć cały proces, medycyna estetyczna i kosmetyologia przychodzą z gotowymi rozwiązaniami.

Jak poradzić sobie z nadmiarem tkanki tłuszczowej?

Co robić, jeśli chcemy raz na zawsze pożegnać niechciany tłuszcz na udach, brzuchu czy w innej części ciała? Najlepszym rozwiązaniem będzie liposukcja laserowa Slim Lipo Palomar – jednorazowy zabieg przeprowadzany za pomocą lasera, rozpuści tkankę tłuszczową, a cieniutka kaniula wprowadzona pod skórę odessie ją na zawsze! Efekt natychmiastowy. Okres gojenia dzięki najnowszej technologii to tylko trzy dni, laser również zagęści, napnie skórę, więc po zabiegu brzusek wygląda idealnie, nogi stają się smukłe, a waleczki na biodrach po prostu znikają.

Osobom, które preferują stopniowe pozbywanie się tkanki tłuszczowej, poleca się lipolizę iniekcyjną. Specjalna substancja – fosfatydylocholina wprowadzona iniekcyjnie do tkanki tłuszczowej rozpuści ją, a tłuszczik drogą naczyń chłonnych zostanie wyeliminowany. Zalecana jest seria 3–5 zabiegów w odstępach trzytygodniowych.

Jeśli jednak chcesz w sposób zupełnie bezinwazyjny pozbyć się nadmiaru tłuszczu, rozważ skorzystanie z Trilipo Maximus Med. Urządzenie to rozpuszcza tkankę tłuszczową za pomocą trójpolarnej fali radiowej, wzmocnionej stymulacją mięśni, które pracując, od razu wydrenują tłuszcz do naczyń limfatycznych. Wymagana seria to 4–6 zabiegów w odstępach tygodniowych.

Cellulit to twój największy wróg – co robić?

Aby zwalczyć prześladowający nas cellulit, warto rozważyć:

- mezoterapię igłową – za pomocą cieniutkiej igły specjalnym urządzeniem wprowadzamy pod skórę koktajl lekko rozpuszczający tkankę tłuszczową, usprawniający krążenie w zaatakowanych cellulitem miejscach, drenujący toksyny. Po 4–6 zabiegach skóra wygląda się, a cellulit zanika,
- najnowszy wynalazek: akustyczną falę uderzeniową Storz. Metoda ta polega na aplikacji za pomocą specjalnego urządzenia fali, która rozbija cellulit, poprawia krążenie krwi, drenuje toksyny. Seria sześciu zabiegów pozwoli odzyskać piękne, gładkie ciało. Zabiegi są bezbolesne, szybkie, a efekty spektakularne,
- endermologię LPG Cellu M6 – zabiegi z użyciem tego najnowszego medycznego aparatu pozwalają na wykonanie masażu antycellulitowego na najwyższym poziomie. Specjalna głowica zasysa fałd skóry i masuje tak, aby wygładzić pomarańczowo-

wą skórę. Zabiegi mają silne działanie wygładzające, dotleniające i drenujące. Wykonywane są na całe ciało lub określone okolice. Stanowią wielką przyjemność i dają relaks. Wykonywane są w seriach po 10–15 zabiegów, dwa zabiegi w tygodniu.

Warto kontynuować endermologię po skończonej serii, wykonując 1–2 zabiegi w miesiącu dla podtrzymania wspaniałych efektów i zabezpieczenia się przed nawrotem cellulitu.

Wiotka skóra – czy tak już musi być?

Zdecydowanie nie! I tu mamy rozwiązania, które pomogą poradzić sobie z tym problemem:

- Thermage – zabieg polegający na aplikacji monopolarnej fali radiowej na po-

wierzchnię skóry. Daje spektakularne efekty na rozciągniętej, wiotkiej skórze po ciąży czy zrzuceniu dużej ilości kilogramów. Wystarczy jeden zabieg, aby rozciągnięta skóra wróciła na „swoje miejsce”. Thermage skutecznie regeneruje i napina porozciągane włókna kolagenowe w naszej skórze,

- Trilipo Maximus Med – to też fale radiowe, ale trójpolarne, nie przebudowują skóry tak głęboko jak Thermage, ale również są skuteczne w walce z wiotkością. Należy wykonać serię 4–6 zabiegów, by cieszyć się ładną, napiętą skórą brzuszka czy też pośladków,

- Fale akustyczne Storz – walka z wiotką skórą nie jest im obca. Seria sześciu zabiegów nada skórze nowy kształt, znikną

woreczki, wałeczki, falbanki. Zabiegi są szybkie i bardzo skuteczne,

- laser frakcyjny Palomar StarLux – sprawdzi się doskonale w regeneracji skóry szyi, dekoltu czy dłoni. Zniweluje podłużne zmarszczki śpiocha na dekolcie, poprzeczne na szyi i brzydkie plamy na dłoniach. Doskonale upora się też z rozstępami, które może nie znikną, ale ulegną redukcji nawet o 70 proc.

To tylko niektóre z propozycji, które warto wziąć pod uwagę, jeśli pragniemy zadbać o ciało. Kliniki urody mają w swojej ofercie znacznie więcej propozycji, dlatego najlepiej udać się do wybranej i skorzystać z porady personelu w ustaleniu zabiegów, jakie będą dla nas najlepsze. ■

Jeśli chcemy przyspieszyć proces odchudzania, medycyna estetyczna i kosmetologia przychodzą z gotowymi rozwiązaniami



Cała prawda o depilacji laserowej

Czy depilacja laserowa jest trwała, bezpieczna i bezbolesna? Czy każdy laser działa tak samo? Na co zwracać uwagę, zanim zapiszemy się na taki zabieg? Czy jest to dobro luksusowe, na które nie każdy może sobie pozwolić? To ciągle nurtujące pytania, na które pacjenci szukają odpowiedzi.



ANNA ŚWIDEREK

KOSMETOLOG, SPECJALISTA KOSMETYKI ESTETYCZNEJ, EKSPERT DEPIŁACJI LASEROWEJ, ANLAYA Day Spa, ul. Sikorskiego 57, Józefów

Czy depilacja laserowa to w dalszym ciągu zabieg luksusowy?

Nie. Jest to jeden z najbardziej powszechnych zabiegów wykonywanych w gabinetach. Pozwala uniknąć wielu problemów: wrastających włosów, stanów zapalnych, konieczności ponawiania golenia co kilka dni. Jednak jest jeszcze wielu ludzi, którzy boją się tego zabiegu i nie do końca wierzą w jego skuteczność. Według sporej liczby osób zabieg ten jest też postrzegany jako luksusowy czy bardzo drogi. Nic bardziej mylnego. Weźmy pod uwagę, że depilację laserową powtarzamy średnio co miesiąc lub dwa, więc koszty te rozkładają się w czasie. Jest to trwała metoda, która eliminuje włosy na stałe, nie trzeba jej zatem ciągle powtarzać jak innych metod depilacji.

Czym się sugerować przed wyborem miejsca na depilację laserową?

Przed wszystkim planując taki zabieg powinniśmy sprawdzić, czy jest to miejsce godne zaufania, czy personel wykonujący zabieg posiada certyfikaty potwierdzające umiejętności oraz czy gabinet posiada odpowiedni laser.

Nie decydujemy się nigdy na zabieg bez konsultacji! Jest ona niezbędna, aby przeprowadzić bezpieczną depilację. Na konsultacji musi zostać przeprowadzony wnikliwy wywiad o stanie zdrowia pacjenta, o metodach dotychczasowej depilacji, ewentualnie o przyjmowanych lekach, gdyż niektóre wykluczają zabieg. Osoba wykonująca depilację musi dokonać oceny włosa oraz skóry. W godnych polecenia gabinetach wykonuje się próbny i bezpłatny strzał lasera.

Czy depilacja laserowa jest trwała i czy boli?

Depilacja laserowa usuwa owłosienie trwale, co potwierdzają specjalistyczne badania, ale bezwzględnie, aby osiągnąć oczekiwany efekt, trzeba odbyć serię zabiegów. Z reguły jest to 5–6 zabiegów wykonywanych w odpowiednich odstępach. Pacjenci, którzy regularnie przychodzą na zabiegi i przestrzegają zasad, mogą cieszyć się efektami przez całe życie. Niestety zabiegi laserowe nie należą do najprzyjemniejszych, ale kwestia bólu to pojęcie względne. Zdarzają się pacjenci, których ten zabieg relaksuje do tego stopnia, że zasypiają w trakcie.

Czy wszystkie włosy nadają się do depilacji laserowej?

Niestety, żaden laser nie działa na włosy bardzo jasne i siwe, ponieważ te włosy nie mają barwnika. Im ciemniejszy włos i jaśniejsza skóra, tym lepsze i szybsze efekty.

Czy zabiegi depilacji laserowej można wykonywać przez cały rok?

Dzisiaj już tak, ale jest to możliwe tylko dzięki najnowocześniejszemu laserowi VECTUS, który jako jedyny posiada inteligentny czytnik poziomu melaniny. Dzięki temu możliwe jest zastosowanie odpowiedniej mocy potrzebnej do usunięcia włosów z jednoczesnym wykluczeniem ryzyka poparzenia pacjenta.

Czy każdy laser działa tak samo?

Niestety nie i wiele gabinetów nie posiada laserów do depilacji, pomimo re-



klamowania się, że takie mają. Określenie depilacja laserowa jest używane potocznie do zabiegów, które są wykonywane nie tylko laserem, ale urządzeniami typu IPL, VPL czy ELOS. Niestety po serii takich zabiegów włosy po pewnym czasie odrastają, pomimo że pacjenci poddali się im czasami nawet kilkunastu razy. Na rynku światowym depilacji laserowej dostępne są dwa najlepsze lasery: Light Sheer i niedawno wprowadzony innowacyjny VECTUS. Tylko te urządzenia gwarantują skuteczność zabiegów.

Czy odpowiedni laser gwarantuje stuprocentowe efekty?

Niestety nie. Równie ważny co wybór lasera jest doświadczony i przeszkolony personel, który potrafi zdiagnozować i ocenić rodzaj włosa oraz ustawić właściwe parametry. Ważne, aby uświadomić pacjenta, dlaczego dla każdej partii ciała odpowiednie są inne odstępy pomiędzy zabiegami oraz dać cenne wskazówki, jak należy postępować ze swoim ciałem po zabiegach. ■

W porównaniu z cenami depilacji woskiem pach, decydując się na depilację laserową oszczędzamy w ciągu pięciu lat aż 2200 zł!



Polinezja Francuska – perła Pacyfiku

Polinezję Francuską bezsprzecznie można określić Perłą Pacyfiku. To autonomiczne terytorium zamorskie Francji, obejmujące pięć archipelagów i ponad 150 rajszych wysp, takich jak Tahiti czy Bora Bora. Wyspy te przyciągają turystów swoją bujną i urzekającą przyrodą, ze szczytami górskimi w chmurach, otoczonymi rafą koralową czy plażami z czarnego, bazaltowego lub białego koralowego piasku.



ELŻBIETA STRAWA

TAHITI – WYSPA KRÓLOWA

Tahiti jest największą i jedną z najbardziej znanych wysp Polinezji Francuskiej. Jest wyspą kwiatów, które kwitną tu przez cały rok. Jej powierzchnia wynosi 1042 km² i zamieszkała jest przez ponad 135 000 mieszkańców.

Na wyspie znajduje się stolica Polinezji – Papeete (z międzynarodowym portem lotniczym), miasto, które jest centrum politycznym i ekonomicznym Polinezji. Powierzchnia wyspy jest górzysta – znajduje się tu najwyższy szczyt całej Polinezji Francuskiej, wygasły wulkan Mt. Orohena (2241 m n.p.m.).

Siedem powodów, by wybrać Tahiti

1. Środowisko naturalne wyspy – ogólnodostępne wodospady i wspaniałe góry, łączące w sobie formacje skalne oraz bujną roślinność. Widoki, których nie można przyrównać do żadnych innych.
2. Kolebka dziedzictwa kulturowego – będąca w sercu polinezyjskiego trójkąta wyspa Tahiti posiada żywe miejsca kultu

religijnego, przesycone uroczymi, starożytnymi opowieściami i legendami, a także wiele muzeów rozsianych na terenie wyspy.

3. Skarby łądu i wody – laguna, objęta ochroną rafa koralowa, tropikalne ogrody, zapierające dech w piersiach miejsca do surfingu.

4. Atrakcje dodatkowe – jazda konna, piesze wycieczki, 4WD safari do serca wyspy, rejs kajakiem pomiędzy rzeźbami z lawy, nurkowanie w lagunie, by poznać morską faunę, wycieczki kulturowo-krajoznawcze oraz wyprawy z przewodnikiem do świętych miejsc dla Polinezyjczyków.

5. Urozmaicone zaplecze hotelowe – luksusowe pokoje, bungalowy zbudowane nad powierzchnią wody, wygodne rodzinne pensjonaty.

6. Zróżnicowane i nowoczesne środki transportu – Tahiti można zwiedzać samolotem, helikopterem, promem, łodzią, autobusem, motocyklem etc.

7. Unikalny kalendarz imprez – coroczny festiwal śpiewu i tańca „Heiva” (lipiec), pokazy taneczne i rzemiosła artystyczne, festiwal filmów dokumentalnych Oceanii, międzynarodowe zawody surfingu – Billabong.

Warte zobaczenia

- Rynek – otwarty codziennie od 7.30 do 18.00 (w niedzielę 9.00–18.00), z mnóstwem kwiatów, warzyw, owoców, ryb, produktów rzemiosła artystycznego
- Świątynia Pafoai – otwarta w 1873 roku, ze sklepieniem niebieskim, udekorowanym trzema białymi rozetami, artystycznie zdobionymi schodami, prowadzącymi na





galerie, skąd rozpościera się panorama na góry, miasto i port.

- Muzeum Perel – prywatne muzeum Roberta Wana, w którym można poznać historię perel tahitańskich i technik ich pozyskiwania. Całość eksponatów muzeum tworzy unikatowa i niepowtarzalna kolekcja pereł, muszli i narzędzi pracy pierwszych poławiaczy pereł.
- Park Bougainville – naturalny park o powierzchni 5600 m², w którym odbywają się festiwale kwiatowe, imprezy kulturalne i artystyczne.
- Katedra Notre Dame – zbudowana w 1875 roku, z ciekawym połączeniem nowoczesnych i starodawnych okien.
- Latarnia w Venus Point – zbudowana w 1867 roku, w miejscu pierwszego przybycia Europejczyków do piaszczystego wybrzeża (XVIII w.).
- Ratusz – w stylu kolonialnym, z wpływem architektury pałacu Królowej Pomare IV.

MOOREA – WYSPA MAGICZNA

Moorea – oddalona zaledwie o kilka minut lotu od Tahiti, jest kwiecistym ogrodem usytuowanym na lagunie. Ta wulkaniczna wyspa, o kształcie przypominającym widelec, ze względu na swój charakter często jest wybierana na miejsce pobytu przez artystów i nowożeńców. Wyspa zajmuje powierzchnię 132 km², a zamieszkują ją 7,1 tys. mieszkańców.

Pięć powodów, dla których warto wybrać Moorea

1. Doświadczenie prawdziwej wyspy – wspańnię, doskonale zachowane ogrody.
2. Wiele szlaków spacerowych – dających możliwość zdobywania szczytów wyspy.
3. Wyprawy z przewodnikiem ukazujące bogactwo kwiatowe i rolnicze wyspy.
4. Obserwacje delfinów i wielorybów.

5. Atrakcje wodne i podwodna eksploracja.

Warte zobaczenia

- Centrum Delfinów Moorea – z możliwością pływania z delfinami i programami informacyjnymi na temat tych ssaków.
- Dom Natury Mou'a Roa – piękna posiadłość o powierzchni ponad 450 hektarów (w stylu wiktoriańskim), położona wśród lasów i tropikalnych kwiatów, gdzie można spróbować domowych dżemów, miodu czy też suszonych owoców.
- Teatr w wiosce Tiki – wioska, w której można poznać miejscowe rzemiosło artystyczne, nabyć perły, obejrzeć przy okazji występy artystyczne, a nawet zawrzeć związek małżeński w stylu tahitańskim.
- Fabryka soku Moorea i Manutea Tahiti – fabryka, w której można skosztować likierów, brandy i soków z egzotycznych owoców, a także spróbować kandyzowanych specjałów.

BORA BORA – PERŁA PACYFIKU

Bora Bora (Pierworodna) – uznawana jest przez znawców za ósmy cud natury. Jedną z wielu atrakcji turystycznych na wyspie jest obserwowanie wielorybów i karmienie rekinów. Południowo-wschodnia część wyspy jest rajem dla płetwonurków. Ta wulkaniczna wyspa o pow. 38 km², i ok. 3,2 tys. mieszkańców otoczona jest rafą koralową ze szczytem Otemanu (727 m).

Siedem powodów, dla których warto wybrać Bora Bora

1. Laguna w całym swoim przepływie – wulkan, położony w jednej z najpiękniejszych lagun świata, otoczonej krystalicznie czystymi wodami.

2. Perfekcyjna wyspa dla zakochanych – doskonały kierunek turystyczny dla nowożeńców, ze swoją zróżnicowaną infrastrukturą hotelową, doskonale wtopioną w magiczne, naturalne piękno wyspy. W niektórych hotelach istnieje możliwość zawarcia tradycyjnego związku małżeńskiego.

3. Unikalne bungalowy zbudowane nad wodą – zaprojektowane w stylu polinezyjskim oferują komfort w malowniczej scenerii i podglądanie życia laguny wprost z pokoju przez szklaną podłogę, także śniadanie dostarczane łodzią do bungalowu.

4. Podwodny świat Bora Bora, który zadowolony nawet najbardziej wymagających.

5. Płaszczki, majestatyczne rekiny oraz bogactwo wielobarwnych ryb tworzą niesamowity podwodny raj dla początkujących i doświadczonych nurków.

6. Bora Bora bez wątplenia posiada najpiękniejszą lagunę na świecie, z najlepszymi miejscami do nurkowania w ciepłych i czystych wodach, które są domem dla wielu gatunków kolorowych ryb.

7. Wyspa jest romantycznym miejscem, gdzie każdy hotel stworzył prywatny raj dla nowożeńców, którzy na pewno docenią spokój i prywatność w luksusowych bungalowach nad turkusową laguną. Niezapomnianym spektaklem jest słońce chowające się za szczytem Otemanu.

Warte zobaczenia

- Laguna Bora Bora – wielobarwny, naturalny basen, będący podobno najpiękniejszą laguną na ziemi.
- Polinezyjska ceremonia ślubna – zawarcie związku małżeńskiego przy akompaniamencie rytmicznych bębnów, dzikich okrzyków wojowników i polinezyjskich tancerzy, które może być zorganizowane w teatrze wioski Tiki oraz w niektórych hotelach.
- Mini Heiva – festiwal organizowany w lipcu ukazujący nadal istniejące tradycje, tańce i śpiewy, wyścigi łodzi, rzuty oszczepem i inne konkurencje sportowe.

TETIAROA – WŁASNOŚĆ MARLONA BRANDO

Pięknym atolem składającym się z 13 bajkowych wysepki zwanych „motu” jest Tetiaroa. Właściwie to własność Marlona Branda, który zakochany w Polinezji po kręcenym tu w 1962 roku filmie „Bunt na



Materiał przygotowany we współpracy z
Trade&Travel Company
Konsorcjum Polskich Biur Podróży
ul. Koszykowa 53, Warszawa
tel. +48 22 622 51 95,
+48 22 622 64 26
www.rezerwujwakacje.com.pl



Bounty” kupił Tetiaroa. Aktor wybudował mały pas startowy dla samolotów, postawił niewielki (i jedyny) hotel, a także założył hodowlę homarów. Mimo że to teren prywatny, od 1972 roku jest on otwarty dla turystów, chociaż pobyt dłuższy niż trzy dni wymaga zgody właściciela. Niestety, od 2004 r. nie spotkamy tam już Marlona Brando.

RAIATEA

Raiatea – otoczona laguną, stanowi kolejny obraz wyspy wulkanicznej na Południowym Pacyfiku. Raiatea jest wyspą górzystą. Góra Temehani – 772 m n.p.m. – jest rodzajem polinezyjskiego Olimpu oraz jedynym miejscem na świecie, w którym rośnie kwiat Tiare Apatahii.

Trzy powody, dla których warto wybrać Raiatea

1. Walory przyrodnicze – wiele głębokich zatok, znakomicie zachowane środowisko naturalne (kratery, wodospady),
2. Optymalne warunki dla żeglarstwa, żeglowna rzeka Faaroa, plantacje wanilii, najrzadziej spotykany na ziemi niezwykle kwiat Tiare Apatahii.
3. Kolebka kultury polinezyjskiej – według tradycji ustnej, to pierwsza zasiedlona wyspa Polinezji, z pierwszym miejscem kultu religijnego, która była siedzibą władzy politycznej i religijnej całej Polinezji Francuskiej.

Warte zobaczenia

- Królewskie miejsce dawnego kultu Tapuapuatea – ruiny miejsca dawnego kultu w postaci wielkich bloków koralowych,

które są najbardziej znanym wykopaliskiem archeologicznym.

- Temehani – góra, która zgodnie z legendą jest bramą do nieba lub piekła dla dusz Polinezyjczyków oraz miejsce występowania rzadkiego białego kwiatu Tiare Apatahii, będącego symbolem wyspy.

TAHAA – WYSPA WANILII

Tahaa nazywana jest waniliową wyspą, gdyż produkuje 80 proc. wanilii tahitańskiej. Jest rajem dla żeglarzy, którzy uwielbiają jej zatoki, stanowiące ochronę przed pasatami. To wyspa wulkaniczna o powierzchni 88 km², z populacją 4 845 stałych mieszkańców (2002). Głównym ośrodkiem administracyjnym wyspy jest miejscowość Patio.

Pięć powodów, dla których warto wybrać Tahaa:

1. Wyspa z autentycznym wdziękiem – niezagospodarowana przez ludzi, z bujną roślinnością, otoczona szmaragdową laguną i pierścieniem idyllicznych wysepek.
2. Egzotyczna roślinność tropikalna – wspaniałe, pachnące, kolorowe ogrody, z których, podczas safari w autach terenowych, można skosztować owoców tropikalnych.
3. Zapoznanie się z historią pereł i wanilii w ich naturalnym środowisku podczas wycieczek z przewodnikiem.
4. Ogromne naturalne akwarium, gdzie można ujrzeć węgorze, rekiny szare, wargacze garbogie, ławice barakud i czarujące ogrody koralowe.
5. Atrakcje wodne – połączone z wycieczkami pod opieką przewodnika wokół wyspy w łodzi silnikowej, przepyszne

pikniki na wysepce, karmienie płaszczyk i spotkania z delfinami, rejsy na pokładzie katamaranu lub jachtu w krystalicznie czystych wodach laguny.

Warte zobaczenia

- Farmy pereł – rodzinne uprawy pereł w doskonale zachowanym środowisku zlokalizowane we wschodniej części wyspy.
- Królestwo Wanilii – plantacje położone nad zatoką Hurepiti, na których można zapoznać się z różnymi stadiami dojrzewania wanilii, sposobami zapyłania kwiatów oraz selekcjonowania i suszenia strąków wanilii, by zachować ich najwyższą jakość.

Praktyczne informacje

- Klimat zależnie od szerokości geograficznej zwrotnikowy (łagodny) bądź podzwrotnikowy wilgotny. Najlepszy czas na poznanie Polinezji Francuskiej to pora sucha między czerwcem a październikiem.
- Przy wjeździe na Polinezję obywatele Polski nie potrzebują okazywać wizy, o ile nie planują pobytu dłuższego niż trzy miesiące.
- W przypadkach gdy przelot na Polinezję realizowany jest przez USA, wówczas konieczne jest uzyskanie wizy turystycznej do USA.
- W podróż na Polinezję Francuską warto zabrać lekkie, wygodne ubranie bawełniane lub z innego naturalnego materiału, pareo, kostium kąpielowy, okulary przeciwsłoneczne, krem z flirtem i koniecznie aparat fotograficzny. ■

Podróże szyte na miarę

Powitanie Nowego Roku na plażach Zanzibaru, ślub w Ugandzie, rodzinne safari w Parkach Narodowych Kenii. Połów piranii w Wenezueli, tropienie waranów na indonezyjskich wyspach, trekking na argentyńskim lodowcu Perito Moreno, śniadanie z widokiem na świętą górę Aborygenów Ayers Rock czy spotkanie z lamą w Bhutanie...

Dla ludzi z Africaline nie ma pomysłów, których nie da się zrealizować. Specjalizują się w organizacji wypraw do Afryki. W Kenii, która jest kwintesencją safari, mieszka właściciel Africaline Grzegorz Kępski, który dwadzieścia lat temu zakochał się w Afryce. Teraz tą miłością dzieli się z innymi. – *Afryka to trzydzieści milionów kilometrów kwadratowych emocji, widoków, które zapierają dech w piersiach i krajobrazów czarujących swoją harmonią. Tam wszystkie przywiezione z Europy problemy szybko roztapiają się w bujnym krajobrazie sawanny lub zostają przysypane piachem pustyni. Czas to dla Afrykańczyków pojęcie względne, a życie toczy się tam w rytmie wyznaczonym przez naturę* – wylicza Grzegorz Kępski.

Chociaż wyprawy do Afryki to największa pasja ludzi Africaline, od 1998 r. zabierają oni swoich gości także w inne egzotyczne zakątki świata, jak Bhutan, Wyspa Wielkanocna, Alaska, Papua czy Antarktyda. Towarzysząc poszukiwaczom przygód, grupom przyjaciół, a także rodzinom z dziećmi, przemierzają podczas wypraw dziesiątki krajów na siedmiu kontynentach. – *Niezależnie od budżetów jakimi operujemy stawiamy na autentyczne przeżycia, indywidualnie dopasowane programy wyjazdów, wysoki standard usług, a przede wszystkim niezwykłą przygodę. Nie ma tu miejsca na turystyczny banał, sztampowe zwiedzanie według przewodnika, a w zależności od oczekiwań i temperamentów klientów*

kładziemy nacisk na przygodę, luksus, wypoczynek albo naukę nowych umiejętności np. muay thai w Tajlandii czy naukę chodzenia w rakach na ekwadorskich szczytach. Goście Africaline czasami podczas jednej wyprawy latają prywatnym odrzutowcem i śpią pod rozgwieżdżonym niebem afrykańskiej sawanny, bo chodzi o prawdziwe doświadczenia – kończy Grzegorz Kępski. Z Africaline każdy kraj poznasz od podszewki i w najdrobniejszych szczegółach, bo przewodnicy tej firmy to dyspozycyjni przez okrągłą dobę zawodowcy, którzy wszędzie czują się jak u siebie w domu.

www.africaline.pl, tel. + 48 512 129 600





Grast & MTB

25 lat

Rodzinną firmą Grast & MTB została założona w 1990 roku przez Teresę Sendor i od początku działalności skupia się na handlu hurtowym asortymentem z zakresu techniki grzewczej i instalacyjnej oraz wyposażenia łazienek. Wraz ze zmieniającym się rynkiem i wymaganiami Klientów sukcesywnie wzbogacamy ofertę, zasadniczy nacisk zawsze kładąc na **sprzedaż produktów renomowanych producentów**.

Od 1997 roku Grast&MTB jest członkiem założycielem Grupy ABG – pierwszej polskiej grupy zakupowej z branży artykułów techniki grzewczej, instalacyjnej i sanitarnej. Grupa ABG zrzesza obecnie osiem firm członkowskich, będących liderami na lokalnych rynkach. Wszystkie firmy zrzeszone mają ponad 20-letnią historię działania, reprezentują w całości krajowy kapitał prywatny o charakterze rodzinnym i do dzisiaj prowadzone są przez ich właścicieli.

Grast&MTB obecnie zatrudnia 80 osób w kilku działach:

- sprzedaż hurtowa
- obsługa firm wykonawczych i inwestycji
- sprzedaż detaliczna
- dział wykończeń pod klucz
- obsługa sieci DIY

W Grast & MTB można liczyć na **fachowe doradztwo** przy zakupie systemów ogrzewania domu i mieszkania, dobrze instalacji ogrzewania podłogowego, energooszczędnych grzejników, kotła kondensacyjnego, pompy ciepła czy rekuperacji. Firma poleci też sprawdzone ekipy instalatorów.

Od ponad 4 lat oferujemy Klientom **profesjonalny projekt łazienki** w ramach kupowanego u nas wyposażenia.

Nowością jest oferta wychodząca naprzeciw oczekiwaniom klientów, nabywców mieszkań, inwestorów. Realizujemy **kompleksowe aranżacje i wykończenie wnętrz pod klucz**, w bardzo atrakcyjnych cenach za m² w standardach: BASIC, COMFORT, PREMIUM oraz indywidualny VIP. Klient przy wsparciu projektanta, dokonując wyboru wyposażenia uwzględniającego jego potrzeby, preferencje oraz budżet, od początku ma oszacowany koszt realizacji inwestycji. Dodatkowo aby podnieść komfort współpracy stworzyliśmy miejsce, gdzie chętnie spotkamy się w dogodnym Klientowi terminie

Firma **Grast & MTB od 25 lat** daje Klientom to, czego najbardziej potrzebują: bezpieczeństwo transakcji, markowy towar, atrakcyjne ceny, transport i dużo wartości dodanej w postaci ogromnej kompleksowej wiedzy doradców i handlowców.

Zapraszamy do współpracy !

SALON ARANŻACJI WNEŹTRZ w Warszawie, ul. Postępu 10 lok. 176
aranzacje.postepu@grast-mtb.pl; podklucz.grast-mtb.pl; blog.grast-mtb.pl



Restauracja SARDYNIA

O Sardynii często się mówi, że to „wyspa skarbów”. Słońce, woda, plaże, niesamowita fauna i flora – to wszystko oszałamia.

Jednak naprawdę docenimy uroki tej rajskiej wyspy, smakując tamtejszych potraw. Słynna „dieta śródziemnomorska”, na której punkcie oszaleli specjaliści od zdrowej kuchni za oceanem, składa się z podstawowych produktów pochodzących z Sardynii. Są to między innymi: sery owcze, Pane Carasau lub carta di musica (chrupki cieniutki sardyński chlebek), oliwa extra vergine, pomidory, ciecierzycza, migdały oraz wino Cannonau.

Nie trzeba jednak jechać na drugą co wielkości wyspę Morza Śródziemnego, by skosztować tych specjałów. Od kwietnia 2015 roku wystarczy odwiedzić Restaurację Sardynia, która znajduje się w centrum Warszawy na ul. Oboźnej 9, tuż obok Teatru Polskiego – na tyłach gmachu Uniwersytetu Warszawskiego. W kameralnym wnętrzu, ozdobionym urokliwymi zdjęciami Sardynii i przesyconym jej kolorami twoje zmysły udadzą się w daleką kulinarną podróż!



Co wyróżnia naszą restaurację na tle innych śródziemnomorskich lokali? Bez wątpienia gospodyni – niezwykła kobieta o polskiej duszy i wyspiarskim temperamencie, prawdziwy ambasador sardyńskich smaków nad Wisłą – pani Wiesława Dzierżanowska. Spędziła na wyspie pół życia i poznała tajniki najzdrowszej kuchni świata, bo Sardynia jest trzecim miejscem na świecie pod względem długowieczności. Przyjdź, a sam się przekonasz, jak dobrze może smakować długowieczność! Będziesz delektować się niezwykłymi potrawami.

Odwiedź naszą restaurację, a mała „Sardynia” na Oboźnej 9 stanie się Twoją tajną furtką do niezwykłych kulinarnych przeżyć i do długowieczności, która smakuje śródziemnomorskim słońcem!





MAKARON BUCATINI MORZE I ZIEMIA

Niesamowity smak zamknięty w prostej recepturze, który łączy w sobie delikatność bakłażanu i cukinii z nutą morskich krewetek.

Składniki:

- 350 g di bucatini (makaron)
- bakłażan
- cukinia
- 150 g krewetek
- oliwa extra vergine
- sól
- pieprz
- peperoncino

Przygotowanie

Pociąć bakłażan i cukinię na kawałki. Podpiec czosnek na oliwie, dodać bakłażan, a pod koniec cukinię, dodać peperoncino. Do sosu drżyc krewetki, sól i kontynuować przez następne 5 minut, dodać pieprz.

W międzyczasie ugotować makaron, wrzucić na patelnię z przygotowanym sosem, serwować na gorąco.

COZZE GRATINATE

Składniki:

- 800 g maź
- 1/2 cytryny
- 5–6 gałązek pietruszki
- 1 ząbek czosnku
- bułka tarta
- 2 łyżki oliwy extra vergine
- pieprz

Przygotowanie

Maź należy oczyścić dokładnie pod bieżącą wodą. Zeskrobać ostrzem noża zewnętrzną powierzchnię, aby usunąć wszelki osad. Umieść je w garnku, podgrzewać na dużym ogniu, aż maź się otworzą. Zazwyczaj trwa to 5–7 minut. Mieszać od czasu do czasu. Należy zachoować pełne powłoki z maź, resztę usunąć. Pokropić kilkoma kroplami soku z cytryny, płyn od gotowania maży należy odcedzić przez drobne sitko w celu usunięcia piasku.

Sardynia Restauracja



Umyć natkę pietruszki, drobno posiekać z obranym czosnkiem. W misce wymieszać 4 łyżki bułki tartej dodać 2 łyżki posiekanej pietruszki z czosnkiem, 6 łyżek płynu od gotowania maży i 2 łyżki oliwy extra vergine, posypać pieprzem. Dokładnie wymieszać. Mieszką zapełnić powłokę z maź. Ułożyć w naczyniu żaroodpornym, wsunąć do pieca i piec aż panierka będzie złota (zwykle około 10 minut).

MALLOREDDUS ALLA CAMPIDANESE

Sardyński makaron z sosem z pomidorów i białej kiełbasy.

Składniki:

- 500 g malloreddus (makaron typowy dla Sardynii: małe muszelki)
- 200 g świeżej kiełbasy
- 100 g startego sera pecorino
- ząbek czosnku
- 500 g pomidorów bez skórki
- 4 łyżki oliwy extra vergine
- liść laurowy
- 2 listki bazylii
- sól

Przygotowanie

Kiełbasę pokroić na kawałki, dokładnie podsmażyć i odstawić. Czosnek, pomidory, sól, liść laurowy i bazylię podsmażyć, dodać poprzednio podsmażoną kiełbasę i dalej gotować aż sos się zagęści. Makaron gotować w osolonej wodzie. Połączyć makaron z sosem, na koniec posypać startym serem. Podawać na gorąco.



ARANZADA

Słodycz miodu, migdałów i smak pomarańczy.

Składniki:

- 500 g skórek pomarańczy
- 500 g miodu
- 100 g cukru
- 150 g migdałów (słupki)

Przygotowanie

Odciać białą część skórki pomarańczy. Pozostałą część pokroić na drobne paseczki szerokości mniej więcej 2 milimetrów i długości 5–6 cm. Skórki zalać wodą, zmieniać ją codziennie i tak przez następne 5 dni, żeby skórki straciły gorzki smak. Po piątym dniu odlać wodę, wrzucić skórki do garnka na małym ogniu, dodać miód. Mieszać często, żeby skórki równomiernie nasiąkły miodem, na koniec wrzucić cukier i migdały (które wcześniej należy podpiec na parę minut w piecu lub na patelni). Mieszać wszystko dokładnie do rozpuszczenia cukru i dostatecznego wysuszenia skórek. Rozłożyć na aluminiowym papierze na wysokość 1,5 cm, przestudzić. Najlepiej podzielić jeszcze ciepłe ciasto do foremek na ciasteczka, ładnie się wtedy uładą. Podawać na zimno. Przechowywać w suchym miejscu.



Szef kuchni poleca

Paweł Śliwa

szef kuchni restauracji
Florian Ogień czy Woda poleca:

Ognisty stek z siekanej wołowiny, domowe frytki, sałatka z kaszą bulgur i warzywami, sos Florian.

Składniki:

Stek – rostbef 230 g

- boczek wędzony parzony 20-30 g
- ziemniak w mundurku ugotowany ok. 200 g
- rozmaryn świeży 5 g
- pieczarka 80 g
- pieprz świeżo mielony 3 g
- sól morska 3 g

Sałatka:

- mała czerwona papryka
- pół świeżego ogórka
- świeża mięta 10 g
- świeża bazylia 10 g
- pół cytryny
- pieprz świeżo mielony 3 g
- sól morska 3 g
- pół papryczki chili
- oliwa z oliwek 30 ml
- ugotowana kasza bulgur 80 g

Sos:

- papryka
- rozmaryn 5 g
- tymianek 5 g



- marchewka
- wytrawne czerwone wino 250 ml
- cebula czerwona
- papryczka chili
- dwa pomidory
- cukier 20 g

Przygotowanie

Stek (rostbef): mięso wołowe mielimy, dodajemy pokrojony w małą kostkę boczek i przyprawy, formujemy okrągły stek o grubości ok. 3 cm. Stek kładziemy na mocno rozgrzany grill, a następnie dodajemy do niego pokrojone w kostkę pieczarki. Czas wysmażenia mięsa nie powinien przekraczać trzech minut z każdej strony. Do głębokiego tłuszczu

wrzucamy frytki zrobione z ugotowanych uprzednio ziemniaków.

Sałatka: kroimy wszystkie warzywa w kostkę wielkości 0,5x0,5 cm. Mieszymy z poszatkowanymi ziołami, kaszą bulgur i doprawiamy oliwą, sokiem z cytryny, przyprawami.

Sos: kroimy wszystkie warzywa w kostkę 2x2 cm i wkładamy razem z chili i ziołami do rondla, po czym zalewamy winem i gotujemy ok. 30 min. Po wystudzeniu zawartość rondla musimy przemielić w ten sposób, aby uzyskać pyszny, delikatnie pikantny, gęsty, czerwony sos.

Gorące mięso podajemy z grillowanymi pieczarkami, frytkami, sosem i pyszną sałatką.

Waldemar Wiatr

szef kuchni restauracji Varso Vie poleca:



Gulasz z sarny

Od pewnego czasu do łask wraca dziczyzna. Dlatego dzisiaj przedstawimy jedno z popisowych dań naszego szefa kuchni.

Składniki:

- udziec z sarny
- czerwone wino
- jałowiec



- ziele angielskie
- czosnek
- kasza pęczak
- warzywa sezonowe (w obecnym sezonie używamy głównie warzyw korzennych – marchew, seler, pietruszka, kalarepa)

Przygotowanie

Mięso kroimy w niedużą kostkę, dodajemy przyprawy, zalewamy czerwonym winem i odstawiamy w chłodne miejsce na minimum 48 godzin. Gdy mięso odczeka swój czas w marynacie, odsączamy je, obsmażamy na maśle klarowanym, następnie zalewamy czerwonym winem i pozostałą marynatą. Dusimy na małym ogniu przez około 2 godz. Podajemy z ugotowanym pęczakiem z dodatkiem tymianku i pieczonymi warzywami.

Dla czytelników 10 proc. rabatu na menu z karty do końca lutego 2016.

promocja nie obowiązuje 14 lutego 2016 r.



ODKRYJ DWA ŻYWIÓŁY NA TALERZU...

...w Restauracji Florian

Ogień czy Woda,
która mieści się w budynku z XVIII w.
Żywioty **Ognia i Wody** są
obecne w nowoczesnym, autorskim
menu naszego Szefa Kuchni
Pawła Śliwy.

Harmonijne połączenie żywności
znajdziesz u nas w każdym wymiarze:
od wystroju sal, po sposób
serwowania dań i obsługę.

Menu Ognia to
wyrazisty charakter smaku,
Menu Wody to elegancja
i subtelność doznań.



LUNCH gratis!

Statuetki Wiktorii rozdane!



Wybrani laureaci Wiktorii

patronat magazynu

przedsiębiorcy@eu

W XVIII edycji konkursu Wiktorja – Znak Jakości Przedsiębiorców nagrodzonych statuetkami Wiktorii zostało 40 firm z całej Polski. Ich przedstawiciele odebrali je podczas uroczystej gali w Airport Hotel Okęcie z rąk wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego.

Krzysztof Jończyk

Oprócz nich podczas gali wręczono także nagrody specjalne, Superwiktorie. Wśród nagrodzonych znaleźli się między innymi Opus Film, jako producentu pierwszego polskiego filmu, który otrzymał Oscara oraz Radio ZET.

Gala była także okazją do wręczenia statuetek SUPERMEDICUS dla firm i specjalistów z branży medycznej. Nagrodę specjalną w tej kategorii otrzymała stworzona przez Jerzego Owiśnika Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Dotąd w konkursie wzięło udział blisko sześć tysięcy firm, z których nagrodzonych zostało 650. Tegoroczna edycja była pod tym względem rekordowa, ponieważ kandydatów było przeszło pół tysiąca. Jednak decyzją kapituły konkursu pod przewodnictwem Waldemara Piórka,



Wieczór uatrakcyjnił występ m.in. Kasi Nova

prezesa Warszawskiej Izby Przedsiębiorców, grono laureatów nagrody Wiktoria – Znak Jakości Przedsiębiorców powiększyło się o kolejnych czterdzieści firm. Wśród podejmujących decyzję członków kapituły znalazła się też między innymi prezes Polskiej Agencji Przedsiębiorczości Bożena Lublińska-Kasprzak, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego prof. Elżbieta Mączyńska oraz prezes Klubu Integracji Europejskiej Barbara Jończyk.

Najkrócej podsumował to, co się wydarzyło podczas gali w Airport Hotel Okęcie, prezes Waldemar Piórek, który jest zarazem pomysłodawcą konkursu: „Wielka Gala jak co roku była świętem przedsiębiorczości”.

Konkurs Wiktoria swoim honorowym patronatem objęło aż 19 instytucji, wśród nich Ministerstwo Gospodarki, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych S.A. Natomiast wśród patronów medialnych oprócz magazynu przedsiębiorcy@eu znalazło się 26 innych redakcji, w tym TVP Info, Dziennik Gazeta Prawna i tygodnik Wprost.

Pełna lista laureatów XVIII edycji konkursu Wiktoria na www.wiktoria.pl



Od lewej: Paulina Sykut i Ryszard Rembiszewski – prowadzący galę, przedstawiciel laureata i członkowie kapituły konkursu – Barbara Jończyk, prezes Klubu Integracji Europejskiej wraz z Waldemarem Piórkim, prezesem Warszawskiej Izby Przedsiębiorców.



Janusz Piechociński i Waldemar Piórek wręczają nagrodę jednemu z laureatów konkursu



Podczas gali odbył się pokaz mody marki BezAle



VIP-y w blasku fleszy

patronat magazynu
przedsiębiorcy@eu

Nagrodzeni podczas Gali VIP 2015

W sobotni wieczór 17 października 2015 r. w eleganckich wnętrzach warszawskiego hotelu Sheraton najlepsi z najlepszych w swojej dziedzinie odebrali statuetki przyznane przez „Magazyn VIP” podczas 3. Gali VIP. Goście doskonale bawili się przy utworach w wykonaniu Wojciecha Ezzata, Pauliny Szarek i Roberta Janowskiego.

Ewa Maj

Redakcja „Magazynu VIP” po raz 3. uhonorowała liderów, których działalność zasługuje na wyróżnienie. W gronie laureatów znaleźli się zarówno przedsiębiorcy i menadżerowie w ochronie zdrowia, jak i najaktywniejsi samorządowcy, którzy zmieniają warunki życia lokalnych społeczności oraz wizerunek polskich regionów, a także znani przedstawiciele życia publicznego, którzy cieszą się sympatią i zasługują na uznanie, udowadniając swym dorobkiem, że mamy z czego być dumni.

Gości powitał ze sceny doświadczony duet: Katarzyna Dowbor i Michał Olżański, zapraszając na scenę redaktora naczelnego „Magazynu VIP” Mariusza Gryżewskiego, który podziękował wszystkim za przybycie i życzył udanego wieczoru. Dziennikarze poprowadzili uroczystość z dużą swobodą i poczuciem humoru, dzięki czemu uśmiech nie schodził z twarzy przybyłych. Gdy nastąpił moment wręczenia statuetek, jako pierwsi nagrody odebrali laureaci w kategorii „VIP Biznesu”, a więc ci, którzy mogą uchodzić

za wzór polskiego przedsiębiorcy pod względem jakości, rzetelności i zarządzania ukierunkowanego na ciągły rozwój, jak również ci, którzy postawili na innowacyjność i skutecznie łączą biznes z nauką.

W dalszej kolejności do najlepszych przedsiębiorców dołączyli laureaci uhonorowani tytułem „VIP 2015” – wybitni przedstawiciele życia publicznego, reprezentujący takie dziedziny jak kultura, sport, publicystyka. W tym gronie docenieni zostali: Wojciech Młynarski (nieobecny podczas gali), Piotr Fronczewski, aktorskie małżeństwo Katarzyna i Cezary Żak, Grażyna Barszczewska, Marek Włodarczyk, Jerzy Bończak, Maria Seweryn, Marian Opania, Wiktor Zborowski, Ewa Błaszczyk, a także spoza środowiska aktorskiego: znany jako gospodarz „Magazynu Kryminalnego 997” Michał Fajbusiewicz, dwukrotny medalista igrzysk olimpijskich Tomasz Majewski, historyk i muzealnik, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Gdańska Adam Koperkiewicz, dziennikarz przybliżający nam kulturę czeską Mariusz Szczygieł, a także ci, którzy czują się jak ryby w wodzie nie

tylko na scenie, lecz przede wszystkim z piosenką na ustach: Robert Janowski, Krzysztof Cugowski oraz Lidia Stanisławska. Ostatnia para artystów spontanicznie wystąpiła przed publicznością, śpiewając wspólnie „Już nie ma dzikich plaż”.

Ceremonię wręczenia statuetek zakończyły kategorie: „VIP w Ochronie Zdrowia 2015”, „VIP Samorządu 2015”, „Firma VIP-a 2015” oraz „Zegarek VIP-a”, „Klinika VIP-a” i „Miejsce VIP-a”. Po części oficjalnej gali i degustacji potraw przygotowanych przez szefa kuchni hotelu Sheraton wrażenia artystyczne zapewnił gościom swym minirecitaliem Robert Janowski, przy okazji wciągając ich do zabawy, którą od lat prowadzi w telewizji, pytając: „Jaka to melodia?”. Po występie emocje nie opadły ani na chwilę, bo każdy z gości czekał, by usłyszeć ze sceny swoje nazwisko przy okazji loterii wizytówkowej. Nic dziwnego – atrakcyjne nagrody zawsze cieszą, a tego wieczoru było ich pod dostatkiem. Zwińczeniem gali była zabawa taneczna na parkiecie, który nie pustoszał do samego rana. ■

Dzenio PR to niewielka, ale prężnie działająca firma świadcząca usługi doradcze w zakresie Public Relations. Współpracujemy z Klientami reprezentującymi różne branże. Do tej pory zaufali nam: Centrum Handlowe Stara Papiernia, Centrum Handlowe – Galeria Grodova, Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych, Piekarnia Cukiernia – AWITEKS, Index Copernicus International, Grupa Brokerska Quantum oraz wielu innych.

DZENIO
— PR —
custom made

Osobiste zaangażowanie i nadzór nad projektem

Tym, co nas wyróżnia, jest osobiste zaangażowanie w każdy projekt i nadzór nad jego ostatecznym rezultatem. Wykazujemy pełne zrozumienie dla zasad funkcjonowania biznesu i proponujemy rozwiązania zgodne ze strategią przedsiębiorstwa, działającego w wyjątkowych warunkach rynkowych. Współpraca z Dzenio PR to gwarancja osiągnięcia wyznaczonych celów w ramach strategii komunikacji, w zakresie kreowania wizerunku lub wyboru optymalnych narzędzi public relations. Oprócz tworzenia i kompleksowej realizacji strategii, wspieramy naszych Klientów w obsłudze projektów CSR oraz obsłudze wydarzeń specjalnych. Reprezentujemy także firmy w relacjach z partnerami biznesowymi. Doradzamy przy tworzeniu stron www, treści internetowych oraz wszelkich materiałów wizerunkowych firmy tzw. Corporate Identity.

Praca to nasza pasja

Z końcem grudnia nasza firma zakończyła projekt dla Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych, dla której przygotowaliśmy publikację 20 artykułów dotyczących unijnych środków finansowych dla Mazowsza, w nowej perspektywie na lata 2014–2020. Obecnie w ramach działań CSR, przy współpracy z jedną z fundacji realizujemy kampanię społeczną, która ma na celu edukację społeczeństwa na temat rozpoznawania bólu u zwierząt. Projekt jest prowadzony kompleksowo i obejmuje swoim zakresem takie obszary jak: stworzenie strony www, kontakty z mediami, obsługa mediów społecznościowych; kampanie prasowe, radiowe i telewizyjne czy współpraca ze znanymi osobami, które zaangażowały się w akcję. Nasz najnowszy projekt, dotyczy natomiast firmy Index Copernicus International, dla której realizujemy działania związane z parametryzacją jednostek naukowych.

Jesteśmy świadomi faktu, że każdy Klient posiada indywidualne potrzeby, dlatego oferujemy usługi skrojone na ich miarę. Stawiamy na stały kontakt z Klientem oraz współpracę opartą na wzajemnym zaufaniu. Praca to nasza pasja, dlatego każdy projekt prowadzimy osobiście. A satysfakcja Klienta z dobrze wykonanej usługi, stanowi dla nas największy priorytet.

Nasz zespół



Anna Dzenio:

Posiada ponad ośmioletnią praktykę z obszaru PR, CSR, komunikacji i marketingu oraz doświadczenie w realizacji społecznych projektów. Jest absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, kierunku public relations i marketing medialny na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Ukończyła podyplomowe studia „Kompetencje Psychologiczne i Negocjacyjne w Firmie”, „Public Relations i Strategicznego Komunikowania w Firmach” w Szkole Głównej Handlowej oraz Executive MBA w Polskiej Akademii Nauk. Biegłe włada językiem angielskim i komunikatywnie językiem niemieckim.

Anna@dzienio.pr.pl **tel. 791 010 111**

Dzenio PR Custom Made
ul: Bajońska 13/5
03-963 Warszawa



Patrycja Jankowska:

Absolwentka Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego o specjalizacji Marketing Medialny i Public Relations oraz podyplomowych studiów w Szkole Głównej Handlowej na kierunku „Zarządzanie marką”. Posiada blisko ośmioletnią praktykę w obszarze PR, komunikacji oraz doświadczenie w obszarze media relations, event marketingu i tworzeniu materiałów wizerunkowych. Kilkakrotnie koordynowała działania rebrandingowe, kampanie 360 oraz współtworzyła i wdrażała strategię marketingowe. Wciąż szlifuje język angielski. Ambitna i zdecydowana w działaniu. Pracuje z pasją, ceniąc wyzwania i skomplikowane projekty. W wolnym czasie oddaje się dobrej lekturze. Zapalona snowboardzistka, uprawiająca turystykę rowerową i jazdę konną.

Patrycja@dzienio.pr.pl **tel. 795 773 775**



Jakub Kucharski:

Student Politechniki Warszawskiej, Wydziału Zarządzania o specjalizacji „Zarządzanie Strategiczne” pasjonujący się zagadnieniami z obszaru Public Relations, CSR, strategii komunikacji/komunikacji wewnętrznej. Swoje doświadczenie w firmie zdobywa od grudnia 2015 roku, aktywnie uczestnicząc w realizacji projektów, przygotowywanych przez firmę. Posiada Certyfikat Prince2 Foundation, potwierdzający zdolności organizacyjne i umiejętności kierowania projektami. Postępuje się językiem angielskim i komunikatywnie językiem rosyjskim. Wolny czas poświęca na sport oraz swoją pasję – motoryzację.

Kuba@dzienio.pr.pl **tel. 602 477 994**



Media też pomagają



9 grudnia 2015 r. w warszawskim Hotelu Marriott odbyła się ogólnopolska premiera „Bajki o Królewiczu” recytowanej przez polskie gwiazdy, ludzi mediów i polityki na rzecz Fundacji „Pomaganie jest trendy” zajmującej się m.in. budowaniem świadomości nt. autyzmu.

Ewa Maj

Wtym roku opowieść z tomu „Anielskie Bajki” Krzysztofa Gorzkiewicza recytowali w geście dobroczynności i solidarności z osobami dotkniętymi autyzmem m.in. Beata Tadla, Jarosław Kret, Justyna Pochanke, Piotr Adamczyk, Małgorzata Foremniak i prezydent Bronisław Komorowski.

Wydarzenie było też okazją do rozdania nagród „Media Dobroczynności”

tym mediom, które popularyzowały i wspierały akcję „Pomaganie jest trendy”. Obok dużych, ogólnopolskich redakcji, tj. Fakty TVN, Wiadomości TVP1 czy RMF FM, wśród nagrodzonych znalazła się również redakcja magazynu „przedsiębiorcy@eu”.

Specjalnie z okazji gali odbył się również performance Annomalii Anny Młynarczyk – finalistki programu Project Runway, która „wylała” na ciełe aktorki Magdaleny Waligórskiej sukienkę z płynnego lateksu, która zostanie zlicytowana na rzecz fundacji.

Fundacja poprzez swoje działania chce trafić do młodych rodziców z zachętą do diagnozowania swoich dzieci, jako że 1 na 55 dzieci na świecie, a w Polsce 1 na 300, rodzi się z autyzmem. Objawy tej choroby przy wczesnej diagnozie można zatrzymać. W ramach tej edycji fundacja zajmie się również pracą nad programem socjalizacyjnym dla bezdomnych w kraju z pomocą merytoryczną i wdrożeniową Prezydenta Miasta Kalisza. Fundusze na ten cel z kolei pochodzą z kampanii, które przed



Latexowa sukienka Anny Młynarczyk prezentowana przez Magdalenę Waligórską w towarzystwie prezesa Fundacji „Pomaganie jest trendy” Krzysztofa Gorzkiewicza

wszystkim ze sprzedaży powieści Macieja Waszczyka „Królowa Bezdomna” oraz powstającego na jej podstawie filmu pełnometrażowego Krzysztofa Gorzkiewicza w reżyserii Roberta Żołędziewskiego.

Aby pomóc zbierać fundusze, wystarczy obejrzeć nagraną w tym roku bajkę i piosenkę w serwisie YouTube i kliknąć w wyświetlane tam reklamy, dzięki czemu generowane są przychody, które trafiają na konto fundacji. ■



Barbara Joneczyk, red. naczelna magazynu przedsiębiorcy@eu odbiera nagrodę mediów dobroczynności

Teraz Polska

Promujemy
polskie
marki



Zgłoś się!



Prawo autorskie w praktyce przedsiębiorców



Spotkania zawsze odbywają się w przyjaznej atmosferze

Czy możemy skopiować legalnie kupioną płytę i podarować dobremu znajomemu? Odpowiedź, która zapewne nie sprawi radości żadnemu wydawcy, brzmi: tak. To samo dotyczy kserowania książek czy artykułów z czasopism. Większość z nas jednak nie jest wydawcami, więc nie tylko nas to nie zmartwi, ale powinno ucieszyć.

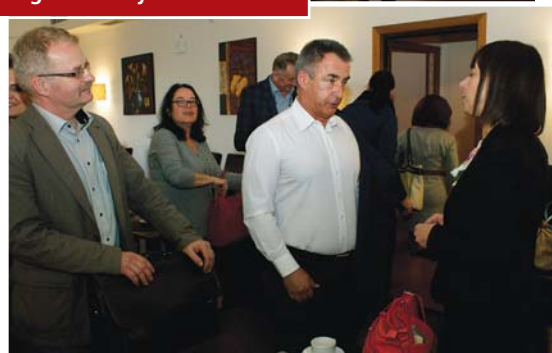
Prawo autorskie wkracza też pomiędzy nas a tych, którzy przygotowują dla nas projekt strony internetowej czy logo naszej firmy. Są to sprawy, z którymi mamy do czynienia właściwie wszyscy. Gdy przygotowują je dla nas nasi pracownicy, problemu nie ma. Oczywiście wtedy, gdy robią to w ramach opisanych w umowie o pracę obowiązków. Wtedy prawa materialne do utworu (będzie nim i logo, i projekt strony internetowej) z mocy prawa należą do pracodawcy i może on nimi swobodnie dysponować. Akurat tu forma umowy o pracę ma z punktu widzenia firmy zdecydowaną przewagę. W każdym innym wypadku powinniśmy zadbać o przeniesienie tych praw na siebie w ramach zawartej umowy. Prawa osobiste twórcy są z kolei niezbywalne, ale ograniczają nas one tylko w pewnym zakresie, na przykład gdy chcemy dokonać przeróbek. Często spotykamy się z takimi przypadkami i z braku doświadczenia w tych sprawach niejednokrotnie popełniamy błędy. Spore zainteresowanie wzbudziło też zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi czy rozstrzyganie sporów o podrobki. Było dużo pytań, a dyskusja toczyła się jeszcze długo po zakończeniu fascynującego wykładu, podczas śniadania, które tradycyjnie kończy spotkania z cyklu „poranna kawa z ekspertem”.



Mec. Joanna Hetman-Krajewska



To tylko część zgromadzonych uczestników



Po prezentacji tematu, nie zabrakło pytań indywidualnych

W roli eksperta wystąpiła Joanna Hetman-Krajewska, która jest nie tylko świetnym prawnikiem, ale i ma temperament wspaniałego wykładowcy. Którym zresztą jest, bo pracę we własnej kancelarii prawniczej łączy z pracą na uczelni. Dziedzina prawa, w której się specjalizuje jest sama w sobie fascynująca, a dla przedsiębiorców ma także znaczenie praktyczne.

Spotkanie odbyło się w restauracji Torwar, która ugościła wszystkich wyśmienitym śniadaniem.

Jak motywować siebie i swój zespół do osiągania rzeczy niezwykłych?

to rozmowy o biznesie,
fachowe doradztwo,
towarzystwo przedsiębiorców,
pyszne śniadanie i wyborna kawa.

Chcesz wziąć udział?
zadzwoń: 603 333 711



Katarzyna Janas

Potrzebę uznania w większym lub mniejszym stopniu odczuwamy chyba wszyscy. Ale te potrzeby są na tyle różne, że na pewno nie jest to uniwersalny motywator. Jedni lubią podejmować wciąż nowe wyzwania, ale są i tacy, którzy najbardziej cenią sobie spokój i rutynę. Motywacje mogą być bardzo różne, często są nawet przeciwstawne. Istotne, by odkryć te motywacje, bo wtedy można uderzyć we właściwą „strunę”. I może się okazać, że podwyżka wcale nie jest potrzebna...

Naszym ekspertem i przewodnikiem po pasjonującym świecie motywacji była Katarzyna Janas partnerka zarządzająca Instytutu Durkalskiego. Instytut stosuje metodę światowej sławy profesora Stevena Reissa – Reiss Motivation Profile – wyodrębniają-

cego aż szesnaście uniwersalnych motywatorów. Tak różnych, jak (oprócz wymienionych), potrzeba władzy, honor, idealizm, ale i jedzenie. Sama szczegółowa klasyfikacja nie jest aż tak ważna jak umiejętność ustalenia, które z tych motywatorów na nas działają, a które nie lub działają słabo (czyli nie są istotne). Robi się to za pomocą ankiet i wywiadów, w których pytania nie padają wprost. Pozwalają one odkryć to, z czego niekiedy zdajemy sobie sprawę. Oprócz znalezienia czynników motywujących naszych pracowników, może być to ważną wskazówką, jak dobrać im pracę, w której sprawdzą się najlepiej. Niechęć do porażek jest cechą, która w większości przypadków będzie ceniona. Ale nie u handlowca, dla którego to chleb powszedni i może się zdarzyć, że choć większość jego prób okaże się nieudana, to będzie on i tak bardzo cenionym pracownikiem! I inny przykład – nie powinniśmy powierzać rutynowych zadań ludziom, dla których głównym motywatorem jest ciekawość i niezależność. Tego typu praca będzie z kolei idea-

alna dla ludzi ceniących sobie porządek i spokój. Nie powinno nikogo dziwić, że jednym z tych szesnastu motywatorów jest władza. To kandydaci do objęcia w naszej firmie stanowisk kierowniczych. A chyba najbardziej zaskakującym motywatorem jest jedzenie. To może być bardzo ciekawy motywator, warto spróbować popuścić wodze fantazji, jak można go wykorzystać. Akurat ten postanowiliśmy wypróbować w praktyce od razu, zapraszając na śniadanie przygotowane przez restaurację Halka Po Polsku. Stosujemy go zresztą regularnie podczas naszych spotkań i chyba z dobrym skutkiem. Wcześniej jednak wypełniliśmy ankietę pozwalającą nam się zorientować, jak te szesnaście motywatorów działa na nas.



Uczestnicy spotkania



Przedstawicielki organizatora

Klubowicze – klubowiczom

Do mieszczącej się na terenie Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych przy Chełmskiej siedziby Mushchelka Group zaprosił przedsiębiorców prezes Robert Ziółek. Była to inauguracja nowego cyklu spotkań biznesowych członków Klubu Integracji Europejskiej „Klubowicze – klubowiczom”.



W spotkaniu udział wzięło wielu ciekawych gości

Rafał KORZENIEWSKI

Siedziba na Chełmskiej nie jest przypadkowa, ponieważ firma zajmuje się m.in. produkcją filmową. W listopadzie wszedł do kin drugi film jej produkcji – „Git” w reżyserii Kamila Szymańskiego. Jednak to nie jedyne pole działalności firmy, która prowadzi też internetowy Portal Ludzi Sztuki, będący miejscem spotkań artystów dojrzałych, pełniących role mentorów oraz rady, a czasem po prostu słowa zachęty. Przede wszystkim jednak znajdziemy tam informacje, co ciekawego dzieje się w kulturze.

Spotkanie w siedzibie Mushchelki rozpoczęło się od wywiadu z prezesem Robertem Ziółkiem, który od prowadzonej z powodzeniem działalności w branży budowlanej przeszedł do sfery kultury. Spotkanie miało też gościa specjalnego – Waldemara Borowskiego, autora aktualnie prezentowanych w siedzibie prac. Jego niezwykle obrazy są jakby zapisem snów, podczas których nasza wyobraźnia zrzuca z siebie ograniczenia tego, co możliwe, właściwe oraz tego co wypada i nie wypada.

Był jeszcze tort, niewielki poczęstunek i przede wszystkim czas na rozmowę. O sztuce i nie tylko. Na koniec zaproszenie na specjalny pokaz filmu „Git” i rozmowy z występującymi w nim aktorami, którzy również byli gośćmi spotkania.



Prezes Robert Ziółek kroi wyjątkowy tort



Gościem spotkania był również Włodzisław Matuszczak, grający główną rolę w filmie „Git”

BĄDŹ TWÓRCĄ SWOJEGO SUKCESU — DOŁĄCZ DO NAS!



Wstępując do Klubu Integracji Europejskiej zyskujesz:

- szerokie kontakty biznesowe osadzone w wielu branżach
- możliwość zaprezentowania własnej firmy, produktów i marki na stronie internetowej Klubu
- możliwość zamieszczania ogłoszeń i ofert w klubowym newsletterze
- całostronicowy artykuł bądź reklamę w magazynie „przedsiębiorcy@eu”
- udział w partnerskim programie rabatowym Klubu
- dostęp do ofert innych firm należących do Klubu
- aktualne informacje o ważnych wydarzeniach gospodarczych, społecznych i politycznych, a także o wydarzeniach kulturalnych w stolicy

Jako Członek Klubu uczestniczysz w wydarzeniach:

- Letniej Gali Przedsiębiorców – największym tego typu wydarzeniu w Polsce
- Gali „Niezwyczajna Osobowość” – uroczystości wręczenia nagród wybitnym postaciom życia publicznego
- wiosennych i jesiennych Galach Akademii Dobrego Stylu – uroczystościach wręczenia statuetki „Gracja”, osobom publicznym, słynącym z ponadczasowego stylu i elegancji
- klubowych kolacjach biznesowych i kojarzeniach ofert gospodarczych
- w comiesięcznych spotkaniach z cyklu „poranna kawa z ekspertem”
- wernisażach organizowanych cyklicznie w ramach Akademii Kultury i Sztuki
- zostajesz prenumeratorem magazynu ludzi biznesu „przedsiębiorcy@eu”

Członkostwo w Klubie to prestiż:

- patronujemy wydarzeniom o charakterze biznesowym, organizowanym regionalnie jak i w skali ogólnopolskiej, tj.: targi, wystawy, konkursy i programy gospodarcze oraz towarzyszące im seminaria i konferencje
- wspieramy wybrane fundacje, aby w praktycznym wymiarze realizować zasady i cele społecznej odpowiedzialności biznesu
- obejmujemy patronatem Klubu ciekawe wydarzenia kulturalne
- wspieramy młode talenty!

Skontaktuj się z nami: Aneta Sienicka, telefon 603 333 711 bądź mail: asienicka@kie.biz.pl.

www.kie.biz.pl

Świąteczne spotkanie biznesu

Grudniowego wieczoru, w pięknym, otoczonym sosnowym lasem pałacyku Businessman Institute odbyło się świąteczne spotkanie członków Klubu Integracji Europejskiej.



Goście jak zwykle nie zawiedli



U honorowani „Biznem Biznesu”



Statuetki „Bizona Biznesu”



Nowi członkowie Klubu Integracji Europejskiej



Mecenas Akademii Kultury i Sztuki

Rafał Korzeniewski

To szczególne spotkanie poprowadziła aktorka Laura Łącz. Niezwykła Danuta Stankiewicz uświetniła wieczór nastrojowym występem ze świątecznym repertuarem.

W części oficjalnej tej uroczystej kolacji uhonorowano statuetkami „Bizona Biznesu” firmy z najdłuższym stażem członkowskim. Za staż minimum 10-letni „Złotego Bizona” odebrała firma SABUR Systemy Automatyki. Za staż minimum pięcioletni uhonorowano statuetką „Srebrnego Bizona”: Teatr Kamienica, Restaurację Krasnodwór, Galerię Dorum Art, Klinikę La Perla, Energy Gaz Polska i Transportowy Dozór Techniczny.

W dalszej części wieczoru wręczono również certyfikaty przystąpienia nowym członkom Klubu Integracji Europejskiej, wśród których znalazły się: Beauty Derm – Europejski Instytut Dermatologii Estetycznej, Laserowej i kosmetyki, Falck Medycyna Sp. z o.o., Igor Groda Consult&Trading, Medlabs Sp. z o.o., JPL GROUP Sp. z o.o., PR&Management BLOGSTAR i OVB Allfinanz Polska.

Organizatorów zaszczylicili swoją obecnością znani i lubiani ludzie sceny i ekranu: Tatiana Sosna-Sarno, Jerzy Gruba, Emilian Kamiński, Małgorzata Potocka, Iwo Orłowski, Ryszard Rembiszewski oraz Krystyna Mazurówna.

Przedsiębiorco – pokaż się innym!

Prezentacja firmy i jej działalności innym przedstawicielom firm to również świetna okazja do nawiązania kontaktów biznesowych.

Rafał KORZENIEWSKI

W kraju działa wiele organizacji, których celem jest łączenie biznesów i pomaganie w nawiązywaniu relacji między przedsiębiorstwami. Warto jednak zwrócić szczególną uwagę na Klub Integracji Europejskiej, który daje zrzeszonym firmom szereg możliwości na bardzo wysokim poziomie. W klubie działa ok. 250



Kuluarowe rozmowy biznesowe



Jeden z uczestników prezentujący swoją ofertę



Licznie przybyli przedsiębiorcy po kolei prezentowali działalność swoich firm



Po części prezentacyjnej przygotowano bankiet dla uczestników

firm, z których część wzięła udział w cyklicznie organizowanym kojarzeniu ofert gospodarczych. Miały one okazję zaprezentować swoje oferty biznesowe, jak również określić interesujący je zakres współpracy z innymi.

Spotkanie odbyło się w gmachu Krajowej Izby Gospodarczej, a zwieńczeniem niemal dwugodzinnej części prezentacyjnej był wykwintny bankiet, podczas którego kontynuowano rozmowy biznesowe.

Home
& garden

HOME & GARDEN

International Home and Garden Accessories Expo

8-10 IV 2016



Międzynarodowe targi kontraktacyjne skierowane do hurtowni, właścicieli składów budowlanych, sklepów i dystrybutorów materiałów związanych z budownictwem, wystrojem oraz aranżacją wewnątrz i ogrodu.



Dlaczego warto odwiedzić targi Home&Garden?

- targi organizowane we współpracy z partnerami z Chin
- szansa na nawiązanie współpracy międzynarodowej oraz wymianę doświadczeń
- bogaty program konferencji i warsztatów

Patronat medialny:



www.homeandgarden.targikielce.pl

Jesteś tym, co jesz

Kolejna, ósma edycja konferencji Wellness za nami. Jej organizator, Platforma Produktów i Usług, zapewnił słuchaczom duży zastrzyk wiedzy na temat zdrowia i urody.

Fot. Paweł Kazimierzczuk



EWA MAJ

Poruszono tematy związane z dietą bezglutenową, wpływ odżywiania na sukcesy w sporcie i, co może niejednego dziwić, na inteligencję i naukę. Bardzo gorącym tematem, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem, był wykład dotyczący cukrzycy. Chorobie, o której powszechnie mówi się „cichy zabójca”. Jest wiele diet, ale nie każda może być dla każdego. I tak na przykład dieta dla ludzi, którzy uprawiają wyczynowo sport, jest całkiem inna od tej, która może być stosowana przez tych, którzy dopiero ćwiczyć zaczynają albo ćwiczą dla relaksu. Było więc o wszystkim, co dotyczyło diety, sposobu jedzenia i tego co jemy, ponieważ hasło przewodnie tej edycji konferencji brzmiało „Jesteś tym, co jesz”.

Organizator zadbał też o to, aby słuchacze mogli chwilami odpocząć i przygotować się na kolejną dawkę wiedzy. Tak więc występ artystyczny piosenkarzy Thomasa Martina i Danuty Stankiewicz oraz kulinarny w wykonaniu Anny Archackiej-Siemieńskiej, laureatki programu Hell's Kitchen, były tu całkiem na miejscu. Nad całością programu czuwał niezawodny Ryszard Rembiszewski, prezynter radiowy i telewizyjny.

Konferencja miała również część targową, z ponad 20 stoiskami z różnorodnymi produktami. Zdrowe warzywa i owoce, jogurty, miody, pierogi, suplementy, kosmetyki, książki, nauka zonglowania i usługi finansowe. Dla każdego coś dobrego.

Podczas konferencji odbyła się też zbiórka charytatywna organizowana przez Fundację SYMODO.

Patronat nad konferencją objęła Polska Izba Technologii i Wyrobów Naturalnych, Stowarzyszenie Ekosystem Dziedzictwo Natury oraz Klub Integracji Europejskiej. Patronatem medialnym konferencję objął nasz magazyn przedsiębiorcy@eu. Organizator pragnie podziękować wykładowcom, którzy bardzo merytorycznie, a zarazem ciekawie przedstawili swoje prezentacje: Agacie Gawlikowskiej, Karolinie Mikulko, Urszuli Kaptur, Dariuszowi Żochowskiemu, Stanisławowi Kolbuszowi, Mariuszowi Paszko i Łukaszowi Kolaśkiemu.

Być przed konkurencją w wyścigu o fundusze z UE

Zorganizowany w 2015 r. cykl spotkań pod nazwą „Akademia Przedsiębiorcy” poświęcony był tematyce środków unijnych i nowej perspektywie 2014–2020.



OLGIERD STAŃCZAK

Podczas warsztatów uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się, które branże mogą liczyć na wsparcie, jakie zmiany zaszyły w zasadach przyznawania finansowania i jak się do nich przygotować. Mówiono też

o tym, gdzie należy zwrócić się o pomoc w przygotowaniu wniosku oraz co zrobić, by został on wyżej oceniony niż wnioski konkurencji. Uczestnicy spotkań mogli zainspirować się przykładami projektów firm, które efektywnie wykorzystały dotacje.

Celem warsztatów było pokazanie, jak wygrać z konkurencją rywalizację o fundusze unijne, w jaki sposób przejść przez cały proces pozyskiwania dotacji i rozwinąć swoją firmę, a także jak dobrze wykorzystać szanse, które stoją przed polskimi przedsiębiorcami.

Dlaczego Fundusze Unijne?

Na lata 2014–2020 zostały przyznane Polsce nowe środki na unijne dotacje. Łączna pula będzie o 10 mld euro większa w porównaniu do poprzedniej perspektywy finansowej (2007–2013) i zamknie się w kwocie 82,5 mld euro. Dla samych przedsiębiorców będzie to około 17 mld euro.

Przedsiębiorcy, obok samorządów, będą w latach 2014–2020 największymi beneficjentami funduszy unijnych. Największy zakres wsparcia otrzymają mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa w ramach Programów Regionalnych oraz Programu Inteligentny Rozwój oraz Polska Wschodnia.

To duża szansa na rozwój sektora MŚP, dlatego tegoroczna edycja Akademii Przedsiębiorcy koncentruje się na funduszach europejskich, przybliży nowe zasady rozdzielania środków i wspiera w ich pozyskiwaniu.

Akademia Przedsiębiorcy to ogólnopolski program motywacyjno-edukacyjny dla przedsiębiorców. W ramach cyklu odbywa się 50 bezpłatnych warsztatów w całym kraju. Organizatorami Akademii Przedsiębiorcy są Bank Zachodni WBK oraz Fundusz Poręczeń Kredytowych POLFUND.

MIĘDZYNARODOWE TARGI WYPOSAŻENIA WNĘTRZ

W A R S A W



21-23 PAŹDZIERNIKA 2016

**POLAND
DESIGN
FESTIVAL**


**OGÓLNOPOLSKIE
TARGI ANTYKÓW**

www.warsawhome.eu

przedsiębiorcy @ eu

- nakład 10 tys, egzemplarzy
- sprzedaż w ogólnopolskich sieciach Empik, Relay i Inmedio
- niezależna dystrybucja wśród prezesów i osób zarządzających firmami należącymi do Klubu Integracji Europejskiej
- bezpłatna dystrybucja na wydarzeniach objętych patronatem magazynu
- bezpłatna dystrybucja podczas konferencji, seminariów, szkoleń i targów, organizowanych i współorganizowanych przez Klub Integracji Europejskiej.

Decydując się na promocję na łamach magazynu docierasz do:

- ludzi biznesu i przedsiębiorców
- osób zarządzających i menadżerów mikro, małych i średnich firm
- osób zarządzających instytucjami, izbami gospodarczymi, które wspierają i współpracują z biznesem.

Co jeszcze zyskuje reklamodawca, a czego nie mają inni:

- ✓ dwuosobowe zaproszenia do strefy VIP na wydarzenia organizowane przez Klub Integracji Europejskiej, tj.:
 - Letnia Gala Przedsiębiorców, która jest największym wydarzeniem typu piknikowego dla ludzi biznesu w Polsce,
 - Gala Akademii Dobrego Stylu – podczas której wręczane są statuetki „Gracja”, osobom publicznym, słynącym z ponadczasowego stylu i elegancji,
 - Spotkanie biznesowo-szkoleniowe organizowane dla przedsiębiorców Klubu Integracji Europejskiej z cyklu „Poranna kawa z ekspertem”.
- ✓ możliwość wysyłki pięciu gratisowych egzemplarzy do wskazanych adresatów bezpośrednio przez redakcję
- ✓ publikację materiału promocyjnego firmy na stronie internetowej magazynu www.przedsiębiorcy.eu
- ✓ możliwość umieszczenia banera reklamowego na stronach magazynu i Klubu Integracji Europejskiej w promocyjnych cenach

Zamów prenumeratę!

- otrzymasz magazyn „przedsiębiorcy@eu” co kwartał, bezpośrednio na biurko
- zostaniesz zaproszony na wybraną przez siebie Galę, organizowaną przez Klub Integracji Europejskiej

Skontaktuj się z nami: **Aneta Sienicka**, tel. 603 333 711, asienicka@kie.biz.pl
Izabela Denus, tel. 512 712 702, idenus@kie.biz.pl





TURYSTYKA VIP-a: Etiopia i Holandia

Nr 1 (48) styczeń/marzec 2016 Cena 5.20 zł (w tym 8% VAT)

VIP

MAGAZYN



- ☆ **Mięczysław BĄK**
- ☆ **Krzysztof CUGOWSKI**
- ☆ **dr Zenon Waldemar DUDEK**

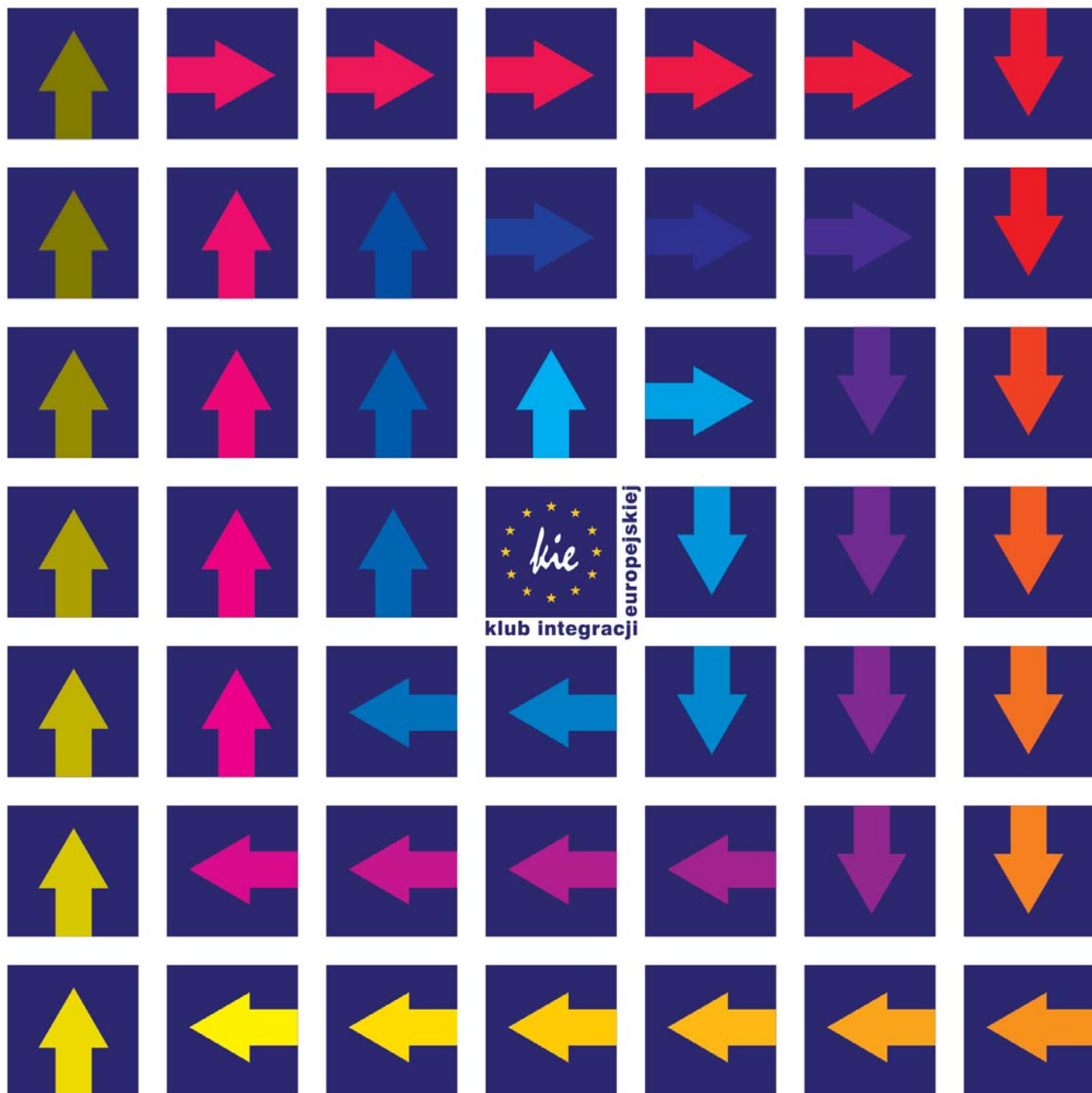


Jerzy Bończak
VIP 2015



www.magazynvip.pl

Bądź twórcą swojego sukcesu **dołącz do nas!**



www.kie.biz.pl